Kalendarz Myśliwski

ILUSTROWANY

NA ROK 1912

WYDANY POD REDAKCYĄ

„ŁOWCA POLSKIEGO“.

NAKŁADEM

WARSZAWSKIEJ SPÓŁKI MYŚLIWSKIEJ.

Królewska Nr. 17.

NA EGZEMPL[illegible] { W OPRAWIE 75 KOP. / BEZ OPRAWY 60 „

WARSZAWA
Drukarnia Polska, Jasna 18-20
1912.

DZIEŁA MYŚLIWSKIE

WYDANE

Nakładem Redakcji „ŁOWCA POLSKIEGO".

„Kuropatwa szara, czyli pospolita". Monografia, napisana przez *Juliana Biesiekierskiego*, nagrodzona na konkursie Warszawskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa prawidłowego myślistwa. Dzieło to, z licznemi ilustracyami w tekście, traktuje wyczerpująco hodowlę i ochronę tego ptaka, który jest stałym mieszkańcem pól naszych i jako taki, winien być dokładnie przez naszych myśliwych poznany. **Cena 80 kop.**

„Kuropatwa". Monografia, napisana przez *Wiktora Stephana*, nadleśnego dóbr Wilanowskich. Dzieło to, równie jak i poprzednie, zawiera liczne, objaśniające rysunki i równie wyczerpująco traktuje hodowlę tego kulturalnego ptaka. **Cena 60 kop.**

„Zając pospolity". Monografia, napisana przez *Wiktora Stephana*, nagrodzona na konkursie Warszawskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa prawidłowego myślistwa. Monografia ta wyczerpująco przedstawia tego najpospolitszego na naszych polach zwierza, stanowiącego najważniejszy obiekt łowiectwa naszego. **Cena 70 kop.**

„Sarna". Monografia sarny, napisana przez *Wiktora Stephana*, nagrodzona na konkursie Warszawskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa prawidłowego myślistwa. Wyborna ta praca obznajmia dokładnie czytelnika z naturą, hodowlą i sposobem życia tej najpiękniejszej ozdoby naszych lasów, oraz z wszlkiemi sposobami polowania na sarny. **Cena 60 kop.**

„Bażant łowny" przez *C. Cronau*. Autor niemiecki, cieszący się największem uznaniem wśród swoich ziomków, a którego zdanie cenią i za granicą, jako jednego z najlepszych znawców aklimatyzacyi i hodowli ptactwa łownego, a bażanta w szczególności, kreśli w tem dziele monografię bażanta, jego pokrewnych gatunków, historyę hodowli bażanta, oraz wskazuje sposoby hodowli tego ptaka i zakładania bażantarni. Wykład mniej popularny, ale gruntowny. **Cena 1 rub. kop. 50.**

„**Hodowla bażantów**“ przez *Goedde*. Dzieło to, uzupełnione i poprawione przez królewskiego bażantarnika z Fürstenwaldu na Śląsku, Steffel'a, jest dotychczas uważane za najlepszy podręcznik w hodowli bażantów w Niemczech. Liczne rysunki objaśniają tekst dzieła. **Cena 1 rub.**

„**Głuszec**“. Monografię tego królewskiego ptaka, zawierającą wiele ciekawych dla myśliwych szczegółów, skreślił według źródeł polskich i obcych *Jerzy Oreński*. **Cena 60 kop.**

„**Żywienie jeleni i sarn**“ napisał *Dr. Max Neumeister*, dyrektor królewskiej saskiej akademii leśnej. Dziełko to wskazuje, jak i kiedy żywić należy swoje zwierzostany, aby dochować się licznych i pięknych egzemplarzy. **Cena 60 kop.**

„**Hodowca a myśliwy**“ przez *Ernesta hr. Sylwa-Tarouca*. Autor cieszy się opinią wybornego znawcy rzeczy myśliwskich, zarówno w Czechach, jak w całych Niemczech. Podręcznik ten winien się znajdować w rękach każdego prawdziwego myśliwego. **Cena 1 rub. 20 kop.**

„**Podręcznik dla dzierżawców polowań**“ przez *Hagendorfa*. Dzieło to bardzo rozpowszechnione w Niemczech, niezależnie od cennych wskazówek, dotyczących hodowli zwierzyny i polowania na gruntach dzierżawionych, uwzględnia szczególnie zachowanie się dzierżawców wobec ludności, uprawiającej rolnictwo i stara się godzić możliwe konflikty. **Cena 1 rub.**

„**Obręby i parki zajęcze**“ przez *von Thüngen'a*. Wobec coraz więcej rozwijającej się skłonności do hodowli zajęcy i zasilania swoich zwierzostanów hodowlą intensywną, broszurka ta pouczy hodowców, co w tym kierunku zrobiono w Niemczech i jak to można zrobić u nas. **Cena 30 kop.**

„**Żelaza i pułapki myśliwskie**“ przez *Rudolfa Webera*, z podobiznami wszelkiego rodzaju żelaz i pułapek. Dziełko to obznajmia dokładnie ze sposobami użycia żelaz i pułapek w celu niszczenia drapieżników, zarówno czworonogich, jak i skrzydlatych. Cieszy się ono w Niemczech ogromnem rozpowszechnieniem, jako napisane przez znanego specyalistę i wynalazcę rozlicznych samołówek w celach myśliwskich. **Cena 75 kop.**

„**Sztuka strzelania i polowania**“ przez *Karola Lancaster'a*. Dziełko to, napisane przez wybornego znawcę broni, jako pierwszorzędnego puszkarza wszechświatowej sławy, zawiera niezmiernie cenne wskazówki teoretyczne i praktyczne dla każdego strzelca. Jest to cała teorya strzelania, którą każdy myśliwy przyswoić sobie winien koniecznie. **Cena 80 kop.**

„**Myślistwo z ogary**“ przez *Jana hr. Ostroroga*, wojewodę Poznańskiego. Dwa wieki przetrwała ta praca, nie straciwszy nic na swojej świeżości i, jak ongi, tak i dziś może

być czytana z największem zajęciem, tembardziej, że zawiera w sobie skarbnicę starej naszej gwary myśliwskiej.

Cena 75 kop.

„Pies zdrowy i chory“ przez d-ra *O. Hilfreicha*. Popularny podręcznik dla posiadaczy psów, a zwłaszcza myśliwych, mający duże powodzenie w Niemczech, zawiera ważne wskazówki, jak obchodzić się z psem od najmłodszego szczenięcia oraz przepisy i recepty na różne choroby i przypadłości naszych faworytów. Tekst objaśniają liczne rysunki. **Cena 1 r. 20 k.**

„Myśliwy jako preparator i kolekcyonista“ przez *Ernesta v. Dombrowskiego*. Podręcznik dla pragnących obznajmić się ze sposobami preparowania trofeów myśliwskich.

Cena 50 kop.

„Ornitologia łowiecka“ przez *Jana Sztolcmana*. Jest to zszeregowanie całej naszej fauny pierzastej, łowieckiej, wyszczególniające i klasyfikujące nasze ptactwo łowne i szkodne.

Cena 80 kop.

„Notatki myśliwskie z Indyj“ przez *Józefa hr. Potockiego*. Dzieło to, pełne najwyższego interesu dla każdego sportsmena-myśliwego, wyszło przed kilku laty nakładem autora w wydaniu ilustrowanem i tak wykwintnem, jakie tylko spotkać można wśród najdroższych wydawnictw zagranicznych. Wydanie to, pomimo wysokiej ceny, zupełnie wyczerpane zostało. Ażeby uprzystępnić szerszemu kołu naszych myśliwych zapoznanie się z cennym tekstem tego dzieła, wypuszczamy je w wydaniu taniem. **Cena 75 kop.**

„Notatki myśliwskie z Dalekiego Wschodu“ — Cejlon przez *Józefa hr. Potockiego*. Wszystkie uwagi nasze, zamieszczane przy poprzedniem dziele, stosują się w całości i do tych „Notatek“. **Cena 75 kop.**

„Tresowanie dzikich zwierząt“ przez *Francka C. Bostock*. Niezmiernie ciekawa praca, ujawniająca tajemnicą okryte, sposoby tresowania najdzikszych zwierząt drapieżnych, jak: lwy, tygrysy i t. p. Czytelnik znajdzie w niej dużo interesujących przygód różnych pogromców i wiele szczegółów o znanym w całym świecie zakładzie Hagenbecka w Hamburgu.

Cena 80 kop.

Wszystkie te dzieła nabywać można w kantorze „ŁOWCA POLSKIEGO“ (Nowy Świat 35), w sklepie Warszawskiej Spółki Myśliwskiej (Królewska 17) i znaczniejszych księgarniach w Warszawie.

KALENDARZ MYŚLIWSKI.

XXII-gi rok wydawnictwa.

KALENDARZ

MYŚLIWSKI

ILUSTROWANY

NA ROK

1912.

WYDANY POD REDAKCYĄ

„ŁOWCA POLSKIEGO"

NAKŁADEM WARSZAWSKIEJ SPÓŁKI MYŚLIWSKIEJ.



WARSZAWA
Skład główny w magazynie broni Warszawskiej Spółki Myśliwskiej
Królewska 17.

Druk „Drukarni Polskiej" (L. Straszewicza), w Warszawie, Jasna 18/20.

Kalendarz Myśliwski.

DOM CESARSKO-ROSYJSKI.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan MIKOŁAJ II ALEKSANDROWICZ, Cesarz i Samowładca Wszech-Rosyi, urodzony w dniu 6 (18) maja 1868 r.; Imieniny w dniu 6 (19) grudnia.

Najdostojniejsza Matka Najjaśniejszego Pana:

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani MARYA TEODORÓWNA, urodzona w dniu 14 (26) listopada 1847 r.; Imieniny w dniu 22 lipca (4 sierpnia). Była w stanie zamężnym z Cesarzem Aleksandrem III (spoczął w Bogu 20 października (1 listopada) 1894 r.).

Najdostojniejsza Małżonka Najjaśniejszego Pana:

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani ALEKSANDRA TEODORÓWNA, urodzona w d. 25 maja (6 czerw.) 1872 r. Imieniny 23 kwietnia (6 maja). W stanie zamężnym od d. 14 (26) listopada 1894 r.

Najdostojniejszy Syn Najjaśniejszego Pana:

Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz, NASTĘPCA TRONU i Wielki Książę, ALEKSY MIKOŁAJEWICZ, urodzony 30 lipca (12 sierpnia) 1904 r. Imieniny d. 5 (18) października.

Najdostojniejsze Córki Najjaśniejszego Pana:

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżniczka *Olga Mikołajówna*, urodzona w d. 3 (15) listop. 1895 r. Imieniny 11 (24) lipca.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżniczka *Tatyana Mikołajówna*, urodzona w dniu 29 maja (10 czerwca) 1897 r. Imieniny 12 (25) stycznia.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżniczka *Marya Mikołajówna*, urodzona 14 (26) czerw. 1899 r. Imieniny 22 lipca (4 sierp.).

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżniczka *Anastazya Mikołajówna*, urodzona d. 5 (18) czerwca 1901 r. Imieniny 22 grudnia (4 stycznia).

Najdostojniejszy Brat Najjaśniejszego Pana:

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Michał Aleksandrowicz*, urodzony 22 listopada (4 grudnia) 1878 r. Imieniny d. 22 listopada (5 grudnia).

Najdostojniejsze Siostry Najjaśniejszego Pana:

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Ksienia Aleksandrówna* (patrz niżej).

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Olga Aleksandrowna*, ur. dnia 1 (13) czerwca 1882 r. Imieniny d. 11 (24) lipca. Zaślubiona Księciu Piotrowi Aleksandrowiczowi Oldenburskiemu.

Najdostojniejsi Stryjowie i Ciotki Najjaśniejszego Pana:

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Marya Pawłówna*, urodzona dnia 2 (14) maja 1854 r. Imieniny dnia 22 lipca (4 sierpnia). Ich dzieci: Ich Cesarskie Wysokości: Wielki Książę *Cyryl Włodzimierzowicz*, urodzony 30 września (12 października) 1876 r. Imieniny dnia 11 (24) maja. Wielki Książę *Borys Włodzimierzowicz*, urodzony dnia 12 (24) listopada 1877 r. Imieniny 2 (15) maja. Wielki Książę *Andrzej Włodzimierzowicz*, urodzony d. 2 (14) maja 1879 r. Imieniny 30 listopada (13 grudnia). Wielka Księżniczka *Helena Włodzimierzówna*, urodzona d. 17 (29) stycznia 1882 r. Imieniny 21 maja (3 czerwca).

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżniczka *Elżbieta Teodorówna*, urodzona d. 20 października (1 listop.) 1864 r. Imieniny 5 (18) września.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Aleksy Aleksandrowicz*, urodzony d. 2 (14) stycznia 1850 r. Imieniny 20 maja (2 czerwca).

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Paweł Aleksandrowicz*, urodzony dnia 21 września (3 października) 1860 r. Imieniny 29 czerwca (12 lipca). Był żonaty z Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżną *Aleksandrą Jerzówną* († 12 (24) września 1891 r.). Dzieci Jego: Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Dymitr Pawłowicz*, urodzony d. 6. (18) września 1891 r. Imieniny d. 21 września (4 października). Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżniczka *Marya Pawłówna*, urodzona d. 6 (18) kwietnia 1890 r. Imieniny 22 lipca (4 sierpnia).

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Marya Aleksandrówna*, urodzona d. 5 (17) października 1853 r. Imieniny 22 lipca (4 sierp.). Była poślubiona Jego Królewskiej Wysokości Księciu Alfredowi-Ernestowi-Albertowi Wielkobrytańskiemu, Księciu Saksen-Koburg-Gotajskiemu.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Aleksandra Józefówna*, urodzona dnia 26 czerwca (8 lipca) 1830 r. Imieniny 23 kwietnia (6 maja). Była zaślubiona Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu Księciu Konstantemu Mikołajewiczowi († 13 (25) stycznia 1892) r.. Jej dzieci: Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Mikołaj Konstantynowicz*, urodzony d. 2 (14) lutego 1850 r. Imieniny d. 6 (19) grudnia.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Konstanty Konstantynowicz*, urodzony d. 10 (22) sierpnia 1858 r. Imieniny 21 maja (3 czerw.). Małżonka Jego, Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Elżbieta Maurycówna*, urodzona d. 13 (25) stycz. 1865 r. Imieniny 5 (18) września. Ich dzieci: Ich Wysokości: Książę *Jan Konstantynowicz*, urodzony d. 23 czerwca (6 lipca) 1886 r. Imieniny d. 24 czerwca (7 lipca). Książę *Gabryel Konstantynowicz*, urodzony d. 3 (15) lipca 1887 r. Imieniny d. 13 (26) lipca. Książę *Konstanty Konstantynowicz*, urodzony d. 20 grudnia (1 stycznia) 1890/1 r. Imieniny d. 21 maja (3 czerw.). Książę *Oleg Konstantynowicz*, urodzony d. 15 (27) listopada 1892 r. Imieniny 20 września (3 października). Książę: *Igor Konstantynowicz*, urodzony 29 maja (10 czerwca) 1894 r. Imieniny 5 (18) czerwca. Księżna *Tatyana Konstantynówna*, urodzona 11 (23) stycznia 1890 r. Imieniny 12 (25) stycznia.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Dymitr Konstantynowicz*, urodzony d. 1 (13) czerwca 1860 r. Imieniny d. 21 września (4 października.)

Jej Królewska Mość Królowa Hellenów *Olga Konstantynówna*, urodzona d. 22 sierpnia (3 września) 1851 r. Imieniny 11 (24) lipca; zaślubiona Jego Kr. Mości Królowi Hellenów Jerzemu I-mu.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Wiara Konstantynówna*, urodzona d. 4 (16) lutego 1854 r. Imieniny 17 (30) września; była poślubiona Jego Królewskiej Wysokości, Księciu Wilhelmowi Eugieniuszowi Wirtemberskiemu.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Piotr Mikołajewicz*, urodzony d. 10 (22) stycznia 1864 r. Imieniny 29 czerwca (12 lipca), Małżonka Jego, Jej Cesarska Wysokość, Wielka Księżna *Milica Mikołajówna*, urodzona d. 14 (26) lipca 1866 r. Imieniny d. 19 lipca (1 sierp.). Ich dzieci: Ich Wysokości: Książę *Roman Piotrowicz*, urodzony 5 (17) października 1896 r. Imieniny 19 lipca (1 sierpnia). Księżniczka *Marya Piotrówna*, urodzona d. 28 lutego (12 marca) 1892 r. Imieniny 28 lutego (13 marca). Księżniczka *Nadzieja Piotrówna*, urodzona d. 3 (15) marca 1898 r. Imieniny 17 (30) września.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Michał Mikołajewicz*, urodzony d. 13 (25) października 1832 r. Imieniny 8 (21) listopada. Był poślubiony z Jej Cesarską Wysokością, Wielką Księżną Olgą Teodorówną † 31 marca (12 kwietnia) 18 1 r. Jego dzieci: Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Mikołaj Michałowicz*, urodzony d. 14 (26) kwietnia 1859 r. Imieniny 6 (19) grudnia. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Michał Michałowicz*, urodzony d. 4 (16) października 1861 r. Imieniny 8 (21) listopada. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Jerzy Michałowicz* urodzony d. 11 (23) sierpnia 1863 r. Imieniny 26 listopada (9 grudnia). Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Aleksander Michałowicz*, urodzony d. 1 (13) kwietnia 1866 r. Imieniny 30 sierpnia (12 września). Małżonka Jego, Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Ksenia Aleksandrówna*, urodzona 25 marca (6 kwietnia) 1875 r. Imieniny 24 stycznia (6 lutego). Ich dzieci: Ich Wysokości: Książę *Andrzej Aleksandrowicz*, urodzony 12 (24) stycznia 1897 r. Imieniny 30 listopada (13 grudnia); Książę *Teodor Aleksandrowicz*, urodzony 11 (23) grudnia 1898 r. Imieniny 16 (29) maja. Książę *Nikita Aleksandrowicz*, urodz. 4 (17) stycznia 1900 r. Imieniny 24 czerwca (7 lipca). Książę *Dymitr Aleksandrowicz*, urodzony 2 (15) sierpnia 1901 r. Imieniny 21 września (4 października) Księżniczka *Irena Aleksandrówna*, urodzona 3 (15) lipca 1895 r. Imieniny 5 (18) maja. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Sergiusz Michałowicz*, urodzony d. 16 (28) września 1869 r. Imieniny 25 września (8 października). Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Anastazya Michałówna*, urodzona d. 16 (28) lipca 1860 r. Imieniny 22 grudnia (4 stycznia). Poślubiona Jego Królewskiej Wysokości Wielkiemu Księciu Meklembursko-Szweryńskiemu, Fryderykowi-Franciszkowi.

ŚWIĘTA RUCHOME

Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

Niedziela Starozapustna	4	lutego
„ Mięsopustna	11	„
„ Zapustna	18	„
Popielec	21	„
Niedziela Wstępna	25	„
„ Sucha	3	marca
„ Głucha	10	„
„ Środopustna	17	„
„ Męki Pańskiej	24	„
„ Palmowa	31	„
Wielkanoc	7, 8	kwietnia
Krzyżowe dni	13, 14, 15	maja
Wniebowstąpienie Pańskie	16	maja
Zesłanie Ducha Świętego	26, 27	„
Trójcy Św.	2	czerwca
Boże Ciało	6	„
Niedziela I-sza Adwentu	1	grudnia

Cztery pory roku.

Początek wiosny d. 21 marca.
Początek lata d. 22 czerwca.
Początek jesieni d. 23 września.
Początek zimy d. 22 grudnia.

DNI GALOWE DWORSKIE,

które należy obchodzić przez zwolnienie uczniów od lekcyi.

Styczeń. 25 grudnia (7 stycznia) rocznica oswobodzenia Kościoła i Państwa Ruskiego od najścia Francuzów i z nimi 20-tu narodowości. 1 (14) Nowy Rok st. st.

Maj. Dnia 23 kwietnia (6 maja). Imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODOROWNY. Dnia 6 (19) Rocznica urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA II-go ALEKSANDROWICZA. Dnia 14 (27) Rocznica św. Koronacyi Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA II-go ALEKSANDROWICZA i Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODORÓWNY.

Czerwiec. Dnia 25 maja (7 czerwca) Rocznica urodzin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODOROWNY.

Sierpień. Dnia 22 lipca (4 sierpnia). Imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Wdowy MARYI TEODOROWNY. Dnia 30 lipca (12 sierpnia) Rocznica urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu i Wielkiego Księcia ALEKSEGO MIKOŁAJEWICZA.

Październik. Dnia 5 (18) Imieniny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu i Wielkiego Księcia ALEKSEGO MIKOŁAJEWICZA.

Dnia 17 (30) pamiątka cudownego ocalenia od nieszczęśliwego wypadku Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana ALEKSANDRA III i Jego Najdostojniejszej Rodziny.

Listopad. Dnia 21 października (3 listopada) Dzień wstąpienia na Tron Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA II-go ALEKSANDROWICZA. Dnia 14 (27) Rocznica urodzin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej pani Cesarzowej Wdowy MARYI TEODORÓWNY.

Grudzień. Dnia 6 (19) Imieniny Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA II-go ALEKSANDROWICZA.

Lunacye w 1911 roku.

Styczeń.

☾ Ostat. kw. d. 11 o g. 9 r.
● Nów d. 19 o g. 12 w poł.
☽ Pierw. kw. d. 27 o g. 10 r.
○ Pełnia d. 4 o g. 2 po poł.

Luty.

☾ Ostat. kw. d. 9 o g. 2 w nocy.
● Nów d. 18 o g. 7 w.
☽ Pierw. kw. d. 26 o g. 4 r.
○ Pełnia d. 5 o g. 2 w nocy.

Marzec.

☾ Ostat. kw. d. 10 o g. 9 w.
● Nów d. 18 o g. 11 wiecz.
☽ Pierw. kw. d. 26 o g. 4 r.
○ Pełnia d. 3 o g. 12 w poł.

Kwiecień.

☾ Ostat. kw. d. 9 o g. 4 po poł.
● Nów d. 17 o g. 1 po poł.
☽ Pierw. kw. d. 24 o g. 10 r.
○ Pełnia d. 1 o g. 11 w nocy

Maj.

○ Pełnia d. 30 o g. 1 w nocy.
☾ Ostat. kw. d. 9 o g. 11 r.
● Nów d. 16 o g. 11 wiecz.
☽ Pierw. kw. d. 23 o g. 3 pp.

Czerwiec.

☾ Ostat. kw. d. 8 o g. 4 r.
● Nów d. 15 o g. 7 rano
☽ Pierw. kw. d. 21 o g. 10 w.
○ Pełnia d. 29 o g. 3 po poł.

Lipiec.

☾ Ostat. kw. d. 7 o g. 6 po poł.
● Nów d. 14 o g. 2 po poł.
☽ Pierw. kw. d. 21 o g. 6 r.
○ Pełnia d. 29 o g. 5 rano.

Sierpień.

☾ Ostat. kw. d. 6 o g. 5 r.
● Nów d. 12 o g. 9 w.
☽ Pierw. kw. d. 19 o g. 6 w.
○ Pełnia d. 27 o g. 9 w.

Wrzesień.

☾ Ostat. kw. d. 4 o g. 2 po poł.
● Nów d. 11 o g. 5 r.
☽ Pierw. kw. d. 18 o g. 9 r.
○ Pełnia d. 23 o g. 1 po poł.

Październik.

☾ Ostat. kw. d. 3 o g. 10 wiecz.
● Nów d. 10 o g. 3 po poł.
☽ Pierw. kw. d. 18 o g. 3 r.
○ Pełnia d. 25 o g. 4 r.

Listopad.

☾ Ostat. kw. d. 2 o g. 5 r.
● Nów d. 9 o g. 3 r.
☽ Pierw. kw. d. 16 o g. 12 w n.
○ Pełnia d. 24 o g. 5 po poł.

Grudzień.

☾ Ostat. kw. d. 1 o g. 12 w poł.
● Nów d. 8 o g. 6 w.
☽ Pierw. kw. d. 16 o g. 9 w.
○ Pełnia d. 24 o g. 6 rano.
☾ Ostat. kw. dn. 30 o g. 9 w.

Święta wyznania mojżeszowego.

Marzec: dnia 3 Purym (zap.). **Kwiecień:** dnia 2, 3, 8, 9 Pesach (wielkanoc); dnia 15, 16, 21, 22 wolne święta; dnia 18 Kw. i 1 Maja ostatnie dni wielk. (uroczyste). **Maj** dnia 6 i 7 Szewuos (zielone święta). **Wrzesień:** dnia 12 i 13 Rozchodesz 1-sze dni miesiąca Tyszry. (Nowy rok. Roz-haszana, 5673) 21 Jom Kipur (sądny dzień); **Październik:** dnia 2 Sukos (uroczyste święta szałasów); dnia 14 Szemini Aceres (dzień uroczysty); dnia 15 Szymchat tora.

Znaki poniższe oznaczają.

♔ Dzień galowy 1 rzędu: † zwyczajny post; †† ścisły post.

STYCZEŃ.

Styczeń ma dni 31.

		Święta Katolickie nowego stylu.		Święta Katolickie starego stylu.
1	P.	**Obrz. P. Nowy Rok.**	19	Daryusza i Nemezyusza
2	W.	Makarego Op.,	20	Teofila i Zenona M.
3	Ś.	Daniela M., Genow. P.	21	†† Tomasza Apost.
4	C.	Tytusa B., Rygoberta B.	22	Herona M., Zenona żoł.
5	P.	† *Wigilia.* Telesfora P. M.	23	†† Wiktoryi P.
6	S.	**Obj. Pań. Trzech Króli.**	24	†† *Wig.* Irminy P.
7	N.	**1 po 3 Kr.** Lucyana i Juliana	25	**Nar. Chrystusa P.**
8	P.	Seweryna Op.	26	**Szczepana I Męczennika.**
9	W.	Marcyanny P. M.,	27	*Jana Apost. i Ew.*
10	Ś.	Agatona i Wilh. B. W.	28	Młodzianków Męcz.
11	C.	Honoraty P., Hygina.	29	Tomasza Kantuar.
12	P.	† Arkadyusza i Modesta M.	30	† Eugeniusza B. W.
13	S.	Weroniki i Glafiry P. p.	31	Sylwestra P. W.
14	N.	**2 po 3 Kr.** *Im. Jezus.*	1	**Styczeń. Ob. Pań. N. R.**
15	P.	Pawła I Pust.	2	Makarego Op.
16	W.	Marcellego P. M., Otona M.	3	Daniela M., Genow. P.
17	Ś.	Antoniego Op.	4	Tytusa B., Rygoberta
18	C.	Katedry św. Piotra.	5	*Wigil.* Telesfora P.
19	P.	† Henryka B. W., Marty M.	6	**Trzech Króli.**
20	S.	Fabiana P. M.	7	Lucyana i Juliana.
21	N.	**3 po 3 Kr.** *Św. Rodziny.*	8	**N. 1 p. 3 K.** Seweryna Op.
22	P.	Wincentego i Anastaze o	9	Marcyanny P. M.
23	W.	*Zaślubiny NMP.*	10	Agatona P.
24	Ś.	Tymoteusza B. M.	11	Honoraty P. Hygina
25	C.	*Nawróc. św. Pawła Ap.*	12	Arkadyusza M.
26	P.	† Polikarpa B. M., Pauli W.	13	† Weroniki i Glafiry P. p.
27	S.	Jana Złotoustego B. W.	14	Hilarego B. W.
28	N.	**4 po 3 Kr.** Obj. św. Agnieszki	15	**N. 2 p. 3 K.** *Im. Jezus*
29	P.	Franciszka Sal. B. W.	16	Marcelego P. M.
30	W.	Martyny P. M., Saw.	17	Antoniego Op.
31	Ś.	Piotra Nolasko W. Marcelli	18	Kat. św. Piotra w Rzym.

Wschód i zachód słońca.

Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.
1	8	14	3	53	12	8	11	4	4	23	8	2	4	20
2	8	14	3	53	13	8	11	4	4	24	8	2	4	20
3	8	14	3	53	14	8	11	4	4	25	7	56	4	29
4	8	14	3	53	15	8	7	4	12	26	7	56	4	29
5	8	13	3	58	16	8	7	4	12	27	7	56	4	29
6	8	13	3	58	17	8	7	4	12	28	7	56	4	29
7	8	13	3	58	18	8	7	4	12	29	7	56	4	29
8	8	13	3	58	19	8	7	4	12	30	7	56	4	29
9	8	13	3	58	20	8	2	4	20	31	7	48	4	40
10	8	11	4	4	21	8	2	4	20					
11	8	11	4	4	22	8	2	4	20					

Styczeń.

Styczeń — to miesiąc, w którym zima szczególnie daje się we znaki każdemu stworzeniu, jak człowiekowi, tak i zwierzętom. To też troskliwy o swój zwierzostan myśliwy, powinien więcej w tej porze ochraniać zwierzynę, niż tępić. Polowania na zwierza szlachetnego, jak jelenie, sarny, należy zaprzestać z małemi wyjątkami: np. jeżeli chodzi o zaprowadzenie prawidłowej hodowli, odstrzeliwać tylko sztuki, niezdatne do rozpłodu

Zające w styczniu bije się jeszcze, kuropatwy ochraniać należy.

Ptactwo wodne gromadami zalega oparzeliska. Najlepsza sposobność dla strzelca! Gdy śnieg głęboki, a noce jasne, tępić wilka i lisa z zasadzki, na obwłokę i padlinę. Kuny trapić gorliwie z jamnikami w starych budowlach, lub chwytać w żelaza.

Wrony bić na przynętę, tak samo sroki, odwiedzające podwórza.

Tępiąc drapieżniki, tem większą opieką otaczać należy zwierzynę szlachetną i użytkową, dbając o zakładanie stosownej paszy w dostatecznej ilości.

Dla jeleni, danieli, sarn i dzików najodpowiedniejsze dobre siano (nigdy potraw) i koniczyna, kasztany, żołędzie, snopy owsa niemłóconego, — dalej najrozmaitsze liście suszone, obrywane w końcu lipca i sierpniu. Używa się liści dębu, orzecha, buku, brzozy, lipy, jesionu, osiny, akacyi, wierzby, wiązu, wrzosów. Lizawki odkrywać z pod śniegu.

Bażantom ziarno sypać; tak samo kuropatwom przy budkach ochronnych z chrustu lub choiny, umyślnie na zimę ustawianych.

Podług przepisów, obowiązujących w Królestwie Polskiem, w styczniu wolno polować na: dziki, łosie (byki), jelenie (byki), sarny (rogacze), zające, głuszce, cietrzewie, kuropatwy, dropie, kwiczoły, kaczki i wszelkie ptactwo przelotne *).

Uwaga. Tępić należy wszelkiemi sposobami: niedźwiedzie, wilki, lisy borsuki, dzikie koty (żbiki), rysie, wydry, kuny, tchórze, łasice, oraz szkodne ptaki drapieżne, jak: orły, jastrzębie, błotniaki i t. p, Aby nauczyć się odróżniać ptaki drapieżne szkodne od użytecznych, rekomendujemy „Tablice do określania ptaków drapieżnych i krukowatych" przez J. Sztolcmana. Tablice te Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa rozdaje członkom swym bezpłatnie. **Ochraniać pustułki i myszołowy.**

*) Zwracamy uwagę, że według par. 16 Przepisów o polowaniu z r. 1871 dla Królestwa Polskiego, na jelenie-byki wolno jest polować rok cały. Lecz Najwyższy Ukaz, drukowany w Nr. 252 „Prawitielstwiennogo Wiestnika" z r. 1886, paragraf ten zmienia, zaprowadzając dla jeleni-byków czas ochrony od d. 1 (14) lutego do 1 (14) sierpnia: że zatem na jelenie—byki wolno jest polować tylko przez pół roku: od 1 (14) sierpnia do 1 (14) lutego.

LUTY.

Luty ma dni 29.

		Święta katolickie nowego stylu.		Święta katolickie starego stylu.
1	C.	† *Wigilia*. Ignacego	19	Henryka B. W., Marty M.
2	P.	**Oczyszczenie N. M. P.**	20	† Fabiana P. m.
3	S.	Błażeja B. M.	21	Agnieszki P. M.
4	N.	**Starozap.** Ansgarego i Andrz.	22	**Starozap.** *Św. Rodziny.*
5	P.	Agaty P. M.	23	*Zaślubiny N. M. P.*
6	W.	Doroty P. M., Sylw.	24	Tymoteusza B.
7	Ś.	Romualda Op., Rysz.	25	*Naw. św. Pawła Ap.*
8	C.	Jana z Matty W.	26	Polikarpa B. M.
9	P.	† Apolonii P. M.,	27	† Jana Złotoustego B. W.
10	S.	Scholastyki P. Sylwana B.	28	•Obj. św. Ag., Flawiana
11	N.	**Mięsop.** *Objaw. N.M.P. w L.*	29	**Mięsop.** Franciszka Salez.
12	P.	Eulalii P. M.	30	Marty P. M. Sawiny
13	W.	Jana i Dobrosława M.	31	Piotra Nolasko.
14	Ś.	Walentego kapł. M.	1	†† **Luty.** *Wigilia.* Ignac.
15	C.	Faustyna i Jowity	2	**Oczyszczenie NMP.**
16	P.	† Julianny P. M.,	3	† Błażeja B. M.
17	S.	Patrycyusza B., Donata.	4	Ansgarego B.
18	N.	**Zapust.** Symeona B. M.	5	**Zapust.** Agaty P. M.
19	P.	Konrada M., Mansweta	6	Doroty P. M., Sylwana
20	W.	Leona, Euch. B. W.	7	Romualda Op.
21	Ś.	† *Popielec.* Maksymiana B.	8	† *Popielec.* Jana z Matty.
22	C.	*K. ś. Piotra w Antyoch.*	9	Apolonii P. M.
23	P.	† Piotra Damiana B. D. K.	10	† Scholastyki P., Sylwana
24	S.	† Sergiusza M., Edylberta	11	Saturnina kap. M.
25	N.	**1 post. Wstęp.** *Macieja Ap.*	12	**1 post. Wstęp.** Eulalii P. M.
26	P.	Zygfryda B. W.	13	Jana i Dobr.
27	W.	Aleksandra i Nestora	14	Walentego Kapł. M.
28	S.	† *Suchy dz.* Leandra i Aleks.	15	† *Suchy dz.* Faust. i Jow.
29	C.	Romana Op., Makarego	16	Julianny P. M.

Wschód i zachód słońca.

Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.
1	7	46	4	42	11	7	31	4	59	21	7	11	5	18
2	7	46	4	42	12	7	31	4	59	22	7	11	5	18
3	7	46	4	42	13	7	31	4	59	23	7	11	5	18
4	7	46	4	42	14	7	31	4	59	24	7	11	5	18
5	7	40	4	49	15	7	21	5	8	25	7	11	5	27
6	7	40	4	49	16	7	21	5	8	26	7	1	5	27
7	7	0	4	49	17	7	21	5	8	27	7	1	5	27
8	7	40	4	49	18	7	21	5	8	28	7	1	5	27
9	7	40	4	49	19	7	21	5	8	29	6	62	5	35
10	7	31	4	49	20	7	11	5	18					

Luty.

Myśliwy, zażywszy dość przyjemności w styczniu, uregulowawszy stosunek zwierzostanu przez odstrzelenie zbytecznych i szkodliwych sztuk w stadach, powinien w tym miesiącu całą uwagę zwrócić na to, by pozostała zwierzyna, w pełnem zdrowiu do wiosny przetrwała, t. j. dbać przedewszystkiem o zdrową paszę.

Dzikie gęsi, kaczki, żórawie ciągną teraz stadami, — oszczędzać ich nie potrzeba, tak samo i dropi. Na króliki, tam, gdzie one są, można polować z łasicą lub nagankami.

Jakkolwiek prawo nasze pozwala jeszcze polować na zające do 15/28 tego miesiąca, to jednak dobry hodowca unika tego, gdyż czas parkatów nadszedł. Dzień 31 stycznia powinien być dniem zamknięcia polowania na zające.

Ścigać zawzięcie drapieżniki. Rozpoczyna się cieczka wilków. Liszka się grzeje. Baczyć pilnie wówczas na gęste zagaje, gdzie odprawiają się gody weselne. Zwłaszcza na nowiu, przy stosownem zachowaniu się, polowanie na lisy zapowiada się dobrze. Gdy śnieg głęboki, liszki w jamach samców oczekują, gdzie ich czasem po kilka rywalizuje; nie trudno je wtenczas ciętemi jamnikami na strzał wypędzić. Ostre mrozy sprzyjają chwytaniu się zwierza w doły lub strzelaniu go z kryjówki na szlaku. Największy rozbójnik, ryś, poczyna marcować, najstosowniejsza to pora do polowania na niego.

Także wydra krząta się około założenia ogniska domowego; poluje się na nią z zasadzki w noce księżycowe, wprzód wytropiwszy, kędy z wody wychodzi. Postrzelonej szukać *tylko* na lądzie.

U kuny leśnej kończy się grzanie, u kuny-kamionki rozpoczyna się. Na leśną kunę przy nowiu czyhać należy, czy to ze strzelbą, czy żelazem; ulubiona jej siedziba — drzewo spróchniałe, lub stare gniazdo. Kunę-kamionkę wypędzać, jak w styczniu, z budynków jamnikami na strzał, lub chwytać w żelaza. Wypatrzywszy szlaki, zastawia się żelazo z zanętą, — jajem lub suszonym owocem. Poleca się ze dwa razy z zabezpieczeniem żelazo nastawić, by kuna potem tem śmielszą się stała. Kruki, sroki, wrony gniazda budują; strzelać stare i niszczyć jaja.

W lutym wolno polować na dziki, łosie (byki), sarny (rogacze) i na ptactwo przelotne, o ile się ono zjawi; do 1 (14) lutego na jelenie (byki), a do 15/28 lutego na zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i dropie.

Uwaga. Tępić należy wszelkiemi sposobami: niedźwiedzie, wilki, lisy, borsuki, dzikie koty (żbiki), rysie, wydry, kuny, tchórze, łasice, oraz szkodne ptaki drapieżne, jak: orły, jastrzębie, błotniaki i t. d. Aby nauczyć się odróżniać ptaki drapieżne szkodne od użytecznych, rekomendujemy „Tablice do określania ptaków drapieżnych i krukowatych" przez J. Sztolcmana. Tablice te Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa rozdaje członkom swym bezpłatnie. Ochraniać pustułki i myszołowy.

MARZEC.

Marzec ma dni 31.

		Święta katolickie nowego stylu.		Święta katolickie starego stylu.
1	P.	† *Suchy dz.* Albina B. W.	17	† *Suchy dz.* Patrycyusza.
2	S.	† *Suchy dz.* Heleny Cesarz.	18	† *Suchy dz.* Symeona B.
3	N.	**2 p. Sucha** Kunegundy Ces.	19	**2 p. Sucha.** Konrada W.
4	P.	Kazimierza Kr. W.	20	Leona i Euch. B.
5	W.	Adriana i Ezubiusza	21	Maksymiana.
6	Ś.	† Wiktora i Wiktoryna	22	† *Katedry św. Piotra w A.*
7	C.	Tomasza z Akwinu	23	Piotra Dam.
8	P.	† Jana Bożego W.	24	† Sergiusza M.
9	S.	† Franciszki Rzym.	25	† *Macieja Apost.*
10	N.	**3 p. Głucha** 40 Męczenników	26	**3 p. Głucha.** Zygfryda
11	P.	Konstantego W.	27	Aleksandra i Nestora
12	W.	Grzegorza	28	Leandra B. W.
13	Ś.	† Krystyny i Nicefora	29	† Romana Op. Makar.
14	C.	Matyldy Kr. Wd.	1	**Marzec.** Albina B. W.
15	P.	† Klem. Hofb. W., Longina	2	† Heleny Ces.
16	S.	† Abrahama Pust., Eufroz.	3	† Kunegundy C.
17	N.	**4 p. Srodop.** Józefa z Arym.	4	**4 Środop.** Kazimierza.
18	P.	*Gabryela Archanioła*	5	Adryana i Euzebiusza
19	W.	*Józefa Oblub. N.M.P.*	6	Wiktora i Wiktoryna
20	Ś.	† Wolframa B., Eufemii	7	† Tomasza z Akwinu.
21	C.	Benedykta Op.	8	Jana Bożego
22	P.	† Katarzyny W. Bogusł. B.	9	† Franciszki Rzymianki
23	S.	† Katarz. Kr. S. Nikon.	10	† 40 Męczenników.
24	N.	**5 post.** Marka i Tymoteusza	11	**5 Męki P.** Konstantego
25	P.	**Zw. N. M. P.** Ireneusza B.	12	Grzegorza W.
26	W.	Ludgera B.	13	Krystyny P. Nicefor.
27	Ś.	† Jana Damasc. B. D. K.	14	† Matyldy K. Wd.
28	C.	Jana Kapistr.	15	Klemensa Hofbauera
29	P.	† Eustazego Op.,	16	† Abrahama Pust., E.
30	S.	† Anieli Wd. Kwiryna M.	17	† Józefa z Arym.
31	N.	**6 post. Palm.** Balbiny P.	18	**6 Palm.** *Gabryela Arch.*

Wschód i zachód słońca.

Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.
1	6	50	5	36	12	6	29	5	53	23	6	6	6	11
2	6	50	5	36	13	6	29	5	53	24	6	6	6	11
3	6	50	5	36	14	6	29	6	53	25	5	54	6	19
4	6	50	5	36	15	6	18	6	2	26	5	54	6	19
5	6	41	5	44	16	6	18	6	2	27	5	54	6	19
6	6	41	5	44	17	6	18	6	2	28	5	54	6	19
7	6	41	5	44	18	6	18	6	2	29	5	54	6	19
8	6	41	5	44	19	6	18	6	2	30	5	54	6	19
9	6	41	5	44	20	6	6	6	11	31	5	40	6	30
10	6	29	5	53	21	6	6	6	11					
11	6	29	5	53	22	6	6	6	11					

Marzec.

Myśliwy-hodowca słusznie obawia się marca dla zwierzostanu swego, bo choć to niby mówi przysłowie: „na św. Grzegorza idzie zima do morza“, to jednak czasem bywa zupełnie inaczej i zdawaćby się mogło, że nanowo zima się rozpoczyna. Silne jeszcze czasem mrozy i śniegi są zgubne dla zwierza, osłabionego jeszcze postem zimowym. To też do końca pamiętać o paszy dla zwierzyny, póki ziemia się nie ogrzeje i zielonością nie okryje. Na głuszce i cietrzewie na grze i toku polowanie racyonalne dozwolone. Lasy zaciszne, leszczyna, najmilsze dla nich w tym czasie schronienie. Pod koniec miesiąca słonka powraca, bekas zapada na błota. Dzikie gęsi i kaczki powracają z cieplejszych krain i tłumnie zapadają na wody. Gdzie łyski się pokazują na stawach i jeziorach, nie oszczędzać ich, jako i mew, bo wygryzą dzikie kaczki. Czas parzenia się lisów i innych czworonożnych rabusiów już minął, a wczesne liszki oczekują płodu. Tropić je pilnie i wystrzeliwać. Ptactwo drapieżne szuka sobie paszy, i gniazda buduje, zawczasu bez miłosierdzia tępić j, a gniazda niszczyć.

Rogacz czemcha obrosłe swe rogi o drzewa i ociera łyko.

Wszędzie się budzi nowe życie.

Z każdym dniem przybywa więcej głosów w naturze. Polować z puhaczem.

W marcu wolno polować na: dziki, łosie (byki), sarny (rogacze), głuszce (koguty), cietrzewie (koguty), jarząbki (koguty) i na wszelkie ptactwo przelotne.

Uwaga. Tępić należy wszelkiemi sposobami: niedźwiedzie, wilki, lisy borsuki, dzikie koty (żbiki), rysie, wydry, kuny, tchórze, łasice, oraz szkodne ptaki drapieżne, jak: orły, jastrzębie, błotniaki i t. p. Aby nauczyć się odróżniać ptaki drapieżne szkodne od użytecznych, rekomendujemy „Tablice do określania ptaków drapieżnych i krukowatych“ przez J. Sztolcmana Tablice te Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa rozdaje członkom swym bezpłatnie Ochraniać pustułki i myszołowy.

KWIECIEŃ.

Kwiecień ma dni 30.

		Święta katolickie nowego stylu.		Święta katolickie starego stylu.
1	P.	Teodory M. Hugona.	19	*Józefa Obl. N.M.P.*
2	W	Franciszka a Paulo	20	Wolframa B. Eufemii.
3	Ś.	† Ryszarda B. W.	21	† Benedykta Op.
4	C.	† *Wielki.* Izydora B. W. D.	22	† *Wielki.* Katarzyny W.
5	P.	†† *Wielki.* Wincentego Fer.,	23	†† *Wielki.* Katarzyny. K.
6	S.	† *Wielka.* Wilhelma Op.,	24	† *Wielka.* Marka i T.
7	N.	**Zmartw. Chr. Pana.** Epifan.	25	**Zmartw. Chr. Pana.**
8	P.	**Wielkanoc.** Dyonizego.	26	**Wielkanoc.** Ludgera
9	W.	*Wielkanoc.* Maryi Kl.	27	*Wielkanoc.* Jana Dam.
10	Ś.	Ezechiela Pr. M.	28	Jana Kap. W.
11	C.	Leona Wielk. P. W.	29	Eustazego Op., Cyryla
12	P.	† Wiktora M. i Damiana	30	† Anieli Wd., Kwiryna M.
13	S.	Hermenegilda. Kr.	31	Balbiny P.
14	N.	**Przewod.** Waleryana M.	1	**Kwiecień. Przewod.**
15	P.	Anastazego M.	2	**Zwiast. NMP.**
16	W.	Marceliana i Lamperta	3	Ryszarda B. W.
17	Ś.	Aniceta P. Roberta.	4	Izydora B. W. D. K.
18	C.	Bogumiła W. Apoloniusza.	5	Wincentego Fer. W.
19	P.	† Tymona M.	6	† Wilhelma Op., Celest.
20	S.	Sulpicyusza M. i Serwil. M. m.	7	Epifaniusza B.
21	N.	**2 po Wielk.** *Gr. Chr.* Anzel.	8	**2 po W.** *Gr. Chr.* Dyon.
22	P.	Sotera i Kaja P. M.	9	Maryi Kleof.
23	W.	*Wojciecha B. M.* Jerzego.	10	Ezechiela B. M.
24	Ś.	Fidelisa Kapucyna M.	11	Leona Wielk. P. W.
25	C.	*Marka Ewangielisty*	12	Wiktora M., Damian.
26	P.	† Kleta i Marcelina P. M.	13	† Hermenegilda Król.
27	S.	Teofila i Tertuliana B.	14	Waleryana i Justyna M.
28	N.	**3 po W.** *Op. ś. Jós.* Pawła.	15	**3 po W.** *Opieki św. Józ.*
29	P.	Piotra M., Roberta Op.	16	Marceliana M., Lamperta M.
30	W.	Katarzyny S., Maryana M.	17	Aniceta P. M. Roberta.

Wschód i zachód słońca.

Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.
1	5	37	6	32	11	5	17	6	47	21	4	54	7	5
2	5	37	6	32	12	5	17	6	47	22	4	54	7	5
3	5	37	6	32	13	5	17	6	47	23	4	54	7	5
4	5	37	6	32	14	5	17	6	47	24	4	54	7	5
5	5	28	6	39	15	5	5	6	56	25	4	44	7	13
6	5	28	6	39	16	5	5	6	56	26	4	44	7	13
7	5	28	6	39	17	5	5	6	56	27	4	44	7	13
8	5	28	6	39	18	5	5	6	56	28	4	44	7	13
9	5	28	6	39	19	5	5	6	56	29	4	44	7	13
10	5	17	6	47	20	4	54	7	5	30	4	33	7	22

Kwiecień.

Początek kwietnia niewiele się zwykle różni od marca: ta sama jeszcze temperatura, zmienna i kapryśna. Często jeszcze nocą przymrozek ściśnie ziemię, lub mokra szaruga śnieżna przeleci, ale w połowie miesiąca zwykle już świat zielony i umajony. Dla zwierzostanu kwiecień to peryod, stanowiący kryzys; dla hodowcy to niejako probierz, o ile jest dobrym lub złym opiekunem swego zwierzostanu. Zwierzęta, łaknące paszy zielonej, z chciwością skubią młodą trawkę i ruń zieloną. Organizmowi silnemu, dobrze w zimie odżywianemu, szwanku zmiana taka pożywienia nie przyniesie, ale zwierzęta wygłodzone, wycieńczone, padają nieraz licznie skutkiem biegunki. To też niechaj hodowca nigdy nie zapomina o systematycznem zakładaniu paszy w zimie.

Rogacz odbija się teraz od stada i czemcha swędzące rogi o drzewa. Piękna forma rogów u rogaczy, to najwymowniejsze świadectwo dbałości myśliwego o swój zwierzostan. Pod koniec miesiąca jaja bażancie zbierać w zwierzyńcach i bażantarniach. Głuszec na grze, cietrzew na toku, pożądaną myśliwemu dają rozrywkę w tym miesiącu. Zające kocą się. Lisy młode bywają już w jamach, a wilki i kuny leśne szukają pożywienia dla młodych. Baczne na tych rabusiów mieć oko i tępić ich wszelkiemi sposobami. Kryjówki wydry szukać nad stawami i jeziorami; najlepsza teraz pora chwytania wydry w żelaza. Kotów swojskich, włóczących się po polach, nie oszczędzać.

Z końcem kwietnia najlepszy czas do podbierania gniazd puhaczy.

W zwierzyńcach remizy, owsem obsiane, pootwierać, lecz nie dłużej ak na 2 tygodnie.

Stare i kapitalne, rosłe kozły można już strzelać.

W kwietniu wolno polować na: dziki, łosie (byki), sarny (rogacze) głuszce (koguty), cietrzewie (koguty), jarząbki (koguty), słonki (na ciągu) kaczory, a do 1 (14) na wszelkie ptactwo przelotne.

Uwaga. Tępić należy wszelkiemi sposobami: niedźwiedzie, wilki, lisy, borsuki, dzikie koty (żbiki), rysie, wydry, kuny, tchórze, łasice, oraz szkodne ptaki drapieżne, jak: orły, jastrzębie, błotniaki i t. p. Aby nauczyć się odróżniać ptaki drapieżne szkodne od użytecznych, rekomendujemy: „Tablice do określania ptaków drapieżnych i krukowatych" przez J. Sztolcmana. Tablice te Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa rozdaje członkom swym bezpłatnie. Ochraniać pustułki i myszołowy.

MAJ.

Maj ma dni 31.

		Święta katolickie nowego stylu.		Święta katolickie starego stylu.
1	Ś.	*Filipa i Jakóba Ap.*	18	Bugumiła W., Apol.
2	C.	Zygmunta K. M.	19	Tymona M.
3	P.	† *Znalezienie Krzyża św.*	20	† Sulpicyusza i Serwiliana
4	S.	Floryana M. Mon.	21	Anzelma B. W. D. K.
5	N.	**4 po Wielk.** Piusa V.,	22	**4 p. W.** Sotera i Kaja P.
6	P.	♔ *Jana w Oleju Ap. i Ew.*	23	♔ *Wojciecha B. M.*
7	W.	Domiceli i Eufrozyny M.	24	Fidelisa Kapuc. M.
8	Ś.	**Stanisława B. M.**	25	*Marka Ewang.*
9	C.	Grzegorza Nazj. B. W.	26	Kleta i Marcelina P. p.
10	P.	† Izydora Or.	27	† Teofila i Tertuliana B.
11	S.	Mamerta B. W., Maksyma	28	Pawła od Krzyża.
12	N.	**5 po W.** *NMP. Łask.* Pank.	29	**5 po W.** Piotra M.
13	P.	*Krz. dz.* Serwacego B. W.	30	*Krzyż. dz.* Katarzyny.
14	W.	*Krz. dz.* Bonifacego M.	1	**Maj.** *Krzyż. dz.* Fil. i Jak.
15	Ś.	*Krz. dz. Wig.* Zofii Wd. M.	2	*Krzyż. dz. Wig.* Zygm.
16	C.	**Wniebowstąp. Pańskie**	3	**Wniob. P.** *Znal. Krzyża*
17	P.	† Paschalisa W.	4	† Floryana M., Moniki Wd.
18	S.	Feliksa kap. M.	5	Piusa V. P. W., Anioła
19	N.	♔ **6 po W.** Piotra Celest.	6	♔ **6 po W.** *Jana w Ol.*
20	P.	Bernardyna Seneńsk. W.	7	Domiceli i Eufrozyny
21	W.	Wiktora M.	8	**Stanisława B. M.**
22	Ś.	Julii P. M. Heleny P.	9	Grzegorza B.
23	C.	Dezyderego B. M., Mich.	10	Izydora Or.
24	P.	† Joanny i Afry, Zuzanny.	11	† Mamerta B. W., Maks.
25	S	*Wigilia.* Grzegorza VII.	12	† *Wigilia.* Pankracego M.
26	N.	**Zesłanie Ducha św.**	13	**Zesłanie Ducha św.**
27	P.	♔ **P. Świątecz.** Beddy W.	14	♔ **P. Świątecz.** Bonif.
28	W.	*Świątecz.* Augustyna B. W.	15	*Świątecz.* Zofii wdowy
29	Ś.	† *Suchy dz.* Teodozyi P. M.	16	† *Suchy dz.* Jana Nep.
30	C.	Feliksa P. M., Ferdyn.	17	Paschalisa W.
31	P.	† *Suchy dz.* Anieli P., Petr.	18	† *Suchy dz.* Feliksa K.

Wschód i zachód słońca.

Dnia	Wschód		Zachód		Dnia	Wschód		Zachód		Dnia	Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.		g.	m.	g.	m.		g.	m.	g.	m.
1	4	31	7	24	12	4	15	7	39	23	3	57	7	54
2	4	31	7	24	13	4	15	7	39	24	3	57	7	54
3	4	31	7	24	14	4	15	7	39	25	3	53	8	1
4	4	31	7	24	15	4	7	7	47	26	3	53	8	1
5	4	24	7	31	16	4	7	7	47	27	3	53	8	1
6	4	24	7	31	17	4	7	7	47	28	3	53	8	1
7	4	24	7	31	18	4	7	7	47	29	3	53	8	1
8	4	24	7	31	19	4	7	7	47	30	3	53	8	1
9	4	24	7	31	20	3	57	7	54	31	3	46	8	9
10	4	15	7	39	21	3	57	7	54					
11	4	15	7	39	22	3	57	7	54					

Maj. „Św. Stanisław — kłósko wystaw“ — mówi przysłowie ludu. Jakoż kwitną już prawie wszystkie krzewy i zboża niektóre w tym miesiącu. Myśliwy - rolnik z lubością śledzi rozwój natury roślinnej i zwierzęcej. Któżby w tym czasie polował! Nawet najzapalcńszy myśliwy tylko ze zwyczaju bierze strzelbę na plecy, idąc na pola i do lasu, i raduje się raczej tylko widokiem natury, a ma nawet jakiś przyrodzony wstręt do strzału.

W lesie powinna panować cisza i spokój, jak w kościele. Psy niesforne, o ile możności, na łańcuchu trzymać należy, by nie płoszyły młodego pokolenia. W rewirach, obfitujących w kuropatwy i bażanty, należy przekonać się przed sianożęciem, gdzie i ile gniazd się znajduje, miejsca oznaczyć i trawy naokół nie ciąć. Przez nieuwagę kosiarzy marnuje się nieraz więcej kuropatw i bażantów, aniżeli ich się zabije na jesieni. Jaja bażancie kładzie się w maju pod indyczki. Bażant lubi jaja znosić w pobliżu stawów i jezior, tam ich też przeważnie szukać należy, a rybakom na ręce patrzeć, by razem z rybami i jaj bażancich nie „łowili“ nad brzegami. Doskonała to pora do strzelania z zasadzki, starych lisów przy norach, a młode wykopywać przy pomocy jamników lub fox-terrierów. Ptactwo drapieżne ma już młode, i troskliwe o żer dla nich, straszne spustoszenie szerzy wśród młodej zwierzyny. To też tępić stare i młode, ale tylko na gnieździe, bo niegodnem byłoby prawdziwego myśliwego, zabić matkę, a młode skazywać na śmierć głodową.

Suki w maju się grzeją; najstosowniejsza to też pora wybrać dobrego psa, jako ojca przyszłej generacyi, bo młode za rok na jesień już użyć można na kuropatwy, naturalnie po właściwej tresurze pokojowej. Niestety, hodowla psów jest jeszcze u nas bardzo zacofana pod każdym względem, czy to do gniazda, czy też co do wychowania. Zwykle zawcześnie rozpoczyna się tresurę: niechaj się pies najprzòd fizycznie rozwinie jako tako, nim mu się zacznie wpajać zasady jego powołania.

W maju wolno polować na: dziki, łosie (byki), sarny (rogacze), głuszce (koguty), cietrzewie (koguty), jarząbki (koguty), kaczory i słonki na ciągu

Uwaga. Tępić należy wszelkiemi sposobami: niedźwiedzie, wilki, lisy borsuki, dzikie koty (żbiki), rysie, wydry, kuny, tchórze. łasice, oraz szkodne ptaki drapieżne, jak: orły, jastrzębie, błotniaki i t. p. Aby nauczyć się odróżniać ptaki drapieżne szkodne od użytecznych, rekomendujemy „Tablice do określania ptaków drapieżnych i krukowatych“ przez J. Sztolcmana. Tablice te Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa rozdaje członkom swym bezpłatnie. **Ochraniać pustułki i myszołowy.**

CZERWIEC.

Czerwiec ma dni 30.

		Święta katolickie nowego stylu.		Święta katolickie starego stylu.
1	S.	† *Suchy dz.* Jakóba B. W.	19	†† *Suchy dz.* Piotra C.
2	N.	**Trójcy św.** Marcelina i Bl.	20	**Trójcy św.** Bernardyna S.
3	P	Erazma B. W.	21	Wiktora M.
4	W.	Franciszka Carac., Saturn.	22	Julii P., Heleny.
5	Ś.	Bonifacego B.	23	Dezyderego B. M.
6	C.	**Bożo Ciało.** Norberta	24	**Bożo Ciało.** Joanny i Afry
7	P.	♕ † Roberta Op.	25	† ♕ Grzegorza VII. P.
8	S.	Maksyma B. W., Medarda	26	Filipa Nereusza W.
9	N.	**2 po św.** Pryma i Felic.	27	**2 po św.** Bedy W. D.
10	P.	Małgorzaty Kr.	28	Augustyna B. W. Ap.
11	W.	Barnaby Ap.	29	Teodozyi P. M., Magd.
12	Ś.	Jana W., Onufrego P.	30	Feliksa P. M., Ferdyn.
13	C.	Antoniego Pad.	31	Anieli i Petron Pp.
14	P.	† *Serca Jezusow.* Bazylego	1	† **Czer.** *Serca Jezus.*
15	S.	Wita i Modesta	2	Marcelina i Blandyny
16	N.	**3 po św.** Benona B. W.	3	**3 po Św.** Erazma B.
17	P.	Jolanty W., Inocentego	4	Franciszka Carac. W.
18	W.	Marka i Marcelina Mm.	5	Bonifacego B. M.
19	Ś.	Gerwazego i Protazego	6	Norberta i Klaudiusza.
20	C.	Sylweriusza P. M.	7	Roberta Op.
21	P.	† Alojzego Gonzagi W.	8	† Maksyma B. W.
22	S.	Paulina B. W., Flawiusza	9	Pryma i Felic.
23	N.	**4 po Św.** *N.M.P. Nieus. Pom.*	10	**4 po Św.** Małgorzaty kor.
24	P.	*Narodz. św. Jana Chrzc.*	11	Barnaby Ap.
25	W.	Prospera B., Adelberta	12	Jana W., Onufrego
26	Ś.	Jana i Pawła M. m.	13	Antoniego Padewsk.
27	C.	Władysława Kr.	14	Bazylego Wiel. B. W.
28	P.	†† *Wigilia.* Leona II P. W.	15	† Wita, Modesta i Kresc.
29	S.	**Piotra i Pawła Ap.**	16	Benona, Julitty i Justyny
30	N.	**5 po Św.** Wspom. św. Pawła	17	**5 po Św.** *NMP. N. Pom.*

Wschód i zachód słońca.

Dnia	Wschód		Zachód		Dnia	Wschód		Zachód		Dnia	Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.		g.	m.	g.	m.		g.	m.	g.	m.
1	3	46	8	10	11	3	40	8	19	21	3	39	8	24
2	3	46	8	10	12	3	40	8	19	22	3	39	8	24
3	3	46	8	10	13	3	40	8	19	23	3	39	8	24
4	3	46	8	10	14	3	40	8	19	24	3	39	8	24
5	3	43	8	14	15	3	39	8	22	25	3	40	8	24
6	3	43	8	14	16	3	39	8	22	26	3	40	8	24
7	3	43	8	14	17	3	39	8	22	27	3	40	8	24
8	3	43	8	14	18	3	39	8	22	28	3	40	8	24
9	3	43	8	14	19	3	39	8	22	29	3	40	8	24
10	3	40	8	19	20	3	39	8	24	30	3	42	8	24

Czerwiec.

Zwierzyna użytkowa, tak samo, jak w maju, i w tym miesiącu powinna zażywać spokoju zupełnego pod czujnem okiem hodowcy. Wolno jest polować na kozły, ale wybierać należy stare, kapitalne sztuki. W bażantarniach młode, już wylężone, wymagają przez jakie 8 tygodni szczególnej opieki i pieczołowitości. Głusza wraz z dziećmi szuka jaj mrówczych. Kuropatwy przebywają w zbożach Jarząbek wraz z młodemi przebywa w gęstwinach i od czasu do czasu napada na zboża. Klępy cielą się. Łanie się już wycieliły, a sarny chodzą z małemi. Przepiórki niosą jaja. Aby choć w części zadowolnić żyłkę myśliwską, można podjeżdżać rogacze, i z łódki lub po brzegach stawów strzelić czasami do kaczora. Poleca się gorąco w tym miesiącu skonstatować zwierzostan szlachetniejszy w swych rewirach, by zawczasu na sezon przyszły ustanowić sobie racyonalny etat odstrzeliwania. Dla wyżłów, dla których pierwsze pole się zbliża, czas to ostateczny układania.

W czerwcu wolno polować na: dziki, łosie (byki), sarny (rogacze), głuszce (koguty), cietrzewie (koguty), jarząbki (koguty) i kaczory.

Uwaga. Tępić należy wszelkiemi sposobami: niedźwiedzie, wilki, lisy, borsuki, dzikie koty (żbiki), rysie, wydry, kuny, tchórze, łasice, oraz szkodne ptaki drapieżne, jak: orły, jastrzębie, błotniaki i t. p. Aby nauczyć się odróżniać ptaki drapieżne szkodne od użytecznych, rekomendujemy „Tablice do określania ptaków drapieżnych i krukowatych“ przez J. Sztolcmana. Tablice te Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa rozdaje członkom swym bezpłatnie. Ochraniać pustułki i myszołowy.

LIPIEC.

Lipiec ma dni 31.

		Święta katolickie nowego stylu.		Święta katolickie starego stylu.
1	P.	Teodoryka kaplana	18	Marka i Marcelina
2	W.	*Nawiedzenie N. M. P.* Mart.	19	Gerwazego i Protaz.
3	Ś.	Anatoliusza i Heliodora	20	Sylweryusza P. M.
4	C.	Józefa Kalasantego W.	21	Alojzego Gonzagi W.
5	P.	† Antoniego Zakkarya W.	22	† Paulina B. W., Flaw.
6	S.	Izajasza Proroka	23	Agrypiny P.
7	**N.**	**6 po św.** *N. Krwi P. Jezusa*	24	**6 po św.** *Narodz. św. Jana*
8	P.	Elżbiety Kr. Wd., Eugen.	25	Prospera B. W., Adelb.
9	W.	Cyryla i Metodego Ap. Sł.	26	Jana i Pawła M.m.
10	Ś.	7 braci męcz. synów Felicyty	27	Władysława Kr. W.
11	C.	Pelagii M., Piusa I. P.	28	†† *Wigilia.* Leona II P.
12	P.	† Jana Gwalberta Op.	29	**Piotra i Pawła Ap.**
13	S.	Małgorzaty P., Anakleta	30	Wspomnienie ś. Paw
14	**N.**	**7 po św.** Bonawentury	1	**Lip. 7 po św.** *N. Kr. J.*
15	P.	Rozesł. Ap., Henryka C.	2	*Nawiedz. N.M P.* Mart.
16	W.	*NMP. Szk.* Andrzeja	3	Anatoliusza i Heliod.
17	Ś.	Aleksego W., Westyny M.	4	Józefa Kalasantego
18	C.	Szymona z Lipn.	5	Antoniego Zakkarya W.
19	P.	† Wincentego à Paulo W.	6	† Izajasza Pr., Dominiki
20	S.	Czesława W., Emiliana	7	Cyryla i Metodego Bb.
21	**N.**	**8 po św.** Praksedy P. M.	8	**8 po św.** *Bł. Jana z Dukli*
22	P.	Maryi Magd., Platona M.	9	Weroniki P., Zenona M.
23	W.	Apolinarego B. M., Teofila	10	7 br. męcz. syn. Felic.
24	Ś.	Krystyny P. M.	11	Pelagii M., Piusa I.
25	C.	Jakóba Ap., Krzyszt.	12	Jana Gwalberta Op.
26	P.	† *Anny Matki N. M. P.*	13	† Małgorzaty P. M., Anak.
27	S.	Natalii M., Pantaleona M.	14	Bonawentury B. W. Justa
28	**N.**	**9 po św.** *Bł. Kuneg. Kr. P.*	15	**9 po św.** Rozesł. Ap.
29	P.	Marty P., Olawa Kr. M.	16	*N. M. P. Szkapl.*
30	W.	Julitty i Donatylli M.m.	17	Aleksego W., Kryst.
31	S.	Ignacego Loyoli W.	18	Szymona z Lipnicy.

Wschód i zachód słońca.

Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.
1	3	43	8	24	12	3	51	8	19	23	4	3	8	8
2	3	43	8	24	13	3	51	8	19	24	4	3	8	8
3	3	43	8	24	14	3	51	8	19	25	4	10	8	1
4	3	43	8	24	15	3	57	8	14	26	4	10	8	1
5	3	46	8	22	16	3	57	8	14	27	4	10	8	1
6	3	46	8	22	17	3	57	8	14	28	4	10	8	1
7	3	46	8	22	18	3	57	8	14	29	4	10	8	1
8	3	46	8	22	19	3	57	8	14	30	4	10	8	1
9	3	46	8	22	20	4	3	8	8	31	4	19	7	52
10	3	51	8	19	21	4	3	8	8					
11	3	51	8	19	22	4	3	8	8					

Lipiec. Młode rabusie, lisy, kuny i t. p. opuściły już swe schronienia i jamy; traf tylko teraz myśliwego może naprowadzić na ich ślady. Liszka kończy wychowanie swego potomstwa, zaprawiając je do łowu i myszkowania, a biada temu rewirowi, gdzie się ta szkoła odbywa.

Z rodu danieli starsze jeszcze oszczędzać, śpiczaki można już strzelać. Dla sarn poczyna się czas rui i bekowiska; okres to dla myśliwego bardzo zajmujący i ponętny; pyszne się tu otwiera polowanie na kozły na wabika, naśladując charakterystyczny w owym czasie głos. Młode kaczki zaczynają już podlatywać, można więc na nie, poczynając od 1 (14), polować. W tej też porze można już rozpocząć polowanie na dubelty i kszyki z psem legawym. Główny przelot dubeltów przypada na ten miesiąc. Jakkolwiek prawo nasze pozwala od 1 (14) tego miesiąca polować na przepiórki, dobry jednak myśliwy wstrzymać się jeszcze powinien, gdyż młode są jeszcze za małe. Poczekać więc do połowy przyszłego miesiąca, aby na nie przy kuropatwach zapolować. Na większych polowaniach wodnych trzeba przyjąć za regułę polowanie z naganką i nie opuszczać swego stanowiska, a strzelać tylko w kierunku bezpiecznym; to też tylko doświadczonych i rozważnych strzelców, z zimną krwią, na takie polowanie zapraszać się powinno, — inaczej o przypadek nieszczęśliwy bardzo łatwo.

Posokowiec w tym miesiącu edukacyę zakończyć musi, jak również wyżeł tresurę pokojową.

W lipcu wolno polować na: dziki, łosie (byki), sarny (rogacze), głuszce (koguty), cietrzewie (koguty), jarząbki (koguty), a od 1 (14) lipca na wszelkie ptactwo przelotne, jako to: żurawie, czaple, kuligi, chróściele v. derkacze, bekasy (kszyki, ficlauzy), dubelty, słonki, czajki, przepiórki, kurki wodne, gołębie (grzywacze, sińce i turkawki), drozdy, skowronki, gęsi, kaczki i nurki.

Uwaga. Tępić należy wszelkiemi sposobami: niedźwiedzie, wilki, lisy borsuki, dzikie koty (żbiki), rysie, wydry, kuny, tchórze, łasice, oraz szkodne ptaki drapieżne, jak: orły, jastrzębie, błotniaki i t. p. Aby nauczyć się odróżniać ptaki drapieżne szkodne od użytecznych, rekomendujemy „Tablice do określania ptaków drapieżnych i krukowatych“ przez J. Sztolemana. Tablice to Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa rozdaje członkom swym bezpłatnie. **Ochraniać pustułki i myszołowy.**

SIERPIEŃ.

Sierpień ma dni 31.

		Święta katolickie nowego stylu.		Święta katolickie starego stylu.
1	C.	*Piotra Ap. w Okow.*	19	Wincentego à Paulo
2	P.	† *N. M. P. Anielsk.* Stefana.	20	† Czesława W., Emiliana
3	S.	Znalez. relik. św. Szczepana	21	Praksedy P. M.
4	N.	♔ **10 po św.** Dominika	22	♔ **10 po św.** Maryi Mag.
5	P.	*N. M. P. Śnieżnej*, Afry P.	23	Apolinarego B.
6	W.	*Przem. Pańskie*, Sykst.	24	Krystyny P. M.
7	Ś.	Kajetana W., Donata B. M.	25	Jakóba Apostoła.
8	C.	Cyriaka i Larga i Smar.	26	*Anny Matki N.M.P.*
9	P.	† Romana M., Rustyka	27	† Natalii M., Pantaleona
10	S.	*Wawrzyńca M.*, Bogdana	28	Innocentego i Wiktora
11	N.	**11 po św.** Zuzanny i Dyg.	29	**11 po św.** *Kunegundy Kr.*
12	P.	♔ Klary P., Hilaryi M.	30	♔ Julitty M.
13	W.	Hipolita i Kasyana	31	Ignacego Loyoli
14	Ś.	†† *Wig.* Euzeb. kapłana	1	**Sier.** *Piotra w Ok.*
15	C.	**Wniebowzięcie N. M. P.**	2	*N.M.P. Anielsk.* Stefana P.
16	P.	† Rocha Wyz.	3	† Znalezienie r. św. Szcz.
17	S.	Mirona, Pawła i Julianny	4	Dominika W.
18	N.	**12 po św.** *Jacka Wyzn.*	5	**12 po św.** *N.M.P. Śnież.*
19	P.	Maryana i Rufina W.	6	*Przemienien. Pańskie*
20	W.	Bernarda Op., Samuela	7	Kajetana W., Donata
21	Ś.	Joanny Fremiot Wd.	8	Cyryaka i Larga
22	C.	Symforiana i Tymot.	9	Romana M., Rustyka M.
23	P.	† Filipa i Benicyusza W.	10	† *Wawrzyńca M.*, Bogd.
24	S.	*Bartłomieja Ap.* Ptol.	11	Zuzanny P. M.
25	N.	**13 po św.** Ludwika Kr. węg.	12	**13 po św.** Klary P., Hilarii
26	P.	Ireneusza i Zefiryna M.	13	Hipolita i Kasyana M.
27	W.	Przen. rel. św. Kaz.	14	†† *Wig.* Euzebiusza kap.
28	Ś.	*N. M. P. Jasnogór.* August.	15	**Wniebowzięcie NMP.**
29	C.	*Ścięcie głowy św. Jana*	16	Rocha Wyz.
30	P.	† Róży Lim. P., Feliksa	17	† Mirona, Pawła i Julian.
31	S.	Rajmunda W., Paulina	18	Firmina B. W., Agapita

Wschód i zachód słońca.

Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.
1	4	21	7	50	12	4	35	7	34	23	4	52	7	14
2	4	21	7	50	13	4	35	7	34	24	4	52	7	14
3	4	21	7	50	14	4	35	7	34	25	5	0	7	3
4	4	21	7	50	15	4	43	7	24	26	5	0	7	3
5	4	27	7	43	16	4	43	7	24	27	5	0	7	3
6	4	27	7	43	17	4	43	7	24	28	5	0	7	3
7	4	27	7	43	18	4	43	7	24	29	5	0	7	3
8	4	27	7	43	19	4	43	7	24	30	5	0	7	3
9	4	27	7	43	20	4	52	7	14	31	5	10	6	49
10	4	35	7	34	21	4	52	7	14					
11	4	35	7	34	22	4	52	7	14					

Sierpień.

Od 1 (14) tego miesiąca rozpoczynają się walne łowy na jelenie. Lecz, jak mówi przysłowie, jeleń boi się własnego cienia, to też polowanie na niego wielkiej wymaga zręczności i wprawy. Dla kozła czas rui; na wabika wdzięczne teraz polowanie; w tym celu wybierać należy dni skwarne i bez wiatru. Każdy myśliwy znać już powinien miejsca, gdzie przebywa, i szlaki, kędy przechodzi szlachetniejsza zwierzyna w jego rewirze; najwymowniejszy to dowód jego pilności i dbałości o swój zwierzostan. Około połowy miesiąca rozpoczyna się polowanie na kuropatwy. Pierwszy to egzamin młodego wyżła. Dobry myśliwy powinien zwracać baczną uwagę, aby starek jaknajmniej odstrzeliwać; w spokoju też zostawiać stadka zbyt małych kuropatw, które jeszcze często spotyka się z otwarciem sezonu. Dropie trzymają się z młodemi w owsach i kukurydzach, gdzie łatwo je zejść można z psem na strzał. Dubelty i kszyki rozlatują się z błot lęgowych, ukazując się tam, gdzie ich przedtem nie było. Prawdziwa to przyjemność wyjść na nie z dobrym legawcem. Przy kuropatwach można też zacząć strzelać przepiórki, gdyż wkrótce na południe odciągną. Siewki rozpoczynają jesienną wędrówkę, zapadając gromadnie na pola.

Kaczki dzikie zbijają się w stada, obsiadają otwarte wody, a na noc po zachodzie słońca chmary ich ciągną na żer na zżęte pola. Miłe to polowanie na dobrem stanowisku. O świcie wracają znowu na jeziora. Czajki pilnują mokrych łąk i pól kartoflanych.

W zwierzyńcach należy w tym miesiącu pola obsiać rzepakiem na zimę: również pora liście stosowne (patrz styczeń) zbierać z drzew i suszyć je, jako zimową paszę dla zwierzyny. Co do drapieżników, te same reguły, co i innych miesięcy.

W sierpniu wolno polować na dziki, łosie (byki), sarny (rogacze), gluszce (koguty), cietrzewie (koguty), jarząbki (koguty), oraz na wszelkie ptactwo przelotne, a od d. 1 (14) sierpnia i na jelenie (byki), zające, głuszce, cieciorki, jarząbki (kury), kuropatwy i dropie.

Uwaga. Tępić należy wszelkiemi sposobami: niedźwiedzie, wilki, lisy, borsuki, dzikie koty (żbiki), rysie, wydry, kuny, tchórze, łasice, oraz szkodne ptaki drapieżne, jak: orły, jastrzębie, błotniaki i t. p. Aby nauczyć się odróżniać ptaki drapieżne szkodne od użytecznych, rekomendujemy „Tablice do określania ptaków drapieżnych i krukowatych“ przez J. Sztolcmana. Tablice te Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa rozdaje członkom swym bezpłatnie. Ochraniać pustułki i myszołowy.

WRZESIEŃ.

Wrzesień ma dni 30.

		Święta katolickie nowego stylu.		Święta katolickie starego stylu.
1	N.	**14 po św.** *Pocieszenie N. M. P.*	19	**14 po św.** *Jacka Wyz.*
2	P.	Stefana Kr. W.	20	Bernarda op. D. K.
3	W.	Bronisławy P.	21	Joanny Fremiot. W.
4	Ś.	Rozalii P.	22	Symforyana i Tymot.
5	C.	Wawrzyńca, Justyn. B. W.	23	Filipa Beniciusza
6	P.	† Zachar. Pr., Petron. B. W.	24	† Bartłomieja Ap. Ptol.
7	S.	†† *Wigilia.* Jana M.	25	Ludwika Kr. Węg.
8	N.	**15 po św. Narodz. N. M. P.**	26	**15 po św.** Ireneusza i Zef.
9	P.	Sergiusza P. W.	27	*Przen. relik. św. Kaz.*
10	W.	Mikołaja z Tolent. W.	28	Augustyna B., Herm.
11	Ś.	Prota i Jacka M. m.	29	*N. M. P. Jasnogórskiej.*
12	C.	Gwidona W., Heronida	30	Róży Lim. P. Feliks.
13	P.	† Eugenii P.	31	† Rajmunda W., Paulina
14	S.	*Podwyż. Krzyża św.*	1	**Wrzesień.** Idziego Op.
15	N.	**16 po św.** *Im. N. M. P.*	2	**16 po św.** *Joach. O. NMP.*
16	P.	Eufemii P. M.	3	Bronisławy P.
17	W.	Stygm. św. Franciszka	4	Rozalii P.
18	Ś.	†† *Such. dz.* Józefa W., Ireny	5	Wawrzyńca Justyniana.
19	C.	Januariusza B. M.	6	Zacharyasza Pr., Petron.
20	P.	†† *Such. dz.* Eustachiusza M.	7	†† *Wigilia.* Jana M., Reg.
21	S.	†† *Such. dz. Mateusza Ap.*	8	**Narodzenie N. M. P.**
22	N.	**17 po św.** *Ładysł. z Giel.*	9	**17 po św.** *Im. N. M. P.*
23	P.	Tekli P. M.	10	Mikołaja z Tolent.
24	W.	*N. M. P. od wyk. niewoln.*	11	Prota i Jacka Mm.
25	Ś.	Firmina B. W.	12	Gwidona W., Heron.
26	C.	Cypriana i Justyny P.	13	Eugenii P.
27	P.	† Kosmy i Damiana M. m.	14	† *Podwyższ. św. Krzyża*
28	S.	Wacława Kr. M.	15	Nikodema Kapł. M.
29	N.	**18 po św.** *Michała Archan.*	16	**18 po św.** *N. M. P. Bolcs.*
30	P.	Heronima kapł. W. D. K.	17	Stygmatów św. Franciszka.

Wschód i zachód słońca.

Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.
1	5	12	6	47	11	5	27	6	26	21	5	43	6	2
2	5	12	6	47	12	5	27	6	26	22	5	43	6	2
3	5	12	6	47	13	5	27	6	26	23	5	43	6	2
4	5	12	6	47	14	5	27	6	26	24	5	43	6	2
5	5	18	6	38	15	5	35	6	14	25	5	52	5	51
6	5	18	6	38	16	5	35	6	14	26	5	52	5	51
7	5	18	6	38	17	5	35	6	14	27	5	52	5	51
8	5	18	6	38	18	5	35	6	14	28	5	52	5	51
9	5	18	6	38	19	5	35	6	14	29	5	52	5	51
10	5	27	6	26	20	5	43	6	2	30	6	0	5	39

Wrzesień.

W tym miesiącu polowanie już otwarte na wszelką użytkową zwierzynę, a myśliwy-hodowca do woli może używać owoców swych zabiegów i starań w tym kierunku. U jeleni i łosiów rozpoczyna się czas rykowiska; niejeden dzielny konkurent pada w oczach swej bogdanki, ugodzony śmiertelnie kulą. Są zdania, przeciwne odstrzeliwaniu szlachetnego zwierza w czasie rui, poniekąd słuszne, jeżeli chodzi o niedoświadczonych myśliwych, lecz hodowca-myśliwy, który zna swój rewir i wie, gdzie, jakie i ile sztuk odstrzelić, może sobie śmiało na tę przyjemność pozwolić. Od 1 (14) tego miesiąca wolno jest polować na klępy, łanie i kozy. Jeżeli więc dobro zwierzostanu tego wymaga, to hodowca może odstrzelić nadetatowe lub stare (jałowe samice). Do odstrzeliwania jednak wybierać tylko ludzi doświadczonych, aby matek od dzieci nie pozabijali. Jeżeli hodowca nie pragnie powiększenia zwierzostanu w swych rewirach, to może stosowną liczbę młodych sarniątek odstrzelić w tym miesiącu, lecz funkcyę taką powierzyć tylko dobrym strzelcom na podjeździe lub zasadzce.

Polowanie na kuropatwy i przepiórki już w pełnym rozwoju. Jarząbki zbiły się w stada i dotrzymują przed psem. Ptactwo wodne i słonki przy końcu września rozpoczynają jesienną wędrówkę. Młode dropie już się podrywają, strzelec niechaj się dokładnie przekona o kierunku, jaki w locie obierają, bo od tego zależy pomyślny wynik polowania z naganką na te ptaki. Ten sposób polowania jest aż do Nowego Roku najwdzięczniejszy, bo rzadko kiedy udaje się podejść je na strzał. Polując na kuropatwy, najlepsza teraz sposobność przekonania się o ilości przypuszczalnej zajęcy, by zawczasu wyznaczyć w etacie sezonowym ilość sztuk do odstrzelania. W zwierzyńcach pólka obsiewać oziminą, a w lasach czas wycinać linie strzelnicze (dukty).

We wrześniu wolno polować na: dziki, łosie (byki), jelenie byki), sarny (rogacze), zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, dropie i wszelkie ptactwo przelotne, a od d. 1 (14) września na klępy, łanie i kozy.

Uwaga. Tępić należy wszelkiemi sposobami: niedźwiedzie, wilki, lisy, borsuki, dzikie koty (żbiki), rysie, wydry, kuny, tchórze, łasice, oraz szkodne ptaki drapieżne, jak: orły, jastrzębie, błotniaki i t. p. Aby nauczyć się odróżniać ptaki drapieżne szkodne od użytecznych, rekomendujemy „Tablice do określania ptaków drapieżnych i krukowatych“ przez J. Sztolcmana. Tablice te Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa rozdaje członkom swym bezpłatnie. Ochraniać pustułki i myszołowy.

PAŹDZIERNIK.

Październik ma dni 31.

		Święta katolickie nowego stylu.		Święta katolickie starego stylu.
1	W.	Remigiusza B. W.	18	Józefa W., Ireny, Zofii
2	Ś.	Aniołów Stróżów.	19	†† *Such. dz.* Januaryusza
3	C.	Kandyda i Ewalda	20	Eustachiusza M.
4	P.	† Franciszka Serafic. W.	21	†† *Such. dz. Mateusza Ap.*
5	S.	Placyda M.	22	†† *Such. dz.* Tomasza B.
6	N.	**19 po św.** *NMP. Różańc.*	23	**19 po św.** *Ład. z Gieln.*
7	P.	Marka P. W., Justyny P.	24	*NMP. od wyk. niewolników*
8	W.	Pelagii, Brigidy Wd.	25	Firmina B. W.
9	Ś.	Dyonizego B. M.	26	Cypryana i Justyny.
10	C.	Franciszka Borg.	27	Kosmy i Damiana
11	P.	† Placydy i Zenajdy P. p.	28	† Wacława Kr. M.
12	S.	Maksymiliana B. W.	29	*Michała Archanioła*
13	N.	**20 po św.** *Winc. Kadł.*	30	**20 po św.** Hieronima Kapł.
14	P.	Kaliksta P. M., Ew.	1	**Paźdz.** Remigiusza B.
15	W.	Jadwigi Wd.	2	Aniołów Strozów
16	Ś.	Martyniana i Saturiana.	3	Kandyda i Ewalda.
17	C.	Wiktora M., Małgorz.	4	Franciszka Serafic. W.
18	P.	† ♔ *Łukasza Ewangelisty*	5	† ♔ Placyda M.
19	S.	Piotra z Alkantary	6	Brunona W.
20	N.	**21 po św.** *Jana Kantego*	7	**21 po św.** *N.M.P. Różań.*
21	P.	Urszuli P. M., Hilaryona Op.	8	Pelagii, Brigidy W.
22	W.	Korduli i Alodyi P.p.	9	Dyonizego B. M
23	Ś.	Seweryna i Romana B.	10	Franciszka Borg. W.
24	C.	*Rafała Arch.*	11	Placydy i Zenajdy
25	P.	† Kryspina i Kryspiniana	12	† Maksymiliana B. W., L.
26	S.	Ewarysta P. M.	13	Edwarda Kr. W.
27	N.	**22 po św.** Sabiny P. M.	14	**22 po św.** *Winc. Kadł.*
28	P.	*Szymona i Tadeusza Ap.*	15	Jadwigi Wd., Teresy
29	W.	Narcyza B. W., Euzebii	16	Martyniana i Satur.
30	Ś.	Germana i Serapiona B.	17	Wiktora M., Małgorzaty.
31	C.	†† *Wigil.* Symfroniusza	18	Łukasza Ewang.

Wschód i zachód słońca.

Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.
1	6	2	5	37	12	6	17	5	16	23	6	35	4	53
2	6	2	5	37	13	6	17	5	16	24	6	35	4	53
3	6	2	5	37	14	6	17	5	16	25	6	44	4	43
4	6	2	5	37	15	6	26	5	4	26	6	44	4	43
5	6	9	5	27	16	6	26	5	4	27	6	44	4	43
6	6	9	5	27	17	6	26	5	4	28	6	44	4	43
7	6	9	5	27	18	6	26	5	4	29	6	44	4	43
8	6	9	5	27	19	6	26	5	4	30	6	44	4	43
9	6	9	5	27	20	6	35	4	53	31	6	56	4	31
10	6	17	5	16	21	6	35	4	53					
11	6	17	5	16	22	6	35	4	53					

Październik.

Właściwe polowanie na kuropatwy zbliża się ku końcowi; kury, zupełnie już wypierzone, nie dotrzymują, a przytem gołe po większej części pola utrudniają spotkanie z kuropatwami. Ktoby jednak chciał na nie polować, a ma po temu odpowiedni teren, jak np. kultury, do pola przylegające, lub obszerniejsze remizy, może na nie urządzać naganki. Jeżeli kto chce przezimować kuropatwy, to czas je chwytać, najlepiej nadetatowe koguty tylko zimować lub zabić, a parki, w najlepszych, zaopatrzonych w paszę rewirach, puścić na wolność. Teraz pora odstrzeliwania bażantów, a w rewirach leśnych — zajęcy. Przez cały październik poluje się w krzakach z wyżłem i w podszytych laskach na słonki, które w tym czasie najlepsze, bo ciężkie i oblane; również na ciągu wieczornym miłe teraz na nie polowanie. Dla jeleni kapitalnych i rosłych minął już czas rykowiska. Co do danieli, to od połowy miesiąca poleca się odstrzeliwać tylko śpiczaki i gorsze cielęta, oraz nadetatowe lub stare łanie. Dla jeleni i sarn odnawia się lizawki. Trwa jeszcze polowanie na borsuka i w tym i w przyszłym miesiącu. W zwierzyńcach z końcem miesiąca pólka, żytem obsiane, można otworzyć dla zwierzyny. Żołędzie, buczynę i kasztany zbiera się teraz i przechowuje w przewiewnem miejscu, raz po raz szuflą je przewracając. Na polowanie z ogarami najlepsza teraz pora.

W październiku wolno polować na: dziki, łosie, jelenie, sarny, zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, dropie, kwiczoły i wszelkie ptactwo przelotne.

Uwaga. Tępić należy wszelkiemi sposobami: niedźwiedzie, wilki, lisy, borsuki, dzikie koty (żbiki), rysie, wydry, kuny, tchórze, łasice, oraz szkodne ptaki drapieżne, jak: orły, jastrzębie, błotniaki i t. p. Aby nauczyć się odróżniać ptaki drapieżne szkodne od użytecznych, rekomendujemy „Tablice do określania ptaków drapieżnych i krukowatych“ przez J. Sztolcmana. Tablice te Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa rozdaje członkom swym bezpłatnie. Ochraniać pustułki i myszołowy.

Listopad ma dni 30.

		Święta katolickie nowego stylu.		Święta katolickie starego stylu.
1	P.	**Wszystkich świętych**	19	† Piotra z Alkantary W.
2	S.	*Dzień Zaduszny*	20	Ireny, Marty i Sauli.
3	N.	♔ **23 po św.** Huberta B. W.	21	♔ **23 po św.** *Jana Kant.*
4	P.	Karola Boromeusza B.	22	Korduli i Alodyi
5	W.	Zacharyasza i Elżbiety	23	Seweryna i Romana
6	Ś.	Leonarda W., Feliksa.	24	*Rafała Archanioła.*
7	C.	Nikandra i Karyny.	25	Kryspina i Kryspiniana
8	P.	† Godfryda i Maura B. B.	26	† Ewarysta P. M.
9	S.	Teodora i Oresta M.	27	Sabiny P. M.
10	N.	**24 po św.** *Opieki N. M. P.*	28	**24 po św.** *Szym. i Tad.*
11	P.	Marcina B. W.	29	Narcyza B. W.
12	W.	Marcina P. M. 5 br. m.	30	Germana i Ser.
13	Ś.	Dydaka W., Zebiny M.	31	†† *Wigilia* Symfroniusza
14	C.	Jukunda B. W., Serap.	1	**Listop. Wszystkich. św.**
15	P.	† Leopolda W.	2	† *Dzień Zaduszny* Jerz.
16	S.	Edmunda B. W.	3	Huberta B. W.
17	N.	**25 po św.** *Stanisł. Kostki*	4	**25 po św.** Karola Borom.
18	P.	Odona P.	5	Zacharyasza i Elżbiety
19	W.	Elżbiety Kr. Wd.	6	Leonarda W., Feliksa
20	Ś.	Feliksa Walez. W.	7	Nikandra i Karyny.
21	C.	Alberta B W.	8	Gotfryda i Maura Bb.
22	P.	† Cecylii P. M., Marka i Stef.	9	† Teodora i Oresta M. m.
23	S.	Klemensa P. M., Felicytaty	10	Andrzeja z Aw.
24	N.	**26 po św.** Jana od Krzyża W.	11	**26 po św.** *Opieki N.M.P.*
25	P.	Katarzyny P. M., Erazma M.	12	Marcina P., 5-ciu braci M.
26	W.	Piotra P. M., Konrada B.	13	Dydaka W., Zebiny M.
27	Ś.	♔ Wirgiliusza B. W.	14	♔ Jukunda B. W.
28	C.	Mansweta B. M., Ruf.	15	Leopolda W.
29	P.	† Saturnina i Filomena m.	16	† Edmunda B. W.
30	S.	*Andrzeja Apost.* Justyny	17	Grzegorza cudotw.

Wschód i zachód słońca.

Dnia	Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Dnia	Wschód g.	m.	Zachód g.	m.	Dnia	Wschód g.	m.	Zachód g.	m.
1	6	58	4	29	11	7	14	4	13	21	7	32	3	59
2	6	58	4	29	12	7	14	4	13	22	7	32	3	59
3	6	58	4	29	13	7	14	4	13	23	7	32	3	59
4	6	58	4	29	14	7	14	4	13	24	7	32	3	59
5	7	5	4	22	15	7	23	4	5	25	7	40	3	53
6	7	5	4	22	16	7	23	4	5	26	7	41	3	53
7	7	5	4	22	17	7	23	4	5	27	7	41	3	53
8	7	5	4	22	18	7	23	4	5	28	7	41	3	53
9	7	5	4	22	19	7	23	4	5	29	7	41	3	53
10	7	14	4	13	20	7	32	3	59	30	7	49	3	49

Listopad.

W tym miesiącu dla danieli czas rykowiska; śpiczaki i cielęta, jako i jałowe sztuki, tak samo, jak w zeszłym miesiącu, odstrzeliwać można. Jelenie i rogacze najlepiej teraz bić na upatrzonego, podjeżdżając lub podchodząc; kozy o tyle się tylko odstrzeliwa, o ile etat tego wymaga. Z dniem 14 tego miesiąca kończy się, podług naszego prawa, polowanie na klępy, łanie i kozy. Dziki chodzą w tym czasie w wielkich stadach, a odyńce są już przy trzodzie, bo z końcem miesiąca nadchodzi czas lochania się. Rozpoczyna się polowanie z naganką, a skrzętny hodowca-myśliwy zbiera owoce swej pracy i pieczołowitości, a zawczasu myśli o przygotowaniu zimowej paszy dla zwierzyny na nadchodzącą zimę.

Lis myszkuje w dniu mglistym w polach i zachodzi już nocą do wiosek po gęsi i kury, a dniem czyha w pobliżu w oczeretach i krzakach. Na każdym nowiu nadarza się myśliwemu sposobność śledzenia bacznie tych rabusiów i tępienia ich. Na kuropatwy polowanie już właściwie skończone, można jednak strzelać je przy nagankach polnych lub kotłach, urządzanych na zające. Jest to miła okrasa tych polowań.

W listopadzie wolno polować na: dziki, łosie (byki), jelenie (byki), sarny (rogacze), zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, dropie, kwiczoły i wszelkie ptactwo przelotne, a do 1 (14) listopada na klępy, łanie i kozy.

Uwaga. Tępić należy wszelkiemi sposobami: niedźwiedzie, wilki, lisy borsuki, dzikie koty (żbiki), rysie, wydry, kuny, tchórze, łasice, oraz szkodne ptaki drapieżne, jak: orły, jastrzębie, błotniaki i t. p. Aby nauczyć się odróżniać ptaki drapieżne szkodne od użytecznych, rekomendujemy „Tablice do określania ptaków drapieżnych i krukowatych" przez J. Sztolcmana Tablice te Towarzystwo Pawidłowego Myślistwa rozdaje członkom swym bezpłatnie. Ochraniać pustułki i myszołowy.

GRUDZIEŃ.

Grudzień ma dni 31.

		Święta katolickie nowego stylu.		Święta katolickie starego stylu.
1	N.	**1 Adw.** Eligiusza B. W.	18	**27 p. św.** *Stanist. Kost.*
2	P.	Bibianny P. M.	19	Elżbiety Kr. Wd.
3	W.	Franciszka Ksaw. W.	20	Feliksa Walez. W.
4	Ś.	† Barbary P. M., Piotra Chr.	21	Alberta B. W.
5	C.	Sabby Op., Niceta	22	Cecylii P. M., Marka
6	P.	† Mikołaja B. W., Leonc.	23	† Klemensa P. M., Felic.
7	S.	† *Wigilia* Ambrożego	24	Jana od Krzyża
8	N.	**2 A. Niepokal. Pocz. N.M.P.**	25	**28 po św.** Katarzyny
9	P.	Waleryi i Leokadyi P.	26	Piotra P. M. Konrada
10	W.	*N.M.P. Loretańskiej*	27	Wirgiliusza B. W.
11	Ś.	Damazego P. W., Sabina	28	Mansweta B. M.
12	C.	Aleksandra M.	29	Saturnina i Filomena M.
13	P.	† Łucyi P. M., Otylii P.	30	† *Andrzeja Ap.*, Justyny
14	S.	Dyoskora i Herona M. m.	1	**Grudzień.** Eligiusza B.W
15	N.	**3 Adw.** Waleryana i Ireneusza	2	**1 Adw.** Bibianny P. M.
16	P.	Euzebiusza B.	3	Franciszka Ks.
17	W.	Łazarza B., Olimp.	4	Barbary P. M.
18	Ś.	† *Suchy dz. Oczek. N. M. P.*	5	† Sabby O., Niceta B.
10	C.	♔ Daryusza i Nemezj.	6	♔ Mikołaja B. W.,
19	P.	† *Such. dz.* Teofila	7	† Ambrożego
22	S.	† *Such. dz. Tomasza Ap.*	8	**Niepok. Pocz. N.M.P.**
22	N.	**4 Adw.** Herona M. Zenon.	9	**2 Adw.** Waleryi i Leokadyi
23	P.	Wiktoryi P.	10	*N. M. P. Loretańskiej.*
24	W.	† *Wigilia.* Irminy P., Metrob.	11	Damazego P. W.
25	Ś.	**Nar. Chrystusa Pana.**	12	† Aleksandra M.
26	C.	**Szczepana 1-go Męcz.**	13	Łucyi P. M., Otylli P.
27	P.	† *Jana Apost. i Ewang.*	14	† Dyoskora i Herona
28	S.	*Młodzianków Mm.*	15	Waleryana i Ireneusza
29	N.	**N. po N. Chr. P.** Tomasza B.	16	**3 Adw.** Euzebiusza
30	P.	Eugeniusza B. W.	17	Łazarza B., Olimpii.
31	W.	Sylwestra B. W., Melanii.	18	*Oczek. N. M. P.*

Wschód i zachód słońca.

Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.	Dnia	Wschód g.	Wschód m.	Zachód g.	Zachód m.
1	7	50	3	48	12	8	2	3	44	23	8	10	3	45
2	7	50	3	48	13	8	2	3	44	24	8	10	3	45
3	7	50	3	48	14	8	2	3	44	25	8	13	3	48
4	7	50	3	48	15	8	7	3	44	26	8	13	3	48
5	7	56	3	45	16	8	7	3	44	27	8	13	3	48
6	7	56	3	45	17	8	7	3	44	28	8	13	3	48
7	7	56	3	45	18	8	7	3	44	29	8	13	3	48
8	7	56	3	45	19	8	7	3	44	30	8	13	3	48
9	7	56	3	45	20	8	10	3	45	31	8	14	3	53
10	8	2	3	44	21	8	10	3	45					
11	8	2	3	44		8	10	3	45					

Grudzień.

Grudzień oznacza grudę, to też pospolicie w tym miesiącu ją zastajemy. Na gołej grudzie tropu nie dojrzeć, wypada więc czekać ponowy. Ponowa to dla myśliwego niejako mapa, wskazująca mu, gdzie ma zwierza szukać; dla początkującego to księga pouczająca go nietylko o stanowisku zwierzyny, ale i o rozpoznaniu jej po tropach. Skoro po odwilży utworzy się skorupa na śniegu, poleca się zaprzestać polowania na wszelką szlachetną zwierzynę; przeciwnie, nawet baczne zwracać oko, by remizy wówczas w dobrym były stanie, jako i paśniki w paszę obficie zaopatrzone, bo zwierzyna nie mogąc przebić skorupy śnieżnej, z głodu ogryza gałązki i korę z młodych drzewek w zagajach i szkółkach. Jeśli tylko śnieg grubszą warstwą ziemię pokryje, stawiać na polach budki dla kuropatw i ziarno w nich sypać. Skorupę na oziminach przeorywać, aby się zwierzyna mogła do paszy dogrzebać. Polowania na zające już się wszędzie rozpoczęły. Dziki można tropić, lecz polując na nie, pilnie przestrzegać, aby macior od warchlaków nie strzelać, jeśli nie chcemy ubytku w zwierzostanie spowodować. Na wodach otwartych dzikie kaczki trzymają się przez całą zimę.

W grudniu wolno polować na: dziki, łosie (byki), jelenie (byki), sarny (rogacze), zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, dropie, kwiczoły i wszelkie ptactwo przelotne.

Uwaga. Tępić należy wszelkiemi sposobami: niedźwiedzie, wilki, lisy, borsuki, dzikie koty (żbiki), rysie, wydry, kuny, tchórze, łasice, oraz szkodne ptaki drapieżne, jak: orły, jastrzębie, błotniaki i t. p. Aby nauczyć się odróżniać ptaki drapieżne szkodne od użytecznych, rekomendujemy „Tablice do określania ptaków drapieżnych i krukowatych“ przez J. Sztolcmana. Tablice te Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa rozdaje członkom swym bezpłatnie. **Ochraniać pustułki i myszołowy.**

Kalendarz Myśliwski

dla gubernij Królestwa Polskiego (Przepisy z 1871 r.).

Pole ☐ oznacza czas polowania, pole ▨ czas ochronny.

Nazwa		Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paździer.	Listopad	Grudzień
Łosie	byki												
	klępy	▨	▨	▨	▨	▨	▨	▨	▨	▨		▨	▨
Jelenie	byki		▨	▨	▨	▨	▨	▨	▨				
	łanie	▨	▨	▨	▨	▨	▨	▨	▨	▨		▨	▨
Sarny	rogacze												
	kozy	▨	▨	▨	▨	▨	▨	▨	▨	▨		▨	▨
Zające			▨	▨	▨	▨	▨	▨	▨				
Dziki													
Niedźwiedzie													
Wilki													
Lisy													
Dzikie koty i żbiki													
Rysie													
Wydry													
Kuny													
Łasice													
Orły, jastrzębie													
Głuszce	koguty												
	głusze		▨	▨	▨	▨	▨	▨	▨				
Cietrzewie	koguty												
	cieciorki		▨	▨	▨	▨	▨	▨	▨				
Jarząbki	koguty												
	kury		▨	▨	▨	▨	▨	▨	▨				
Dropie			▨	▨	▨	▨	▨	▨	▨				
Kuropatwy			▨	▨	▨	▨	▨	▨	▨				
Przepiórki					▨	▨	▨	▨					
Chróściele v. Derkacze					▨	▨	▨	▨					
Gołębie-grzywacze, turkawki					▨	▨	▨	▨					
Kwiczoły					▨	▨	▨	▨					
Drozdy					▨	▨	▨	▨					
Gęsi					▨	▨	▨	▨					
Kaczki	kaczory												
	kaczki				▨	▨	▨	▨					
Nury					▨	▨	▨	▨					
Słonki					▨	▨	▨	▨					
Dubelty					▨	▨	▨	▨					
Bekasy, kszyki, ficlausy					▨	▨	▨	▨					
Kuligi					▨	▨	▨	▨					
Kurki					▨	▨	▨	▨					
Data n. st.			28		14			14	14	14		14	

Kalendarz Myśliwski

dla gubernij Cesarstwa (Prawo z 1892 r.).

Pole ☐ oznacza czas polowania, pole ▥ czas ochronny.

Nazwa		*Styczeń*	*Luty*	*Marzec*	*Kwiecień*	*Maj*	*Czerwiec*	*Lipiec*	*Sierpień*	*Wrzesień*	*Paździer.*	*Listopad*	*Grudzień*
Łosie	byki												
	klępy, cielęta												
Jelenie	byki												
	łanie i cielęta												
Sarny	rogacze												
	kozły i koźlęta												
Żubry													
Sajgi, dżejr., mufl. kozioroż., kozice													
Zające													
Dziki													
Niedźwiedzie													
Wilki													
Lisy													
Rysie i dzikie koty (żbiki)													
Wydry													
Kuny, tchórze, łasice													
Orły, jastrzębie													
Głuszce	koguty												
	głusze												
Cietrzewie	koguty												
	cieciorki												
Kuropatwy szare i skalne													
Jarząbki, pardwy, przepiórki													
Frankoliny													
Bażanty													
Dropie i strepety													
Kaczki	kaczory												
	kączki												
Dzikie gęsi i łabędzie													
Słonki													
Dubelty, kszyki i ficlauzy													
Kuligi, czajki, chróściele													
Bataliony	samce												
	samice												
Wszelka in. zwierz. (oprócz drapież.)													

Data s. st. 15 29 15 15

Uwaga. Do drapieżników zalicza się: niedzwiedź, wilk, lis, szakal, borsuk, piesiec, tchórz, łasica, wydra, norka, gronostaj, kuna, rosomak, ryś, żbik i wiewiórka. Do ptaków drapieżnych zalicza się: orzełbielik, sokoły, jastrzębie, sroka, wrona, kruk, kawka, sójka, orzechowka, srokosze, puhacz, sowy i wróble. Prawo z 1892 r.

Notatnik zwierzyny, ubitej w ciągu roku myśliwskiego 19

Data		
Miejscowość		
Zwierzyna użytkowa.	Łosie	
	Jelenie	
	Rogacze	
	Dziki	
	Zające	
	Głuszce	
	Cietrzewie	
	Bażanty	
	Jarząbki	
	Kuropatwy	
	Przepiórki	
	Słonki	
	Dubelty	
	Kszyki	
	Chróściele	
	Gęsi	
	Kaczki	
	Dropie	
	Różne	
Szkodniki.	Niedźwiedzie	
	Wilki	
	Lisy	
	Kuny	
	Tchórze, łas.	
	Orły	
	Jastrz. sok.	
	Różne	
Uwagi		

Tablica porównawcza śrótu według numeracyi angielskiej fabryki NEWCASTLE CHILLED SHOT, a śrótu zwyczajnego SOSNOWICKIEGO.

Grubość śrótu czyli diametr w millimetrach	Numeracja śrótu angielskiego Newcastle Chilled Shot	Numeracja śrótu Sosnowickiego zwyczajnego	Ilość śrócin wchodzących w 1 łut 3 zoł. 12.795 gram.	Ilość śrócin wagi 28 gram.	Ilość śrócin wagi 30 gram.	Ilość śrócin wagi 32 gram.	Ilość śrócin wagi 34 gram.
9.0		I L	3	7	7,5	8	8½
8.0	S G	II L	4	9	9,5	10	10½
7.4	S S G		6	13	14	15	16
6.8		III L	7	15	16	17	18
6.6	S S S G		8	17	19	20	21
6.2	4/A		9	20	21	23	24
6.0	3/A	IV L	10	22	23	25	26
5.8		6/0	14	30	33	35	37
5.6	2/A		18	39	42	45	48
5.4		5/0	20	44	47	50	53
5.2	A	4/0	22	48	51	55	58
5.0		3/0	23	51	54	58	61
4.8		2/0	24	52	56	60	64
4.6	4/B	0	25	55	59	63	67
4.4		1	26	57	61	65	69
4.2	3/B	2	29	63	67	72	76
4.0	2/B		34	74	79	85	90
3.8	B	3	39	87	94	100	106
3.6	1	4	50	110	118	125	133
3.4	2	5	57	122	131	140	149
3.2	3	6	64	140	150	160	170
3.0	4	7	78	171	184	195	207
2.8	5		95	210	225	240	255
2.6	6	8	125	275	294	314	333
2.5	6*		140	306	328	350	372
2.4	7	9	157	332	356	380	404
2.2	8	10	190	415	445	475	504
2 0	9	11	270	590	633	675	717

Normalny ładunek prochów bezdymnych w gramach francuskich jest następujący.

Calibre	E. C. № 5	Walsrode	Müllerite	Sokół	Liszew
12	2.15	2.45	2.20	2.00	2.10
16	1.90	2.01	1.90	1.65	1.75
20	1.70	1.09	1.70	1.40	1.50

Tablica porównawcza wag: angielskiej, francuskiej i rosyjskiej.

WAGA NA PROCH:

Ang. drams.	3/4	7/8	1	1 1/8	1 1/4	1 1/2	1 3/4	2	2 1/4	2 1/2	2 3/4	3	3 1/4	3 1/2	3 3/4	4
Ang. gran.	22,5	23,75	30	33,75	37,5	45	52,5	60	67,5	75	82,5	90	97,5	105	112,2	120
Franc. grm.	1,33	1,55	1,77	2	2,23	2,67	3,11	3,55	4	4,44	4,88	5,33	5,73	6,17	6,61	7,06
Ros. dole	30	35	40	45	50	60	70	80	90	100	110	120	130	140	150	160

WAGA NA ŚRÓT:

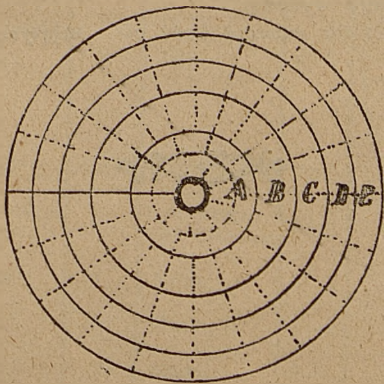
Angielsk. unc. (oz)		1/2	5/8	3/4	7/8	15/16	1	1 1/16	1 1/8	1 3/16	1 1/4	1 5/16	1 3/8	1 1/2	1 3/4	2
Franc. grm.		14,17	17,73	21.24	24,25	26,30	28,35	30,12	31,30	33,07	35,41	37,18	38,97	42,52	49,60	56,70
Ros. zol.		3,31	4,15	4,97	5,77	6,20	6,62	7,03	7.46	7,87	8,29	8,70	9,13	9,53	11,60	13.28

TARCZA

do próbowania broni śrótowej, przyjęta przez Niemiecki Instytut w Halensee, a opracowana dla krajowego śrótu

przez

Władysława Słonczyńskiego.



Krąg posiada średnicy 75 cent. i podzielony jest na 5 koncentrycznych kół: A, B, C, D i E i na 100 pól (każde koło zawiera 20 pól).

Koło	A	średnicy	25,2	cm. ma	498	cm. □
„	B	„	39,6	„ „	731	„ „
„	C	„	52,1	„ „	904	„ „
„	D	„	63,8	„ „	1066	„ „
„	E	„	7,50	„ „	1219	„ „

Średnie wyniki dobrych broni 12 kal., wagi 3,10 3.20 kilo ($7^1/_2$—8 funtów) na odległość 35 metrow (50 kroków po 70 cm.) przy ładunku śrótu (fabryki sosnowickiej) 34,5 grama № 5—136 śrócin, № 9—397 śrócin, ładunku prochu czarnego 5,75 grama:

№ 5.			Zwężenie w milimetrach	Ilości śrócin w tarczy	Pokrycia
Lufy cylindryczne	(old cylinder)		0,00	60—66	44—48
„ „ poprawione	(improved „)	do	0,10	63—72	45—50
„ ze zwężeniem	(quarter choke)	„	0,35	69—86	49—56
„ „	(half „)	„	0,70	82—96	55—60
„ „	(full „)	„	1,00	91—96	58—60
„ „	(extra-full „)	ponad	1,00	91—95	58—60

№ 9.					
Lufy cylindryczne	(old cylinder)		0,00	138—155	73—77
„ „	(improved „)	do	0,10	147—171	75—80
„ ze zwężeniem	(quarter choke)	„	0,35	163—207	79—86
„ „	(half „)	„	0,70	198—242	85—90
„ „	(full „)	„	1,00	230—250	89—91
„ „	(extra-full „)	ponad	1,00	238—250	90—91

Uwaga. a) *Zwężenie* w milimetrach oznacza różnicę pomiędzy średnicą lufy w jej najszerszem miejscu (w środku) a średnicą przy wylocie.

b) *Pokrycie* oznacza ilość pól, zajętych przez śróciny.

Ruja zwierząt łownych i lężenie się ptactwa łownego.

Zwierzyna czworonożna.

Nazwa	Czas rui	Czas noszenia Tygod.	Pomiata w miesiącu	Liczba młodych	Czas polowania dla gubernij Królestwa Polskiego
Jeleń	Październik	40	Maju	1	na byki: od 14/VIII do 14/II; na łanie: od 14/IX do 14/XI.
Sarna	Lipiec Sierpień	40	Maju	1—2	na rogacze: cały rok; na kozy: od 14/IX do 14/XI.
Dzik	Grudzień	18—20	Kwietniu	5—9	cały rok
Zając	od lutego do sierpnia	4	od marca do września	3—5	od 14/VIII do 28/II.
Wilk	Styczeń	9	Marcu	5—8	cały rok
Lis	Luty	10	Kwietniu	4—8	„ „
Borsuk	Listopad	12	Marcu	3—4	„ „
Wydra	Luty	12	Maju	3—7	„ „
Kuna leśna	Luty	9	Kwietniu	2—4	„ „
Kuna kamionka	Luty	9	Kwietniu	3—4	„ „
Tchórz	Luty	9	Kwietniu	5—7	„ „
Łasica	Kwiecień	9	Czerwcu	3—6	„ „

Ptaki łowne osiadłe.

Nazwa	Czas niesienia jaj w miesiącu	Ilość jaj w lęgu	Czas polowania dla gubernij Królestwa Polskiego
Głuszec	Kwiecień—Maj	7—13	na koguty: cały rok.
Cietrzew	Kwiecień—Maj	8—14	na kury: od 14/VIII
Jarząbek	Kwiecień—Maj	8—14	do 28/II.
Kuropatwa	Maj—Czerwiec	12—25	od 14/VIII do 28/II.
Drop	Kwiecień	2	od 14/VIII do 28/II.
Kwiczoł	Kwiecień—Maj	5—6	od 14/VII do 14/IV.

Ptaki łowne przelotne.

Nazwa	Czas niesienia jaj w miesiącu	Ilość jaj w lęgu	Czas polowania dla gubernij Królestwa Polskiego
Przepiórka	Czerwiec	8—16	
Słonka	Kwiecień	3 — 4	
Kszyk	Kwiecień—Sierp.	4	
Dubelt	Maj—Czerwiec	4	
Bekasik	Maj	4	od 14/VII do 14/IV.
Chróściel	Maj	8—12	
Łyska	Maj	6—15	
Kurka wodna	Maj	6—12	
Żóraw	Kwiecień—Maj	2	
Krzyżówka	Marzec—Kwiecień	8—16	na kaczory: cały rok. na kaczki: od 14V/II
Cyranka	Kwiecień	7—14	do 14/IV.

Hodowla zwierzyny i jej karmienie

(według R. Dombrowskiego).

Najgłówniejszą podstawą racyonalnej hodowli zwierzyny jest z jednej strony ustanowienie przez hodowcę etatu, który ma pozostać w rezerwie, z uwzględnieniem obszaru rewirów, oraz klimatycznych i kulturalnych stosunków; z drugiej zaś—wielkiej wagi jest odpowiednie dbanie o wyżywienie tego zwierzostanu przez zimę. Stosunek płci męskiej do żeńskiej powinien być ściśle uregulowany u zwierza szlachetnego. Podług płci i wieku taką normę należałoby przyjąć:

1) Jeleni na 100 sztuk w rewirze:

a)	łownych lub prawie łownych sztuk	10
b)	słabszych i śpiczaków	15
c)	cieląt	40
d)	łań	35
	Suma	100

2) Daniele: ten sam stosunek, co u jeleni.

3) Sarny na 100 sztuk:

a)	kozłów walnych	16
b)	śpiczaków	8
c)	starych kóz	50
d)	młodych kóz	26
	Suma	100

Stosunek *bażantów, głuszców i cietrzewi* w wolnym stanie przedstawiałby się, jak następuje: 1 kogut na 5 kur. W bażantarniach można wziąć jako normę 1 na 7.

Zając i kuropatwa: (1: 1) jeden samiec na jedną samicę.

Zdanie wielu fachowców, jakoby się nie dało w ten sposob ukształtować stosunku u dwóch, powyżej wymienionych gatunków zwierzyny, jest podług Raula Dombrowskiego bezpodstawne. W przybliżeniu uda się to zawsze. Aby zredukować liczbę samców, które o wiele ilość samic przewyższają u zajęcy, a powiększyć ilość samic, myśliwy-hodowca baczyć powinien na nagankach zimowych, by zające, na naganiaczy pędzące, oszczędzano, bo to są prawie zawsze samice; niejednokrotnie tego dowiedziono. Stosunek płciowy u kuropatw najlepiej uregulować w zimie, przy chwytaniu ich. Nadetatowe koguty skazuje się na śmierć, a resztę puszcza na wolność. W ogólności świat łowiecki właśnie na zająca i kuropatwę pod tym względem za mało zwraca uwagi. A przecież jest to rzecz wielkiej wagi, ogromny wpływ na liczebność w roku następnym wywierająca.

Co do karmy zwierzostanu, by go zawsze utrzymać na wysokości jego zadania, to obowiązkiem hodowcy dbać, by wszelka zwierzyna w jego rewirach miała paszy poddostatkiem. W zakres ten wchodzi także dobra uprawa pól, staranne pielęgnowanie łąk i bagnisk, zakładanie pól leśnych, oparkanianie ich i obsiewanie, budowanie remiz ochronnych. Takie gospodarstwo łowieckie w każdej porze roku sowicie się nagrodzi. Zimową porą paśniki obficie zasilać należy zdrową pasza dla sarn i jeleni, a dla ptactwa budki szykować. Potrzeby *dzienne* dla poszczególnych gatunków zwierzyny są następujące:

1) *Jelenie*. Na sztukę 1 kg. siana lub ta sama ilość liści suszonych: topoli, lipy, klonu, dębu, wierzby, buku, leszczyny, lub też 1 kg. kasztanów, a w braku tego $1^1/_2$ kg. owsianki lub strąkowego zboża w snopach. W razie wielkich mrozów i śniegów porcye powiększyć trzeba.

2) *Daniele* kontentują się $^3/_4$ powyższej porcyi.

3) *Sarny*. Na sztukę $^1/_2$ kilogr. czerwonej koniczyny, siano i łubin lub ekwiwalent liści suszonych. Prócz tego dla całego stada przy jednym paśniku dziennie 4 kg. owsa w snopach.

4) *Dzik*: *W zwierzyńcu* na sztukę, od lutego do czerwca 0,8 kilogr. kukurydzy lub strączkowego ziarna; od lipca do października włącznie 0,5 kilogr. kukurydzy lub strąkowego zboża. Odtąd aż do końca roku 1 kg., a gdy niema mrozu, jaknajczęściej 2,5 kg. kartofli. Jeżeli mróz silny dłużej trzyma, poleca się do suchej paszy powyższej domieszać raz lub dwa razy na tydzień cokolwiek węgla kamiennego w proszku. Dziki w owym czasie ogólnie cierpią na zatwardzenie, a to ma być dobrym środkiem. Drabiny i koryta z paszą trzeba ustawiać w miejscach zacisznych, najlepiej na leśnych polanach, by zwierz jaknajdalej mógł wzrokiem sięgnąć.

W rewirach, bogatych w zwierza szlachetnego, lizawki są nieodzowne. Sól w organizmie zwierzęcym ogromny wpływ wywiera na trawienie substancyj organicznych.

Porcye *dzienne soli na sztukę zwierzyny szlachetnej* są następujące, podług doświadczeń autora: 10 gramów, czyli 3,65 kg. na rok. Dla innej zwierzyny wystarcza $^3/_5$ powyższej ilości.

Chcąc *bażanty* w swych rewirach stale zaaklimatyzować, należy stosować następującą metodę sypania ziarna. *Na 100 sztuk dziennie* od stycznia do kwietnia włącznie: 7 litrów pszenicy, lub 8 litrów jęczmienia. Od maja do września włącznie $3^1/_2$ litra pszenicy lub 4 litry jęczmienia. Od października do końca roku 7 litrów pszenicy lub 8 jęczmienia.

Kuropatwa zadowolni się $^2/_3$ ilości powyższej.

Rady powyższe, wykonane systematycznie i z zamiłowaniem, pod każdym względem się opłacą, podnosząc nietylko jakość zwierzyny, ale i ilość.

Tabelę niniejszą

można otrzymać

w SKŁADZIE BRONI

i przyborów myśliwskich

Warszawskiej Spółki Myśliwskiej

Królewska 17

w WARSZAWIE.

TABELA

według której należy numerować kartki myśliwych, na polowaniach z naganką.

№ № kartek	ZAKŁADY I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	Stanowiska									

Dla 6 myśliwych

1	6	2	3	4	1	3	6	5	3	2
2	1	4	2	6	3	4	2	1	5	6
3	2	6	5	3	2	1	3	2	4	1
4	4	5	4	1	5	6	1	6	2	3
5	5	3	1	2	6	5	4	3	1	4
6	3	1	6	5	4	2	5	4	6	5

Dla 7 myśliwych

1	6	1	4	5	7	4	3	5	2	6
2	1	6	2	3	5	7	5	3	7	2
3	4	2	5	7	2	3	4	1	6	5
4	7	4	1	2	3	5	6	4	3	1
5	2	7	3	1	4	6	7	6	1	4
6	5	3	6	4	6	1	2	7	5	7
7	3	5	7	6	1	2	1	2	4	3

Dla 8 myśliwych

1	7	6	3	2	5	3	4	1	8	3
2	5	1	8	3	4	6	2	8	7	8
3	1	5	7	5	3	8	6	2	4	1
4	3	7	2	1	8	2	5	7	6	4
5	6	3	4	7	2	5	8	5	1	6
6	8	4	1	6	7	4	3	6	5	2
7	2	8	6	4	1	7	1	3	2	5
8	4	2	5	8	6	1	7	4	3	7

Dla 9 Myśliwych

1	6	9	5	7	3	4	8	1	2	5
2	4	6	9	8	5	1	3	2	7	4
3	9	8	7	2	1	5	4	6	3	9
4	2	7	8	5	9	3	6	4	1	8
5	8	5	2	4	6	7	1	3	9	2
6	5	3	1	6	8	9	2	7	4	6
7	1	4	6	3	2	8	7	9	5	1
8	3	2	4	1	7	6	9	5	8	3
9	7	1	3	9	4	2	5	8	6	7

№№ kartek	ZAKŁADY									
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	Stanowiska									

Dla 10 myśliwych

1	5	3	7	10	6	1	4	8	2	9
2	4	1	8	3	10	2	9	5	7	3
3	10	6	9	2	7	3	8	1	5	4
4	9	5	10	4	8	7	2	3	6	1
5	8	2	5	6	1	10	6	4	9	7
6	1	4	6	9	3	5	10	7	8	2
7	3	10	4	8	9	6	7	2	1	5
8	6	7	1	5	2	4	3	9	10	8
9	7	8	2	1	4	9	5	10	3	6
10	2	9	3	7	5	8	1	6	4	10

Dla 11 myśliwych

1	11	2	5	3	10	1	4	6	8	7
2	10	4	6	5	9	2	3	7	11	1
3	9	6	7	1	8	3	5	10	4	11
4	8	10	1	4	7	5	6	2	3	9
5	7	1	8	2	6	4	11	3	9	5
6	5	3	9	6	4	11	8	1	10	2
7	6	5	10	7	11	9	1	4	2	8
8	4	7	11	8	2	10	9	5	6	3
9	3	9	2	10	1	8	7	11	5	4
10	2	11	3	9	5	7	10	8	1	6
11	1	8	4	11	3	6	2	9	7	10

Dla 12 myśliwych

1	2	9	4	1	6	11	8	3	5	12
2	5	12	9	2	10	3	7	1	4	11
3	1	8	3	7	11	2	6	9	12	10
4	7	4	8	3	5	12	10	2	9	6
5	11	2	6	4	8	10	12	5	3	1
6	4	7	10	9	3	8	11	6	1	5
7	10	3	5	8	12	6	4	7	11	9
8	8	5	1	6	2	9	3	10	7	4
9	9	1	7	11	4	5	2	12	6	8
10	3	11	12	5	7	1	9	4	10	2
11	12	6	11	10	9	4	1	8	2	7
12	6	10	2	12	1	7	5	11	8	3

Dla 13 myśliwych

1	2	9	4	1	6	13	8	3	5	12
2	5	12	9	2	10	3	7	1	13	11
3	1	13	3	7	11	2	6	9	12	10
4	7	4	8	13	5	12	10	2	11	3
5	11	2	6	4	8	10	12	5	3	7
6	4	7	10	9	3	8	11	13	1	2
7	10	3	5	8	12	6	13	7	9	1
8	8	5	13	6	2	9	3	10	7	4
9	9	1	7	11	4	5	2	12	6	8
10	3	11	12	5	13	1	9	4	10	6
11	12	6	11	10	9	4	1	8	2	5
12	6	10	2	12	1	7	4	11	8	13
13	13	8	1	3	7	11	5	6	4	9

№№ kartek	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	ZAKŁADY									
	Stanowiska									

Dla 14 myśliwych

№№ kartek	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	2	9	4	1	6	13	8	3	5	12
2	5	12	9	14	10	3	7	1	13	11
3	14	13	3	7	11	2	6	9	12	1
4	7	4	14	13	5	12	10	2	11	3
5	11	2	6	4	8	14	12	5	3	10
6	4	7	10	9	3	8	14	13	1	6
7	10	3	5	8	12	6	13	14	9	4
8	8	14	13	6	2	9	3	10	7	5
9	9	1	7	11	14	5	2	12	6	8
10	3	11	12	5	13	1	9	4	10	2
11	12	6	11	10	9	4	1	8	2	7
12	6	10	2	12	1	7	4	11	8	14
13	13	8	1	3	7	11	5	6	4	9
14	1	5	8	2	4	10	11	7	14	13

Dla 15 myśliwych

№№ kartek	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	15	9	4	1	6	13	8	3	5	7
2	5	12	15	14	10	3	7	1	13	2
3	14	13	3	15	11	2	6	9	12	1
4	7	4	14	13	15	12	10	2	11	3
5	11	2	6	4	8	15	12	5	3	9
6	4	7	10	9	3	8	14	13	1	5
7	10	3	5	8	12	6	15	14	9	4
8	8	14	13	6	2	9	3	15	7	10
9	9	15	7	11	14	5	2	12	10	6
10	3	11	12	5	13	1	9	4	15	8
11	12	6	11	10	9	4	1	8	2	13
12	6	10	2	12	1	7	4	11	8	14
13	13	8	1	3	7	11	5	6	4	12
14	1	5	8	2	4	10	11	7	14	15
15	2	1	9	7	5	14	13	10	6	11

Dla 16 myśliwych

№№ kartek	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	16	9	4	1	6	13	8	3	12	15
2	5	16	2	14	10	3	7	1	13	8
3	14	13	16	7	11	2	6	9	5	1
4	7	4	14	16	15	12	10	2	11	3
5	11	2	6	4	8	15	12	5	3	14
6	4	7	10	9	5	8	14	13	1	2
7	10	3	5	8	12	16	15	14	9	4
8	8	14	13	6	2	9	3	15	7	5
9	9	1	7	11	14	5	16	12	10	6
10	3	11	12	5	13	1	9	16	15	7
11	12	6	11	10	9	4	1	8	2	16
12	6	10	15	12	1	7	4	11	8	9
13	13	8	1	3	7	11	5	6	4	12
14	1	15	8	2	4	10	11	7	16	13
15	2	5	9	15	3	14	13	10	6	11
16	15	12	3	13	16	6	2	4	14	10

№№ kartek	ZAKŁADY I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	Stanowiska									

Dla 17 myśliwych

1	16	4	9	1	6	13	8	3	17	10
2	5	2	16	14	10	3	7	17	13	1
3	14	16	13	7	11	2	17	9	5	2
4	7	14	4	16	15	12	10	2	11	3
5	11	6	2	4	8	17	12	5	3	7
6	4	10	5	9	17	8	14	13	1	6
7	10	5	3	17	12	16	15	7	9	4
8	8	17	14	6	2	9	3	15	7	5
9	9	7	1	11	14	5	16	12	10	8
10	3	12	17	5	13	1	9	16	15	11
11	12	11	6	10	9	4	1	8	2	13
12	6	15	10	12	1	7	4	11	8	9
13	13	1	8	3	7	10	11	6	16	15
14	2	9	7	15	5	14	13	10	6	12
15	15	3	12	13	16	6	2	4	14	17
16	17	13	11	8	4	15	6	1	12	14
17	1	8	15	2	3	11	5	14	4	16

Dla 18 myśliwych

1	16	9	4	1	6	13	8	3	17	11
2	5	16	2	14	10	3	7	17	13	4
3	14	13	16	7	11	2	17	9	5	18
4	7	4	14	16	15	12	10	2	11	5
5	11	2	6	4	8	17	12	5	18	1
6	4	7	10	9	17	8	14	13	1	6
7	10	5	3	17	12	16	15	7	9	13
8	8	14	17	6	2	9	3	15	7	10
9	9	1	7	11	14	5	16	18	10	15
10	3	17	12	5	13	1	18	16	15	7
11	12	6	11	10	9	18	1	8	2	14
12	17	10	15	12	1	7	4	11	8	3
13	13	8	1	3	18	10	11	6	16	17
14	2	3	9	18	5	14	13	10	6	12
15	15	12	18	13	16	6	2	4	14	9
16	6	18	13	8	4	15	5	1	12	2
17	18	15	8	2	3	11	6	14	4	16
18	1	11	5	15	7	4	9	12	3	8

Dla 19 myśliwych

1	19	9	4	1	6	13	3	8	17	18
2	5	16	2	14	10	3	17	7	13	4
3	14	19	16	7	11	2	9	17	5	3
4	7	4	19	16	15	12	2	10	11	6
5	11	2	6	19	8	17	5	12	18	7
6	4	7	10	9	19	8	13	14	1	12
7	10	3	5	17	12	19	7	15	9	11
8	8	14	17	6	2	9	19	3	7	10
9	9	1	7	11	14	5	18	16	10	8
10	3	17	12	5	13	1	16	4	15	9
11	12	6	11	10	9	18	8	1	19	13
12	17	10	15	12	1	7	11	2	3	14
13	13	8	1	3	18	10	6	11	16	15
14	2	5	9	18	16	14	10	13	6	17
15	15	12	18	13	5	16	4	6	14	2
16	6	18	13	8	4	15	1	19	12	16
17	18	15	8	2	3	11	14	5	4	1
18	1	11	3	15	7	4	12	9	8	5
19	16	13	14	4	17	6	15	18	2	19

№№ kartek	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	ZAKŁADY									
	Stanowiska									

Dla 20 myśliwych

№№ kartek	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	19	9	4	1	6	13	20	8	17	2
2	5	16	2	14	10	3	17	20	13	1
3	14	19	16	7	11	2	9	17	5	3
4	7	4	19	16	15	12	2	10	11	5
5	11	2	6	19	8	17	5	12	20	4
6	4	7	10	9	19	8	13	14	1	6
7	10	3	5	17	12	19	7	15	9	8
8	8	14	17	6	2	9	19	3	7	15
9	9	1	7	11	14	5	18	16	10	20
10	3	17	12	5	13	1	16	19	15	9
11	12	6	11	10	9	18	8	1	19	7
12	17	10	15	12	1	7	11	4	8	18
13	13	8	1	3	18	20	6	11	16	14
14	2	5	9	18	20	14	10	13	6	12
15	15	12	18	20	16	11	4	6	14	13
16	6	18	3	8	4	15	1	2	12	11
17	18	15	20	2	3	6	14	5	4	16
18	1	20	13	15	7	4	12	9	3	10
19	20	13	14	4	17	16	15	18	2	19
20	16	11	8	13	5	10	3	7	18	17

Dla 21 myśliwych

№№ kartek	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	19	9	4	1	6	13	20	8	3	21
2	5	16	2	14	10	3	17	20	13	19
3	14	19	16	7	11	2	9	17	5	20
4	7	4	19	16	15	12	2	10	11	17
5	21	2	6	19	8	17	5	12	20	18
6	4	21	10	9	19	8	13	14	1	15
7	10	3	21	17	12	19	7	15	9	16
8	8	14	17	21	2	9	19	3	7	12
9	9	1	7	11	21	5	18	16	10	13
10	3	17	12	5	13	21	16	19	15	11
11	12	6	11	10	9	18	21	1	19	4
12	17	10	15	12	1	7	11	21	8	9
13	13	8	1	3	18	20	6	11	21	14
14	2	5	9	18	20	14	10	13	6	8
15	15	12	18	20	16	10	4	6	14	7
16	6	18	13	8	4	15	1	2	12	5
17	18	15	20	2	3	11	14	5	4	6
18	1	20	3	15	7	4	12	9	17	10
19	20	13	14	4	17	16	15	18	2	3
20	16	11	8	13	5	6	3	7	18	1
21	11	7	5	6	14	1	8	4	16	2

№№ kartek	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	ZAKŁADY									
	Stanowiska									

Dla 22 myśliwych

1	19	9	4	1	6	13	20	8	17	2
2	5	16	2	14	10	3	17	20	13	1
3	14	19	16	7	11	2	9	17	6	3
4	7	4	19	16	15	12	2	10	11	5
5	21	2	6	19	8	17	5	12	20	4
6	4	21	10	9	19	8	13	14	1	6
7	10	3	21	17	12	19	7	15	9	8
8	8	14	17	21	2	9	19	3	7	20
9	9	1	7	11	21	5	18	6	10	14
10	22	17	12	5	13	21	16	19	15	9
11	12	22	3	10	9	18	21	1	19	15
12	17	10	22	12	1	7	11	21	8	13
13	13	8	1	3	18	20	6	11	21	12
14	2	5	9	22	20	14	10	13	16	11
15	15	12	18	20	22	6	4	16	14	17
16	6	18	13	8	4	15	1	2	12	10
17	18	15	20	2	3	22	14	5	4	16
18	1	20	11	15	7	4	22	9	3	18
19	20	13	14	4	17	16	15	18	2	19
20	16	11	8	13	5	10	3	22	18	7
21	11	7	5	6	14	1	8	4	22	21
22	3	6	15	18	16	11	12	7	5	22

Dla 23 myśliwych

1	19	9	4	1	6	13	20	8	17	2
2	5	16	2	14	10	3	17	20	13	1
3	14	19	16	7	11	2	9	17	5	3
4	7	4	19	16	15	12	2	10	11	5
5	21	2	6	19	8	17	5	12	20	4
6	4	21	10	9	19	8	13	14	1	6
7	10	3	21	17	12	19	7	15	9	14
8	8	14	17	21	2	9	19	3	7	15
9	9	1	7	11	21	5	18	6	12	8
10	22	17	12	5	13	21	16	19	15	7
11	12	22	11	10	9	18	21	1	19	13
12	17	10	22	12	1	7	11	21	3	9
13	13	8	1	3	18	20	6	11	21	12
14	23	5	9	22	20	14	10	13	6	11
15	15	23	18	20	22	6	4	16	14	17
16	6	18	23	8	4	15	1	2	16	10
17	18	15	20	23	3	22	14	5	4	16
18	1	20	3	15	23	4	22	9	8	18
19	20	13	14	4	17	23	15	18	2	19
20	16	11	8	13	5	10	23	22	18	20
21	11	7	5	2	14	1	8	23	22	21
22	3	6	15	18	16	11	12	7	23	22
23	2	12	13	6	7	16	3	4	10	23

№№ kartek	ZAKŁADY									
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	[illegible]
	Stanowiska									
	Dla 24 myśliwych									
1	19	9	4	1	6	13	20	8	17	2
2	5	16	2	14	10	3	17	20	13	1
3	14	19	16	7	11	2	9	17	5	3
4	21	2	6	19	8	17	5	12	20	4
5	4	21	10	9	19	8	13	14	24	5
6	10	3	21	17	12	19	7	15	9	6
7	8	14	17	21	2	9	19	3	7	22
8	9	1	7	11	21	5	18	6	10	8
9	22	17	12	5	13	21	16	19	15	7
10	12	22	11	10	9	18	21	1	16	13
11	17	10	22	12	1	7	11	21	3	9
12	13	8	1	3	18	20	6	11	21	12
13	23	5	9	22	20	14	10	13	6	11
14	15	23	18	20	22	6	4	16	14	10
15	6	24	23	8	4	15	1	2	12	14
16	18	15	24	23	3	22	14	5	4	17
17	1	20	3	15	23	4	22	9	8	24
18	20	13	14	4	17	23	15	18	2	16
19	16	11	8	24	5	10	23	22	18	15
20	11	7	5	6	24	1	8	23	22	18
21	3	6	15	2	16	21	12	7	23	19
22	2	12	13	18	7	16	24	4	19	20
23	7	4	19	16	15	12	2	24	11	21
24	24	18	20	13	14	11	3	10	1	23

Losowanie stanowisk.

Przy urządzaniu polowań z naganką, jedną z kłopotliwszych czynności jest rozstawianie myśliwych na stanowiskach. Nie mó-

....
(Dominium)

dnia..................................*191*.....

Kartka №..............

J. W. ....

Zakład	Stanowisko	Ubita zwierzyna			Powrót do №
		Zające	Kuropatwy	Różne	
I					
II					
III					
IV					
V					
VI					
VII					
VIII					
IX					
X					
Ogółem					

wimy tu o małych polowaniach na parę strzelb, lecz o tych większych i wielkich obławach, w których bierze udział kilkunastu do-

20 i więcej myśliwych. Prowadzący polowanie ma wówczas tyle do czynienia, że o osobistem przezeń rozstawieniu strzelców na linii nie może być mowy. Czynność ta załatwia się zwykle przez losowanie i wtedy już każdy myśliwy swojemu tylko szczęściu zawdzięcza lepsze lub gorsze stanowiska i nie może mieć do nikogo pretensyi.

Urządzenie takiego losowania znakomicie upraszcza system kartkowy, powszechnie już dziś będący w użyciu.

Kartki, jak oboczna, wypełnia odnośnemi cyframi prowadzący polowanie, w ciszy swojego gabinetu, przed zjazdem na polowanie, posiłkując się zamieszczoną poniżej tabelą. Wiedząc, na ile strzelb prowadzi polowanie, odszuka tylko ten dział w tabeli, który jego polowaniu odpowiada, i wpisze na kartce odnośne cyfry. Przed samem polowaniem, gdy już wszyscy myśliwi zgromadzą się na jednem miejscu, bądź przy rannem śniadaniu, bądź na miejscu *rendez vous* w lesie, czy w polu, uczestnicy polowania ciągną po jednej kartce, na której mają wypisane swoje stanowiska na wszystkich miotach danego polowania.

Na kartce takiej w ostatniej rubryce oznacza się powrót do danego Nr. stanowiska, czyli punkt zborny dla myśliwych, po każdym miocie, co przy większej liczbie uczestników polowania jest ogromnem ułatwieniem, bowiem nie potrzeba każdemu z osobna na każdym zakładzie powtarzać, przy którem stanowisku należy się zbierać po ukończeniu pędzenia, aby przejść, czy przejechać na następne. W gąszczach, na liniach łamanych i w wielu innych wypadkach, rubryka ta zapobiega radykalnie pozostawieniu jednego lub paru myśliwych w kniei, którzy źle dosłyszawszy lub wcale nie wiedząc, gdzie jest punkt zborny, mogą popsuć całe polowanie, a conajmniej narazić na mitręgę drogiego czasu.

Prowadzący polowanie winien zawsze mieć przy sobie odnośny dział tabeli, przepisany na oddzielnej kartce, aby w razie zgubienia przez jakiego uczestnika polowania wylosowanej przezeń kartki, mógł mu wskazać bezzwłocznie Nr. jego stanowiska na każdym miocie.

PRZEPISY O POLOWANIU
w guberniach Królestwa Polskiego
z NAJWYŻSZEGO zezwolenia 17 lipca 1871 roku.

ROZDZIAŁ 1.

O prawie polowania.

§ 1. Prawo polowania służy osobom, posiadającym przynajmniej 150 morgów gruntu w jednym obrębie.

§ 2. Właścicielom kilku, graniczących między sobą części gruntów, wynoszących razem przynajmniej 150 morgów, służy prawo polowania, z warunkiem, aby to prawo rozciągało się nie więcej, jak do trzech z pomiędzy nich, za wzajemnem między sobą porozumieniem; również wolno właścicielom tych cząstek, za wspólną zgodą, wypuszczać polowanie na całej, do nich należącej przestrzeni w dzierżawę za pewną opłatą, lecz w żadnym razie nie więcej, jak trzem osobom.

§ 3. Prawo własności polowania, czy to do jednej, czy też do kilku osób należące, może być ustępowane za szczególnemi umowami i pod warunkami lub bez nich, na zasadzie urządzeń ogólnych.

§ 4. Prawo użytkowania z polowań, łowów i rybołówstwa na całej rozległości gruntów, nabytych przez włościan, do jednej gromady wiejskiej należących, nie stanowi wyłącznego prawa każdego z włościan, lecz jest prawem całej gromady.

> *Uwaga.* Ukaz NAJWYŻSZY z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan w Królestwie Polskiem (Dziennik Praw. tom 62, str. 4).

§ 5. Na gruncie cudzym użytkowanie z polowania, z łowów i rybołówstwa może odbywać się nie inaczej, jak za piśmiennem zezwoleniem właściciela gruntu lub gromady wiejskiej, w lasach zaś rządowych i miejskich, za osobnem na piśmie właściwych władz zezwoleniem.

§ 6. Za naruszenie praw własności poczytuje się również polowanie lub łowy na zwierzynę i ptaki na gruncie cudzym, lub w cudzym lesie, nawet i w tym wypadku, gdyby nie było ani zwierzyny, ani ptactwa zabitego lub złowionego.

§ 7. Zwierzyna postrzelona, w razie przejścia jej na sąsiedni obręb myśliwski, nie może być ścigana, i stanowi własność właściciela tegoż obrębu; wyjątek zachodzi co do polowania „par force".

§ 8. Prawo własności polowania i przemysłu łowczego, ograniczonem być może wyrokami sądowymi i przepisami policyjnymi, niżej wyłuszczonymi.

ROZDZIAŁ II.

Przepisy o polowaniu.

§ 9. Każdy pragnący polować, obowiązany jest wyjednać od miejscowego naczelnika powiatu imienne, myśliwskie świadectwo, które wydawanem będzie na rok jeden, to jest od 1 do 1 stycznia *). Podczas polowania świadectwo to koniecznie przy sobie mieć należy.

§ 10. Cudzoziemcom naczelnik powiatu wydaje wyżej wzmiankowane świadectwo w takim tylko razie, jeżeli przedstawią poręczenie, któregobądź z właścicieli tegoż samego powiatu; poręczający odpowiedzialnym jest za uiszczenie przez cudzoziemca kar pieniężnych i należności sądowych, z tytułu naruszenia przepisów myśliwskich.

§ 11. Za każde świadectwo opłaca się po rublu jednym na dochód skarbu; za przygotowanie zaś świadectwa żadna opłata nie będzie pobierana.

§ 12. Osobom, służącym w leśnictwie w dobrach rządowych, miejskich i prywatnych, wydawane będą świadectwa bezpłatne, z oznaczeniem miejscowości, pod ich zarządem zostającej, w której obrębie świadectwo to może mieć znaczenie.

§ 13. Zabrania się wydawać świadectwa myśliwskie osobom, niemającym lat 16-tu, i osobom, zostającym pod dozorem policyjnym.

§ 14. Osobom, skazanym na karę za naruszenie przepisów myśliwskich, może być wzbronione czasowo wydawanie świadectwa, nie dłużej wszakże, jak na trzy lata.

§ 15. Dla ochronienia zwierzyny w peryodzie jej rozmnażania się, w pewnej porze roku polowanie jest zupełnie wzbronione:

a) Na samice-łosie, jelenie i sarny od 1 listopada do 1 września **).

---

*) Daty w niniejszych „Przepisach" podane są według starego stylu.

**) To jest, polowanie na te zwierzęta dozwala się w ciągu miesięcy września i października.

b) Na zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i dropie od dnia 15 lutego do 1 sierpnia.

c) Na ptactwo przelotne, jako to: na żórawie, czaple, kuliki, chróściele, bekasy, dubelty, czajki, kurki wodne, gołębie, przepiórki, drozdy, skowronki, gęsi, kaczki, nurki — od dnia 1 kwietnia do 1 lipca.

§ 16. Na dziki, równie jak na samce: łosie, jelenie*), sarny, kaczory, wrzeszcie na samce: głuszce, cietrzewie, jarząbki i słonki na ciągu, wolno polować przez rok cały pojedyńczo lub z obławą.

§ 17. Zwierzęta i ptaki drapieżne, jako to: niedźwiedzie, wilki, borsuki, lisy, dzikie koty, rysie, wydry, kuny, łasice, orły, jastrzębie i t. p. wolno zabijać przez rok cały i tępić wszelkimi środkami.

§ 18. Ptaków śpiewających i karmiących się owadami, w szczególności zaś słowików, pod żadnym pozorem nie wolno strzelać i łowić.

§ 19. O terminach polowania, wzmiankowanych w rozdziale niniejszym, dokonane będą corocznie ogłoszenia w miejscowych Dziennikach Gubernialnych.

§ 20. W czasie, w ciągu którego polowanie jest wzbronione, sprzedaży zwierzyny pod żadnym pozorem nie dozwala się.

ROZDZIAŁ III.

O sposobach polowania.

§ 21. Wszelkiego rodzaju polowanie i łowiectwo odbywać się może nie inaczej, jak sposobami, prawem dozwolonymi.

§ 22. Sposoby, prawem zakazane, są następujące:

a) Sidła, sieci, łapki, haki i trucizna wszelkiego rodzaju.

b) Żelaza zastawiane nie na wytępienie zwierząt drapieżnych, a przytem w miejscach, grożących niebezpieczeństwem miejscowym mieszkańcom.

> *Uwaga.* Łowienie w sieci kuropatw dla ich wykarmienia i rozpłodzenia w porze zimowej, osobom, które o tem zameldują władzy miejscowej, będzie dozwolone, za osobnem upoważnieniem na piśmie.

c) Polowanie nocną porą lub przy świetle.

d) Polowanie bez dozwolenia właściciela, na polach, zasianych zbożem jarem i ozimem.

*) Zwracamy uwagę, że na jelenie według Najwyższego Ukazu z roku 1886, wolno jest polować tylko od 1 (14) sierpnia do 1 (14) lutego

e) Na obszarach, młodym lasem zasianych.

f) Wykręcanie gniazd, wybieranie jaj i piskląt, wyjąwszy gatunków drapieżnych.

§ 23. Obławy na zwierzęta drapieżne naznaczane będą albo z polecenia zwierzchności (policyjnej), albo na życzenie właścicieli obrębów myśliwskich (prywatne).

§ 24. Obława, z polecenia władzy miejscowej naznaczona, ograniczać się powinna na wytępieniu tych jedynie zwierząt, na które przedsięwziętą została.

§ 25. Nikt z miejscowych mieszkańców nie ma prawa uchylać się od udziału w obławie policyjnej, bez powodów, na szczególny wzgląd zasługujących.

§ 26. Zdobycz z obławy stanowi własność tego, kto zabił drapieżne zwierzę.

§ 27. Oznaczenie i porządek wypłaty wynagrodzenia za tępienie wilków uskutecznia się na zasadzie istniejących przepisów.

§ 28. Gdyby zgładzenie drapieżnego zwierzęcia wyświadczyło szczególną przysługę dla bezpieczeństwa mieszkańców, a równie, gdyby połączone było ze szczególnem narażeniem się myśliwego, w takim razie władzy miejscowej pozostawia się prawo wyjednania oddzielnego wynagrodzenia.

§ 29. Obławy prywatne nie inaczej odbywać się mogą, jak z wiadomością miejscowej władzy policyjnej.

ROZDZIAŁ IV.

O psach.

§ 30. Psy dzielą się na zwyczajne i myśliwskie.

§ 31. Każdy pies, tak zwyczajny, jak i myśliwski, winien mieć swego pana, któryby za niego odpowiadał.

§ 32. Psy zwyczajne, jako to, podwórzowe, łańcuchowe, owczarskie i pokojowe, nie inaczej powinny być wypuszczane w pole i do lasów, jak na sznurku, albo z przywiązanymi do szyi klockami, długimi na $2^1/_2$ stopy, grubymi na $2^1/_2$ cala, a to dla przeszkodzenia im w tropieniu i gonieniu zwierzyny.

§ 33. Psy zwyczajne, bez sznurka i bez klocków po polach i lasach biegające, równie jak koty, mogą być bezkarnie zabijane.

§ 34. Dla psów, strzegących stada, klocek może być zastąpiony przez długi sznur, u szyi uwiązany.

§ 35. Za psy myśliwskie należy uważać ogary, charty, wyżły, taksy i wogóle wyuczone i używane do polowania.

§ 36. Z liczby pomienionych gatunków, na charty i ogary

równie jak na ich przychówki rasy mieszanej, ustanawia się opłata: od każdego charta po rubli 15, a od każdego ogara po rubli 5 rocznie.

Uwaga. Szczenięta, niezdatne do polowania, nie podlegają opłacie.

§ 37. Ażeby uzyskać prawo trzymania chartów i ogarów za ustanowioną od nich opłatą, właściciele tychże, obowiązani będą podawać corocznie deklaracyę do właściwej władzy powiatowej, z oznaczeniem ich ilości w dniu 1 września.

§ 38. Opłaty, wyżej wskazane, mają być wnoszone do kas okręgowych za pokwitowaniami, na ten cel przepisanemi, które służyć będą za dowód prawa trzymania psów pomienionych.

§ 39. Straży leśnej w lasach rządowych, miejskich i instytutowych, tudzież osobom w tychże lasach zamieszkałym, bezwarunkowo zabrania się trzymać charty i ogary.

§ 40. Podczas polowania charty i ogary powinny być nie inaczej, jak na smyczy, z której mogą być spuszczane dopiero w chwili pogoni zwierza na rozkaz myśliwego.

§ 41. Psy myśliwskie, z wyjątkiem wyżłów, biegające po polach i lasach bez właściciela, mogą być zatrzymane i oddawane właścicielom za wynagrodzeniem nie wyższem, jak rubli 3.

§ 42. Za używanie psów w porze, do polowania zakazanej, winni ulegną karze pieniężnej, niżej oznaczonej.

ROZDZIAŁ V.

O środkach karnych.

§ 43. Osoby, przekonane o polowanie na swych gruntach, mających mniej, jak 150 morgów rozległości, ulegną:

za 1-m razem ostrzeżeniu i napomnieniu;

za 2-m razem karze pieniężnej w ilości 10 rubli;

za 3-m razem takiejże karze w ilości rubli 25, z odebraniem broni i psów.

Uwaga. Broń i psy odebrane, będą sprzedane przez publiczną licytacyę na korzyść zakładów dobroczynnych.

§ 44. Osoby, przekonane o polowanie na cudzym gruncie bez pozwolenia właściciela lub dzierżawcy obrębu myśliwskiego, ulegną:

za 1-m razem karze pieniężnej w ilości rubli 5;

za 2-m razem karze pieniężnej w ilości rubli 15;

za 3-m razem karze pieniężnej w ilości rubli 25, tudzież odebraniu broni i psów.

Uwaga. Niezależnie od pomienionych kar pieniężnych, winny obowiązany będzie wynagrodzić właścicielowi lub dzierżawcy szkody, zrządzone w zasianych polach i lasach, tudzież zwrócić zabitą zwierzynę.

§ 45. Za samowolny połów ryb, równie jak polowanie na zwierzynę i ptactwo w lasach i na gruntach rządowych lub publicznych, winni ulegną karze, oznaczonej w art. 468 Kodeksu kar głównych i poprawczych.

§ 46. Samowolne polowanie w zwierzyńcach lub miejscach ogrodzonych, należących czy to do instytucyj rządowych i miejskich, czy też do osób prywatnych, ściągnie na winnych karę, jak za kradzież, na mocy praw obowiązujących.

§ 47. Przekonani o polowanie bez przepisanego świadectwa na prawo polowania, ulegną karze pieniężnej w ilości rubli 3 w drodze administracyjnej.

§ 48. Przekonani o polowanie za fałszywem świadectwem lub do innej osoby neleżącem, ulegną karze, jak za oszustwo, na mocy praw obowiązujących.

§ 49. Za wszelkie polowanie, tudzież łowy na zwierzynę i ptactwo, oprócz tępienia zwierząt i ptaków drapieżnych, w porze, do polowania zakazanej, winni ulegną karze pieniężnej:

za 1-m razem w ilości rubli 10;
za 2-m razem w ilości rubli 20;
za 3-m razem w ilości rubli 40.

§ 50. Za wykręcanie gniazd, albo wybieranie z nich piskląt i jaj, z wyjątkiem gniazd ptaków drapieżnych, winny ulegnie aresztowi na czas od dnia 1-go do 3-ch dni.

§ 51. Za łowienie albo tępienie ptaków śpiewających, a w szczególności słowików, winni ulegną karze pieniężnej od rubla 1-go do rubli 10 za każdą sztukę.

§ 52. Za tępienie lub łowienie takich zwierząt i ptaków, których łowić lub zabijać nie wolno, podług przepisów ogólnych lub miejscowych, winny ulegnie karze pieniężnej od 50 do 150 rubli, albo osadzeniu w wieży od trzech do sześciu miesięcy, w miarę okoliczności, mniej lub więcej winę jego zwiększających.

§ 53. Za przywóz i handel zwierzyną po miastach i wioskach w porze, do polowania zakazanej, winny ulegnie karze pieniężnej, w § 49 oznaczonej, zwierzyna zaś ulegnie konfiskacie i sprzedaży na korzyść zakładów dobroczynnych.

§ 54. Urzędnicy policyjni i wójci, za nieużycie środków, powstrzymujących polowanie, tudzież łowy na zwierzynę i ptactwo, a niemniej za dopuszczenie handlu niemi w porze zakazanej, ulegną:

za 1-m razem karze administracyjnej, według uznania ich zwierzchności;

za 2-m razem pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej.

§ 55. Za odbywanie polowania sposobami, w § 22 w pozycyach *a* i *b* wymionionymi, winni, oprócz odebrania i zniszczenia sprzętów i przyborów, ulegną karze pieniężnej od rubla 1 kop. 50 do rubli 10-ciu, albo aresztowi od dni 3-ch do 7-miu.

§ 56. Za polowanie nocną porą, albo przy świetle ogniowem, winni ulegną karze pieniężnej od 10-ciu do 40-tu rubli, w miarę swej zamożności.

§ 57. Za obławy bez wiadomości miejscowej władzy policyjnej urządzone, winny ulegnie karze pieniężnej od rubli 5-ciu do 25-ciu.

§ 58. Za wypuszczenie do lasu lub w pole psów, nie wyłączając psów myśliwskich, bez zachowania przepisów, w § 32 ustanowionych, to jest bez właściciela, nie na sznurku, bez kloca, lub powrozu, winny właściciel ulegnie karze pieniężnej od 50 kop. do rubli 3-ch, stosownie do zamożności.

§ 59. Za utrzymywanie chartów i ogarów bez przepisanej opłaty, winni ulegną karze pieniężnej, w dwójnasób większej od ustanowionej opłaty, w drodze administracyjnej.

§ 60. Za trzymanie chartów i ogarów przez straż leśną, winni ulegną karze pieniężnej po rubli 25 za każdą sztukę i zabrania psów.

§ 61. Wszystkie wogóle kary pieniężne za wykroczenia powyżej wyszczególnione, wpływać będą do skarbu, po potrąceniu połowy na korzyść donoszącego.

Przykazania myśliwskie.

I. Przepisy ogólne.

1) Terminów polowania, prawem określonych, jaknajsurowiej przestrzegać; możemy je opóźniać, lecz nigdy przyśpieszać.

2) Dla porządku mieć zawsze przy sobie bilet na broń i na prawo polowania.

3) Szanować cudze granice.

4) W stosunku do innych myśliwych mieć za zasadę: „nie czyń drugiemu, co tobie niemiło“; a zatem:

5) Nie strzelać sąsiadowi pod jego stanowisko.

6) Nie zabierać sąsiadowi zwierzyny, gdy silnie zestrzelaną, nieraz ledwie czołgającą się — dobijemy.

7) Nie strzelać w miocie grubego zwierza lub lisa, gdy mamy strzał bardzo niepewny, bo nietylko sobie, ale i sąsiadom okazyę psujemy.

8) W razach spółki wątpliwej, kierować się bezstronnością i być zawsze skłonnym do ustępstw. Harmonia więcej warta na polowaniu od zdobytej sztuki, a zbytni upór w kłótniach myśliwskich jest przeważnie cechą fuszerów.

9) Na polowaniach gremialnych słuchać bezwzględnie rozporządzeń prowadzącego polowanie, chybaby tenże coś przeciwko etyce myśliwskiej zalecał.

10) W kotłach unikać przysiadania, wybiegania przed linię lub robienia gruszek. Luki można robić tylko wtedy, gdy wszyscy myśliwi to czynią.

11) Nie wstydzić się nigdy pudła.

II. Broń.

12) Broń utrzymywać czysto; chronić ile możności od zamoczenia; zamki od czasu do czasu, a szarnirsztyft po każdem polowaniu oliwić; po każdem polowaniu lufy czysto przetrzeć wazeliną lub naftą; po każdym sezonie (raz w rok) dać puszkarzowi, aby zamki i śruby opatrzył i wyczyścił; wozić na bryce lub saniach, o ile możności w futerale, — a będzie nam długo i wiernie służyła.

13) Unikać pożyczania broni znajomym, a w ostatecznym razie dawać ją tylko tym, którzy będą ją tak, jak my sami, szanowali.

14) Obchodzić się z bronią rozważnie, abyśmy nieszczęsnego wypadku nie spowodowali. *Nigdy nie zwracać strzelby wylotami luf w stronę ludzi, choćbyśmy nawet byli przekonani, że broń jest nienabita.*

15) Nabitą broń nosić tylko w następujących pozycyach.

Pozycya 1-sza Trzymając prawą ręką za szyjkę osady, oprzeć lufami o prawe ramię, w pozycyi wywróconej, to jest kurkami ku dołowi, a cynglami ku górze skierowaną (Fig. 1).



Fig. 1.

Pozycya 2-ga. Trzymając prawą ręką za szyjkę osady, a lewą za lufy powyżej czółenka, przyczem lufy skierowane być winny ku górze i od prawej ku lewej stronie. Pozycya ta jest doskonałą, gdy się lada chwila strzału spodziewamy (Fig 2).

Pozycya 3 cia. Na flintpasie zawieszona na prawem ramieniu, przyczem lufy bezwarunkowo skierowane być winny ku górze (Fig. 3).



Fig. 2.

Pozycya 4-ta. Pod prawą pachą z lufami, ku dołowi skierowanemi. Ta pozycya winna być używana tylko wtedy, gdy obok nas nikogo niema (Fig. 4)



Fig. 3.

Pozycya 5-ta. Lufy położone na lewem przedramieniu, lewa dłoń obejmuje szyjkę osady od dołu. Tej pozycyi, jak i poprzedniej, używać należy tylko wtedy, gdy przy nas w bliskości nikogo niema, gdyż prawie horyzontalne położenie luf przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla otoczenia (Fig. 5).



Fig. 4.

Wszelkie inne sposoby noszenia broni powinny być wykluczone.

16) Przy schodzeniu ze stanowiska ładunki bezwarunkowo z broni wyjmować.

17) Przy siadaniu na brykę, lub sanie, zajrzeć do luf, choćbyśmy nawet przekonani byli, że ładunki przedtem wyjęliśmy.



Fig. 5.

III. Pies.

18) Psa kochać, lecz go zbyt częstymi karesami nie psuć i nie spoufalać.

19) Karmić go dobrze, lecz nie za obficie; jeść dawać najwyżej 2 razy dziennie; utrzymywać w czystości, myjąc go przynajmniej raz na dwa tygodnie; pościel jego (najlepiej sienniczek) utrzymywać w jaknajwiększej czystości.

20) Na polowaniu pamiętać, aby mu wody nie zabrakło; jeśli polujemy w okolicy bezwodnej, mieć na bryce blaszankę z wodą i blaszaną miednicę, aby choć parę razy w ciągu dnia pies się wodą orzeźwił.

21) Gdy nam wypadnie większą przestrzeń bryką przejechać, nie pozwalać psu biedz za bryką, lecz go wziąć do siebie; takie długie marsze psa wycieńczają niepotrzebnie, a kurzawa ujemnie na węch jego oddziaływa.

22) Jeśli się pies kręci na bryce skarcić go i kazać mu leżeć spokojnie na dnie bryki. Niema nic przykrzejszego dla towarzyszów podróży, jak niespokojny pies w pojeździe.

23) Psa karcić jaknajrzadziej, lecz surowo. Unikać częstego lizania batem, które psa z karą oswaja, nie wywierając nań wrażenia.

24) Nigdy psa nie bić w gniewie.

25) Nigdy psa nie kopać nogami, ani nie targać za uszy.

26) Nigdy psa nie pożyczać nikomu, choćby najlepszemu myśliwemu.

27) Nie pozwalać psu biegać samopas po polu, gdy na polowanie idziemy, lub z polowania wracamy, lecz trzymać go przy nodze.

28) Przy tresowaniu nie przeciążać psa zbytnio, bo go zniechęcimy do wszelkiej roboty. Tresurę powtarzać kilka razy dziennie, lecz nie przedłużać jej zanadto.

IV. Zwierzyna.

29) Strzelać tylko wtedy, gdy jest szansa zabicia.

30) Nie strzelać śrótem lub loftkami do jeleni, łosi, dzików, ani też do rogaczy na podjeździe, bo to nie po myśliwsku.

31) Nie strzelać zajęcy przed 1-m października.

32) Nie strzelać przepiórek przed 14-m sierpnia.

33) Nie strzelać starych kuropatw od bardzo młodych i wogóle unikać strzelania starych, jeśli je tylko wyróżnić możemy.

34) Nie wybijać kuropatw do ostatniej sztuki w stadzie.

35) Nie strzelać kuropatw na podjazdach na śniegu.

36) Unikać strzelania do stada w kupę, a tylko wybierać, o ile możności, sztuki odbite, abyśmy nie kaleczyli niepotrzebnie zwierzyny.

37) Nie strzelać zajęcy na wychodnego.

38) Nie strzelać głuszców, a nawet cietrzewi, przed psem.

39) Nie strzelać żadnego pióra na ziemi, gdy cieknie. Wyjątek stanowią: słonka i drop, oraz cietrzewie i głuszce na toku, a także wszelka zwierzyna postrzelona.

40) Dostrzelić zawsze zwierza, gdy raniony, męczy się przy naszem stanowisku.

V. Na stanowisku.

41) Skoro staniemy na stanowisku, nabić broń i stanowisko wystudyować, to jest, zbadać okiem miejsce, gdzie mamy najłatwiejszy strzał.

42) Dobrze jest czasami kilka gałązek przed sobą wyciąć kordelasem, gdyż to nam powiększa szanse zabicia. Tego cięcia jednak zbyt nie przedłużać, bo możemy ruszonego przedwcześnie zwierza spłoszyć.

43) Unikać zbierania się przed sygnałem na stanowiskach sąsiadów dla rozmowy, szczególniej, jeśli w miocie spodziewamy się grubego zwierza lub lisa.

44) Na stanowisku stać spokojnie, gdyż kręceniem się nietylko sobie, ale i innym, zwierza spłoszyć możemy.

45) Podczas trwania miotu mieć uwagę wytężoną nieustannie na wszystkie strony. Jeżeli sztuka idzie na sąsiada, pilnować jej, lecz jednocześnie mieć uwagę zwróconą i na inne strony.

46) Oprócz miotu, pilnie obserwować sąsiada, gdyż jego ruchy często ostrzedz nas mogą o zbliżeniu się zwierza.

47) Nie schodzić ze stanowiska, póki nie przekonamy się, iż cała naganka wyszła na linię.

Środki na pospolitsze choroby psów.

---

1) **Wyrzuty skórne.** Wycisnąć wrzodziki, energicznie wcierać balsam peruwiański (czysty lub ze spirytusem), albo nalewkę jodową (1 : 10), kreolinę czystą lub ze pirytusem; przy kreolinie i jodzie tylko w małych dozach chorą skórę się smaruje, aby psa nie zatruć, — nareszcie bardzo zbawienne są kąpiele siarczane.

2) **Pękanie skóry ucha, wrzody w kanale ucha, rak uszny.** Miejsca chore i ropiące się, przesypywać jodoformem, dermatolem i t. p. Rozranione brzegi ucha, poleca się obandażować amerykańskim (Heftplaster) lepkim plastrem.

3) **Tasiemiec.** Należy psa głodzić przez dobę przed rozpoczęciem kuracyi. Daje się *Extr. filicis maris* 1 gram do czterech gramów, podług wielkości psa, lub „Kamalę“, 2—10 gramów, poczem w dwie godziny oleju rycynowego, dwie łyżki.

4) **Zapalenie gardła.** Okłady Priesswitza; wcieranie olejku laurowego, płókanie jamy pyska za pomocą szprycki, ałunem etc.

5) **Biegunka.** Stosowna dyeta; żadnego napoju zimnego choremu zwierzęciu nie dawać; ciepłe okłady na brzuch i masaż tegoż, dobre wino czerwone, co kilka godzin łyżkę opium (*Tinct. opii simplex*) 5—10 kropli.

6) **Obce ciała w przełyku.** Jeżeli je okiem dojrzeć można lub poczuć dotykaniem, palcem lub szczypczykami natychmiast wyciągnąć, dać dużą porcyę tartych kartofli i na *wymioty*; podskórnie zastrzyknąć apomorfinę, ewentualnie wezwać weterynarza.

7) **Uderzenie krwi do głowy i zapalenie mózgu.** Chorego psa umieszcza się w chłodnym, ciemnym pokoju lub zamknięciu; spokój, ścisła dyeta; środki rozwalniające (rycynowy olej $1^1/_2$—2 łyżek) lub calomel 0,1 grama etc.; lód na głowę; lewatywy mydlane.

8) **Wrzód na końcu ogona.** Po starannem oczyszczeniu karbolową wodą, posypuje się ranę dermatolem lub jodoformem. By pies nie lizał i nie rozraniał sobie wrzodu przez obcieranie się, ban-

dażuje się koniec ogona watą, którą najlepiej umocować jeszcze „lepkim plastrem amerykańskim“.

9) Zatrzymanie moczu. Zwykła przyczyna — kamyki pęcherzowe. Konieczny weterynarz: aż do jego przybycia robi się gorące kataplazmy.

10) Zapalenie rogówki. W razie ciężkim (wrzody) wezwać weterynarza. Plamki na rogówce usunąć nieraz można okładami Priesswitza, calomelem w postaci proszku lub maści.

11) Zapalenie i katar przewodu oddechowego. Psa trzymać w zamknięciu ciepłem; okłady Priesswitza na około szyi; wewnętrznie salmiak 4,0, soku lukrecyowego 10.0, wody koprowej 90.0 gramów; z tej mieszaniny daje się co kilka godzin po łyżce deserowej; równie dobry syrop Senequa po łyżeczce od kawy. W przypadkach chronicznych inhalacye pary smolnej lub rozczynu solnego; wewnętrznie dwuwęglan sodu (*natrium bicarbonicum*).

12) Złamanie nogi. Wezwać weterynarza, a przed jego przybyciem, o ile się da, zestawić kości złamane i założyć prowizoryczny bandaż szynowy z pasków mocnej tektury na pokładzie waty.

13) Kurcze. Środki uspokajające: herbata lub krople waleryanowe (serdeczne), morfina; w przypadkach ciężkiej epilepsyi dawać należy sole bromowe (bromkalium 15.0, wody 150.0 gram.) po łyżeczce co 3 godziny.

14) Katar żoładka. Dyeta; przeciw wymiotom gorące kataplazmy na żołądek; emulsye olejku migdałowego (ol. migdałowego 20.0, gumy arabskiej 10.0, wody cynamonowej 100.0 gr.), z tego co kilka godzin po łyżce; później krople rabarbarowe, wino pepsynowe.

15) Zapalenie nerek, mocz krwisty. Tu potrzebny specyalista; przed jego przybyciem dawać w przestankach po małej filiżance mleka z odwarem konopi.

16) Robaki w uchu. Czyścić starannie kanał uszny; wdmuchiwać w niego proszek salicylowy z talkiem (*Pulvis salicilicus cum talco*). Również maście: cynkowa i ołowiana są bardzo skuteczne.

17) Parchy. Kąpiel w szarem mydle, poczem smarowanie preparatami smolnymi. Lecząc młode psy, poleca się używać balsamu peruwiańskiego do smarowania. Dezynfekcya słomy, der i budy konieczna.

18) Reumatyzm. Pokarmu daje się niewiele, ale pożywnego i strawnego; członki bolące wyciera się spirytusem kamforowym, opodeldogiem lub fluidem. Wewnętrznie można dać proszki salicylowe lub rozczyn (*Natr. salicilicum* 5.0:60.0 wody), co kilka godzin łyżkę.

19) Ukaszenie weży jadowitych. Natychmiast przewiązuje się silnie sznurkiem lub szmatą członek ukąszony *po nad ranę*, poczem wypala się ranę piekielnym kamieniem lub gorącem żelazem. Wewnętrznie daje się mocną wódkę.

20) **Glisty.** Dobrym środkiem jest nasienie cytwarowe 5.0 gr. lub santonina 0.1 gr. z olejem rycynowym 40.0 gr. Jest to doza *jednodniowa;* dobrze działa także marchew gotowana, mocno ocukrzona.

21) **Nosacizna.** Doświadczenie uczy, że psy, *w młodości źle odżywiane*, najłatwiej podlegają tej chorobie. To też chcąc ustrzedz psa także w przyszłości przed nosacizną, należy w młodości żywić go strawą posilną i dbać o ruch dostateczny. Przy formie gastrycznej nosacizny polecamy powyżej podane środki *pod Nr. 5-ym i 14-ym* na biegunkę i katar żołądkowy; objawy kataralne przewodu oddechowego wymagają okładów Priesswitza, inhalacyi *wody kreolinowej* (1:3000); symptomata nerwowe, kurcze i t. p. uspokaja *bromcalium* lub *morfina*; przeciw groźnemu upadkowi sił, senności, działać trzeba *mocną kawą* lub *winem kamforowem* (w przestankach po łyżeczce).

22) **Naderwanie ścięgna u nogi.** Okłady ochładzające (woda zwyczajna, woda gulardowa); unieruchomienie chorej kończyny za pomocą stosownego bandażu; masaż.

23) **Liszaj mokry, ciekący.** Po należytem wymyciu posypuje się chore miejsce proszkiem salicylowym z talkiem aptecznym (*Pulvis salicilicum cum talco*) lub dermatolem. Przy objawach chronicznych, zwłaszcza na grzbiecie, bardzo są przydatne rozmaite kombinacye maści ichtyolowych. Przytem konieczna ścisła dyeta. a wiele ruchu.

24) **Otrucia.** *a)* Środki przeciwdziałające *arszenikowi:* magnezya palona (*magnesia usta*), co kwadrans łyżeczkę od kawy w wodzie, mleka jaknajwięcej; *b) przeciw fosforowi:* siarczan miedzi (1:50 wody), co dziesięć minut łyżkę stołową aż do skutecznych wymiotów; dobry także antydot lub olej terpentynowy z kleikiem po łyżeczce od kawy; *c) przeciw strychninie:* — morfina lub atropina.

25) **Zatrzymanie stolca.** *Olej rycynowy*, dwie łyżki. Calomel 0.1 grama, lewatywy.

26) **Rany.** Przedewszystkiem zatamować krew. W tym celu macza się watę w wodzie zwyczajnej lub karbolowej i mocno przyciska ranę. Poczem wymywa się miejsce zranione *wodą karbolową, sublimatową* (1:1000), *kreolinową* i t. p. Rany z zarznięcia powstałe, zeszyć trzeba natychmiast, poczem zastosowuje się właściwy bandaż z waty lub gazy, naturalnie aseptycznej, oczyszczanej. Rany ze stłuczenia lub pogryzienia pochodzące, posypuje się jodoformem, dermatolem etc. i zakłada się bandaż, jak wyżej. W cięższych wypadkach ropienia się, połączonych z febrą, używa się weterynarza. Postrzał śrótem zagoi się bez wyjmowania śrótu po przykładaniu zimnych okładów, wody karbolowej etc.

Karmienie kuropatw w zimie.

Tematu powyższego niepodobna wyczerpać w jednym artykule, jednakże można w nim dać szereg wskazówek nader pożytecznych, zwłaszcza dla tych, którzy czasu nie mają na czytanie większych prac, temu przedmiotowi poświęconych. Zresztą nawet ci, którzy mogą to uczynić, często nie orjentują się po przeczytaniu, które wskazówki są ważne i jak je wybrać z obfitości szczegółów. A pozatem wielu myśliwych, zwłaszcza początkujących, okazuje pewną niechęć do czytania większych książek choćby najlepszych, poświęconych sprawom myśliwskim. Twierdzą bowiem, że praktyka jest najlepszym nauczycielem. Taki jednak, który zadawala się jedynie praktyką, daleko nie zajdzie. Będzie on może umiejętnie zabijał każdą zwierzynę napotkaną, ale pozatem nic więcej nie potrafi. Nie będzie ani hodowcą, ani prawidłowym myśliwym.

Jeden z myśliwych zagranicznych, który dążył właśnie do gruntownego poznania także teoretycznego sztuki myśliwskiej, opowiada, że już w pierwszej młodości usiłował obeznać się z naturą i obyczajami zwierzyny jaknajgruntowniej, a między innemi zajął się właśnie także sprawą karmienia kuropatw w zimie.

Opowiada on tedy, co następuje:

Do studjowania życia zwierzyny pomogło mi wielce to, że ojciec mój, lubo nie myśliwy, był posiadaczem terenu myśliwskiego, obejmującego przeszło siedm tysięcy mórg i obfitującego w drobną zwierzynę. I na tym terenie ja byłem jedynie upoważniony do polowania, a zwłaszcza jedyny o nią się troszczą-

cy. Ażeby zaś pozyskać potrzebne do tego celu środki, musiałem nieraz o to walki toczyć uparte, ale tym sposobem osiągnąłem to, że zwierzostan nietylko nie upadał, ale się podnosił coraz bardziej. A jest to dążenie naturalne, gdyż każdy człowiek we wszelkich sprawach nie powinien się zadawalać stanem obecnym, lecz dążyć do ulepszeń i doskonałości. To samo zatem dotyczyć winno także zwierzostanu w rewirze, o ile chcemy zasłużyć na miano istotnie prawidłowego myśliwego.

Gdy jeszcze byłem początkującym myśliwym, zażądałem od rządcy majątku z początkiem zimy trochy plew z młócarni, chwastu, a głównie nasienia ognichy (gorczynnika), ażeby z tego urządzić parę paśników dla kuropatw. Rządca stanowczo odmówił, uważając to za rzecz niebezpieczną, gdyż przez niezwykłą plenność tych roślin, pola mogą uledz zachwaszczeniu wobec łatwego dostania się do gleby, nawet już w postaci ekskrementów zwierzęcych, które zawierają jeszcze zarodek niestrawiony. Pozatem rządca oświadczył, że dotąd nigdy tam nie karmiono kuropatw zimową porą, i że to wogóle nie ma celu, bo kury jakoby wcale jeść nie będą chciały nasion chwastowych. Kuropatwy — twierdził — jedzą tylko ziarno zbożowe. Ponieważ owego czasu wyczytałem był właśnie w bardzo przekonywającej pracy myśliwskiej, że kuropatwom na pożywienie nie są potrzebne ziarna zbożowe, lecz wyłącznie ziarna chwastowe i robactwo, — przeto niewiele sobie robiłem z opinii rządcy, który był jedynie i wyłącznie rolnikiem, poprostu fanatycznie pojmującym swe obowiązki i po za nimi nic niewiedzącym.

Jednakże sąd tego rządcy stał się u mnie bodźcem do poddawania od dnia tego każdej kuropatwy szczegółowym oględzinom pod względem zawartości wola. Wynik wyczerpujący badań wieloletnich, nad conajmniej 500 do 600 kurami rocznie, dokonywanych jesienią i w zimie,—był taki, że uznałem za zupełnie stwierdzone zdanie, wyczytane we wspomnianej pracy: „Kuropatwa żywi się wyłącznie nasionami chwastowemi i robactwem, a tylko nader rzadko, wyjątkowo w zimie, podczas największej biedy, przystępuje także do ziarn zbożowych“. Zbadanie kilku tysięcy kuropatw ma chyba ostatecznie pewne znaczenie dowodowe.

Pewien dowód mamy także w doświadczeniu starych prak-

tyków, którzy nawet nie będąc myśliwcami, częściej się stykają z przedmiotem nas obchodzącym, niżeli niejeden wielki łowca, który dużo już pozabijał ptaków, ale o zawartości ich wola nie ma pojęcia. Do tych praktyków zaliczam kucharzy i kucharki. Przy ich pomocy również stwierdzałem wielokrotnie prawdziwość tego twierdzenia. Wszyscy mówili: „W wolu kuropatwy niema żadnych ziarn zbożowych! Chwast i kamyki!“ To absolutne wyłączenie ziarn zbożowych przez badaczów kuchennych, wytłómaczyć sobie należy tem, że przeważnie kuropatwy idą do kuchni jesienią wczesną, kiedy w polu są jeszcze różne zapasy i kuropatwy nie mają wtedy niedostatku, a przeto nie dotykają wcale ziarn zbożowych.

Jest to mój pogląd niewzruszony, poparty zresztą dowodzeniami wielu uczonych. Zdanie to podzielają także posiadacze i pracownicy największych rewirów kuropatwich. I najlepsze rewiry są te, w których zimową porą karmią kuropatwy wyłącznie nasionami chwastowemi. Okazyjne dodawanie nieco pszenicy lekkiej uzasadnione jest tem, żeby odwiedzające niekiedy paśnik, bażanty, znalazły w nim także dla siebie coś pożądanego i nie odstręczały się zbytnio od podchodzenia do paśników.

Pozatem zalecam, ażeby we wszystkich rewirach, nawet w tych, w których podczás najostrzejszej zimy nie stwierdzono obecności padłych z wycieńczenia kuropatw, — układano trochę piasku lub cienkiej, suchej ziemi, starając się usilnie, aby zawsze była pulchna, sypka. W przeciwnym bowiem razie w czasie mrozów, kuropatwy nie znajdą nigdzie grudek ziemi lub kamyczków, niezbędnie potrzebnych do prawidłowego trawienia. Nie znalazłszy tego, kuropatwy usiłują rozkopywać ziemię i wtedy często kaleczą nogi, gdy ona jest za twarda i zmarznięta. Na szczegół ten zwracamy szczególną uwagę, ponieważ wielu hodowców często zupełnie zapomina o szykowaniu piasku lub miękkiej ziemi.

Karmienie wyłącznie pszenicą lekką jest nader niepraktyczne i nie odpowiada celowi, a pozatem jest bardzo kosztowne, nie dając w zamian prawie żadnego pożytku w zestawieniu z karmieniem chwastem, lub plewami. A przytem kuropatwy nigdy nie nasycą się dostatecznie pszenicą, przez co wiele zdycha przedwcześnie. Jeden z moich znajomych puścił się na taki

eksperyment przez zimę, wskutek czego zmarnował swój zwierzostan na cały sezon. Naśladować tego więc nie należy.

Być może, iż wywody powyższe nie są czemś zupełnie nowem dla doświadczonych, praktycznych hodowców, jednakże są one niezbędne dla nowicyuszów, pełnych dobrej woli, lecz niemających dostatecznego doświadczenia praktycznego. A pozatem warto przypomnieć ważne ostrzeżenie co do zaniechania karmienia kuropatw lekką pszenicą w zimie, co jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia.

Jedynie dzierżawca polowania, zwłaszcza taki, który nie żałuje grosza, może sobie zrobić ułatwienie, nabywając od przekupnia kilka worków pszenicy, zamiast starać się specyalnie o plewy lub chwast, co wymaga większej fatygi. Prawdziwy jednak hodowca o takich rzeczach myśleć musi zawczasu, zanim nastanie bieda ostateczna. Może on jeszcze na jesieni wystarać się o wszelkie chwasty i plewy u chłopów, którzy już o tej porze młócą zboże. O miejsce zaś na przechowanie nabytych zapasów nietrudno, gdyż zawsze można wynająć jaki kąt na wsi.

O innych środkach ochrony kuropatw przez zimę, jako to o naturalnych lub sztucznych remizach, o objechaniu roli pługiem śniegowym, lub saniami, ażeby odkryć ziemię; o rozrąbaniu zmarzniętej ziemi na miejscach osłoniętych od wiatru, gdzie kuropatwy znajdą zawsze jakieś robaki, — należy również pamiętać, lecz to już przekracza ramy pracy niniejszej.

Na jedno jeszcze zwrócę uwagę na zakończenie, o czem często się zapomina: Do paśników nie należy nigdy chodzić z psem, a przynajmiej należy go trzymać na otoku. Jeżeli bowiem pies pierwszy dopadnie i wypłoszy stamtąd kuropatwy, to wobec panicznego strachu przed psem, długo już powracać nie będą do tego miejsca. Jeszcze bardziej to dotyczy bażantów, które się jeszcze więcej boją, niż kuropatwa.

Stosując się ściśle do wskazówek praktycznych, możemy uratować mnóstwo kuropatw od zagłady w czasie srogiej zimy.

Jerz.

Jak się obchodzić z wykoszonemi gniazdami.

Często roztrząsana bywa kwestya: „Czy należy jaja zbierać planowo, czy nie?“ Odpowiedź wypada rozmaicie, wywołując spory gorące. A jednakże dla myśliwego ważną jest rzeczą wyrobienie sobie zdania określonego w tej sprawie, opartego przytem na doświadczeniu i praktyce.

W każdym razie też faktem jest, że mnóstwo jaj idzie na marne wskutek wykoszenia gniazd podczas kośby w polu. Przy obecnie zaś używanych maszynach-kosiarkach, nieraz strącają one także łebki matkom siedzącym na jajach, o ile hodowca zawczasu nie przedsiębierze odpowiednich środków zaradczych. Zawartość gniazd wykoszonych stanowią też, albo świeżo zniesione jaja, albo już zalęgnięte. O ile też bardzo pożądanem jest, aby zarówno pierwsze, jak i drugie jaknajprędzej po znalezieniu zostały podłożone kurze wysiadującej, lub umieszczone w maszynie-wylęgarce, to jednak jaja jeszcze nie zalęgnięte, mogą leżeć swobodnie kilka dni bez szkody. Natomiast inaczej rzecz się ma z już zalęgniętemi. Gdy te bowiem raz się oziębią, to tracą wszelką wartość. Wtedy wszelka praca jest daremna, i szkoda na to czasu, oraz kosztów. Ponieważ jednak tylko zupełnie doświadczony hodowca wiedzieć może, jak odróżnić jaja zalęgnięte, zwłaszcza paro-dniowe dopiero, od świeżo zniesionych — dlatego należałoby wszystkie jaja znalezione podłożyć jaknajprędzej kurze — nasiadce. Lecz niestety, łatwiej to napisać, niż uczynić. Koszący parobek lub chłop, znajdując na odległym krańcu rewiru zaraz na początku roboty, gniazdo, będzie się przecież długo zastanawiał, czy warto odbyć z powrotem taki kawał drogi do mie-

szkania hodowcy, żeby mu oddać parę jaj. Jako wieśniak, jest on obeznany dokładnie z przebiegiem procesu niesienia jaj przez kury domowe aż do wyklucia, przeto można mu polecić, żeby rozbił jedno z jaj znalezionych i przekonał się, czy jest zalęgnięte i czy przez to sprawa wymaga pośpiechu. Strata jednego jaja nie gra tu roli.

Jeden z myśliwych urządził się w ten sposób, że zapowiedział własnym robotnikom, oraz chłopom, od których dzierżawił tereny, ażeby z każdego gniazda znalezionego rozbili jedno jaje, by się przekonać, czy mają resztę zaraz odnieść, czy też mogą czekać; doświadczenie wykazało, że rezultaty były bardzo dobre. A chłopi, raz się do tego przyzwyczaiwszy, będą to już stale praktykowali z własnego popędu. Za każde przyniesione gniazdo trzeba chłopom dać odpowiednie odszkodowanie „za drogę“ i czas zmarnowany. Powinniśmy przytem więcej płacić za jaja jeszcze ciepłe, gdyż to świadczy o gorliwości osoby, która je przyniosła. Człowiekowi temu zresztą robi to różnicę, czy odrazu odnosi jaja bez względu na porę, czy też czeka do pory obiadowej, lub na wieczór, gdy mu to będzie „po drodze“ do domu.

Trzeba oczywiście potem jeszcze dokonać oględzin miejsca, na którem znaleziono gniazdo. W przeciwnym razie uczyni to zapewne przez ciekawość niejeden człowiek, który będzie wolał tę robotę, niż kosić koniczynę. Zdarzają się też między chłopami spekulanci. Jeden z nich przyniósł raz 30 jaj bażancich, opowiadając, że znalazł wszystkie w jednem gnieździe, podczas koszenia w polu. Tym razem jednak się przespekulował, gdyż za to podejście nie dostał ani grosza za wszystkie te jaja, mimo, że on się spodziewał oczywiście bardzo wysokiej nagrody.

Trzeba się naturalnie zawsze liczyć z tem, że chłopstwo, po za chciwością zysku, posuniętą nieraz do obrzydliwości, przejęte jest także niechęcią do myśliwych, ludzi nie z ich sfery, którzy chłopom przytem często przeszkadzają w bezkarnem uprawianiu kłusownictwa. Ale na to jest sposób, żeby sobie zawczasu zjednać tych chłopów i zainteresować ich myślistwem, a wtedy można w nich mieć lepszych pomocników, aniżeli w niejednym z teoretycznie wykwalifikowanych myśliwych z miasta, lub płatnych dozorców. W każdym bowiem chłopie tkwi żyłka myśliwska i trzeba tylko umieć ją przebudzić i skierować na

właściwe tory. I tej sztuki musi się nauczyć dzielny hodowca.

O samem wylęganiu jaj niema co pisać dużo. Najlepszą nasiadką jest zwyczajna kura wiejska, ponieważ jest lekka, siedzi dobrze i potem wybornie prowadza pisklęta. Kosztuje też mało i niewiele wymaga zachodu. Indyczki wysiadują także dobrze, lecz są tak niezręczne, że rozgniatają dużo jaj, a pozatem nieszczególnie prowadzają. Kura jedwabista jest „nowością", a przeto „modną". Kto ma dużo pieniędzy do rozporządzenia, może się postarać o taką kurę. Ale nie widziałem z jej strony lepszej sprawności, aniżeli ze strony zwyczajnej kury wiejskiej. Maszyna do wylęgania jest dobra wtedy, gdy mamy wielką masę jaj wykoszonych, oraz, gdy rozporządzamy potem dostateczną liczbą kwok do prowadzania piskląt. Zaletą maszyn tych niepoślednią jest to, że można je mieć zawsze pod ręką gotowe do natychmiastowego działania. Czy jednak zawsze bywają skuteczne, wątpić należy, pomimo stosowania, t. zw. metody Clausiusza, o której niedawno tak dużo mówiono, jako o czemś dotąd niebywałem, przewrót wywołującem, epokowem. Maszyny same znane są zdawna i wypróbowane zresztą nieraz z dobrym skutkiem, lecz w tych jedynie warunkach, gdyśmy mieli dostateczną liczbę starek, o co właśnie zawsze najtrudniej.

Punktem zasadniczym, najważniejszym i najtrudniejszym w spożytkowaniu gniazd wykoszonych, nie jest bowiem wylęganie, lecz wychowanie piskląt. Podczas, gdy wylęganie nazwać można zabawką, wyhodowanie stanowi poważną pracę. Pierwszym warunkiem głównym udania się wychowu piskląt, jest równomierne, suche ciepło zaraz po wykluciu, oraz także później w pierwszych tygodniach życia piskląt. Należy to sobie wypisać dużemi literami na każdem miejscu wychowu, gdyż właśnie ta zasada podstawowa bywa najczęściej lekceważona.

Co bowiem za pożytek będzie z najpiękniejszej skrzyni hodowniczej, jeżeli pisklęta w czasie padania pierwszego deszczu nie mogą się skryć pod skrzydłami starki. Za daleko by nas zaprowadziło szczegółowe opisanie urządzenia placu do hodowli, które zresztą zależy także w znacznej mierze od warunków terenu miejscowego. Wszelkie szczegóły, dotyczące tej sprawy, nie są też tak bardzo ważne, lecz dwa warunki główne należy ko-

niecznie wypełnić: plac mianowicie powinien być czysto utrzymany, bo tylko wtedy można być pewny, że nie gnieżdżą się na nim żadne zarodki chorób; pozatem musi być suchy i tak urządzony, ażeby nawet w czasie mokrej pogody, młode miały do rozporządzenia bezwarunkowo suchą kryjówkę, łatwo dostępną.

Karmienie piskląt musi być w pierwszych tygodniach życia bardzo urozmaicone. Doświadczenie wskazało, że zupełnie dobry jest następujący system: Przez pierwsze 24 godziny naturalnie nic nie dostają. Potem dajemy jaje na twardo ugotowane i zupełnie cienko posiekane; jaje może być kurze, lub też kacze, albo gęsie, pomieszane z cienko posiekanym krwawnikiem; dalej dajemy bardzo świeży ser miękki, przyczem jednak należy zwrócić na to uwagę, żeby on nie był przygotowany ze starego mleka, bo wtedy jest za ostry. Tak zwany ser jajeczny również dobrze służy pisklętom. Świeże jaja mrówcze, oraz pasza Spratta, uzupełniają to „menu“. Jaja mrówcze należy ściśle kontrolować, żeby były bardzo świeże; łatwo bowiem kwaśnieją, a wtedy są nawet bardzo szkodliwe.

Gdy pisklęta są już trochę większe, do tej paszy, którą ciągle dajemy choćby dlatego, że bardzo im smakuje, — dodajemy trochę prosa. W końcu przechodzimy do karmienia pszenicą i nasionami chwastu. Prowadząca kwoka, musi naturalnie otrzymać oddzielną karmę dla siebie. Z droższej zaś karmy dla piskląt, kura dostaje tylko tyle, wiele jej potrzeba do podsuwania młodym; gdy bowiem kura będzie mogła rozporządzać większemi ilościami dla siebie również, to koszta karmienia urosną do nadmiernej wysokości. Kiedy zaś młode podrosną już tak dalece, że samodzielnie zaczynają poszukiwać karmy śród roślin otaczających plac hodowniczy, wtedy najlepiej będzie tak uczynić: prowadzącej kurze przywiązujemy do jednej nogi sznurek niezbyt gruby, który przymocowujemy do palika, ażeby ona mogła paść się razem z młodemi w najszerszym, o ile można, obwodzie. Palik można potem w miarę potrzeby przenosić. Pisklęta przyzwyczajają się w ten sposób najlepiej do swego późniejszego życia na swobodzie.

Jeżeli hodowca nie ma jeszcze żadnego doświadczenia w hodowaniu piskląt, to nie może się spodziewać zbyt świetnych rezultatów. Zdarzają się bowiem częste, rozmaite, niespodziewa-

ne wypadki, które powodują znaczną stratę w wychowie, zwłaszcza śród kuropatw. Bażanty natomiast dają większy procent udatnej hodowli. Kuropatwy, aczkolwiek w późniejszym wieku niezwykle zahartowane i niewrażliwe na wpływy atmosferyczne i inne, — za młodu są natomiast tak wrażliwe, że zawsze śród nich się zdarzają częstsze wypadki zdychania. Nie należy wszakże się zniechęcić, gdyż rezultaty są jednak jeszcze dość dobre, o ile przestrzegamy wszelkich przepisów hodowli prawidłowej. Pocieszać się też można tem, że kuropatwy pozostałe przy życiu, bywają potem niezwykle odporne na wszelkie dolegliwości, zwłaszcza, gdy następnie przebywają w pobliżu remiz, dostarczających im odpowiednich warunków bytu i ochrony przed szkodnikami. *J. O.*

Straty zwierzyny użytecznej przy tępieniu drapieżników.

I.

W ostatnich latach podrożały znacznie skóry drapieżników, dostarczających futra, wskutek czego czynione są starania o zabicie jaknajwiększej ilości tej zwierzyny.

Sprawie tępienia szkodników poświęca też ciągle obszerne artykuły prasa fachowa, myśliwska, przeznaczając je głównie dla młodych, jeszcze niedoświadczonych myśliwców początkujących.

W każdym jednak razie praktyka pozostaje najlepszą nauczycielką, a każdy samouk musi zapłacić dużo „frycowego". Praktykowanie pod kierunkiem doświadczonego mistrza napotyka też zwykle wielkie trudności.

Dzisiaj wreszcie zniknęły już czasy, kiedy każdy stary łowca drapieżników posiadał swój własny, przez się wynaleziony witerunek, który uważał za jedynie odpowiedni. Bywało nawet tak, że tacy specyaliści sprzedawali za drogie pieniądze swój preparat, nie zdradzając przed nikim jego części składowych. Obecnie rzeczy takie należą już do przeszłości.

Współczesny łowiec nie ukrywa swojej teoryi za korcem. Wielu nawet unika zupełnie witerunków przy zastawianiu żelaz, twierdząc, że to tylko ułatwia drapieżnikom omijanie podejrzanych miejsc wobec doskonałego węchu zwierzyny. Rzadko kto uznaje obecnie wartość zachwalanych dawniej maści i mikstur, a przeciwnie, wielu usiłuje dyskredytować ich wartość. Ale nikt mimo to nie zaprzecza, że łowienie w żelaza stanowi nie lada

sztukę myśliwską. Wie o tem nietylko nawpół doświadczony, lecz także początkujący.

Ci zaś, którzy już są obeznani z tą sztuką, częstokroć są o nią zazdrośni i niechętnie udzielają wskazówek sąsiadom, lub towarzyszom polowań, obawiając się konkurencyi z ich strony, zwłaszcza tam, gdzie jest grubsza zwierzyna, której futro przedstawia poważną wartość, szczególnie w czasie obecnej drożyzny tego artykułu.

W takich warunkach zawsze się przydadzą, na praktyce oparte, wskazówki, jak w najbardziej racyonalny sposób zastawiać żelaza w rewirach. A tem ciekawsze być winny wskazówki, które znaleźliśmy świeżo w fachowej prasie zagranicznej, albowiem wskazówki te uwzględniają rzecz niezmiernie ważną, a mianowicie zmniejszenie strat wyrządzanych zwierzynie użytecznej przez żelaza, przeznaczone dla drapieżników.

Długi czas uchodziło za pewnik, że lisa nie można łowić w żelaza w lesie, przez co myśliwy ograniczał się do tępienia lisów jedynie w polu. Jeżeli się znalazł duch przedsiębiorczy i uczynił „zuchwałą“ próbę w lesie, to także zazwyczaj się rozczarowywał i prędko zarzucał dalsze próby.

Urządzano więc łowiska na lisy wyłącznie w polu. Ale zwierzyna użyteczna nie miała sposobności zbliżania się do narzędzi łowieckich, gdyż używano przeważnie żelaz spustowych, powszechnie znanych pod nazwą Łabędzia szyja.

Zanęcone kawałem zapeklowanego kota, lub też stekiem baranim, posmarowanym wszelakiemi maściami, — całe to urządzenie nie przedstawiało najmniejszego interesu dla zwierzyny użytecznej. A jeżeli nawet zając, lub sarna przypadkowo przechodziły koło przynęty, to im nic złego stać się nie mogło, bo ona ich nie interesowała, a jedynie przez dotknięcie tychże, mechanizm „szyi łabędziej“ zaczynał działać.

W obecnych czasach bardzo mało używa się żelaz talerzowych, które łowią także niewinnych mieszkańców rewiru. Tu i ówdzie może jakiś chłop lub parobek złowi w zupełnie już zardzewiały aparat tego rodzaju, tchórza w stodole, ale prawidłowi myśliwi posługują się innymi środkami pomocniczymi.

Pułapki skrzynkowe są czynne w budynkach i zagrodach bardzo skutecznie; w lesie pracują wybornie „kobylice kunie“

i pułapki „gniotące“, słowem, myśliwy zawodowy bardzo niechętnie posługuje się żelazami talerzowemi, tembardziej, gdy za pomocą własnoręcznie zbudowanych pułapek, bez zastosowania umyślnych witerunków i innych kosztów, może złowić sporą ilość drobnych drapieżników.

Dotychczas sprawy te, można powiedzieć, kręciły się w kółko. O niegdyś tak bardzo cenionych „szyjach łabędzich“ mało kto chce wiedzieć obecnie. Podobnież wszelki system licznych gatunków żelaz spustowych nie ma zwolenników mimo wszelkich ulepszeń wybitnych.

Co się tyczy łowienia lisów, to tutaj panują niepodzielnie żelaza talerzowe, a liczba zwolenników starej szkoły jest obecnie nader nikła. Posługują się też w celach łowienia drobnych drapieżników, żelazami talerzowemi najrozmaitszej konstrukcyi, które cieszą się dużem powodzeniem, mimo że na tym punkcie, zwłaszcza w rewirach bażancich, robią silną konkurencyę pułapki gniotące i skrzynkowe.

Poza tą przewagą jednego aparatu nad drugim z jakichkolwiek przyczyn, — nikt nie może zaprzeczyć faktowi, że żelaza talerzowe dominują obecnie nad wszelkiemi pułapkami w wolnem polu. Czasy dzielnych „szyj łabędzich“ znikły bezpowrotnie!

Z tą chwilą też powstało dla naszej zwierzyny użytecznej, wielkie niebezpieczeństwo ze strony żelaznych, wszystko bezlitośnie chwytających pałąków; niebezpieczeństwo, tem bardziej wzrastające, im mniej umiejętnie łowiec się obchodzi ze swym aparatem. Niedalekie to wcale czasy, gdy łowienie lisa w żelaza pedałowe, zastawiane w bruzdach, uchodziło za najdoskonalszą rzecz w dziedzinie tępienia drapieżników, a niestety, wyznać trzeba, że czasy te nie minęły jeszcze całkowicie.

Myśl zasadnicza tego sposobu łowienia była sama przez się tak jasna, że sprawa wymaga bezwarunkowo omówienia. Powszechnie wiadomo, z jaką konsekwencyą lis usiłuje ciągle kryć się przez całe życie przed otoczeniem, gdyż nigdy nie ma czystego sumienia. A cóż przedstawia wdzięczniejszą ku temu sposobność podczas roboty drapieżnej w polu, niż bruzda?

Ochrania go ona, jak on to nawet instyktownie czuje, przed oczami niewdzięcznych ludzi. Zapewnia mu dalej —

o czem go przekonała praktyka życiowa — osłonę przed zwierzyną, którą zamierza napaść. I dostarcza mu wreszcie — o czem lis wie też doskonale — wyborne pole działania, gdzie uprawiać może rabusiową robotę z powodzeniem. Albowiem z tych bruzd korzysta właśnie wszelka zwierzyna, zwłaszcza drobna, aczkolwiek naturalnie w innym celu, niż czerwony drapieżnik.

Z tym ostatnim względem myśliwi nie liczyli się dostatecznie, a często nawet zupełnie go ignorowali. Przed oczyma duszy mieli oni tylko znienawidzonego rabusia, który obmyślając plany mordercze, sunie, jak cień, wzdłuż bruzdy. W myśli widzi się i słyszy prawie, jak nagle kabłąki wyskakują z ziemi i Nemezis odpłaca lisowi za jego psoty. A te marzenia często też stają się rzeczywistością.

Wczesnym rankiem zimowym na miejscu, gdzie zwykle zastawiane były żelaza starannie, myśliwy znajduje rumowisko rozrzuconych materjałów. Kręty szlak, prawie nie widoczny miejscami, prowadzi za to gdzieniegdzie jasno i wyraźnie na niwę, na której myśliwy znajduje w końcu lisa, ukrytego w gąszczu. Ze spuszczonymi słuchami i błyszczącemi oczyma, czerwony złodziej przyciska się do ziemi, próbując bezskutecznie ostatnich sposobów uwolnienia...

Metoda się udała, skutki jej trzyma łowiec w ręku w postaci połyskującego, wspaniałego kadłubu lisiego, — a jasnem się zdaje, że czynimy chyba dobrze, krocząc dalej po raz wytkniętej drodze udatnej.

Niejeden też tak uczynił, albo przynajmniej to tolerował, że w jego rewirze służba, lub przyjaciele uprawiali ten rodzaj łowienia. Rozumie się, że żaden z nich nie czyni nic karygodnego ze złej woli, ale złemu kres położyć może jedynie osobista interwencya wałściciela rewiru. Lecz właśnie na tym punkcie odtąd przeważnie wszystko jeszcze ciągle kuleje, gdyż zazwyczaj właściciele rewiru zjawiają się w nim tylko ze strzelbą w ręku, zadawalając się samą przyjemnością polowania.

A jeżeli naturalnie nie wszędzie tak źle się dzieje w ogólności, to w każdym razie pod względem interesowania się właściciela rewiru sprawą łowienia drapieżników bywa najczęściej tak, że wszystko ma charakter prawie wyłącznie platoniczny. Co najwyżej taki pan wypytuje się szczegółowo o przebieg łowienia.

ogląda ścierwo drapieżnika, zachwyca się jego siercią i na tem koniec. Może jeszcze postara się dowiedzieć, *gdzie* co złowiono, ale nigdy nie zbada, *jak* się to stało i jakie okoliczności szkodliwe towarzyszyły tym łowom.

Gorzej jeszcze bywa z dzierżawcami polowań, którzy zwykle pojęcia nie mają o tem, co się dzieje w ich rewirze, i nie mają żadnego doświadczenia na punkcie łowienia drapieżników, gdyż po za chwilami polowania na użyteczną zwierzynę, pozostały czas przepędzają ciągle w murach miasta.

Od samego łowcy więc zależy po większej części, czy zechce stosować środki zapobiegawcze, ażeby nie dopuścić do złowienia się niepożądanego zwierząt użytecznych w żelaza, zastawiane na drapieżniki. Zapobiegać temu można, oczywiście, tylko częściowo, bo każdy praktyk wie, że nigdy niepodobna uniknąć całkowicie wypadków skaleczenia i nawet zatraty przypadkowo złowionej zwierzyny użytecznej w rewirach, obfitujących w drobną zwierzynę, a z konieczności zastawianych żelazami na drapieżniki. Tembardziej tedy powinien prawidłowy myśliwy czynić wszystko, co jest w jego mocy, ażeby temu w miarę sił i środków przeciwdziałać energicznie, do czego przyczynić się może przedewszystkiem zaniechanie zastawiania żelaz w bruzdach.

Bruzda bowiem stanowi dla wszelkiej naszej zwierzyny, począwszy od łownej, aż do królików, w pewnej mierze konieczny weksel, czyli przesmyk. Zwierzynę zmusza do posługiwania się bruzdą chęć obrania wygodnej marszruty, jak również potrzeba ochrony.

To też zdarza się często, że niektóre bruzdy, zależnie od położenia terenu i uprawy roli, stanowią uniwersalny przesmyk zwierzęcy, w którym bardzo często o rozmaitej porze spotkać się można zarówno z jeleniem i sarną, jak i bażantem i kuropatwą, zającem i lisem. Widzimy, oczywiście, że nie brak tu i lisa, lecz kto wie, czy nie jest on tutaj rzadszym gościem, niż zwierzyna użyteczna. I któż nam ręczyć może, iż właśnie on pierwszy się złapie w pułapkę?

Istnieje tylko możliwość i prawdopodobieństwo, że tak się stanie, zwłaszcza późną jesienią lub wczesną zimą, kiedy młody lis bardziej, niż zając, zmuszony już jest uganiać się za zdobyczą. Kiedy jednak czerwony drapieżnik ominie z jakiegokolwiek po-

wodu bruzdę i przeniesie swą rozbójniczą działalność na otwarte pole, to żelaza w bruździe szkody wyrządzą jedynie użytecznej zwierzynie..

Częstokroć słyszeć można zdanie takie: „Przecież posługuję się tylko słabemi żelazami talerzowemi, które nigdy nawet nie kaleczą nogi lisa, a przeto nie będą niebezpieczne także dla użytecznej zwierzyny“. A jednak z praktyki wiadomo, że nieraz myśliwi mieli na rozkładzie sarny, które przez całe tygodnie nie mogły pozbyć się nikczemnych żelaz, mimo że były to bardzo małe aparaty, lekkie żelaza talerzowe na lisy.

O wiele częściej spotyka się bażanty i zające, które w przejściu przez zdradliwy przesmyk, zostały unieszczęśliwione, dostawszy się w kabłąki.

O ratunku myśleć wtedy jest już naturalnie za późno. A jeżeli której sztuce uda się wyrwać z tych strasznych szponów, to jest już tak strasznie pokaleczona i osłabiona zwykle z powodu upływu krwi, że niewielkie ma szanse na wyzdrowienie.

Wprawa myśliwego ma tutaj wielkie znaczenie; racyonalne bowiem zastawianie i obchodzenie się z żelazami stanowi o powodzeniu całej sprawy.

Pułapki wszelkiego gatunku często przepadają, nikną niewiadomo w jaki sposób, czy porwane przez silną zwierzynę, czy skradzione przez chłopów. Rzeczą więc myśliwego jest dokładne śledzenie wszelkich objawów, towarzyszących temu znikaniu, by odkryć właściwego winowajcę.

Doświadczony myśliwy wie doskonale, że nie zawsze znikanie żelaz znaczy, iż je skradziono.

Zdarzają się jeszcze inne wypadki. Jeden z wybitnych myśliwych opowiada:

Złowiłem raz w *ciężkie* żelaza dawnej konstrukcyi, o sprężynie na zewnątrz umieszczonej, jastrzębia - kuropatwiarza, który miał niedaleko młode, przyczem tak silnie umocowałem aparat łowiący, że obecny przy tem leśniczy robił ironiczne uwagi nad mą zbytnią ostrożnością. Nazajutrz rano łowisko było puste, a jednak nikt nie ukradł żelaz, o czem się później przekonałem po bezowocnych poszukiwaniach. Upłynęło bowiem dwa dni, gdy żelaza z jeszcze żyjącym ptakiem znalazły się na odległem pastwisku. Jastrząb odbył z żelazami, przyczepionemi do zra-

nionej nogi, pomimo znacznego ich ciężaru, przestrzeń, wynoszącą przeszło kilometr przez gąszcze i rzadkie drzewa!

Żelaza o tak znacznej wadze, jak te, o których powyżej mowa, są obecnie jeszcze używane conajwyżej na borsuki i wydry; w innych wypadkach uważane są za nieodpowiednie. Obecnie wymagamy od tych aparatów, żeby miały znaczną siłę w sprężynie, małą objętość, lekką wagę i nieznaczny balast.

Kabłąki nie powinny roztrzaskiwać odrazu wszystkiego, co się w nie dostanie, ale jednocześnie muszą tak mocno trzymać, żeby najzręczniejszy i najsilniejszy drapieżnik nie mógł się z nich wyswobodzić. Objętość ma być małą dlatego, żeby łowcy umożliwić zabieranie w torbie myśliwskiej jednocześnie kilku aparatów bez zbytnich trudności transportowych. Lekkość żelaz, łańcuchów i kotwicy ma zresztą na celu nietylko wygodę myśliwego, ale zarazem zapobieganie *chybionym* łowom.

Złowiona sztuka nie powinna być na miejscu tak wzięta w kluby, żeby się nie mogła ruszyć i bezskutecznie czyniła szalone wysiłki w celu wyswobodzenia, lecz przeciwnie, ciężar żelaz, aczkolwiek z trudnością, musi jednak dać możność przenoszenia się z miejsca na miejsce, a tem samem drapieżnik nie traci nadziei wyzwolenia się aż do ostatniej chwili. Współczesne żelaza to właśnie uwzględniają w jaknajszerszym zakresie, ale niedostatecznie doświadczony myśliwy nie zastanawia się także nad niebezpieczeństwem, wynikającem z takiego stanu rzeczy. Z początku myśliwemu udaje się parę razy odnaleźć lisa w pobliżu łowiska; potem jednak następuje pierwsze niepowodzenie i myśliwy nie może znaleźć złowionego drapieżnika w pobliżu.

A w jakim kierunku szukać go dalej? Oto pytanie, na które, mimo usilnych starań, niedoświadczony myśliwy nie znajduje odpowiedzi, mianowicie wtedy głównie, gdy niema pod ręką wprawnego aportera, a na ziemi brak śladów i tropów. Ogólne punkty wytyczne zna każdy, wiedząc o tem, że rowy rozmaite, miedze zarośnięte krzakami, gęste remizy, głębszy spadek i tym podobne wyjątki terenowe są najwłaściwszem schroniskiem, gdy jednak i te zawiodą z jakiegokolwiek powodu, co się nieraz zdarza, to stajemy zazwyczaj bezradni.

W lesie kotwica prędko się zaczepia, natomiast w polu, gdy to nie następuje odrazu, często wszelkie poszukiwania są na-

daremne. Przypatrujemy się słabym znakom na ziemi. Czy one jednak pochodzą od kotwicy? Myśliwemu przychodzi wtedy na myśl, że skradziono żelaza razem z lisem, a gdy jeszcze zapomni o tem, iż dobry pies może odnaleźć po tropach przedmiot stracony, to najczęściej umacnia się w przekonaniu, że żelaza skradziono, może jeszcze zanim coś zawierały.

A tymczasem w sąsiednim rewirze biedna sarna, znosząc męczarnie, wlecze za sobą żelaza, przymocowane do jej przedniej nogi pokaleczonej.

Trzeba też o tem pamiętać, że w razie zniknięcia żelaz, nie należy przedewszystkiem myśleć o skradzeniu, lecz samemu sobie przypisać winę niepowodzenia.

Albowiem złowiona sztuka wlecze żelaza za sobą daleko, niesłychanie daleko. Czasami ludzie je odniosą z powrotem, znalazłszy gdzieś w wielkiej odległości. Czasami też w żelaza, zastawione na lisa, złowi się borsuk, a jeszcze częściej użyteczna zwierzyna i wtedy zawsze stwierdzić można, że główną winę tego stanowi wybór bruzdy pod łowisko.

Prawidłowy myśliwy, posługujący się żelazami, musi o tych wszystkich względach myśleć i pamiętać, starając się, o ile można, zapobiedz łowieniu się użytecznej zwierzyny w żelaza.

Pomijając już bowiem inne względy, należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że żelaza, zajęte przez złowioną zwierzynę użyteczną, przez ten czas nie mogą już łowić drapieżnika.

A zatem nie należy zastawiać żelaz ani na przesmyku, ani w bruździe, gdyż przesmyki, służące jakoby wyłącznie za wagę dla drapieżników, istnieją chyba tylko w fantazyi niektórych pisarzy myśliwskich, ale nie w wolnej kniei! Najlepsze weksle grubej zwierzyny i przesmyki zajęcze są często zarazem ulubionymi przesmykami lisów; natomiast określonego szlaku, służącego na użytek lisów i, że tak powiemy, rezerwowanego dla nich specyalnie, — niema ani w polu, ani w lesie!

O łowieniu drapieżników pisano już mnóstwo, istnieje bogata literatura, temu przedmiotowi poświęcona. Wskazówek więc ogólnikowych nie brak przeto w specyalnych pismach myśliwskich.

Celem zaś głównym pracy powyższej było wskazanie na to, jak niebezpiecznem jest nieumiejętne uprawianie łowów w żelaza pedałowe, zastawiane na przesmyku i w bruździe, bo w ten sposób tępimy najwięcej użytecznej zwierzyny, co potwierdzi łatwo każdy prawdziwie doświadczony myśliwy na zasadzie swej własnej praktyki.

II.

Dla zwierzyny niebezpiecznemi się stać mogą nietylko żelaza talerzowe, gdyż także oddawna będące w użyciu i słusznie chwalone pułapki skrzynkowe, w pewnych warunkach mogą wyrządzić szkodę zwierzynie hodowanej. Niewinnie wyglądając ze względu na swą konstrukcyę całą, przeznaczoną na to, ażeby zwierzynę oddać żywcem w ręce łowcy, pułapka ta może jednak sprowadzić śmierć sztuki złowionej, jeżeli hodowca nie będzie regularnie rewidował pułapek.

Zaznaczamy na wstępie przedewszystkiem, że nie zamierzamy tu prowadzić kampanii przeciwko pułapkom skrzynkowym. Przeciwnie, przyrządy te do łowienia uważać należy za pożyteczne, a nawet niezbędne środki pomocnicze dla hodowcy. Jednakże sądzimy, że zarazem przypisujemy tym pułapkom zalety, których one nie posiadają w rzeczywistości.

„Pułapka łowi żywcem; sztuka raz złowiona siedzi spokojnie w zamkniętem pomieszczeniu; o ile myśliwy nie zamierza zatrzymać danej zdobyczy, wypuszcza ją znowu na swobodę bez żadnych trudności".

Tak pięknie brzmi teorya, ale w praktyce bywa też inaczej. Stosunkowo często można znaleźć w pułapkach bardzo odporne łasice lub gronostaje zdechłe, mimo że nigdzie na nich nie znać żadnego skaleczenia. Może kto na to odrzec, że takie drapieżniki na nic innego nie zasługują, jak na śmierć i że zdechły zapewne wskutek wewnętrznego skaleczenia.

Co do pierwszego to zgoda, oczywiście; co się jednak tyczy skaleczeń, to tych nie stwierdzono mimo starannego zbadania

wnętrzności. Brak było nawet znaków sinych od ucisku lub pchnięcia silniejszego. A z braku tego należy, naturalnie wyprowadzić wniosek, że drapieżnik zmarł na anewryzm serca. Prawdopodobnie nagłe przerażenie na widok niewoli, wywołało nadmiar strachu, powodujący śmierć.

A jeżeli takie krzepkie stworzenia mogą zdechnąć bez zewnętrznego uderzenia, to wnioskować dalej należy, że także inne, mniej wytrwałe organizmy zdychają mniej więcej niezadługo po złowieniu, wskutek paniki, jaka je ogarnia po nagłem wzięciu w niewolę.

W rzeczywistości też nieraz się to zdarza, czego dowodzi stwierdzenie, że zwierzę zachowało absolutny spokój po dostaniu się w niewolę. W normalnych bowiem warunkach, nawet mysz złowiona ciągle usiłuje wydostać się z pułapki, co stwierdzili tacy, którzy obserwowali przebieg łowienia od pierwszej chwili. Takie wysiłki bywają bezustannie powtarzane tak długo, aż mały gryzoń zostaje bezsilny ze zmęczenia. Ze spoconą sierścią, cały z sił opadły, siada dopiero w kąciku bez ruchu.

A co ma miejsce u myszy, bywa także u innych stworzeń, to też gdy myśliwy wypuszcza zająca z pułapki skrzynkowej w przekonaniu, że szarak nie poniósł żadnej szkody — myli się często.

Ważną rzeczą jest tutaj czas *trwania* niewoli, bo zając odrazu się nie uspakaja po dostaniu się do pułapki i nie czeka cierpliwie na jakiego wybawcę. Walczy owszem energicznie, aczkolwiek bezskutecznie.

O tem wszystkiem nic nie wie myśliwy, zbliżający się mniej lub więcej hałaśliwie do pułapki. Z nadejściem tegoż zając przykuca bojaźliwie w najciemniejszym kąciku, a szczęśliwie wypuszczony na wolność, odzyskuje pomyślny stan zdrowia. Bywa jednak, że zając tak się staje wyczerpany i apatyczny, iż nawet odzyskana wolność nie wiele już mu pomoże.

Ale zając służyć nie może za wzór miarodajny w stosunku do innej zwierzyny. Zając należy do najspokojniejszych stworzeń, cierpliwych i uległych. Natomiast wszelka inna zwierzyna dostawszy się w pułapkę, zawzięcie walczy do ostatka i raczej zginie wyczerpana, niż podda się z rezygnacyą losowi.

Pomimo wszelkich ostrożności, nie da się uniknąć całkowicie łowienia, względnie częstego, zajęcy w pułapki, a przeto chcąc zaradzić jednak stratom wskutek tego wyrządzanym w stanie zajęcy, mamy tylko jeden środek odpowiedni, a tym jest *jaknajczęstsze rewidowanie.* Nie jest to wprawdzie łatwa czynność dla hodowcy, ale jednakże konieczna, zwłaszcza w rewirach, obfitujących w drobną zwierzynę.

Bażanty łowią się także bardzo często w te skrzynki, zastawiane na przesmyku, którego zwierzyna nie może omijać; a jeżeli ptak wyrosły zniesie z trudnością takie wstrząśnienie nerwów po nagłem wzięciu w niewolę i niejeden ze strachu zdycha odrazu lub nawet dopiero po wydostaniu się na wolność, — to bezwarunkowo olbrzymią szkodę wyrządzają takie pułapki, gdy w nie się dostaną młode lub kury wiodące.

W rewirach, gdzie hodujemy systematycznie szlachetną zwierzynę pierzastą, możemy osiągnąć skutek zadawalający jedynie po urządzeniu w wolnej kniei, całej sieci planowo zastawianych pułapek i różnych innych aparatów łowiących. Ale pamiętać musimy, że przez to wzrasta także niebezpieczeństwo dla zwierzyny użytecznej, a głównie dla bażantów i zajęcy. Ścieżki, czysto utrzymane, zwierzyna odwiedza z zamiłowaniem szczególnie nad ranem, kiedy wszystko jest przesiąknięte rosą. Tutaj wszędzie więc mamy wymarzoną sposobność do łowienia w pułapki.

Pozostaje zatem tylko myśliwemu pamiętać o tem, że aparat łowi wszystko bez wyboru, ale potem uwalniać można łatwo stworzenia użyteczne, przyczem sposobem jedynym jest jaknajwcześniejsze i częste rewidowanie pułapek rano.

W rewirach bażancich szczególnie wystrzegać się należy tego, żeby w pułapki się nie dostały młode lub kury wodzące. Gdy kura taka się złowi, to ona przedewszystkiem stara się całą siłą wyrwać się do swych młodych, które też ze swej strony zwykle piszczą żałośnie, pozbawione opiekunki. A to w dodatku wywołuje niebezpieczeństwo, że usłyszy pierwszy jaki drapieżnik i skorzysta z tego, by rzucić się na młode i unieść łup bogaty.

Młode, które nie staną się łupem drapieżców, rozbiegną się wtedy na różne strony i również przepadną. A gdy nie nastąpi wypadek z drapieżnikiem, to i tak kura po długiem wabie-

niu piskląt, zmęczona i wyczerpana, umilknie, a młode, zostawione bez opieki, pójdą na marne. Mniejsze niebezpieczeństwo przedstawia dostanie się paru młodych do pułapki, niż kura wodząca. Wtedy bowiem przynajmniej pozostała reszta piskląt ujdzie z życiem pod czujnem okiem kwoki.

Przy sposobności trzeba też wystąpić przeciw urządzeniu kratek w pułapce. To bowiem niepotrzebnie przedłuża męczarnie złowionej sztuki, która łudzi się, że uda jej się wydostać przez owe kraty i dopiero gdy jest absolutnie wyczerpana z sił i zmordowana, uspakaja się i poddaje losowi, co przy ciemnych pułapkach z klapką, następuje o wiele wcześniej.

Ze względu zwłaszcza na użyteczną zwierzynę, pułapki mieć powinny klapy *masywne,* tembardziej, że myśliwy w bardzo łatwy sposób dowiedzieć się może, jaki rodzaj zwierzyny został złowiony. W tym celu robi się dwie dziury w pokrywie w pobliżu otworu wejściowego. Do dziur tych dorabia się kratki przesuwane, tak, że myśliwy może je poodsuwać, po złowieniu zaś panuje w pułapce zupełna ciemność, gdyż kraty są zasunięte. Od takich pułapek uciekają też kury wodzące bardzo szybko, gdy pisklę się tam dostanie, bo kura go nie widzi, a i młode złowione uspakaja się szybko i nie wydaje głosu wabiącego.

Wszystkie te ostrożności są jednak bezskuteczne, jeżeli hodowca nie rewiduje pułapek dwa razy dziennie, zwłaszcza, że nawet młode bażanty nie wytrzymają dłuższego więzienia o głodzie i braku wody.

O wiele rzadziej łowią się zwierzęta użyteczne w pułapki gniotące, które jednak są o wiele mniej używane, niż pułapki skrzynkowe. Pułapek gniotących nie ustawiają też na przesmykach, przez które zwierzyna jest zmuszona przechodzić. W te pułapki łowią się właściwie tylko zwierzęta, gdy pociągnięte chęcią ukrycia się, szukają kryjówki pod sztucznie urządzoną zasłoną, pod którą stoi pułapka, lub też gdy sztuka, zwabiona zanętą, zbliża się do niej specyalnie w tym celu. Doświadczeni myśliwi stwierdzili, że w pułapki gniotące złowiły się dotąd ze zwierzyny użytecznej, jedynie króliki i bażanty. Lecz co się tyczy królików, to zapewne wielu

myśliwych nie zechce ich uważać za zwierzynę użyteczną. Faktem jednak jest, że króliki łowią się często w te pułapki, aczkolwiek nie mogą być zwabione zanętą, którą stanowi zwykle ochłap mięsny. Przyczyną złowienia bywa najczęściej ciekawość królików, która je popycha do przeszukania wszelkich krzaków i zasłon.

O ile więc myśliwy może pozostać obojętny na łowienie się królików, o tyle znowu muszą go niepokoić fakty złowienia się bażantów w te pułapki. Jak wszystkie ptaki kurowate, bażant również nie ma żadnej skłonności do zanęty zwierzęcej; w czasie pisklęctwa przyzwyczaja się jedynie do pożerania owadów, ale nigdy prawie nie dotyka się surowego mięsa.

Bażant conajwyżej zbliża się do ścierwa, żeby zeń wybierać robactwo przylegające. I prawdopodobnie w ten sposób bażant nieraz zbliża się do zanęty, na której spodziewa się znaleźć czerw rozmaitą, przyczem staje się ofiarą pułapki.

Ponieważ bażant, jak się samo przez się rozumie, nie przejmuje obecności zanęty węchem, którego nie posiada, lecz odkrywa ją dzięki wybornemu wzrokowi, — przeto należy pomyśleć o środkach zapobiegawczych w tym właśnie kierunku, żeby niewidoczną zanętę ukrywać jaknajstaranniej. Trzeba poprostu zanętę tak zasłonić, żeby stanowczo była niedostrzegalną, a wtedy bażanty będą unikały już same pułapek, do których trafią tylko drapieżniki, znęcone wiatrem witerunku.

Co się tyczy unikania surowego mięsa przez bażanty, to jednak, zdaje się, że to się da zastosować jedynie do bażantów, hodowanych prawidłowo, którym nie brak pożywienia, lecz nie do dzikich. O tych ostatnich bowiem myśliwi - praktycy opowiadają, że owszem biorą one mięso, o czem przekonano się przy sposobności trucia wron. Jak wiadomo, najwłaściwszą porą do masowego tępienia tego motłochu czarnego jest zima i początek wiosny. Używa się zaś do tego celu mięsa surowego, zatrutego rozczynem fosforu, bywa jednak, że bażanty i kuropatwy znajdują przypadkowo na gołem polu owe trutki, kosztują je i przypłacają to życiem.

Gdyby używano w tym celu strychniny, to zatrute ptac-

two ległoby odrazu martwe na placu. Fosfor natomiast działa bez porównania wolniej; godziny i nieraz pół dnia upływają, zanim zdradliwa trucizna kończy swe działanie, a przeto hodowca nie ma pojęcia o ilości, a niekiedy i o przyczynie zdychania bażantów i kuropatw. Większości ptaków, które w ten sposób utraciły życie, hodowca najprawdopodobniej nigdy już nie ujrzy, a gdy znajdzie już kiedy tu i owdzie sztukę padłą, to często nie może stwierdzić przyczyny zdechnięcia. Częstokroć wpada na rozmaite domysły nieuzasadnione, a rzadko kiedy pomyśli o tem, że sam jest przyczyną zatraty zwierzyny, tak starannie przezeń pielęgnowanej.

Najprostszym środkiem zaradczym byłoby oczywiście zupełne zaniechanie trucia w sposób dotychczasowy, lecz jakkolwiek on byłby niesympatyczny dla myśliwego, w wielu razach stanowi jednak dla hodowcy jedyny i niezbędny środek ochrony rewiru od drapieżników. W takich więc warunkach myśleć można tylko o tem, żeby te niszczące trutki ukrywać przed wzrokiem ptaków użytecznych, a głównie bażantów. Do sposobów, zasłaniających całkowicie te trutki, uciekać się naturalnie niepodobna, gdyż drapieżniki również przywabione bywają jedynie przez zmysł wzroku, który wymaga odwrotnie jaknajbardziej wyraźnego odsłonięcia. Tutaj więc może tylko być mowa o właściwym wyborze odpowiedniego placu na podrzucanie trutek, oraz o wyborze odpowiedniej pory dnia; na szczęście da się pod tym względem uczynić wiele skutecznego.

Pamiętać więc trzeba, że podczas zimy i początku wiosny, kiedy pole jest prawie puste, bażant unika wychodzenia na gołe pole o ile to tylko możliwe, zwłaszcza, że pozostaje pod ciągłą obawą o swe życie, na które czyhają drapieżniki. Uwija się on wtedy na skraju rozmaitych gąszczów o tej porze jeszcze rzadkich przeważnie, o ile tylko coś mu nie przeszkadza; wobec tego wiadomo już wtedy z góry, jakie miejscowości należy omijać przy układaniu trutek.

Najlepiej kłaść je daleko od gąszczów w wolnem polu; ażeby zaś nie trzeba było zbyt długo czekać na skutek pożądany, wskazanem jest przywabianie najprzód tego motłochu czarnego za pomocą krwi wołowej i t. p. Nie wymaga to przynajmniej

powtarzania eksperymentu, gdyż wystarcza obserwowanie zdaleka, czy wrony zbliżają się do tego miejsca, a gdy to nastąpi, można zaraz nazajutrz tam rozpocząć kampanię. W tym celu należy trutki układać późnym wieczorem na tem samem miejscu i w ten sposób, co poprzednią zanętę, a skutek zostanie osiągnięty może już nazajutrz rano. Jeżeli wtedy jeszcze pamiętać będziemy o uprzątnięciu drobnych resztek, pozostałych po skonsumowaniu trutek przez wrony, to ubytek bażantów i kuropatw wskutek otrucia spadnie do zera.

Kto zresztą chce już być absolutnie pewny, że na miejsce, obłożone trutkami, nie dostaną się bażanty, może jeszcze ustawić zdaleka specjalnego dozorcę, który będzie pilnował placu. Człowiek ten powinien być skromnie, niewyróżniająco ubrany i przechadzać się spokojnie, bo wtedy wrony go się nie będą lękały, nawet o tej porze, gdy zajmie się odpędzaniem bażantów, zbliżających się do niebezpiecznego miejsca.

Widzimy więc, że łatwo znaleźć sposób na to, żeby działalność myśliwego, skierowana do tępienia szkodników, nie obróciła się na niekorzyść zwierzyny użytecznej.

Trzeba tylko o wszystkiem pamiętać i nie zdać się na ludzi, robiących wszystko machinalnie bez szczerej troski o dobro zwierzyny.

Przy truciu myszy polnych za pomocą zatrutych ziarnek pszenicy, trzeba także uważać na staranne wykonywanie tej czynności przez ludzi. W przeciwnym razie bowiem ziarnka te truć będą bażanty. Należy więc przedewszystkiem przestrzegać, żeby każde ziarnko było ukryte głęboko w ziemi, co nietylko jest konieczne ze względu na bezpieczeństwo dla bażantów, ale i dlatego, że w przeciwnym razie ziarnka te podległe niszczącym wpływom atmosferycznym, tracą swe znaczenie. A właśnie ludzie, układający ziarnka, mało o to dbają i zarzucają je byle jak na otwartem polu.

W ogólności twierdzić można, że sposób trucia myszy polnych przy pomocy ziarnek pszenicy, jest już przestarzały obecnie; gdy go jednak gdzie stosują, to dziać się musi pod czujnem okiem hodowcy, od początku do końca. A gdy sam czuwać nie

może, to musi kontrolę powierzyć osobie zaufanej. Dla upewnienia się, że pszenica się na wierzch nie wydostanie, należy jeszcze po umieszczeniu ziarnek w mysiej norze przydeptywać je nogą.

Żelaza, pułapki i trucizna stanowią dobry środek pomocniczy w walce z drapieżnikami, ale myśliwy i hodowca musi przedewszystkiem dbać o to, żeby te środki nie przyczyniały się zarazem do tępienia zwierzyny użytecznej.

Jotka.

Czy otruta zwierzyna jest pożywieniem szkodliwem dla zdrowia?

Niedawno temu gazety rozpisywały się o zatrutej pszenicy, rozsypywanej w polu w celu tępienia myszy polnych i o niebezpieczeństwach wynikających stąd nietylko dla zwierzyny, ale pośrednio także i dla człowieka. W Pressburgu zatrzymano pełen wóz z bażantami, które, jak dowiedziono później, miały być otrute strychniną. Para tych bażantów została spożyta przez rodzinę jednego z urzędników komory, skutkiem czego osoby, które jadły owe bażanty, zachorawały, a choroba według zeznań lekarzy posiadała wszelkie symptomata otrucia strychniną.

Jeden więc z uczonych niemieckich ostrzega przed użyciem zatrutej pszenicy dla tępienia myszy polnych i zaleca natomiast rozsypywanie mysich bakcyli tyfusowych. Wyżej wspomniane wypadki skłoniły mnie—pisze jeden z hodowców zagranicznych—do przedstawienia w krótkości, jakiemi niebezpieczeństwami grozi rozsypywanie trucizny na myszy zwierzynie — a pośrednio także i zdrowiu człowieka.

Do tępienia myszy używany jest zazwyczaj fosfór lub strychnina.

Strychnina wydobywana jest z nasienia pewnego drzewa *(Strychnos nux vomica)*, rosnącego w Indyach Wschodnich, zwanego pospolicie także wroniem okiem. Do tępienia myszy i zwierząt drapieżnych zazwyczaj bywa używana strychnina w połączeniu z kwasem saletrzanym, tak zwana *Strychninum nitricum*. Strychnina jest trucizną gwałtowną, wywołującą kur-

cze w całem ciele, które z łatwością mogą spowodować paraliż serca i mięśni oddechowych. Śmiertelna dawka strychniny (wewnątrz) wynosi dla drobiu domowego od 0,06 do 0,3 g., dla myszy mniej więcej 0,02 g.; na lisa potrzeba jeszcze mniej strychniny, niż dla kury (0,05 do 0,1 gr.).

Trucizna na myszy z fosforu, jest to zazwyczaj mieszanina, składająca się z rozpuszczonego w wodzie fosforu, mąki, masła lub zboża (pszenicy, owsa). Często rozrzuca się także kawałki marchwi wysmarowane powyższą masą fosforyczną. Śmiertelna dawka fosforu wynosi dla ptactwa 0,01 do 0,03 gr., dla owiec, a więc i dla sarn mniejwięcej 0,3 gr.

Ziarna nasycone powyższemi truciznami, mogą być z łatwością, jeżeli zostały rozrzucone nieostrożnie, t. j. położone nie dosyć głęboko w mysich dziurach, spożyte przez bażanty. I kuropatwy mogą od czasu do czasu pochwycić w ten sposób zatrute ziarnka. Zające mniej są narażone na otrucie, ponieważ nie łatwo przychodzi im zbierać ziarnka, rozrzucone po ziemi. W pewnych warunkach rozrzucanie kawałków zatrutej marchwi, może stać się niebezpieczne zarówno dla zajęcy, jak i dla sarn. Jest to zupełnie możliwe, ponieważ pewnego razu stwierdzono masowe otrucie się owiec, pasących się na koniczynisku, na którem w norach mysich rozmieszczono kawałki marchwi, pomazane masą fosforyczną.

Niebezpieczeństwa te wszakże nie są wcale poważne. Dotychczas bowiem nie stwierdzono masowego otrucia zwierzyny przez rozrzucenie po polach trucizny na myszy. Zjawisko to wszakże można wytłómaczyć w ten sposób, że niebezpieczeństwa grożące zwierzynie skutkiem nieostrożnego rozrzucania trucizny na myszy nie zostały jeszcze dostatecznie wzięte pod uwagę.

Podług powyższych danych, nieostrożne rozrzucanie trucizny na myszy musi być uznane za niebezpieczne dla zwierzyny, głównie zaś dla bażantów.

Czy istnieje niebeźpieczeństwo i dla człowieka z powodu spożycia zatrutej zwierzyny, osobliwie zaś otrutych bażantów?

Tak ma być podług wyżej przytoczonych opowiadań. W odnośnej literaturze spotkałem się tylko z dwoma wypadkami, gdzie posiadamy uzasadnione dowody, że choroba spowodowana została przez spożycie zatrutej zwierzyny.

Podług Schulzego, przez spożycie kwiczołów, co do których stwierdzono, że otruły się mięsem zatrutem strychniną, a przeznaczonem na lisy, rozchorowała się pewnego razu cała rodzina. Następnie, według Lewina, mięso kur, które spożyły strychninę w większych ilościach, okazało się szkodliwe.

Wypadek cytowany przez Schulza zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ odnosi się do gatunku ptactwa, które zazwyczaj spożywane jest razem z żołądkiem. Łatwo więc zrozumieć, że spożycie wnętrzności, zawierających resztki strychniny, mogło spowodować otrucia. Przeciwnie zaś wypadki przytaczane przez Lewina i wyżej wspomniane pisma, nie zgadzają się ze spostrzeżeniami, dotychczas robionemi w tym przedmiocie.

Według zupełnie ścisłych i dokładnych obserwacyi Schneidera, spożycie mięs otrutych strychniną gęsi, kur i gołębi, nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa.

Szczególnie ważne dla bliższego poznania niniejszej kwestyi, są doświadczenia uczynione przez Trochnera i Knudsena.

Badacze ci zwracają uwagę, że należy rozróżniać pomiędzy możnością wykazania chemicznie w mięśniach trucizny a możnością niebezpieczeństwa dla organizmu. Śmiertelna dawka strychniny dla człowieka ważącego 1 cetnar, wynosi mniejwięcej 5 mg. Dawka 0,5 g. strychniny, truje wołu, ważącego mniej więcej 10 cetnarów. Jeżeli więc człowiek spożyje dajmy na to 1 kg. takiego mięsa, to może przyjąć co najwyżej 1 mg. trucizny, to jest ilość zupełnie dlań nieszkodliwą. Wiadomo również, że wiele dzikich plemion zabija przeznaczoną na pokarm zwierzynę zatrutemi strzałami, żywi się więc przeważnie mięsem otrutych zwierząt. Wyżej wspomniani badacze zwracają następnie uwagę, że w literaturze nie spotykamy się ze spostrzeżeniami, któreby upoważniały do przypuszczenia, że mięso otrutych zwierząt posiada własności szkodliwe dla zdrowia. Trochner i Knudsen osobiście dokonali doświadczeń z mięsem baranów, które zostały zabite strychniną i inną jeszcze bardzo silną trucizną, mianowicie ezeryną (Eserin). Na zasadzie owych doświadczeń utrzymują oni, że mięso zwierząt, które otrute zostały powyższemi truciznami, nie zawiera w sobie żadnych dla zdrowia szkodliwych pierwiastków. Wymienieni badacze kładą szczególny nacisk na

rezultaty dokonanych doświadczeń z ezeryną (Eserin), na psach i na sobie, ponieważ wspomniana trucizna silniej działa na ludzi i na psy, niż na inne zwierzęta ssące.

Badania fizjologiczno-chemiczne mięsa wykazały, że nie znajdowała się w niem wcale trucizna (przy polikarpinie i ezerynie), lub tylko nieznaczne jej ślady (przy weratrinie i strychninie), co tłomaczy się działalnością tkanek, które szybko rozkładają przyjęte przez siebie trucizny.

Co zaś do szkodliwości mięsa zwierzyny otrutej fosforem, należy zaznaczyć, że jest ona znacznie mniejsza, niżeli mięsa zwierzyny zabitej strychniną. Pomijając bowiem wzgląd, że fosfor nie jest tak niebezpieczny, jak strychnina, należy jeszcze brać pod uwagę, że działalność organizmu zwierzęcego zamienia go na substancyę nieszkodliwe. Trochner i Knudsen wyraźnie zaznaczają tę okoliczność, że doświadczenia robione były z mięsem, oraz z sercem, wątrąbą i nerkami. Żołądek zaś i wnętrności otrutych zwierząt zawsze są niebezpieczne dla zdrowia.

W sprawie poruszanej tu przez nas, okoliczność ta posiada pewną doniosłość, której nie należy zapominać. Ona tłomaczy, że tam, gdzie przyrządzenie zwierzyny nie jest wykonane dosyć starannie, mianowicie w gospodarstwach biedniejszych ludzi, pozostają cząstki wnętrzności otrutych zwierząt, które tą drogą mogą zostać spożyte.

Tylko w ten sposób możnaby wytłómacyć wyżej wspomniane wypadki otrucia, skutkiem spożycia otrutych bażantów. Zresztą wypadek ten dostatecznie jeszcze nie został zbadany.

W każdym razie według powyższych danych, niema powodu do obawy, by spożycie otrutej zwierzyny pociągało za sobą szkodliwe dla zdrowia następstwa.

Etyka myślistwa.

W naszych czasach polowanie nie może liczyć na sztuczne uznanie. Dzieli ono losy wszystkich sportów. Kto nie zna i nie odczuwa jego uroku, lub kto nie ma żyłki myśliwskiej, ten zależnie od swego usposobienia uważa polowanie za coś anti-społecznego, okrutnego, albo i śmiesznego. Czy nie dzieje się podobnie z turystyką lub taternictwem?

Niechęć przeciw myślistwu zaostrza się i powiększa przez historycznie oddziedziczoną nieprzychylnością dla niego chłopów. Nie dlatego by chłop nie był skłonny do polowania; przeciwnie, jest on urodzonym łowcem, tembardziej, że z zadowoleniem myśliwskiem łączy się u niego radość z powodu złagodzenia szkodnika, za jakiego np. zająca uważa. Prawo jednak polowania wydaje mu się być jego jedynie atrybucją i z niekłamną antypatyą odnosi się do myśliwych z innych sfer.

Cała obecna niechęć chłopów do polowania wynika z dawnej ich nienawiści do „panów", którzy namiętność swą do łowów zaspakajali ze szkodą chłopstwa, jako że rozległe nieraz obszary, mogące wyżywić całą gminę, pozbawili uprawy, zachowując je dla zwierzyny.

Dalej pod surową karą zakazywali wieśniakowi bronić jego plonów przed owymi szkodnikami, czyli innemi słowy polować, — i co najbardziej ich gniewało, że w czasie polowania dziedzica, chłopi musieli odbywać pańszczyznę naganki. Rzeczywiście w takich warunkach urządzane polowanie przekonywało chłopa o słuszności jego krytycznych poglądów na „pańskie łowy", widział bowiem, że dziedzic wyżej ceni swoją rozrywkę,

aniżeli egzystencyę swych poddanych; niewola ta pogłębiała jego nienawiść do „panów“. Widzieli chłopi, że praca ich, żywiąca pana, i środki, których mu przysparzali, szły na zaspokojenie jego słabostki, im samym szkodę przynoszącej.

Nic też dziwnego, że dla wieśniaka w tych czasach zwierz dziki był żywem wyobrażeniem swawoli jego pana; obu też jednakowo nienawidził.

Silnie zakorzenione poczucie krzywdy i złość, aczkolwiek znalazły upust w wojnach chłopskich, do dziś dnia, chociaż warunki się zmieniły, tkwią jeszcze wśród chłopów.

Wogóle sfery pracujące i robotnicze uważają obecnie jeszcze polowanie za luksusowną zabawkę możnych, która pochłania bezprodukcyjnie olbrzymie sumy, mogące być spożytkowanemi na cele społeczne i bardziej kulturalne.

W mniemaniu ludu spółcześni panowie i bogacze niczem nie różnią się od dawnych dziedziców i panów feudalnych.

A przekonywają ich o tem znaczne ofiary pieniężne, jakie ponoszą współcześni panowie dla myślistwa, uważanego, jak już wspominaliśmy, za kosztowną słabostkę zadawalnianą tak przedtem, jak i obecnie ze szkodą chłopa.

Mniemanie, że myślistwo jest tylko środkiem wyładowania energji przez sfery zamożne, — jest podstawą obecnej nieprzychylności dla polowania.

Nieprzychylność ta ujawnia się nawet wśród zawodowych stowarzyszeń, przybierając nierzadko wprost wrogi charakter.

Samo się przez się rozumie, że przyjemność polowania nie polega na zabijaniu niewinnych zwierząt w możliwie najwyższej liczbie, — czyli innemi słowy w nieetycznej rozkoszy mordowania. Pytanie, czy zamożny obywatel, zajmujący się myślistwem, które sporo go kosztuje, nie zwracając rzekomo uwagi na skutki polowania dla sprawy egzystencyi chłopów, służy jedynie swym egoistycznym i przewrotnym popędom, albo, gdy z małemi ofiarami czyni to, co dla społeczeństwa ma znaczną wartość — pytanie to nie raz już stawiano, gdyż racya bytu i myśl przewodnia polowania obcą jest jego demokratycznym i agrarnym nieprzyjaciołom.

Podnoszony przeciw myśliwym zarzut, że przyjemność ich pociąga za sobą olbrzymie koszty, gdy wiele spraw bardziej spo-

łecznych domaga się materyalnego poparcia, pasjonuje wielu. Człowiek bogaty, o rozwiniętym umyśle i potrzebach artystycznych i łożący znaczne sumy na zbierane przezeń obrazy, rzeźby i t. p., działa też za popędem swego upodobania, swej słabostki. Tak, w istocie, lecz on, jak twierdzą, daje zarobek malarzom, artystom i przyczynia się do rozwoju sztuk pięknych, bo, gdy braknie mecenasów sztuki, jej samej grozi upadek. Tak się już rzeczy ułożyły w teraźniejszem społeczeństwie, że takie indywidualne upodobania są wprost konieczne; osobnik bowiem obdarzony przez los słabostką np. do malarstwa, choć kieruje się jedynie względami osobistymi t. j. dąży do zaspokojenia swej artystycznej potrzeby, spełnia przez to misyę społeczną kultywowania sztuki, etc. Lecz bogatym zbieraczom galeryi obrazów działalność ich nie jest poczytywaną, podobnie jak myśliwym, za sposób wyładowania energii; owszem chwali im się to popieranie duchowej kultury. I ciągle twierdzą nieprzyjaciele polowania, a zresztą nietylko oni, że mecenasi sztuki przyczyniają się do jej rozkwitu, natomiast myśliwi mają na celu tępienie zwierzyny.

Czy to prawda? Czy amatorzy polowania nie podtrzymują i uprawiają czegoś, co również ma wartość, podobnie, jak piękny obraz lub rzeźba; owszem, dzięki im, istnieje i rozwija się też coś, co bez nich istniećby nie mogło ze znaczną szkodą dla ludzkości.

O ile mecenasi sztuki utrzymują i pośrednio powołują do życia dzieła i arcydzieła ludzkiego geniuszu, to myśliwi utrzymują przy życiu arcydzieła natury, boć takiemi w swoim rodzaju są wszystkie jej twory, przez których zanik onaby zubożała. Tak jest — myślistwo, mowa tu o racyonalnem myślistwie, sprawia też coś pożytecznego i pozytywnego: oto dzięki niemu lasy nasze zamieszkane są dotąd przez dziką i swobodną zwierzynę. Dzięki niemu natura zachowała swą żywą duszę, a las swą pełną uroku peozyę dziewiczości.

Albowiem nieprawdą jest, jakoby myślistwo polegalo na tępieniu zwierząt. Istotą i przewodnią myślą jego jest właśnie zachowanie zwierzyny, oraz staranie o zaspokojenie potrzeb jej egzystencyi. Zabijanie zaś zwierząt wynika właśnie ze starania o zachowanie i udoskonalenie gatunku. Może być, że dla wielu

myśliwych, utrzymujących tereny, zwierzyńce, etc., jedynym celem są obfite łowy, jednak nie zmienia to idei myślistwa, którą jest zachowanie zwierzyny. Bez racyonalnego myślistwa wyginęłaby już dawno ze szczętem zwierzyna, zwłaszcza szlachetniejsze gatunki.

Dla nieświadomych może to brzmieć paradoksalnie, a jednak stwierdzono, że zwierzyna żyje właśnie wskutek polowania.

Od wzorowego jednak myśliwego wiele jest stopni do rzadko polującego strzelca. Etyka polowania odnosi się jedynie do wzorowych myśliwych; oni ją mają i najlepiej reprezentują. Na dowód zaś, że istnieje etyka myślistwa, dość przypatrzyć się polowaniu myśliwych w wielkim stylu i dorywczej pukaninie fuszerów.

Część etyki myślistwa skodyfikowana została w prawach o polowaniu. Pisane i niepisane prawidła, jakie przy polowaniu obowiązują, za główny cel mają zachowanie zwierzyny. Lecz wszystkie te normy nie mają znaczenia, jeżeli nie zostaną wprowadzone w życie przez poszczególnych myśliwych. Sezonowy myśliwy uważa się za opatrzność i opiekuna zwierzyny. Zapewnić jej egzystencyę i ułatwić rozwój jest jego najwyższym celem. Najsilniejszem uczuciem jego jest umiłowanie wolnej, dzikiej zwierzyny leśnej, której jest stróżem i obrońcą. Nie obcą mu jest chęć polowania, lecz przykłada się do tego przezornie w ściśle zakreślonych granicach. Celowanie jest dla niego poniekąd nagrodą za poniesione koszty i trudy, jakich dostarcza mu dzierżony urząd opiekuna lasu.

Ściśle biorąc, w myśl etyki myślistwa można polować na tę zwierzynę, która zginąć może i powinna, t. j. na większą liczbę sztuk dorosłych, mogących się nadmiernie rozmnożyć ze szkodą interesów ludzkich.

Co nam przynosi polowanie? Jakie korzyści przynosi ono społeczeństwu?

Wspominaliśmy o tem powyżej. Przedewszystkiem jednak zaopatruje targi nasze w dziczyznę, wreszcie dostarcza przyjemności tym, którzy je uprawiają, przyczyniając się do polepszenia ich zdrowia.

Powstaje też pytanie, czy polowanie ma jakie znaczenie ekonomiczne i czy może być brane na równi z hodowlą bydła.

Dostarcza ono bowiem przedewszystkiem pokarmu zbytkownego dla zamożnych.

Dalej zastanawia nas kwestya, czy przyjemność polowania obyczajowo jest przyjęta, czy zaś jako raczej niegodne zadowolenie rozkoszy zabijania bezbronnych zwierząt winna być potępioną.

To jest jądrem rzeczy.

Żaden szanujący się myśliwy uciechy zabicia jelenia podczas rui przy pomocy strzału w łopatkę, nie nazwie sadystyczną rozkoszą mordu.

Trzeba dodać, że polowanie przeradza się u niektórych w chorobliwą manię mordowania, w szaloną zapalczywość do strzelaniny, lecz na coś podobnego oburzają się najbardziej sami myśliwi, lecz ci wzorowi, w lepszym stylu.

W ten sposób łatwo jest obalić bezpodstawny pogląd na polowanie, określający je jako przyjemność w zabijaniu, lecz trudno też zbudować definicyę trafną, i przedstawiającą istotę polowania.

Otóż przyjemnością w polowaniu nazwiemy osiąganie zdobyczy, do czego dochodzimy przez zabijanie, lecz zabijanie w sposób niezwykły, a mianowicie przez strzelanie, przy pomocy lassa i t. p., więc sposobami, bez wyjątku wymagającymi zręczności, bystrości wzroku i przytomności umysłu. Myśliwy stara się pochwycić, ująć zwierzynę i powodzenie tego zamiaru sprawia mu przyjemność. Duchowe zadowolenie i przejaw tej przyjemności polega na tem, że cała intensywność jego uczuć i woli koncentruje się w usiłowaniu posiadania tropionej zwierzyny, tak, że w czasie trwania łowów umysł myśliwego tem tylko jest zajęty.

W tej chwilowej rozłące ze wszystkiemi myślami i kłopotami, jakie ciągle trapią współczesnego człowieka, leży ożywcza i orzeźwiająca umysł, przyjemność polowania. Podobnie, jak w hazardzie, przyjemność polowania składa się z pożądania, naprężenia uwagi, poruszania wszystkich sił, wytężania zmysłów, zaostrzania obserwacyi — wszystko skierowane do jednego celu: zdobycia zwierzyny.

Przyjemność polowania wypływa też z najwyższego zadowolenia namiętności do niego. Uprawianie też polowania ma

odpowiednią wartość dla tego, kto ma do niego zamiłowanie; polować bez zamiłowania — jest to jeść bez apetytu, całować bez ognia i miłości etc.

Lecz czy nie godzi się raczej słabostkę tę w sobie stłumić, a nie służyć jej i dążyć do jej zadowolenia?

Czy jest ona wogóle bezwartościową? Czy nie stoi ona na równi z pijaństwem lub szkodliwą żądzą zabawy?

Wiele możnaby przytoczyć argumentów na uwydatnienie różnicy pomiędzy polowaniem a innemi słabostkami, zaliczonemi przez nas do rozpusty. Stwierdzimy krótko, iż namiętność do łowów stanowczo występkiem nie jest, aczkolwiek do niego jest zaliczaną.

Ujawnia się obecnie w ludzkości silny prąd ku doskonaleniu natury ludzkiej przez przyrodę. Walka z wojną, pejedynkiem, alkoholem, hazardem z tego samego pochodzi źródła, co i opozycya przeciw polowaniu, jako, podobnie jak i wyżej wspomniane, zabytkowi barbarzyństwa.

Jeżeli cały proces cywilizacyjny, jaki obecnie ludzkość przechodzi, niema jej doprowadzić do *absurdum,* to zda się być wskazanem, że niektóre, a przynajmniej najważniejsze z pierwotnych instynktów ludzkich muszą mieć zostawione miejsce możliwie nieszkodliwego wyładowania się.

Uczynili to już praktyczni Amerykanie, zakładając parki Yellowstona, gdzie zachował się fragment pierwotnej Ameryki. Jest to wprost konieczne dla zabezpieczenia ludziom odporności na wpływy szkodliwe, potęgujące się w swem wynaturzeniu kultury. Ciekawie też przedstawiałby się przegląd, jakie obecnie urządzenia służą dla celów duchowo uzdrawiających, dających człowiekowi to, co on do życia potrzebuje, by mógł swe namiętności i instynkty zaspokoić.

Celem całej cywilizacji jest wyplenienie w człowieku jego skłonności do niekrępowanej niczem swobody, jakiej praczłowiek zażywał, a co obecnie chćby wskutek olbrzymiej liczebności ludzi i różnorodności ich charakterów jest niemożliwe. Jeżeli jednak ustrzedz się mamy zwyrodnienia, muszą krępowane przez cywilizacyę prainstynkty znaleźć ujście, gdyż inaczej grozi nam degeneracya.

Do tych prainstynktów należy razem ze skłonnością do

walki i żądza polowania; wszyscy bowiem pochodzimy z ludów wojowniczych i myśliwskich. Życie naszych przodków, podobnie, jak dzieje się obecnie wśród wielu dzikich szczepów, opierało się głównie na polowaniu. I to mimo tylu wieków nie zanikło, i nie zniknie, sposób życia się zmienił, atawistyczne skłonności pozostały.

Oswojony, cywilizowany niewolnik spółczesnej kultury, znalazłszy się w lesie na wycieczce, na widok rosłego kozła wyczuje w sobie dawnego barbarzyńcę, radby go zapolować.

Rozkosz polowania wypływa dalej z tej naturalnej swobody, jaką odczuwa się w lesie, a której tak rzadko dostarcza obecne, kulturalne współżycie ludzkie. Z jaką przyjemnością zamienia się codzienną odzież, szarą jak życie w mieście, na strój myśliwski; pióro na flintę i ruszając w las, zostawiamy za sobą wszystkie kłopoty.

Myślistwo jest rozkoszą fantazyi, pełne artystycznych uroków; przez nie odżywamy, dusząc się w ciasnej obroży kultury. Jest ono jakby ożywczą, odmładniającą kąpielą w pierwotnym stanie rasy ludzkiej. I jako takie wskazane jest choćby przez hygienę.

Żałować tylko należy, że błogosławione skutki polowania niedostępne są szerszym warstwom ludzi. Jakby to pięknie było, by znaczne tereny, do jednych ludzi należące, odstąpić na czas jakiś młodzieży szkolnej, by zaznała pełnego uroku życia myśliwskiego.

O nieużyteczności więc polowania mowy być nie może, jest ono lekiem na chore wskutek cywilizacyi dusze ludzkie i jako taki jest zbawiennem w skutkach.

Wielkie znaczenie dla etyki myślistwa mają pojęcia o czynach łowieckich i fuszerkach. Istnieje niespisany kodeks honorowy, którego trzymają się myśliwi w stosunku do zwierzyny.

Za wielce niemyśliwski czyn jest poczytywane, gdy ktoś bierze się do polowania, nie posiadając warunków na sprawnego strzelca; wyjątek stanowi czas nauki. Tak samo porywcze strzelanie do zwierzyny ze zbyt długich odległości, oraz zbyt wielką pewność postrzałów w nieodpowiednie miejsca, uważają za postępowanie niemyśliwskie. Tak strzelający myśliwy, a wła-

ściwie fuszer, rani ciężko lub lżej zwierzynę, miast ją odrazu ustrzelić. Jakże to przykre czyni wrażenie, gdy tak śmiertelnie zraniona zwierzyna ostatkiem sił w las się daleko zawlecze i jęcząc, w cierpieniach kona.

Również nie „po myśliwsku“ jest, gdy ustrzeloną zwierzynę pozostawia się na miejscu. Przykładny myśliwy nie poskąpi i czasu i trudu, by odszukać i zabrać swą zdobycz. Na tych tutaj wspomnianych i innych jeszcze prawidłach polowania polega właśnie ocenianie zwierzyny i jej ochrona. Tylko bowiem prawdziwy przyjaciel zwierząt może być dobrym myśliwym. Zgodnie z etyką, tylko ten sposób polowania za wzorowy można uważać, przy którym pozostawia się zwierzynie w nierównej walce z człowiekiem wszelką sposobność swobodnej ucieczki. Wszelkie zachodzenie, utrudniające zwierzynie ucieczkę, jak otoczenie lasu sieciami, etc., są przez etykę potępione, jak wogóle wszystko, co właściwe polowanie zmienia w strzelanie do żywego, lecz nieruchomego celu. Tak więc pomiędzy rzeczywistem polowaniem a faktyczną strzelaniną jest wiele stanów pośrednich. Np. wielkie polowanie w kotłach na zające, kiedy tych tysiące giną, nie można nazwać łowami. Jest to masowa rzeź przy pomocy prochu i ołowiu. Jeżeli tylko strzelanina stanie się istotą łowów, które prowadzone jest w zamiarze jaknajliczniejszego upolowania zwierzyny, to lekceważy się i profanuje prawdziwą treść polowania.

Turystyce górskiej służą za podstawę te same motywy co i myślistwu. Zaspakaja ona tęsknotę do wolnej natury, widziane przeważnie oczyma poetyckiej fantazyi. Uprawiając turystykę przebywamy właśnie wśród tej dzikiej przyrody, w niej żyjemy, walcząc nieraz z odmiennymi warunkami, lecz to wszystko sprawia nam rozkosz obserwowania jej i wdzierania się w tajemnicę. Myśliwy czyni jeszcze więcej: oddając się wśród tej natury swej czynności, idzie tylko za popędem.

Tak przy myślistwie, jak i w turystyce fantazya nasza buja swobodnie.

Trzeźwo i utylitarnie na rzeczy patrząc, jest turystyka górska niczem więcej, jak bezcelowem i niebezpiecznem łażeniem i spinaniem się po skałach i górach śniegowych, a polowanie: uciążliwem mordowaniem zwierząt. Fantazya inaczej to ubarwia:

według niej turystyka i myślistwo są spotęgowaniem, udoskonaleniem życia do niebotycznych wyżyn żywej poezyi.

Człowiek jest istotą polującą i żądną zdobyczy. Nie zatarła tego w nim kultura, poluje ciągle, lecz przedmiot jego łowów często zmienia swą postać jak i sposób polowania, a ono samo nazywa się życiem, albowiem polowanie jest obrazem życia i odwrotnie. Powróciwszy na chwilę do pierwotnego stanu uganiania się za zwierzyną, zbliża się do filozofii życia: żyć t. j. polować....

Wiadomo, że ludzie ze znaczną energią do życia skłonni są do myślistwa i zabawy. Albowiem zabawa jest dla wielu współczesnych ludzi istotną treścią życia.

Skorowidz myśliwski.

Niezmiernie ciekawy i ułatwiający orjentowanie się w terminologii myśliwskiej, zbiór wyrażeń i potrzeb myśliwskich ułożony został w zręcznej formie skorowidzowej jeszcze przed 100 laty przez Wiktora Kozłowskiego, assesora, nadleśnego województwa Mazowieckiego, b. kapitana wojsk polskich, autora „Pierwszych początków terminologii łowieckiej", wydanych w Warszawie w 1822 roku, Przytoczony tu przez nas skorowidz posiada dla czytelników nietylko znaczenie miłej pamiątki historycznej, lecz ma także znaczenie praktyczne, umożliwiając w licznych wypadkach, zwłaszcza nieświadomym i początkującym myśliwym, prawidłowe posługiwanie się słownictwem łowieckiem:

Biedz powoli mówiąc o zaiącu, *kicać;* prędko biedz *kipić.*

Bok grubego zwierza *połeć.*

Borsuk, *nor, iaźwiec* lub *leśny pies.*

Broni ognistey myśliwskiey różne gatunki: *Arkabuz, Bagnetówka, Berdebuska, Borówka, Cyganka, Damascenka, Dubeltówka lub Dwururka, Flinta, Fugówka, Fuzya, Grzbietówka, Guldynka, Gwintówka, Janczarka, Jastrząb lub Falkonet, Muszkiet, Poiedynka, Przekrętka, Ptaszynka, Pukawka, Pułhak, Puszka, Russnica, Strzelba, Sztuciec, Szrótówka.*

Bronie innych gatunków: *Dziryd, Kordelas, Opust, Oszczep, Rohatyna, Wiatrówka.*

Budowy myśliwskie: *Bażantarnia, Buda ptasznicza, Buda wronia, Gaik lub Pólko ptasznicze, Gumienko, Jałowcowa buda, Klapiernia, Lesica, Nęcisko, Pólko krzakowe, Pólko skowronko-*

wc, Pólko nadwodne, Posadz, Psiarnia, Ptaszynicc, Sadza, Sokolarnia, Solnik, Strażnica, Zasick, Zwierzynicc.

Chodzić mówiąc o lisie *dyndować.*

Choroby psów: *Nosacizna, Parch, Ślinogorz, Solcć, Wesszka, Wścicklizna, Wytecz.*

Chudy *zły* lub *cienki.*

Chybić strzelając *pudłować, mydłować.*

Czółno gałęziami obstawione *maiak.*

Dzik *odynicc,* dzika świnia *maciora,* dzikie świnie *czarna zwierzyna.*

Głos psów: *Alt, Bas, Dyskant, Tenor, chrapliwy, jadowity, klarowny, niedbały, rzewliwy.*

Głosy zwierząt: Bąk *bączy,* Bażant *picje,* Bocian *klekoce,* Chróściel *strzyka,* Cieciorka *koka,* Cietrzew *gra,* Czyżyk *psyka,* Derkacz *grda,* Drop *ksyka,* Drozd *skrzypi,* Dudek *duda,* Dzięcioł *ciurka,* Dzierlatka *druczy,* Dzik *grucha,* Dzwoniec *brzmi,* Gęś dzika *gęga,* Gil *śwista,* Głuszec *pucha,* Gołąb *bębni, bruka, grucha,* Grzegółka *grzegocc,* Grzywacz *huczy,* Jaskółka *piskocc,* Jeleń *beczy, ryczy,* Jemiełucha *swierczy,* Kaczka dzika *kwaka,* Kawka *plegota,* Kos *piskocc,* Kraska *wrzeszczy,* Kruk *kraka,* Krzywonos *wykrzykiwa,* Kukułka *kuka,* Kulik *prześwistuje,* Kuropatwa *ciegocc, krera,* Kwiczoł *piska,* Lelek *jęczy,* Lis *skoli,* Łabędź *krera,* Łoś *rży,* Makolągwa *gwizda,* Niedźwiedź *mruczy,* Odyniec *krzyka,* Orzeł *szczeka,* Paw *wrzeszczy,* Pardwa *kokcieli,* Piekut *rży,* Pies *gra, hapa, skomli, skowyczy, szczeka, ujada,* Popielica *pryska,* Potrest *świerka,* Przepiórka *bije, zwabia,* Puhacz *woła,* Rzepniczek *gorczy,* Ryś *warczy,* Sarna *piszczy,* Sęp *kłapa,* Sikory głos wyraża się przez *tarara,* Skowronek *przepieruje,* Słomka *chrapi, krzeczy,* Słowik *lamentuje,* Śnieguła *piszczy,* Sokół *kwili,* Sowa *huczy,* Sroka *brzecha, szczegocc,* Strzyżyk odzywa się głosem *ci-ci,* Synogarlica *gorli,* Syrokos *świergoli,* Szczygieł *przekrzykiwa,* Szpak *świerka,* Trznadel *strzyka,* Tur *jęczy,* Turkawka *truka,* Wiewiórka *pryska,* Wilk *trąbi, wyje,* Wróbel *świerka,* Wrona *kraka,* Wydra *śwista,* Zając *wrzeszczy,* Żbik *mlaska,* Zięba wydaje głos *cin-cin,* Żołna *skrzeczy,* Żóraw *kiera, struka,* Żubr *beczy.*

Głosy przez myśliwych w polowaniu wydawane: *ahyżha,*

ha ha, ha ho ha ho, hala horlala, heco, lala halala, kot sasa, pada, ulula, wabias.

Głosy różne przez myśliwych naśladowane: *achy, buf, buch, hap hap, paf, kniaź, ta tuf tau tauf, truś.*

Głosem gonić mówiąc o psie *grać, cukrować;* raptem przestać *uciąć.*

Głowa psa *twarz,* głowa wilka *latarnia.*

Głuszec *cietrzew głuchy.*

Gniazdo kuropatwy *paprzysko,* drapieżnych ptaków *pielesz.*

Gołąb dziki *grzywacz, siniak.*

Gonić długo *trzymać,* gonić długo i rączo *dzierżeć,* goniąc trop zwierza zagładzić *zacierać.*

Gromada psów *łaia.*

Grzbiet zwierząt ssących *comber.*

Grzebać w ziemi mówiąc o ptakach *paprzyć.*

Grzywa Żubra *kądziel.*

Jeleń *rogacz, rogal, byk.*

Jeleń samica *łania.*

Jelenie *płowa zwierzyna.*

Kąsać mówiąc o zwierzu ssącym *ciąć.*

Kaczki młode *lotki.*

Karmić ptaki drapieżne *przyprawiać,* karmić zwierzęta ssące w zwierzyńcu *gnarować.*

Kieł dzika *szabla.*

Koniec ogona lisa, *kiść* lub *kwiat.*

Kopyto jelenia, łosia *racica,* sarny *raciczka,* czarnej zwierzyny *rapcie.*

Kot dziki *koczur.*

Krążyć po powietrzu *szybować,* krążyć w koło mówiąc o zającu *majaczyć.*

Krew zwierząt *farba,* czarnej zwierzyny *posoka,* niedźwiedzia *jucha.*

Kuper ptaków *gastrzyca.*

Kuropatwa *kura, kogut, kamionka, zielonka, polotka, farbówka, starka.*

Kundle sprzęgać *drążkować.*

Las *bór, zielony las, czarny las.*

Lecieć mówiąc o ptakach *jechać.*

Łaskawe zwierzęta *rochmanna zwierzyna.*

Łoś samica *klępa.*

Machać ogonem mówiąc o psie *dzwonić.*

Małe krzaki *niski las.*

Mały *nikczemny, drobny.*

Męczyć zwierzę gonieniem *forsować.*

Miejsce gdzie się na zwierzynę czeka *stanowisko.*

Miejsce gdzie zwierzęta popęd płciowy zaspakajają: jelenia *bekawisko, rykowisko,* głuszca *igrzysko, sadowisko,* cietrzewia *tokowisko.*

Miejsce spoczynku zwierząt: bobra *bobrownia,* łosia *bobrowisko,* niedźwiedzia *budowisko* czyli *łom,* zająca *kotlina,* czarnej wierzyny *leża;* w ogólności innych zwierząt ssących *legowisko, łożysko, koczowisko,* ptaków zaś *siadło.*

Miejsce gdzie zwierzęta pokarm znajdują *żerowisko, ziarnik.*

Miejsce próżne między rozstawionemi sieciami *okno.*

Miejsce poryte od dzika *buchta.*

Miejsce w lesie gdzie zwierzęta przechodzą *przesmyk.*

Nabojów różne gatunki: *brok, dunst, grankulka, loftki, ładunek, pienek, podsypka, proch, siekańce, szrót.*

Narzędzia do wabienia ptaków i zwierząt ssących: *bębenek, karby, kuwick, kwiel, mieszek, przepior, mikot, przyryk, stroik, szastka, wabik.*

Niedźwiedź *miś, misio, bartnik, mrównik.*

Nieoswojony ptak drapieżny *nieukrotny.*

Niewyuczony ptak drapieżny do polowania *nieunoszony.*

Noga drapieżnego ptaka *szpona, gryfy,* dzikiej kaczki lub gęsi *wiosło,* wilka lub niedźwiedzia *łapa,* jelenia *badyle, biegi,* sarny *cewka,* zająca *skoki.*

Oczy zająca *patyr, trzeszcze* lub *wytrzeszczaki,* jelenia *świece,* wilka *lampy,* psa *ślepie.*

Odnogi rogów jelenia *gałęzie.*

Ogon zająca *osmyk* lub *omyk,* jelenia *kwiat,* sarny *kwiatek* czyli *bukiet,* lisa *kita,* charta *prawidło,* wilka *wiecha* lub *polano,* bobra *kielnia,* bażanta *lustro.*

Oskubać pióra z zabitego ptaka *oporządzić.*

Otwór rury strzelbowej *oko, wylot.*

Para chartów *smycz,* ogarów *swora,* kundlów drążek.

Pas myśliwski z ładunkami *kartusz* lub *tasak.*

Pić mówiąc o psach *chleptać.*

Psów różne przymioty i własnaści: *cofny, chciwy, chwatny, donośny, dowodny, głośny, gonny, karny, krzykliwy, łaciasty, łuczny, ochotny, ocokały, pieczeniasty, podpalony, podżary, popędny, sforny, uporny, zagonny, zapieczony, zawiesisty.*

Psów różne działania: *doławiać, dłubać, docierać, dopracować, dzierżeć, folgować, gmerać, gonić na oko, karać, kazić, mamlać, mistrzować, nadszczekiwać, odbiegać, odpędzić, opowiadać, ostro gonić, podrzeć, poszczekiwać, pracować, przewrzaskiwać, rozerwać, ruszyć, ściągać się, spąchać, strychować, trzymać, uciąć, unosić się, warować, wiatrem gonić, wietrzyć, wyłaćnieć, wyparować, wyprawiać, wytrzymać, zaciekać się, zalewać się, zakładać, zasadzać się, zbijać, zgubić.*

Pióra piękne na sobie mający mówiąc o ptaku *ubrany.*

Pióra fioletowo-zielone na skrzydłach u kaczek dzikich *lustro.*

Pióra koloru ciemnego na skrzydłach ptaszych *siodełko.*

Podskok zwierza *kominek, sus.*

Pokarm dawany psom w nagrodę za ułowione zwierzę *odprawa.*

Pokarm zwierząt ssących i ptaków *żer, żób.*

Polowanie *pole.*

Polowanie na dziki *czarne pole.*

Polować na lotną wodną zwierzynę *brodzić.*

Polowania różne: *czaty, legawe pole, łowy, nocne łowy, objażdżka, obława, podsłuchy, upatrzone polowanie, zwierzynne łowy.*

Popędu płciowego zaspokojenie: Bażant *naraszcza,* Cietrzew, Głuszec i Jarząbek *gra* lub *tokuje,* Daniel *goni się,* Dzik *locha się,* Jeleń *beka się,* Kaczor *depcze,* Łoś *buka się,* Niedźwiedź i Borsuk *grzeje się,* Odyniec *oprawia,* Pies *wiąże się,* Ryś *marcuje,* Wilk, Lis, Wydra, Kuna *cieka się,* Zając *parkoci się,* Sarna *biega się.* Żubr *odstanawia się,* Ptak *parzy się.*

Potrawa dla psów *nawara.*

Powonienie psa *czuch, pach;* zwierząt *wiatr.*

Prawa łowieckie: *leśne, naraz, strzałowe.*

Prosię dzikiej świni *warchlak.*

Przebywać mówiąc o głuszcu *biesiadować.*

Przelatywanie ptaków *ciąg, ciągnienie, ciągnąć, szybować.*

Przewracać się na powietrzu *koziołkować.*

Przybory psów: *drążek, obroż, otok, pancerz, smycz, sfora, wywierowa smycz, widelec.*

Przybory strzeleckie: *odkrętka* lub *szrubsztak, prochownica* lub *róg do prochu, przetyczka, przybitka, pulwersak* lub *szrótnica, róg myśliwski* lub *trąbka myśliwska, skałka, torba myśliwska, troki, tulejek, wykrętak* czyli *grajcar.*

Przynęty: *brzyć, chochoł, nastroga, posypka, przywiatr, trutka.*

Psów gatunki: *Brytan, Chart, Cwcynos, Daks, Gończy, Jamnik, Kondel, Kostruch, Muc, Mucyk, Ogar, Otokowy wyżeł, Pijawka, Pokurcz, Pudel, Umber, Wyżeł* lub *Legawy* albo *Przepiórczy.*

Psów różne nazwiska podług ich przymiotów i sposobności: *bałamut, bydlarz, gońca, lisiarz, łgarz, łowca, milczek, naśladnik, pądowy, pancerny, popądźca, poprawca, postronny, postrzemienny, podjastrzębi, podsokoli, przejemca, przystawa, skowyra, smyczowy chart, truflowy, wyżeł, wskopeczny, wyga, wyprawca, wytropny, zabawca, zacieczca, zasadzca, zawadzca, zawodnik, zławnik, znalaźca.*

Ptaka podstrzelić *obarczyć.*

Ptaki *lotna zwierzyna.*

Ptaków drapieżnych używanych do polowania różne nazwiska: *Gałęźnik, gniazdowiec, latacz, maiż, podgnieździk.*

Pysk niedźwiedzia i wilka *paszczęka*, psa *kufa, trąba*, zwierząt ssących przeżuwających *gęba.*

Ród psa *gniazdo, pomiot, rasa.*

Róg jeden u jelenia pozastały po zrzuceniu drugiego *tyka.*

Rogi jelenia *wieniec*, sarny samca *parostki*, daniela *rosochy.*

Ryjak dzika *gwizd.*

Sarna samiec *kozioł, sarniec*, samica *koza.*

Samołówki i narzędzia do łowienia zwierząt ssących: *cewka, częstokoł, dół wilczy, dół niedźwiedzi, grzebień, labirynt, nasadka, nawiązka, obiętki, ogród wilczy, ogródek na dziki, okop, parkan, pastka, płot, sieci, sypełek, trokówki, wilczy słup, wnik, wygroda, zagroda wilcza.*

Samołówki i narzędzia do łowienia ptaków: *berło, brozdy, brożek, deska, dołek, dołki na kaczki, drygubica, dziwocza sieć, dzwon, funciki, gałązka lepowa, jastrzębiec, kobiec, kołowrot, koryto, krąg, kuropatwowe samołówki, kutnica, lepowa rózga, lepowa sieć, lotowe sieci, łapka, mrzeżna, nagonna sieć, nakrywalna sieć, niewod ptaszy, opałki, pajęczyna, pałączek, płachta, płotki, pochodniwa sieć, podgayne sieci, podolska sieć, podrgub, poły, pomek, ponoż, potrzask, prężynka, rozjazd, sadzawka, sak, sieci, spar, szater, tłuczka, wędka, wiersza, włóczek, wspar, żag, zawiasa, żerdka.*

Sierść zająca *turzyca,* niedźwiedzia *kłaki,* innych zwierząt ssących drapieżnych *włos.*

Skóra na rogach jelenia *mech* lub *scypuł.*

Skóra zająca *smuż* albo *kożuch,* w ogólności innych zwierząt *suknia.*

Skórę zdjąć ze zwierza ssącego ubitego *obielić.*

Skrzydła ptaków *loty.*

Ślad zwierząt *trop* albo *posszlak, osslada, sznur, pąd.*

Sprzęty myśliwskie rozmaite: *cień, czapka, deka, dłużec, dzwonki, ekran, fladry, forma, kulowa, homolec, iglica, kaganiec, kaptur, kloc, klucz, kłódka, knebel, korale, lasa, maska, obcęgi, pęca, rozporka, stareczek, straszydła, świder, talerz, tarcza, tykiel, widełki.*

Stado zwierząt ssących *chmara.*

Strzelby części: *antaba, bączek, blacha, blizna, cel, celowniki, cyngiel, kapa, kamer, szruba, kolba, lufa, ławka, łoże, nasada, nos, osada, przykład, rura, stępel, tylna szruba, ujęcie, warkocz, zapał, zamek.*

Szczecina u dzika *pióra.*

Tłusty Zając *skormny,* Jeleń *kraśny,* Dzik *sadlisty,* Bekas *oblany,* Kuropatwa *pyszna,* Kaczka *żerna,* Drop *ciężki,* Sarna *łoyna,* Przepiórka *tuczna,* Tłustość zająca *skrom.*

Trąby myśliwskie: *borówka, kniejówka, chróstówka,* albo *charciówka, legawka, rożek.*

Tropy mieszać mówiąc o sarnie *mylić,* o zającu *kluczyć.*

Uciec przez sieć mówiąc o ptakach *przeoczyć.*

Uciekać mówiąc o zającu *bronić się.*

Uszy jelenia *łyżki,* zająca *słuchy,* ogara *flafory* albo *klapy.*

Wabić sarnę *mikotać,* zająca *muskać.*

Wargi ogara *fafle.*

Wąsy zająca *strzyże.*

Wilczyca *wadera.*

Wilk *bosiur* lub *dziki pies..*

Wnętrzności zwierząt i ptaków *patrochy,* sarny i jelenia *norogi.*

Wyuczenie psów *wprawa, układanie,* ptaków drapieżnych *unoszenie.*

Wywnętrzać zwierza *patroszyć,* jelenia *trzebić.*

Zabić ptaka lub zająca ręką *głuszyć.*

Zając *gach, kot, kot polny, ślepak, skotak, korpal, kosszlon, wacho, jepur, wytrzeszczak.* Gatunki jego są: *szarak, bielak, siniak.* Zając w Marcu urodzony *marczak,* w Jesieni *nazimek.*

Żebra zwierząt *pióra.*

Zęby zająca *strugi,* drapieżnych zwierząt *kęsy, zajady,*

Żelaza części: *chwaty, denko, języczek, kotwica, pieski, pióra, zęby.*

Ziemia nie wszędzie śniegiem okryta *strokate pole,* ziemia zmarznięta *ostre pole,* ziemia śniegiem nie okryta *ślepe pole,* albo *kopnia.*

Złapać zwierzę mówiąc o charcie *brać.*

Złapać chartem zwierzę *uszczuć.*

Złodziej i zabójca zwierząt ochranianych *kłusownik.*

Znak biały na pośladku u sarny *chustka, serwetka, zwierciadło.*

Zwierz ssący, który z jednej knieї do drugiej udaje się *przechodni,* który zaś w jakiej kniei zawsze zostaje *miejscowy.*

Jako uzupełnienie skorowidza powyższego przytaczamy szereg wyrażeń myśliwskich, rozrzuconych w drugim tomie „Nauki Łowiectwa", wydanej w r. 1825 przez Ignacego Bobiatyńskiego, kandydata filozofii, w Wilnie.

W rozdziale IV-ym tego tomu znajdujemy „Wyrazy na jelenia w łowiectwie używane“:

Badyle, rogi jelenia.

Beczeć, głos wydawać mówiąc o jeleniu, gdy samice zwoływa.

Bekać się, popęd płciowy zaspakajać, mówiąc o jeleniu.

Bekowisko, miejsce schadzki jeleni i łań w czasie ich popędu płciowego.

Byk, jeleń.

Cielę, młody jelonek.

Cielna, płod nosząca łania.

Gałęzie, odnogi rogów jelenia: jeleń wiele ma gałęzi, tyle mieć powinien lat.

Guzy, wypukłości na głowie u jelenia młodego, które w sześć miesięcy wyrastają, poprzedzając wyrostki rogów.

Jelonek, Rogacz, który nie doszedł lat zupełnych.

Korona, kilka gałęzi razem rosnących przy cienkim końcu rogów jelenia.

Łodyga, ta część jelenia, z której gałęzie wyrastają.

Łyżki, uszy jelenia.

Świece, oczy jelenia.

Szpile, stopki, czyli wyrostki w tyle każdej nogi, wyżej racic.

Uda, tylne części i nogi jelenia.

Wyrazy na łosia w łowiectwie używane.

Bekanie się albo *ruja,* zaspakajanie popędu płciowego łosi.

Bekowisko lub *rykowisko,* miejsce schadzki w czasie popędu płciowego łosi.

Dłoń, łodyga szeroka rogów łosia, z której gałęzie wyrastają.

Klępa, czyli *łossa,* samica.

Komora, piersi zwierząt, np. klępę w komorę trafił.

Pasynek, czyli odrostek rogów, np. łoś ze trzema pasynkami, oznacza lat 3 mający.

Plechacz, gdy zupełnie łoś straci rogi i bez nich chodzi.

Racica, stopa rogowa łosia i innych płowych zwierząt, jakiemi są daniele, sarny.

Ruja, albo *tarcie się,* czas zaspakajania popędu płciowego łosi.

Rżeć, głos wydawać, mówiąc o łosiu, gdy samice zwołuje.

Szpiczak, łosiątko, roczniak o jednym rogu.

Wyrazy o sarnie w łowiectwie używane.

Bieganie albo *parowanie,* zaspakajanie popędu płciowego mówiąc o sarnie.

Cewka, noga sarny.

Kozieł, lub *sarniec,* samiec.

Koza, sarna, samica.

Koźlątko, samiec młody pół roku mający.

Małkus, samiec, który rogi zrzucił.

Mylić, kiedy sarna usiłuje swe tropy pomieszać.

Naroki, wnętrzności każdego grubego zwierza.

Raciczka, stopa rogowa u sarny.

Szpilc czyli *stopki,* zowią się rogowe wyrostki w tyle nogi wyżej racic.

Szpilczak, roczniak.

Wyrazy o dziku w łowiectwie używane.

Buchta, miejsce na ziemi dzikiem zryte.

Czarna zwierzyna, oznacza dzikie świnie.

Dmuchać, kiedy stado czarnej zwierzyny, od psów nadybane, z przestrachu głos wydaje, np. odyniec lub maciora *dmucha.*

Dzik, wieprz leśny, który w stadzie z innemi chodzi.

Gamrat, niektórzy nazywają odyńca w czasie odbywania popędu płciowego.

Gwizd, ryjak, albo *łycz,* pysk czarnego zwierza.

Iść na dym, kiedy odyniec rzuci się na strzelca, który do niego wypalił i spudłował, powiadają myśliwi, rzucił się na dym odyniec.

Kęsy, kły dzika.

Lochanie się, zaspakajanie popędu płciowego dzików.

Maciora, dzika świnia.

Obciąć, kiedy dzik broniąc się kłami, kogo okaleczy, np. odyniec obciął strzelca.

Odcinek, wycinek lub *dwulatek*, który odyńca do stada nie przypuszcza.

Odyniec albo *pojedynek*, dzik, który pojedynczo błąka się.

Paciuk albo *warchlak*, jednoroczne prosię.

Położyć, zastrzelić, np. jednym strzałem położył odyńca.

Prośna, płód nosząca, mówiąc o maciorze.

Sadlisty, tłusty.

Usmol, dzik, który ocierając się o drzewa usmolił,, np. ledwie pieniek przeszył *usmola*.

Wyrazy o zającu w łowiectwie używane.

Dosiadywać, kiedy zając na miejscu zostaje, choć słyszy głosy myśliwych.

Gach, zając samiec, w czasie zaspokojenia popędu płciowego.

Gęsty kot, w mnogiej liczbie znajdujące się zające w kniei.

Głucha jesień, zowie się wtedy, gdy z drzew liście opadły i zające tak w roli przesiadują, że ich ledwie nadjechawszy, wzruszyć można.

Gracz, zając stary, który psy zwodzi.

Kicać, biedz powoli, mówiąc o zającu, np. zając pokicał.

Kipić, biedz prędko, np. kot w pole pokipił.

Kłuczyć, trop w różne strony mieszać, np. zając pokluczył.

Kniaź, tak naśladują głos duszonego zająca, np. kot złapany od charta krzyknął *kniaź kniaź*.

Kominek, sus, podskok zwierza, np. zając dał kominka.

Kosmyk, lub *Omyk*, ogon zająca.

Kot, stary zając, kocię kilka miesięcy mający.

Kotlina, lub *Kotowina*, miejsce gdzie zając spoczywa.

Kotna, płód nosząca samica.

Kot sasa, głos dojeżdżacza za zającem, którym psy do gonienia zachęca.

Krzyczeć, bydź duszonym od chartów, np. zając krzyknął.

Marczak, zając marcowy, w marcu urodzony.

Metr, zając stary, tak obrotny, że go uszczwać trudno.

Młyńcem, w koło, czyli krążąc, np. zając młyńcem ucieka.

Parkać się, parkocić się, zając dogadza popędowi płciowemu.

Płaszczyć się, przychylać się do ziemi, mówiąc o zającu, kiedy go ptak drapieżny z góry chce schwytać, np. zając przed ptakiem płaszczy się.

Przepaść, umknąć, mówiąc o zwierzu, np. zając przepadł.

Przysiadać, gdy zając długo w kotlinie zostaje, że go z blizka podejść można.

Pyrsy, czoło zajęcze, np. zając siedzi pyrsami obrócony przeciw wiatru.

Skoki, nogi zająca.

Ślepak, niektórzy nazywają zająca od słabego jego wzroku.

Strzydz słuchami, ruszać uszami, np. zając strzyże słuchami.

Turczyca, albo *pilść,* włosy zająca.

Wytrzeszczaki albo *ślepnie,* oczy zająca.

Wyrazy w łowiectwie o bobrze używane.

Bobrowe żelazo, do łapania bobrów używane, może bydź takież samo co i na lisy.

Bobrownik, łowiec bobrów.

Gon bobrownia, czyli *bobrowisko,* miejsce zasiedlonych bobrów, które sobie nad brzegami wód stawią.

Hony bobrowe, dni przeznaczone włościanom do polowania na bobry.

Jarczak, bóbr rok mający.

Kielnia, ogon bobra.

Strój bobrowy, tłustość gęstawa, mocno woniejąca, w osobnych torebkach tuż przy odchodzie znajdująca się.

Tama bobrowa, grobla od bobrów zrobiona dla utrzymania wody zawsze w równej wysokości z ich mieszkaniem.

Zeremie, miejsce, w którem bobry jedno i oddzielne mają towarzystwo.

Wyrazy na niedźwiedzia w łowiectwie używane.

Barłóg, pościel w której się niedźwiedzica kładzie dla rodzenia dzieci.

Bartnik, czyli mrownik, niedźwiedź mniejszy, miodem i mrówkami karmiący się.

Budowisko czyli *łom,* łożysko wysłane mchem i chróstem do zimowego leżenia.

Grzanie się, zaspakajanie popędu płciowego niedźwiedzi.

Juszyć, kiedy niedźwiedź i dzik postrzelony tropy swoje krwią znaczy.

Murkotać albo *mamruczeć,* głos wydawać, mówiąc o niedźwiedziu.

Piastun, młody niedźwiadek będący przy matce.

Połatka, robi się siedzenie między dwoma drzewami dla strzelania niedźwiedzi, a nawet i dzików do zboża przychodzących.

Wyrazy o wilku w łowiectwie używane.

Basiur albo *łupur,* wilk stary.

Cieczka albo *ciekanie się,* zaspakajanie popędu płciowego.

Chmara, oznacza stado wilków a nawet i innych zwierząt.

Dybać, jest upatrywanie i skradanie się wilka do chwytania zwierzyny.

Hul-hula-la! szczwanie wilka.

Lampy, oczy wilcze.

Latarnia, głowa.

Odcinać się, bronić się mówiąc o wilku, np. basiur chartom *odcina się.*

Szczenić się lub *pomiatać,* płód wydawać mówiąc o wilczycy i suce.

Trop czyli *ślad,* oznacza przejście na śniegu lub w błocie stopą wyciśnięte.

Wadera, wilczyca, *wilczęta,* dzieci od kilku miesięcy, od roku zaś *młodemi wilkami* są zwane.

Wilkownia, dół do złapania wilków.

Wyrazy na lisa w łowiectwie używane.

Cieczka, czas popędu płciowego lisów.

Kita, ogon lisa.

Liszka, samica, *lis*, samiec.

Myszkować, lub dyndować, gdy lis chodzi w polu i wietrzy szczury, mówią lis na polu myszkuje.

Niedolisek, lis młody na początku jesieni.

Nos, pysk lisa.

Zmiejka, lis mniejszego gatunku, w kolorze siwo-brunatnym. Od tego zdaje się przezwali zmiejka, że jest na niskich nogach, i wymyka najczęściej dolinami, tak, że z trudnością postrzedz go można.

W mojej zbrojowni.

Pod powyższym tytułem pewien wybitny myśliwy niemiecki zamieścił w jednem z zagranicznych pism, następującą pogadankę o wartości rozmaitych rodzajów strzelb, używanych obecnie:

Gdy przed 28 laty, podczas wakacyj jesiennych, po raz pierwszy zaproszony zostałem przez pewnego sędziwego leśniczego okręgowego na polowanie, miałem ze sobą strzelbę systemu Lefaucheux, 16-go kalibru. Pożyczona z początku przez wuja strzelba, przy słabych nabojach (4 gramy prochu, 25 g. śrótu), biła nadzwyczaj regularnie, nabijana zaś nabojami dostarczonymi przez leśniczego (5 gr. prochu i 30 gr. śrótu) oddawała tak gwałtownie, że nie wiele brakowało, bym w końcu nie nabrał prawdziwego wstrętu do strzelania. Za pierwszą zabitą przezemnie kuropatwę dostałem po uszach od poczciwego leśniczego, strzeliłem mu bowiem tuż po nad uchem, i niewiele brakowało, że nie oberwał czegoś przy tej sposobności. Wspomnianej strzelby Lefaucheux używałem przeszło pięć lat, tak, że z niej nauczyłem się strzelać do ptactwa w locie i do zajęcy. Jeszcze jako porucznik posługiwałem się nią na polowaniach w Lotaryngii, dopóki jej nie zastąpiłem *trójlufką*. Strzelba ta z osadą bez ujęcia pistoletowego i bez *poduszeczki* na przykładzie jest prawdopodobnie przyczyną, iż pomimo prób kilkakrotnych, zawsze przekładam gładką osadę angielską nad niemiecką.

W nagrodę ukończenia gimnazyum pozwolono mi odwiedzić mego wuja, który w górach po nad granicą austryacką po-

siadał wspaniałe polowanie na gemzy i na jelenie. Wziąłem naturalnie ze sobą moją strzelbę, ale korzystałem z niej dość rzadko, gdyż nie wolno było strzelać do jarząbków, cietrzewi i t. p. Natomiast podarował mi wuj sztucer dubeltowy, nabijany z przodu, kalibru 20-go z cudownemi dziwerowemi lufami, wyrobu angielskiego. Z niego musiałem najpierw pilnie ćwiczyć się w strzelaniu do tarczy. Dopiero gdy na jednym z konkursów strzeleckich zdołałem zdobyć sobie nagrodę, pozwolił mi iść ze sobą na polowanie na gemzy, jakie odbywają się we wrześniu. Pięć razy byłem obecny, nie mając przy sobie żadnej broni, tak bowiem wuj zadecydował, aż w końcu wobec mojej wytrwałości pozwolono mi wziąć ze sobą sztucer. Co to była za radość, gdy po raz pierwszy kulą położyłem kozła, który niedalej jak o 40 kroków wyskoczył przedemną.

Nie zabiłem dużo zwierzyny z tego sztucera, który później lekkomyślnie sprzedałem pewnemu zbieraczowi broni za znaczne pieniądze, by kupić sobie *sztucer o 3 lufach*.

Z mego dawnego sztuceru dwururkowego, prócz owego kozła zabiłem jeszcze na polowaniach z naganką — cztery dziki; na ten użytek sztucer ów zbudowany był prawie idealnie: lufy miał krótkie, szeroki wizjer i bardzo dla mnie dogodną osadę, tak, że mogłem zeń strzelać prawie z rzutu. Pomimo tych cennych przymiotów, podczas polowania na dziki w lotaryńskich zagajnikach dębowych, nie wielką miałem pociechę z owej broni, ponieważ wyśmiewywany byłem przez mych uzbrojonych *w trójlufki* kolegów, z powodu nabijania z przodu; oprócz tego na wspomnianych polowaniach zmuszony byłem przepuszczać bez strzału lisy i zające. Sztucer mój bił dobrze na odległość 60—80 metrów, na dalsze wszakże odległości, *trajektorja* jego była zbyt zakrzywiona, tak, że pewnego razu na 150 metrów spudłowałem do spokojnie stojącego wilka, z którym miałem sposobność tylko raz jeden spotkać się w życiu, i który po strzale zwrócił się na naganką. Cóż to byłby za wspaniały strzał, gdybym wtedy miał ze sobą mój 8-milimetrowy sztucer magazynowy!

Pierwszego kozła zabiłem, będąc młodym jeszcze porucznikiem z 11-milimetrowego sztucera, który pożyczyłem od komendanta mojej bateryi; rezultaty tych pocisków, ważących 19 gra-

mów. były zdumiewające, tylko trzeba było unikać postrzałów w kości, gdyż wtedy sprawy miały się jeszcze gorzej, niż przy użyciu pocisków w pół płaszczu, z końcem ołowianym. Gdy w początkach roku 90-go, zamówiłem sobie *trójlufkę,* pozostałem naturalnie przy kalibrze 11-milimetrowym, broń bowiem małokalibrowa do pocisków w płaszczach mało jeszcze wtedy była znana i nieprzystępna dla mych funduszów. *Ta trójlufka* $\frac{16 \times 16}{11}$ *z zamkami* systemu Roux, oddała mi znakomite usługi, a chociaż wkrótce zaopatrzyłem się jeszcze w 8-milimetrowy sztucer magazynowy, towarzyszyła mi ona na niezliczonej ilości polowaniach z naganką. Chociaż nie była sporządzona do strzelania prochem bezdymnym, pod wpływem mojej lekkomyślności młodzieńczej, z chwilą, gdy ukazał się proch bezdymny, zacząłem nim strzelać dopóty, dopóki nie rozsadzona została komora do nabojów w lewej lufie. Ponieważ przez pewien czas odkomenderowany zostałem do królewskiej fabryki prochu, uważałem się za dostatecznie kompetentnego do oceniania prochu bezdymnego do strzelb myśliwskich. Tę przesadną ufność w siebie musiałem naturalnie odpokutować.

Ukazanie się pocisków w pół-płaszczach i wiadomości o ich nadzwyczajnej sile uderzenia, skłoniły mnie, ponieważ coraz więcej zaczynałem się interesować techniką broni myśliwskiej, do wypróbowania tych nowych pocisków, a ponieważ nie chciałem zaraz kupować 8-milimetrowego sztuceru magazynowego, w pierwszych latach posługiwałem się karabinem wojskowym, którego wizjer doskonale pasował przy strzelaniu słabszymi nabojami myśliwskimi na odległość mniejwięcej 100 metrów. Gdy wreszcie kupiłem sobie 8-milimetrowy sztucer magazynowy z podwójnym sztecherem i z wizjerem myśliwskim na 80 — 150 metrów, doznałem z początku różnych zawodów. Chybiłem do dwóch kozłów; jelenia pierwszego, którego mogłem zabić, postrzeliłem tak nieszczęśliwie, że dopiero na drugi dzień po długich i uciążliwych poszukwaniach w górach udało się go odnaleźć. Powodem tych wypadków był sztecher, do użytku którego nie byłem przyzwyczajony.

Przy strzelaniu do tarczy posługiwałem się także 8-milimetrowym sztucerem magazynowym, z początku również z bar-

dzo lichym rezultatem. Podczas mniejszego konkursu strzeleckiego, urządzonego w sąsiedniem leśnictwie, dozwolone zostało posługiwać się sztucerami wszelkiego rodzaju; postanowiwszy zastrzelić ptaka z mego 8-milimetrowego sztucera, zacząłem pilnie wprawiać się do strzelania w strzelnicy pobliskiej fabryki prochu, przyczem dla taniości używałem nabojów robionych przez siebie i pocisków w całkowitym płaszczu. W wigilię konkursu otrzymałem od leśniczego zawiadomienie, że tylko strzelanie pociskami w pół-płaszczach będzie dozwolone. Nie wiedziałem co począć. Miałem bowiem tylko 10 — 12 kupionych nabojów z pociskami z końcem ołowianym, samych zaś pocisków ani jednego. Ordynans musiał jechać do miasta i przywiózł mi 50 nabojów z pociskami, posiadającymi niezmiernie wielki koniec ołowiany. Rano przed odjazdem dałem trzy strzały próbne i wielce byłem zadowolony, ponieważ były udatne. Pierwsze 10 strzałów podczas konkursu były zadawalniające, gdy nagle niewiadomo z jakich powodów — spudłowałem. Ponieważ następne moje strzały stawały się coraz gorsze, starałem się zaradzić złemu, zmieniając punkt celu, — wszystko nadaremnie. Raz górowałem, drugi raz dołowałem lub znowu kule moje szły bokiem, tak, że zaniechałem dalszego strzelania, zirytowany tem niczem niewytłomaczonem niepowodzeniem. Gdy na drugi dzień, przed zamierzanem strzelaniem kontrolowem, nakazałem gruntownie oczyścić lufy, wówczas okazało się, że przyczyną mego niepowodzenia było silne zaołowienie; pociski w pół-płaszczach, posiadały kaliber nieco za wielki, tak, że ołów całkowicie wypełnił gwinty. Od tej pory nie ufam pociskom z wielkim końcem ołowianym.

Wspomniane rozsadzenie lewej lufy mojej *trójlufki,* powstrzymało mnie nadal od strzelania z niej prochem bezdymnym; postanowiłem więc kupić sobie specyalną strzelbę, wszakże skutkiem nie dostatecznej znajomości rzeczy popełniłem błąd. Zamiast zamknięcia Greenera z ryglem poprzecznym, wziąłem zamknięcie soczewkowe, tak, że mimo dźwigu strzelba moja po dwuch latach zaczęła klekotać. Razem z moim 8-milimetrowym sztucerem tarczowym, który, zaniechawszy strzelania do celu w stowarzyszeniach strzeleckich, postawiłem do szafy, sprzedałem moją strzelbę i przez cały sezon musiałem *się posługiwać* moją dawną *trójlufką* i sztucerem 8-milimetrowym. Ale ponie-

waż proch bezdymny stał się dla mnie zasadą, zabrałem się więc do nabycia *samoodwodzącej się trójlufki* kalibru $\frac{16 \times 16}{8\ m/m}$. Lufa urządzona była do naboju *S i S. 58½*, nabitego srednio-długim pociskiem w półpłaszczu i 2-ma gramami płatkowego prochu bezdymnego. Na ówczesne stosunki nabój ten uważany był za mocny.

Wybrałem trójlufkę z dwoma zamkami, tak, że nie mogłem wcześniej strzelać z lufy gwintowanej, dopóki nie wystrzeliłem z lufy gładkiej. Naciąganie zamków odbywało się zapomocą *odchylania* luf, było więc zawilsze, niż przy strzelbie z kurkami; wobec strzelb automatycznych, trójlufek, miała strzelba moja tę wyższość, że jednoczesne strzelanie z lufy śrótowej i gwintowanej *(doppeln)*, było wyłączone, co przy ówczesnych konstrukcyach, niestety, zdarzało się dosyć często. Lufa śrótowa strzelała bardzo dobrze; gwintowana, ze względu na szybkość lotu, siłę uderzenia i pochyłości trajektoryi, mniej mnie zadawalniała; zamieniłem więc 12,8 gramowy pocisk w półpłaszczu na pocisk 10-gramowy i przy użyciu 2 gramów *czerwonawego prochu płatkowego* udało mi się uzyskać znaczne powiększenie szybkości biegu pocisku. Ponieważ system dwuzamkowy okazał się w praktyce uciążliwy, podarowałem mą trójlufkę i kupiłem sobie trójlufkę z trzema zamkami i dubeltówkę sztucerową. Pierwsza miała służyć jako broń codzienna, do polowania na kuropatwy i zające, drugą brałem ze sobą, kiedy spodziewałem się znaleść sposobność strzelania kulą, t. j. do dzików, jeleni, a nawet do sarn.

Płaska trajektorya, lekkość pocisku przy znacznej szybkości i waga nie przewyższająca 7½ funta pruskiego, oto warunki jakich wymagałem od mojej nowej broni. Kaliber sztuceru wybrałem 6,6 mm. (gilza 6,6×58½) nabijany 2,2 gramami czerwonego prochu płatkowego 1293 i 8-gramowym pociskiem w półpłaszczu z małym końcem ołowianym.

Ponieważ strzelba ta wytrzymała próbę siedmioletniej praktyki myśliwskiej, to pewne szczegóły konstrukcyjne interesować może będą tych myśliwych, którzy noszą się z zamiarem nabycia samoodwodzącej się trójlufki. Zamknięcie Greenera, dwa dolne radialne trzony do luf z otworem ryglowym *(Riegeleintritt)*, wy-

dłużona szyna z ryglem poprzecznym (ruch wszystkich części zamknięcia, został specjalnie uwzględniony); przy ścianach bocznych wzmocniona „baskila“ *(verstärkte Basküle)* i boczne policzki. Jako system zamku wybrałem znany i wypróbowany zamek Ausou-Deeley'a, dla każdej lufy zamek osobny. Unikając wszelkiej komplikacyi z zamkiem dla lufy gwintowanej, pogodziłem się z tą nieprzyjemną okolicznością, że zamek dla lufy sztucerowej zawsze jest odwiedziony, gdy odwiedzione są zamki do luf gładkich; natomiast do przestawidła dla lufy gwintowanej przytwierdzono zabezpieczenie automatyczne, które zatrzymuje igłę *(Schlagstück)* lufy gwintowanej dopóty, dopóki nie nastąpi przestawienie na lufy gładkie; oprócz tego dzięki znanemu zabezpieczeniu systemu Greenera mogą być unormowane spusty *(Abzüge)*. Jestem więc w możności zarówno przy ustawieniu lufy gwintowanej, jak i luf gładkich unormować spusty, ale przy nastawieniu luf gwintowanych, mam zawsze trzeci zamek automatycznie zabezpieczony. Obecnie gdybym sobie zamawiał trójlufkę, to prawdopodobnie wybrałbym dla obu luf gwintowanych spust pojedyńczy, ale bezwarunkowo z podwójnym ekstraktorem *(Patronenauszieher)*, który przesuwa dalej, gilzę z kulą; w przedniej zaś osadzie kazałbym umieścić przyrząd do wyrzucania *(Auswerfer)*. Przyrząd do wyrzucania (eżektor) jest nieocenionym np. podczas polowania na króliki, konstrukcya jego nadzwyczaj prosta, tak, że czyni zadość wszelkim wymaganiom praktyki. Do celowania mam stały wizjer skrzydełkowaty razem z muszką na 125 metrów, tak, że na odległość do 150 m. mogę strzelać nie zmieniając punktu celowania. Ponieważ strzelając śrótem, nie zamykam jednego oka, wizjer nie przeszkadza mi wcale. Lunety jak i diopteru nie pozwoliłem przytwierdzać do mej broni. Co do osady uczyniłem kompromis między osadą mojej strzelby do gołębi i mójim karabinem magazy'nowym, i wyszedłem na tem doskonale. Osada jest o 1 ctm. krótsza, niż u strzelby, bez policzka; dodano do niej natomiast zmniejszoną rękojeść pistoletową, która jest przydatna podczas strzelania ze sztecherem.

Ta trójlufka jest moją najulubieńszą bronią którą się posługuję prawie wyłącznie na jelenie i podczas polowań z naganką na zające. O ile jestem zadowolony ze wspomnianej trójlufki, o tyle mi

się nie podoba moja trójlufka z podwójnemi lufami sztucerowemi $\frac{9,3 \times 9,3}{16}$; pomimo, że konstrukcya jej zupełnie podobna jest do konstrukcyi mojej trójlufki z podwójnemi gładkiemi lufami. Do podchodzenia nie jest mi dostatecznie podręczna i bardzo ubolewam, że zamiast niej nie nabyłem sztucera o podwójnych lufach, jeżeli już koniecznie oprócz sztucera magazynowego 9,3 mm. pragnąłem jeszcze posiadać osobną broń na jelenie. Być może, że inni myśliwi mają częściej okazyę do posługiwania się gładką lufą trójlufki o dwóch lufach gwintowanych, co do mnie miałem rzadko ku temu sposobność i wyznaję, że wcalebym się nie martwił, gdybym puścił owe dwa lisy i jednego jastrzębia, które z niej zabiłem. Trójlufka z podwójnymi lufami gwintowanemi, zwłaszcza z nasadzoną lunetą jest za ciężką do podchodzenia w górzystej miejscowości. Skuteczność naboju 9,3 metrowego (3,35 Rottw. proch płatkowy Nr. 5 i pocisk w półpłaszczu), którym strzelam z trójlufki o podwójnych lufach gwintowanych i z karabinu magazynowego do jeleni i do dzików nie została jeszcze prześcignięta przez żaden inny nabój; większe bowiem kalibry, jak 10,75 i 11,15 mm. wymagają jeszcze cięższej broni, pod względem zaś ballistycznym nie przewyższają wcale naboju 9,3 milimetrowego, i skuteczność na jelenie jest wystarczająca; nawet do polowań na zwierzynę zwrotnikową sztucer 9,3mm. używany jest chętniej, niż inny.

Jako lunety używałem do trójlufki o podwójnych lufach gwintowanych Heliosa 3, do karabinu magazynowego zaś Heliosa 5-a, z którego nadzwyczaj jestem zadowolony.

W ostatnich czasach nabyłem sztucer, nabijający się automatycznie systemu Browninga kal. 9 mm., którym zamiast trójlufki z podwójnemi lufami sztucerowemi posługuję się na polowaniach na jelenie. Jestem bardzo zadowolony z tej podręcznej i precyzyjnej strzelającej broni, z której strzelam do jeleni, jak i do danieli. Uderzenie 12 ½ gramów ciężkiego pocisku w płaszczu miedzianym jest bardzo silne i bezwarunkowo dostateczne dla największego jelenia. Jeżeli mój sztucer automatyczny otrzyma lunetę, to prawdopodobnie zastąpi mi mój karabin magazynowy.

Wspominałem już, że kazałem sobie sporządzić 12-to ka-

librową strzelbę do gołębi; ta prawie 7 funtów ważąca dubeltówka z 72 ctm. długiemi lufami, mocnym „chokę'm“, zamkiem rekordowym, przyrządem do wyrzucania nabojów i automatycznem zabezpieczeniem bije doskonale i bardzo gęsto; nadaje się wybornie do polowania na kaczki i na zające, chociaż osada jej zbudowana do strzelania w lot, przy grubem ubraniu jest nieco zadługa. Skutkiem tego podczas polowań w polach z naganką, posługiwałem się strzelbą systemu Browninga, którą naturalnie kazałem odpowiednio osadzić. I na polowaniach na bażanty przekładam Browninga nad dubeltówkę, gdyż przy zerwaniu się stada bażantów, bardzo często ma się możność korzystania ze wszystkich 5 nabojów; w każdym razie wolę strzelbę systemu Browninga, niż posiłkowanie się dwiema dubeltówkami przy pomocy strzelca lub służącego. Podczas polowania na kuropatwy najchętniej posługuję się trójlufką, by mieć zawsze możność strzelania kulą; niejeden kozioł ciężko już odpokutował, gdy ubiegłszy 100 — 150 kroków, śród kartofliska, wzięła go ochota obejrzeć się za tymi, którzy przerwali mu słodki wypoczynek. W tym roku, polując na kuropatwy w okolicach, gdzie możność strzelania kulą była wyłączona, posługiwałem się browningiem 16-go kalibru, którego doskonałość strzału wypróbowałem dostatecznie; ta bardzo podręczna i doskonale funkcjonująca strzelba robi dubeltówkom wielce niebezpieczną konkurencyę, jak się to okazało już po części na polowaniach na zające podczas ubiegłej zimy.

Sumując wszystkie moje doświadczenia zebrane w przeciągu wielu lat, przychodzę do przekonania, że dla większej ilości myśliwych, dla których jeleń jest najgrubszą zwierzyną, dobra trójlufka kal. $\frac{16 \times 16}{6,6 - 8 \text{ m.}}$ jest zupełnie wystrczającą bronią; kto posiada dużo sposobności do polowania z podchodzeniem, ten może jeszcze zaopatrzyć się w karabin magazynowy lub sztucer o podwójnych lufach, kto zaś wiele poluje w polach, ten powinien mieć strzebę systemu Browninga. Trudniejszą do rozwiązania jest kwestya, gdy chodzi o zaopatrzenie się w trójlufkę, której skuteczność byłaby dostateczną dla jeleni, ale która jednocześnie nie powinna być zbyt ciężka do polowania na kuropatwy. W tym wypadku uważam za najodpowiedniejszy kaliber 6,6 mm. z 8-gramowym pociskiem. Kaliber 9,3 mm. z pociskiem ważącym od

16 — 19 gramów, uważam za zbyt wielki, gdyż psuje zanadto dziczyznę, a broń jest zbyt ciężka. Dla uniwersalnej trójlufki, najodpowiedniejszy byłby kal. 8 mm. używając na jelenie 15-gramowego, a na sarny 12½-gramowego pocisku w półpłaszczu, przy 2,5 g. bezdymnego prochu płatkowego. W ten sposób otrzymamy upragnioną skuteczność strzału, chociaż będziemy musieli się znów pogodzić z niedogodnośią posiadania osobnego wizjeru, dla każdego rodzaju pocisków.

Pogoda a zwierzęta.

W jednym z poprzednich roczników naszego „Kalendarza Myśliwskiego" zamieściliśmy obszerniejsze studyum, poświęcone sprawie przepowiedni pogody, mającej wybitne znaczenie dla myśliwego. Jako ważne uzupełnienie tej pracy dajemy obecnie szereg prognostyk odmian powietrza, opartych na obserwacyi życia zwierzęcego, a opracowanych w „Rolniku i Hodowcy" przez p. Rodryga Zakrzewskiego, który obserwacye odpowiednie czerpał częściowo z przysłowi, będących „mądrością narodów", po części zaś z podań ludowych, i spostrzeżeń naukowych motywując to we wstępie, jak następuje:

W daleko wyższym stopniu, niż w świecie roślinnym, jest u zwierząt rozwinięte poczucie zachowawczości indywidualnej. Zwierzę bezwiednie wykonywuje rozmaite czynności mające na celu zabezpieczenie siebie od wpływów szkodliwych mu czynników. Kierunek tej działalności nazywamy instynktem. W codziennem życiu spotykamy na każdym kroku tysiące przykładów tego przeczucia zwierzęcego. Podziwiamy zmyślność ptaków budujących gniazda swe wśród ciernistych krzaków w celu zabezpieczenia potomstwa od napadu drapieżników, widzimy pszczoły gromadzące zapasy miodu na zimę, stada bocianów odlatujących przed nastaniem mrozów w cieplejsze kraje. Instynkt wiedzie mrówki do podwyższenia mrowiska w czasie zbliżającego się deszczu; by woda łatwiej spłynąć mogła, nie zalewając gniazd. Pająki zwijają przed burzą sieci swe, by tem łatwiejszy opór

wichrom stawić mogły. Zadziwiającą taką przezorność objawia niemal każde stworzenie ku zachowaniu swego rodzaju. Silono się na rozmaite teorye i stawiano różne hypotezy, by określić i wytłomaczyć działanie instynktu. Ciśnienie powietrza, napięcie elektryczności i t. d. bezwątpienia wywierają wpływ na usposobienie żyjącego w ciągłej styczności z naturą zwierzęcia, ale czynniki czysto fizykalnej natury dostatecznie zjawiska instynktu dotychczas wyjaśnić nie mogą.

Na tej przezorności, na tym to instynkcie zwierzęcym budujemy i my nasze prognostyki pogody, opierające się na niezwykłem zachowaniu się stworzeń w razie zbliżającej się zmiany atmosferycznej.

Babie lato. Pajęczyna w porze jesiennej unosząca się w powietrzu i czepiająca się po drzewach i płotach oznacza stałą na kilka dni *pogodę*. Babie lato wysoko nad ziemią latające zapowiada *duże śniegi* zimą. Im dłużej lata babskie lato, tem wcześniej *mrozy* nastąpią. Jeżeli we wrześniu jest szron, a dużo pajęczyny na ziemi, *zima ostrą* będzie. Jeżeli napotykamy babie lato w wielkiej ilości, jeżeli się pojawia przez długi czas i już lata przed św. Michałem (28/IX), to będzie wprawdzie *pomyślna jesień* ale i *ostra zima*.

Bąki (Tabanidae). Żyjące w pobliżu lasów i wśród letniego upału koniom i bydłu kąsaniem swojem niezmiernie dokuczające bąki, uchodzą za wróżbitów nadejść mającej zimy. Jeżeli mianowicie pojawiają się w wielkiej ilości, a zwłaszcza przed końcem października, to nastąpi *długotrwała zima*.

Bociany (Ciconia Briss). Gdy bociany powracając z zimowych legowisk, mają wygląd piękny i czysty, przepowiada to *suche lato*, gdy zaś brudny, *lato mokre* będzie. Częsty klekot bocianów na wiosnę zapowiada *ciepłą wiosnę*. Przed zbliżającym się *deszczem lub wiatrem* okrywa bocian swoje pisklęta ściółką, mchem i t. d. Brodzący bocian w sierpniu zapowiada *deszcz*.

Borsuk (Meles Storr). Gdy około Matki Boskiej Gromnicznej (2/II) borsuk jeszcze siedzi w norze, *mrozy* długo jeszcze trwać będą.

Bukówki (Fringilla coelebs L.). Jeżeli bukówki bardzo

wcześnie śpiewać zaczynają, jeszcze przed wschodem słońca, to nastąpi tego dnia wkrótce *deszcz.*

Bydło. Bydło domowe niezwykle zachowuje się przed nastąpić mającą zmianą powietrza. Gdy bowiem koło południa wciąga nozdrzami powietrze, obwąchując się kładzie na się głowę z rozwartemi nozdrzami, gdy się wzajemnie liże, lub oblizuje swe nogi, gdy okazuje niepokój, tupiąc i grzebiąc nogami, gdy z wyciągniętym ogonem biega i skacze po pastwisku, można być pewnym, że *wiatr, deszcz lub burza* nastąpi, również gdy bydło jest smutne i ryczy, wracając do domu, a jałówki podskakują. Przed *burzą* skupia się bydło w gromadę, obracając głowami w stronę przeciwną wiatru. Gdy bydło pasąc się na pastwisku, je chciwie, niż zwykle, i polizuje swe kopyta, jest to znakiem nastąpić mającej *niepogody* lub *długotrwałego deszczu.* Gdy bydło jest niespokojne, biega tam i siam, wyskakując i wierzgając, spodziewać się można gwałtownej *zmiany powietrza.*

Chrabąszcz (Melolantha Fab.). Chrabąszcze pojawiające się w Kwietniu, zapowiadają *zimna i niepogody* w Maju.

Czaple (Ardea). Gdy czaple nizko latają, bywa to zapowiedzią *deszczu.*

Drozdy (Turdus L.). Na *burzę* drozdy głośniej śpiewają i nie przestają śpiewać, dopóki deszcz nie zacznie padać. Jeżeli w grudniu napotkać jeszcze można drozdy śpiewaki (turdus musicus L.), to *zima* nie tak zaraz nastąpi.

Dudek (Upupa Epops L.). Jeżeli na wiosnę dudek pilnie wyśpiewuje, można się spodziewać stałej *pogody.*

Dzierlatka (Alauda Cristata). Na *pogodę* trzyma się dzierlatka ziemi i nie świergoce, na *słotę* zaś rozwodzi swoje przewlekłe trele w powietrzu.

Gęsi domowe. Gdy gęsi bez żadnego powodu próbują używania swych skrzydeł do ciężkiego lotu, prawie pewnym być można nadciągającej zdala *burzy.* Gdy nieznośny wrzask podnoszą, a biegając lub latając okazują niepokój, jest oznaką *niepogody.* Gdy przebierają dziobem w piórach lub je nim gładzą, gdy o niezwykłej porze krzycząc, idą do wody, gdy uganiają się zwłaszcza z rana po wodzie bijąc w nią skrzydłami, nurzając się i wydając mocne krzyki nastąpi *słotny wiatr lub burza.* Gęsi w sier-

pniu na *deszcz i burzę* lubią się pluskać w wodzie wstrząsając mocno skrzydłami. Piersi pieczonych gęsi, jeżeli są na św. Michał (29/IX) brunatne, *zima będzie ostra*, jeżeli białe, *wiele śniegu* będzie.

Gęsi dzikie (Anser ferus Brünn). Gdy gęsi dzikie lecą pasmami bardzo wysoko, wróży to *słotny wiatr lub burzę*. Wczesne ukazanie się dzikich gęsi w porze wiosennej zapowiada bliskie *ciepło*, zwłaszcza jeżeli lot ich będzie wysoki. Stada dzikich gęsi odlatujące wcześnie na jesieni, zwłaszcza w Październiku, a lecące nisko wróżą *wczesną zimę*. Wogóle po odlocie dzikich gęsi *zima* zwykła wkrótce następować.

Glisty ziemne (Lumbricus agricola). Gdy glisty i dżdżownice wyrzucają małe kupki ziemi obok siebie, możemy się *pogody i słońca* spodziewać. *Deszcz* zaś rokuje, gdy glisty ziemne ryją tuż pod powierzchnią ziemi, lub gdy często na wierzch wychodzą i wylęgają się. Gdy w listopadzie zabierają się do zimowych leż, to można się spodziewać *ostrej zimy*, jeżeli jednak pokazują się do końca tego miesiąca, to będzie przecięciowo *lekka zima;* mogą się przydarzyć nocne przymrozki, ale mrozu trwałego nie będzie.

Gołębie. Słota duża lub wiatr nastąpi, gdy gołębie wbrew swemu zwyczajowi idą o niezwykłej porze do wody, gdy się w niej kąpią lub siadają, gdy często dziobem gładzą lub czyszczą pióra oraz w nich przebierają, gdy niezwykle późno z pola do domu wracają i gdy lecą ociężale do gołębnika.

Gołębie siniaki (Columba Oenas L.). Jeżeli siniaki wiele gruchają, nastąpi *pogoda*.

Gronostaj (Putorius ermineus Ow.). Gronostaj bywa zimą prawie całkiem biały, jasno-brunatny latem. Jeżeli w lutym i marcu jest białym *zima* jeszcze trwać będzie.

Indyki. Gdy indyki trzepoczą się w piasku i skubią, ma to być zapowiedzią *deszczu*.

Jaskółki (Hirundo L.). Na *pogodę* jaskółki latają tylko ponad ziemią i rano w dużej liczbie w powietrzu wysoko latają, chwytając w locie latające owady. Jeżeli zaś jaskółki obniżają swój lot jest to oznaką, że w wyższych warstwach powietrza z powodu wilgoci niema owadów, gdyż szukają one schronienia

na ziemi, a więc to zjawisko zalicza się do przepowiedni nastąpić mającego *deszczu*. Również *deszczu, wiatru lub słoty* spodziewać się należy, gdy jaskółki tuż nad wodą, ziemią, przy ścianach z krzykiem latają, a latając nad wodą trącają jej powierzchnię, gdy gniazd swych rano nie opuszczają nastąpi *czas zimny i niepogoda*. Jeżeli rano jaskółki w wielkiej liczbie głośno krzycząc gonią się, to jest prawie pewnym znakiem, że w tym dniu nadciągną chmury przynoszące *burzę*. Odlot jaskółek w sierpniu zapowiada bliską *zimę*. . .

Kaczki. Gdy kaczki mając wodę w pobliżu nie korzystają z niej, lecz żerują po łące i pastwisku szukając robaków można się spodziewać *niepogody*. Gdy kaczki gładzą pióra i dziobem w nich przebierają, gdy o niezwykłej porze krzycząc idą do wody, gdy się po niej uganiają zwłaszcza z rana bijąc w nią skrzydłami, nurzając się i wydając mocne krzyki nastąpi *słotny wiatr lub deszcz*. Również oznaką *niepogody* jest, gdy nieznośne kwakanie podnoszą, a latając lub biegając okazują niepokój.

Kaczki dzikie (Anas boscas L.). Jeżeli w październiku dzikie kaczki odlatują, *zima* niedługo nastąpi.

Kanie (Falco milvus). Jeżeli kanie zgromadzą się w znacznej liczbie i krążą wysoko w powietrzu jest to niezawodnym znakiem gwałtownej i nadzwyczajnej *burzy*.

Kawki (Corvus monedula L. v. coleus monedula L.). — *Deszcz lub wiatr* przepowiadają kawki, jeżeli rano bardzo krzyczą. Gdy kawki są zaniepokojone z wieczora i nie udają się na spoczynek, lecz zrywają się do lotu i krzyczą, to można się w nocy, albo na dzień następny spodziewać *burzy*, a przynajmniej *deszczu*. Gdy kawki latają gromadnie nie zatrzymując się nigdzie również możemy spodziewać się *deszczu*.

Kobuzy (Falco subbuteo). Jeżeli kobuzy zgromadzą się w znacznej ilości i krążą wysoko w powietrzu jest to niezawodnym znakiem gwałtownej i nadzwyczajnej *burzy*.

Komary (Nematocera). Roje małych komarów latające w zachodzącem słońcu nad drogami wróżą *pogodę*, jeżeli zaś po zachodzie słońca latają w cieniu i bawią się, przepowiadają *deszcz lub wiatr*. Również *deszczu* spodziewać się należy, gdy w upały komary są naprzykrzone, brzęczą więcej niż zwykle i dokuczają

zanadto ludziom i zwierzętom. Jeżeli już w lutym ukazują się, *zimno* powróci w marcu, może nastąpić *zimna wiosna* dla owiec i pszczół szkodliwa.

Konie. Na słotę konie rżą gwałtownie i wyskakują. Jeżeli konie są niespokojne, bardzo rżą, wspinają się, trzęsą i trą się, należy się spodziewać *burzy*.

Koty. Należy oczekiwać *słoty, burzy lub wiatru*, gdy koty myją się łapkami, głaszczą głowę, pyszczek a zwłaszcza uszy. Gdy we dnie często śpią, a głowę bardzo pod brzuch podciągają nastąpi *wiatr lub burza*.

Kret (Tulpa europaea L.). Gdy kret wyrzuca powierzchownie długie korytarze, czyli, gdy ryje tuż pod powierzchnią ziemi, oznacza to *wiatr*, gdy wychodzi ze swoich kryjówek oznacza to bliski koniec trwającego wichru; gdy tuż pod powierzchnią idzie a przytem wyrzuca małe kupki ziemi oznacza to *wiatr i deszcz*; gdy wiele robi dużych kretowisk, to będzie *długotrwały* albo też *obfity ulewny deszcz; gdy* w starych kretowiskach na nowo ziemię wyrzuca przepowiada *burzę*, gdy przytem zostawia dziury otwarte — ma być *burza z grzmotami. Przed nadzwyczajnymi ulewami (oberwaniem chmury i t. d.)* łazi kret pod samą powierzchnią wśród darni, jakby mu w ziemi było niewygodnie; natomiast przed *długotrwałą pisuchą* chowa się do głębszych warstw ziemi.

Krówki (Geotrupes stercocrarius L.). Gdy krówki, inaczej także żukami pospolicie zwane, rano latają, nastąpi *deszcz lub wiatr*, jeżeli wieczorem — *pogoda*. Również *pogodę* oznacza, jeżeli je na drogach często spotykać można.

Kruki (Corvus corax L.). Gdy rano wcześnie kruk w powietrzu buja wysoko, wydając głośne, chrapliwe krakanie można być pewnym, że dzień *pogodnym* będzie, a jeśli nawet jest pochmurnym to się wypogodzi. Gdy kruki igrają nad wodami i wzlatują w powietrze będzie *słotny wiatr lub burza*.

Kukułka (Cuculus canorus L.). Kukułka powinna do nas przybyć 9 dni przed 1 Maja. Gdy przyleci już się *zimna niema co obawiać*. Jeżeli na początku dużo kuka, nastąpi *ciepła wiosna i lato*. Gdy kukułka dopiero około św. Jana (24/VI) kukać za-

czyna, lub też długo po św. Janie kuka, będzie *nieurodzaj i drożyzna*.

Kury. Zapowiada *słotę lub wiatr*, gdy kury czyszczą sobie dziobem pióra i są smutne, gdy się na ziemi tarzają, zwłaszcza w Sierpniu lub gdy rano bardzo krzyczą. *Niepogoda* nastąpi, jeżeli kury nieznośny krzyk podnoszą lub latając i biegając okazują niepokój. Jeżeli np. dziś pogoda piękna, a powietrze czyste i bez obłoków, kury jednak przez cały czas krzyczą, to można być pewnym, że następnego dnia *padać będzie*. Gdy siedząc w kurniku na szczeblach wieczorem koguty pieją, kury zaś są smutne będzie *niepogoda*, również, gdy kury nie chcą rano z kurnika wychodzić skoro *deszcz* padać zacznie, a stare kury nieraz pod dach uciekają, jest to znakiem, że *nie będzie on długotrwałym*, lecz naodwrót, *deszcz przeminie* wkrótce, jeżeli kury z nastaniem deszczu zaraz pod dach uciekają. Kury zwykle lubią iść spać wcześnie zaraz po zachodzie słońca, jest to oznaką, że dzień następny będzie *pogodny*, przeciwnie zaś, gdy kury nie idą dobrowolnie na spoczynek do kurnika, a chodzenie ich po podwórzu przeciąga się do późna i nie dają się wpędzić do kurnika jest to oznaką *niepogody* na dzień następny. Gdy o niezwykłej porze koguty pieją jest to odznaką *odmiany, deszczu lub wiatru*. Często pianie kogutów podczas słoty wróży rychłą *pogodę*, podczas mrozu *odwilż*, a podczas odwilży *mróz*.

Przez domieszkę pieprzu z Kajenny do karmy kur białych można w krótkim czasie wywołać różowe zabarwienie ich pierza. Takie ubarwienie jest czułe na wilgoć i stosownie do ilości pary wodnej nagromadzonej w powietrzu przechodzi od barwy bladoróżowej do inkarnatu. Kura taka zmieniająca swe upierzenie jest niejako żywym barometrem, gdyż można według barwy jej upierzenia poznać zbliżającą się *niepogodę*.

Lis (Canis Vulpes L.). Szczekanie lisów na zimę zapowiada *wielkie zimna i duże śniegi*.

Ludzie. I człowiek niejednokrotnie zdolnym jest do przeczuwania organizmem swoim zmian atmosferycznych. Ustające „darcie" w członkach u osób cierpiących na reumatyzm lub mających źle zagojone rany jest oznaką nastąpić mającej *pogody*. Osoby chore na powyższe dolegliwości, doznają dotkliwych bólów

ile razy ma nastąpić *słota* lub inna nagła, *nieprzyjemna zmiana powietrza*. Gdy słońce bardziej niż zwykle dopieka, gdy nawet w cieniu czujemy parne powietrze wzbudzające poty, nawet w czasie spoczynku, gdy w sobie uczujemy ociężałość, nieudolność do ruchu i pracy, jest to najczęściej oznaką, że wkrótce *burza* z grzmotami nastąpi. Na *burzę* niektórzy odczuwają ból w zastarzałych ranach i odciskach, drudzy dostają niespodziewanej biegunki. Inni znowu na *deszcz* dostają suchości skóry. Skóra staje się bardzo gładka i sucha, tak, że wszystko co się do rąk bierze wyślizguję się i na ziemię upada. Gdy wargi zbyt pękają jest to oznaką, że *deszcz lub wiatr* nastąpi, a zimą *mróz przybierze lub wkrótce nastąpi*. Są tacy, którzy zimową porą na *mróz* dostają w starych zabliźnionych ranach lub w odmrożonych członkach uczucia kłócia, swędzenia, słowem uczucia nieprzyjemnego bólu.

Łabędzie (Cygnus olor). Gdy łabędzie pośpieszają na wodę, uganiają się na niej zwłaszcza z rana bijąc w nią skrzydłami, nurzając się i wydając mocne krzyki będzie *słotny wiatr lub burza*.

Łyski (Fulica atra). Gdy łyski okazują niespokojność i krzyczą nastąpi *słotny wiatr lub burza*.

Mrówki (Formicidae Latr). Jeżeli mrówki podwyższają mrowiska, jaja swe na wierzch mrowiska wynoszą, to należy się *deszczu* spodziewać; również, gdy z pośpiechem chronią się do swych mieszkań i kryjówek. Jeżeli w lipcu wznoszą wyżej niż zwykle swoje mrowisko, to można się spodziewać *rychłej i mroźnej zimy*. Gdy w początku listopada zabierają się do zimowania, a wchodzą w ziemię wtedy głęboko, nastąpi *ostra zima*. Jak powszechnie twierdzą, mają mrówki w listopadzie tak głęboko wchodzić w ziemię, jak głęboko ziemię *mróz* zimą chwyci.

Muchy (Musca). Gdy w upały muchy są naprzykrzone, mocno kłują i dokuczają zanadto ludziom i zwierzętom nastąpi *burza, deszcz lub wiatr*. Gdy muchy domowe (musca domestica L.) są ociężałe, jakby senne, a muchy kolące (Stomaxys calcitrans L.) wpadają do mieszkań, a ludziom i bydłu dokuczają nastąpi *burza*. Muchy jeżeli w wielkiej ilości nawiedzają mieszkania i ludzi trapią, a naraz znikną, to bywa znakiem nastąpić

mającej *odmiany, deszczu lub wiatru*. Na *słotę* muszki deszczowe całymi rojami odbywają w powietrzu podczas letnich wieczorów różne obroty. Jeżeli na późnej jesieni muchy jeszcze w pokojach się znajdują i są żwawe *mróz* jeszcze nie nastąpi.

Mysi król ik (Troglodytes parvules Koch). Gdy mysi królik lata i wesoło wyśpiewuje zwłaszcza rano, to nastąpi *deszcz*. Gdy zaś jest jakby niezadowolony i śpiewa, jakgdyby grzechotał będzie *pewna pogoda*. Jeżeli dużo śpiewa w porze południowej zimową porą, można się *silnego mrozu* spodziewać. Gdy w listopadzie koło domów lata, niebo pełne jest ciemnych gwiazd a od północy ukazują się małe chmury, *zimno i śniegi* wkrótce nastąpi.

Myszy (Mus L.). Jeżeli myszy głośno piszczą, nastąpi *deszcz lub wiatr*. Gdy jesienią wyżej na polu, jak zwykle gniazda zakładają; gdy z dziur swoich wyrzucają wysokie kupki ziemi, to spadną *wielkie śniegi*. Duża ilość myszy jesienią zapowiada *łagodną zimę*. Jeżeli we wrześniu myszy się nie zakopują, *zima ostrą nie będzie*, jeżeli w listopadzie spotkać można (muscardinus avellanarius Wagn.) to *daleko jeszcze do zimy*.

Nietoperze (Hecotus auritus Heys. et. Blas). Kiedy wcześnie po zachodzie słońca i wiele wieczorem i nocą nietoperze latają, będzie *pogoda*.

Osioł. Jeżeli osły łbem potrząsają, dużo brykają i ryczą jest oznaką, że będzie *burza*.

Osy (Vespa vulgaris L.). Gdy się osy rano pokazują, a żaby w trawie siedzą i skrzeczą, nastąpi *pogoda*. Na *deszcz* są osy złe i żądne kłucia. Jeżeli pod koniec października jest dużo szerszeni i os *zima długotrwałą* będzie.

Owce. Gdy na pastwisku owce wiele skaczą, trykają się głowami, a powracając do owczarni jeszcze chwytają i jedzą trawę i nie dają sobie w tem przeszkodzić, niechętnie do owczarni powracają i obracają się tyłem do wiatru, są to wszystko oznaki *deszczu lub burzy*. Gdy jeszcze wieczorem owce wesoło na pastwisku podskakują bywa to zapowiedzią *pogody*. Kiedy *krótka i nagła ulewa* ma nastąpić, owce podskakują i ogon w górę podnoszą. Jeżeli w Marcu tak ciepło, że można jagnięta na pastwisko wypędzić, *zimna* w kwietniu powrócą. W październi-

ku *deszcz, śnicy lub ciągłą slotę* — powracają z pola ociężałe i trudno je do owczarni wpędzić. Jeżeli późno na jesieni grzeją się nastąpi *łagodna zima.* Jeżeli na późnej jesieni, t. j. od połowy listopada do 21/XII i na początku zimy trzeba owce gwałtem wieczorem do owczarni wpędzać, *zima długotrwałą* będzie.

Pająki (Arancina). Pająki są bardzo czułe na zmiany atmosferyczne i należą do najlepszych wróżbitów ze świata zwierzęcego. Im pająki większe, tem przepowiednia pewniejsza. Ponieważ jednak nie wszystkie osobniki są jednakowo wrażliwe, należy przeto rozciągnąć badania na kilka jednocześnie egzemplarzy. Rozróżniamy do naszych celów głównie dwa gatunki stosownie do kierunku sieci, którą budują prostopadłej lub też poziomej. Do pierwszej grupy należą pająki budujące przeważnie sieci swe na dworze, jak np. krzyżak właściwy (epeira diadema). Pająki tego rodzaju przepowiadają zmiany atmosferyczne w następujący sposób.

Trwałą pogodę: jeżeli je często i w dużej ilości napotykamy, jeżeli pilnie przędą i duże sieci zakładają, gdy w nocy rozpoczynają budowę nowych sieci, albo gdy sieć powiększają, zatem, gdy głównie nici zakładają, zwłaszcza w dużych od siebie odstępach, gdy skórkę swą zrucają i jaja składają, gdy zakładają długie nici, do których sieci przymocowują i ostatnie niezwykle duże robią; gdy po nowiu księżyca przędą, gdy po jałowcach, świerkach przędą, głowę do świtu mając zwróconą, gdy siedzą przed południem w środku swej sieci i wstrząsają nią nogami. *Odmiana* nastąpi, gdy niewiele spotyka się pająków, a te przy niewielkich sieciach pracują. Jeżeli podczas deszczu zakładają duże zasadnicze nici i pilnie nadal pracują, niebo się wkrótce rozjaśni, chociażby i krótki deszczyk trochę popadał.

Deszcz lub niepogoda nastąpi, gdy się wcale nie spotyka pająków, gdy wcale nie przędą, gdy zasadnicze nitki bardzo krótko robią, gdy uciekają do swoich kryjówek lejkowatych i siedzą zwrócone głową na wewnątrz. *Wiatru lub burzy* należy się spodziewać jeżeli pająki wcale nie przędą, gdy snują tylko nici zasadnicze, t. j. cięciwy, nie robiąc wcale sieci i nitek obwodowych, gdy naraz zaczynają rwać część sieci pajęczej, chowając się do swych kryjówek.

Jeżeli latem pod wieczór ma nastąpić *burza*, to pająki przepowiadają to 6—8 godzin naprzód tem, że część słabych nitek zjadają, tak, że często główne tylko nici pozostają, a to stosownie do większej lub mniejszej siły nastąpić mającej burzy. Jeżeli *przy burzy i wicher* ma być, to pozostałe główne nici podwajają, a to stosownie do siły i czasu trwania orkanu. Jeżeli jeszcze podczas trwania burzy z ukrycia wychodzą i biorą się pilnie do budowy sieci, to można być pewnym, że się niebawem rozjaśni i będzie *piękna pogoda*. Przy nastaniu *długotrwałego deszczu* giną. Jeżeli się jednak gromadnie ukażą i pilnie przy budowie sieci pracować zaczynają, rozjaśni się i nastąpi w przeciągu 48 gorzin *pogoda*.

Nastanie wiosny przepowiadają młode pajączki tem, że wychodzą ze swoich powłok i ukazują się, co zwykle w marcu lub kwietniu następuje.

Jakie *lato* będzie przepowiadają pająki budową krótszych lub dłuższych tych nici, które w marcu i kwietniu z drzew lub budynków spuszczają, by gdziekolwiek swe sieci zaczepić. Jeżeli jesienią, skoro, jak zwykle w ostatniej połowie października znikły, znowu się niektóre pokazują, *pogoda i ciepło* jeszcze nastąpi. We wrześniu, jeżeli dużo pająków widać, to przepowiadają one zbliżającą się *zimę*.

Mały pajączek, który się nieraz ukazuje spuszczając się ze sufitu na ziemię, której jednak nie dotyka, ale po nitce znów wchodzi do góry, przepowiada ukazaniem swojem *deszcz*, który w przeciągu 24 godzin nastąpi.

Do drugiej grupy naszych wróżbitów należą pająki budujące siatkę poziomą, jak np. nasz pająk domowy (Tegenaria domestica). Przepowiada on zmiany atmosferyczne w sposób następujący. Na czas *pogodny i suchy* wychodzą ze swych kryjówek. Jeżeli *pogoda długotrwała* ma być, pokazują głowę i wystawiają nogi ze swych kryjówek. Im więcej się wychylają, im dalej te nogi wystawiają, tem dłużej *pogoda* trwać będzie. Jeżeli w nocy sieć swoją powiększają, to można być pewnym, że przez przeciąg 12—14 dni będzie *pogoda* i to tem pewniej, jeżeli przytem i jaja składają. Jeżeli jednak głowy chowają i tyłem się obracają, tak, że z kryjówki wystają tylko tylne nóżki pająka, to napewno *deszcz* nastąpi, który będzie trwać tak

długo; jak długo pająk w wyżej opisanej pozycyi pozostawać będzie.

Oznaką *niepogody* jest również, gdy pająki z pajęczyny wypadają, gdy spuszczają się po pajęczynie i łażą po ścianach. *Mróz* przepowiadają, gdy z kątów wychodzą, dużo tam i z powrotem biegają i o gotowe i o najlepsze położenie sieci walki staczają, gdy nowe sieci zakładają, pilnie przędą i gotowe sieci ze sobą łączą, gdy w nocy sieć nad siecią lub kilka jedna nad drugą zakładają. Oznacza to, że *silny trwały mróz* nastąpi ale dopiero po upływie 9—12 dni. Choćby i nawet przyszła odwilż, a pająki jednak prząść zaczynają, napewno znowu *mróz* nastąpi.

Pawie. Gdy pawie krzyczą, a biegając okazują niepokój jest to znakiem niepogody. W sierpniu na *deszcz i burze* pawie krzyczą przeraźliwie.

Pchły (Pulex irritans L.). Jeżeli pchły bardzo kłują i dokuczają, można się spodziewać *niepogody, burzy lub wiatru.*

Perliczki. Gdy perliczki dużo krzyczą bywa to zapowiedzią *deszczu.*

Piegże (Sylvia Lath). Jeżeli w kwietniu piegże śpiewają, jest to oznaką nastania *wiosny.*

Pies stepowy (Cynomys ludovicianus). Przed *deszczem* ubijają psy stepowe twardo zewnętrzne ściany swego mieszkania i skrzętnie wyrywają wszelką trawkę i korzonki, aby się nie tworzyły niepotrzebne kanały, zbierające wodę.

Pijawki końskie (Haemopis vorax). Gdy ma w lecie *deszcz,* a zimą *śnieg* padać lub *odwilż* nastąpić to pijawka rozwija swoje kłęby, wyłazi jak najwyżej na powierzchnię wody i tak długo tam pozostaje, dopóki się pogoda nie ustali. Na wolności również, jeżeli wyłazi z wody i chodzi na brzegu, to po 24 godzinach *deszcz* nastąpi. Jeżeli leży skręcona na dnie słoja, bez ruchu, spokojna jakby zdechła, oznacza to, że *stała pogoda* nastąpi, a zimą *suchy mróz.* Na *wiatr* wspina się, kręci i wije w wodzie, dopóki wiać nie przestanie, poczem znów jest spokojną. Przed *burzą* pijawka w słoju znajduje się na powierzchni wody, albo z wody wyszła, jest bardzo niespokojną i drga kurczowo. Gdy wielka zaś *burza z grzmotami i piorunami* ma nastąpić, przez kilka dni przebywa zawsze na suchem miejscu, od-

dycha mocno, okazując jakby konwulsyjne poruszenia. Zimową porą leży zawsze na spodzie słoja we śnie zimowym, zwinięta ślimakowato. Jeżeli ma *śnieg* padać lub *odwilż* nastąpić, to szuka sobie miejsca przy ujściu słoja.

Piskorz (Cobitis fosilis L.). Gdy piskorz okazuje niepokój, należy się spodziewać *deszczu lub wiatru.*

Poświerki (Emberiza). Poświerki na *pogodę* zachowują się cicho i spokojnie, na *słotę* odzywają się często przy drogach.

Przepiórka (Coturnix communis Bonn). Jeżeli w maju przepiórka pilnie wyśpiewuje, zapowiada to *deszcz.*

Psy. Na *deszcz* psy są ociężałe i senne, lubią grzać się przy ogniu, drapią zawzięcie ziemię, trawę jedzą i znów ją wypluwają. Na *wiatr i burzę* silnie się po ziemi na grzbiecie tarzają. Szczekanie mocne i częste psów w nocy wróży zwykle *odmianę powietrza.*

Pszczoły. Przed nadejściem *niepogody* pszczoły udają się na zbieranie miodu nawet po wieczornej rosie oraz bardzo wcześnie rano, czego nigdy nie czynią przy stałej pięknej pogodzie i ztąd odlatywanie ich na pracę z pierwszym brzaskiem dnia ma posłużyć za pewną wskazówkę niepogody. Na *deszcz z wiatrem* pszczoły nie lecą na robotę w pole, lecz trzymają się ula lub siedzą w nim. Przed *deszczem* zdążają z pośpiechem do ulów. Na *burzę* są pszczoły złośliwe i żądne kłucia. Gdy wieczorem później niż zwykle do domu wracają będzie nazajutrz *pogoda.* Jeżeli w kwietniu pszczoły nie latają, znak to jest *zimnego powietrza i słoty.*

Ptaki. Gdy małe ptaszki zaniedbują żeru i uciekają do swoich kryjówek będzie *deszcz.* Gdy małe ptactwo zanadto niespokojnie biega i trzepać się będzie, jest to przepowiednią *wiatru i burzy.* Zbieranie się w gromady małych ptasząt w końcu lata lub jesieni jest zwykle znakiem *bliskiego zimna.* Gdy ptaki jesienią tłuste bywają, nastąpi *ostra zima i odwrotnie.* Gdy na początku lutego około Matki Boskiej Gromnicznej (2/II) pojmane ptaki są tłuste, to jeszcze nastąpią *wielkie śniegi i zimna.* Jeżeli w listopadzie ptaki żyjące na północy przybywają, *zima* niedługo nastąpi. Gdy ptaki i zwierzęta czworonożne nagle opuszczają swoje legowiska i przenoszą się w inne strony, będzie *trzęsienie ziemi.* Gdy w dzień pogodny przy świetle słoń-

ca nagle ptaki przestają śpiewać, a bydło żałośnie ryczeć zaczyna — będzie *trzęsienie ziemi.*

Ptaki drapieżne. Gdy ptaki drapieżne podczas pogody lecąc, bardzo krzyczą, nastąpi *slota lub wiatr.* Jeżeli ptactwo drapieżne zgromadza się w znacznej liczbie i krąży wysoko w powietrzu, jest to niezawodnym znakiem nastąpić mającej *gwałtownej i nadzwyczajnej burzy.*

Ptaki leśne. Jeżeli ptaki leśne zbliżają się do mieszkań i siedzib ludzkich i szukają pożywienia blisko wsi i miast *zima ostra i długotrwała będzie.*

Ptaki morskie. Ptaki morskie latające wczesnym rankiem zdala od brzegów nad morzem zapowiadają *słaby wiatr i czas pogodny.* Przeciwnie zaś gdy nad brzegami latają i zlatują się na ląd zapowiada *silny wiatr lub burzę.*

Ptaki przelotne. Wczesne ukazanie się ptactwa przelotnego w porze wiosennej zapowiada bliskie *ciepło,* a w jesiennej *zimno.* Jeżeli ptactwo przelotne przed św. Michałem (29/IX) nie odlatuje, to do Bożego Narodzenia (25/XII) *nie będzie ostrej zimy,* ale *czas zupełnie łagodny,* przeciwnie zaś, gdy już odlatują, nastąpi wkrótce *zima.* Jeżeli około św. Michała (29/IX) — *zima ostrą* będzie. Gdy na początku wiosny ptactwo przelotne, które przybyło znowu odlatuje, to nastąpi jeszcze *zima,* a gdy ptactwo odlatując kieruje się na zachód, to ta późna *zima długo jeszcze potrwa.* . .

Ptaki wodne. Jeżeli ptaki wodne ciągle się kąpią lub też gdy na ląd wychodzą, gdy biją się skrzydłami i często się nurzają można się *deszczu* spodziewać. Gdy szukają sobie suchego schronienia będzie *wiatr i burza.* Gdy ptactwo wodne opuszcza stawy i rzeki, by się udać na wielkie wody, które nie tak łatwo zamarzają, *zimno wcześnie* nastąpi.

Robaki. Gdy robaki wyłażą z ziemi obficie, będzie *deszcz.*

Robaczki św. Jańskie (Lampyris Geoffr). Gdy robaczki św. Jana wieczorem i nocą silniejsze niż zwykle światło rzucają, to nastąpi *pogoda,* a jeżeli już jest to będzie *długotrwałą.*

Ropuchy (Bufo vulgaris Laur). Na *deszcz* często ropuchy wychodzą na powierzchnię ziemi, również znakiem *niepogody* bywa, gdy w kałużach skrzeczą.

Ryby. Gdy wśród upalnego dnia, zwłaszcza w czerwcu ryby z wody wyskakują należy się spodziewać *burzy*. Na *deszcz* wyskakują rybki ponad wodę dla chwytania komarów. Gdy się to wieczorem dzieje, co powyżej powiedziano, bywa to zapowiedzią *pogody*.

Sępy (Vulturidae). Gdy podczas pogody sępy, lecąc bardzo krzyczą, zapowiada to *deszcz lub wiatr.*

Skowronek (Alauda arvensis L.). Na *słotę* śpiewa skowronek rano siedząc na bryłce roli lub na kamieniu. Gdy zaś wysoko w górę się wzbija i wesoło wyśpiewuje, zwłaszcza, gdy się to dzieje w Sierpniu nastąpi *pogoda*. Jak długo zaczynają śpiewać przed Matką Boską Gromniczną (2/II), tak długo siedzą cicho potem, gdy jeżeli było zbyt ciepło, *zimna znowu powrócą.* W marcu, jeżeli skowronki śpiewają i zające biegają, *wiosna* wkrótce nastąpi.

Słowik (Erithacus luscinia L. v. Luscinia Philomela B. p.). Słowik śpiewający więcej niż zwykle, prawie co godzina, przepowiada *pogodę*.

Sokoły (Falco). Gdy sokoły nisko latają, oznacza to *deszcz.*

Sowy (Strigidae). Wołanie sowy zapowiada *odmianę*, zatem podczas deszczu pogodę i odwrotnie. Jeżeli rano często się odzywają, jest oznaką *deszczu lub wiatru*. Również przepowiada *niepogodę*, gdy nieprzyjemnie krzyczą, a latając okazują niepokój.

Sójki (Garrulus glandarius). Gdy sójki gromadzą się i wrzeszczą, bywa to zapowiedzią *deszczy*.

Sroki (Corvus Pica). Gdy sroki gromadzą się i wrzeszczą bywa to zapowiedzią *deszczy*. Ztąd przysłowie ludowe: Srokowe wesele, deszczu będzie wiele.

Szczupak (Esox lucius L.). Rozebrawszy szczupaka, gdy wyjmiemy jego wątrąbę i znajdziemy, że od tyłu, od strony pęcherzyka żółciowego jest szeroka, a przedni koniec spiczasty, *zima będzie ostra, długotrwała, wczesna i odwrotnie.*

Szarańcza krajowa (Acridium stridum). Gdy ma *deszcz* nastąpić, chowa się szarańcza krajowa pod liśćmi w dziury drzew.

Szerszenie (Vespa crabro L.). Gdy się szerszenie rano

pokazują, żaby zaś w trawie siedzą i rechoczą będzie *pogoda*. Gdy się zjawiają jesienią, zwłaszcza przed końcem października w wielkiej ilości, to nastąpi *ostra i długa zima*.

Ślimaki (Gastropoda). Przed *deszczem* wchodzą ślimaki w kamienie i drzewa. Gdy w listopadzie zabierają się ślimaki do zimowania, to można się spodziewać *ostrej zimy*. Jeżeli pojawiają się do końca tego miesiąca, to będzie przeciętnie *lekka zima*. Mogą się wprawdzie trafić nocami przymrozki, ale mrozu trwałego nie będzie.

Świerszcz polny (Gryllus campestris). Przed *deszczem* chowają się świerszcze polne pod liśćmi i w dziury drzew.

Świnie. Oznaką *sloty lub wiatru* jest, gdy świnie na pastwisku więcej niż zwykle ryją, gdy karm rozrzucają, co bywa też zapowiedzią *burzy*. Zapowiada też *deszcz*, gdy są niespokojne, tarzają się w błocie i drapią się ciągle. Kiedy ma się wszcząć *wicher*, świnie chrząkają głośno, kwiczą, biegają i podnoszą ryje w stronę, zkąd ma powstać wicher.

Wiewiórka (Sciurus vulgaris L.). Wiewiórka przeczuwa słotę i przed *deszczem albo burzą* kryje się w wydrążone drzewo i zatyka otwór. Jeżeli w lutym wiewiórka i zięby latają, oznaką to jest, że się *wiosna* zbliża.

Woły. Woły na *slotę* otwierają nozdrza, potem kładą się i liżą jeden drugiego.

Wrony (Corvus cornix L.). Gdy wrony gromadnie w około nad wysokiemi budowlami, wieżami i t. p. latają, nie zatrzymując się nigdzie., głowy przytem do góry trzymają, gdy więcej kraczą, niż zwykle, do wody się nurzają, również, gdy pod wieczór wielki wrzask podnoszą nastąpi *deszcz lub wiatr*. Wrony przed *deszczem* nie lubią puszczać się na pole, lecz trzymają się w pobliżu domostwa i na drzewach. Gdy stado wron i kawek zaniepokojone jest z wieczora i nie udaje się na spoczynek, lecz zrywa się do lotu i kracze, to można w nocy albo na dzień następny spodziewać się *burzy*, a przynajmniej *deszczu*. Ma być znakiem *odmiany*, gdy wrony po polu nie kraczą jak zwykle, ale skaczą.

Wróbel (Passer domesticus L.). Gdy wróble więcej ćwierkają jak zazwyczaj, gdy siedzą same i ociężałe nastąpi latem *deszcz lub wiatr*, zimą *zamieć śnieżna*. Gdy wróble świer-

gocą bardzo rano, oznacza to *deszcz.* Gdy wróble i inne małe ptaki zanadto niespokojnie biegają i trzepoczą się *wiatr i burza.* Gdy wróble powtarzają często swoje świergotanie oznacza to bliski *koniec trwającego wichru.* Gdy podczas słoty wesoło śpiewają nastąpi *pogoda.*

Zając (Lepus vulgaris L.). Jeżeli w marcu zające biegają i skowronki śpiewają, *wiosna* wkrótce nastąpi. Gdy zające już w październiku mają futro zimowe na sobie *zima ostrą* będzie.

Zięby (Fringilla L.). Jeżeli zięby bardzo wcześnie śpiewają, przed wschodem słońca jeszcze, nastąpi *deszcz lub wiatr.* Na *deszcz* ciepły i łagodny zięba śpiewa przyjemnie, a nieznośnie świergocze gdy ma być *dłuższa niepogoda i zimno.* Jeżeli w lutym zięba i wiewiórka latają, oznaką to jest, że się *wiosna* zbliża. Jest *niepomyślnym znakiem,* jeżeli w zieleni marcowej zięba śpiewa.

Zimorodek (Alcedo ispida). Gdy zimorodek opuszcza brzegi i udaje się na przestworze wód, chociaż wiatr jeszcze wieje, oznacza to *bliski koniec trwającego wichru.*

Żaby (Ranidae Steind). Skrzeczenie żab rano zapowiada *deszcz lub wiatr,* gdy dużo wieczorem skrzeczą będzie *pogoda.* Gdy się rano szerszenie pokazują, żaby zaś w trawie siedzą i rzechocą będzie *pogoda.* Jak długo odzywają się przed św. Markiem (24/III), tak długo milczą potem, gdyż *zimna powrócą.*

Żabka zielona (Hyla arborea Cuo) trzymana w słoju, wodą napełnionym, w ten sposób przepowiada zmiany atmosferyczne. Jak długo siedzi nad wodą na drabince, albo przylepiona do szkła, tak długo będzie *pogoda.* Gdy jednak zejdzie do wody na trawę przedtem zaskrzeczawszy swoje „kwak, kwak" nastąpi powietrze zmienne, *jak deszcz, wiatr, śnieg, mróz lub burza.* Gdy będąc na wolności siedzi wysoko i skrzeczy, to nastąpi, zwłaszcza przy wschodnich lub południowo-zachodnim wietrze *stała pogoda.* Gdy siedząc w liściach skrzeczy rano silniej niż zazwyczaj, będzie *wiatr i burza.* Gdy siedzą nisko i skrzeczą, zwłaszcza przy północno-zachodnim wietrze nastąpi *deszcz lub śnieg.* Jeżeli będąc na wolności skrzeczy podczas wiatru lub deszczu, to *taki czas potrwa jeszcze trochę,* również gdy nocą skrzeczy.

Żórawie (Grus communis). Gdy żórawie ciągnąc przy pogodnym dniu bardzo krzyczą, nastąpi *deszcz lub wiatr.* Jeżeli w marcu żórawie ciągną, jest to znakiem, że nie długo *drzewa zakwitną.*

Zwierzęta. Gdy zwierzęta czworonożne i ptaki nagle opuszczają swoje legowiska i przenoszą się w inne strony, bywa to zapowiedzią *trzęsienia ziemi.*

A. Krzyżanowski.

F A T U M.

NOWELKA.

Zagrały trąbki i bębny na całej linii: przed frontem korpusu jechał książę Józef, jechał tak, jak tylko on jeździć umiał. Za nim nieco dalej jechał również jego świetny sztab: więc stary Fiszer, Hebdowski, Hauke-Rautenstrauch, stary Sokolnicki i wielu takich, którzy z pod „blachy" wprost pozamieniali fraki na sztabowe mundury i zdołali już dowieść, że godnie je noszą.

Zaś głos surm i kotłów ożywił szeregi: po nad falą ułańskich czap błysnęły krzywe pałasze, po nad murem grenadyerskich bermyc zaiskrzyły się w słońcu bagnety, a szpady oficerskie mignęły jak jedna! A książę patrzył na szeregi, zda się, cudem znowu do życia powołane, patrzył tak, że każdy żołnierz czuł jego spojrzenie. Dreszcz zapału przebiegł szeregi. Książę dał znak i z grzmotem kotłów przeszły groźne kolumny grenadyerów i lżejszej piechoty liniowej, a później, gdy trąby zaśpiewały pieśń legionów, zerwała się fala ułańska, za nimi krakusi, i konni strzelcy i szli, jak nieśmiertelna hussarya z pod Chocima, Beresteczka i Wiednia. Tumany kurzawy zakryły pułki zupełnie. Wreszcie z głuchym turkotem przetoczyły się armaty, brzęcząc łańcuchami i połyskując złowrogo w słońcu.

Książę stał dość długo nieruchomy jak posąg. Oczy jego patrzyły gdzieś w sinawą dal ku zachodzącemu słońcu... a widoczny smutek przebijał się na pięknej, delikatnej jego twarzy. Wreszcie otrząsnął się z zadumy, skinął na sztab i ruszył galopem, by dogonić idącą na przedzie awangardę ułańską.

*

* *

W starym dworze Zakrzewskim czyniono na gwałt przygotowania: myto, czyszczono, sprzątano, bo pan cześnik Borecki odebrał właśnie wiadomość, że sam J. O. Książę minister wojny ma się w Zakrzewie własną osobą na krótki postój zatrzymać.

Pan cześnik sam doglądał służbę, zaś jejmość pani Borecka już od dwóch dni z całym fraucymerem pracowała gorliwie w kuchni.

Huczał ogień; para buchała z saganów i rondli, na rożnach piekły się zające, ćwierci baranie i sarnie. Zapach smażonych mięsiw rozchodził się daleko. Nawet pan Onufry, rezydent, dymisyonowany obersztер wojsk buławy polnej cudzoziemskiego autoramentu, na swój sposób czynił przygotowania, mustrując kilkudziesięciu chłopów, którzy z własnej ochoty mieli wstąpić do mających przejść wojsk.

Chłopi niezbyt sprawnie trzymali w silnych rękach pruskie givery, zaś pan oberszter klął, pocił się, kipiał, zupełnie widać zapomniawszy o tem, że dawno już ukończył kopę lat życia. Odmłodniał stary weteran na widok szeregów pieszych, w których wiek życia mu zeszedł. Razem z rekrutami mustrawał się siedemnastoletni Staś Borecki, chłopak czarniawy, jak wszyscy Boreccy, a żywy jak ogień.

— Na ramię broń! — wrzasnął pan oberszter, podnosząc w górę trzcinę. Gevery tym razem zgodnie się poruszyły, więc pan Onufry nie posiadał się z radości, obchodził oddział wokoło; kręcił głową i oczy mrużył. W tej właśnie chwili nadszedł pan cześnik i pan oberszter żywo, podszedł ku niemu.

— A no, trochę przetresowałem chłopaków, wiem ci ja

doskonale, że pójdą oni w dym tak dobrze, że i nasz dawny regiment by się nie powstydził, ale słabo jeszcze bronią robią, słabo; jeden Staś tylko jest equistissimus. Ot patrz waszmość dobrodziej:

— Broń do nogi! — ryknął potężnie p. obersztер i tym razem ciężkie gevery jakoś niezbyt równo się opuściły.

— Mości pułkowniku — rzekł pan cześnik, nieco uśmiechając się pod wąsem — mnie się widzi, że gdy jeno nasi zuchy wlezą do regimentu, to wprędce w robieniu bronią dorównają tamtym, boć i tam sam młody żołnierz się znajduje, wszelako wiesz waszmość co, mustra mustrą, ale mówiła mi jejmość, że przydałoby się na prowiant jeszcze nieco zwierza. Ruszylibyście może ze Stasiem i strzelcami do lasu. No, jakże he? A pan Onufry poczerwieniał jeno mocniej niż zwykle.

— Ałeż, dobrodzieju, nie mnie 2 razy takie rzeczy gadać, tylko, że chciałem, by przecie minister pochwalił nasz oddział; ale kiedy jejmość dobrodziejka tak mówi, to niema rady!

— Ale — dodał cześnik — napiera się do lasu i Zochna; weź ją pułkowniku, jeśli uważasz; jeno na Boga, by jakiego wypadku tam nie było!

Skrzywił się mocno na to pan Onufry, bo niewiast nie lubił i bał się ich jak ognia. Ale za to ucieszył się Staś raz niespodzianem polowaniem, a powtóre tem, że z Zochną pojedzie, gdyż towarzystwo jej bardzo lubił. Zosia była jego kuzynką, a że był to „chłopak w spódnicy“, jak mawiał pan Onufry, więc ze Stasiem przyjaźnili się oboje bardzo. Konie, a broń były ulubioną rozrywką Zosi, a w bystrych oczach paliła się zgoła kawalerska fantazya, co wiedzieli wszyscy. Nic więc dziwnego, że kochali się oboje ze Stasiem, choć była to siostrzańska miłość, gdyż na inne afekta byli oboje za młodzi, i jak na ten czas zgoła czem innem zajęci.

Jakoż i teraz dziewczyna zarumieniona z uciechy cwałowała ku widniejącym zdala lasom i jak zwykle wyprzedziła całe towarzystwo. Pan Onufry srodze się zżymał — ot co jest białogłowa na koniu, czwani i czwani, jak nie szkapę ochwaci. Podjechali wreszcie do lasu, objęła ich pomroka i leśny chłód.

— Ty Stasiu staniesz tu około tego mrowiska; to dobry przesmyk. Pamiętaj, waćpanna — tu zwrócił się do Zosi — wle-

ziesz ot na ten pniak, zakryty gałęziami, a gdyby zwierz niebezpieczny się ukazał, gramol się na drzewo..

— Wedle rozkazu — odezwała się swawolna panienka.

— He — zdziwił się stary obersztер i z podełba popatrzył na Zosię.

Wkrótce jednak szmer lasu pochłonął ich uwagę całkowicie i z głębi puszczy doszły jakieś mieszane głosy, wprawne ucho Stasia rozeznało rozgadjasz obławników.

I raptem zatrzeszczały gałęzie, a na skraju polany ukazał się pyszny jeleń. Staś podniósł guldynkę, strzał huknął, lecz byk pomknął dalej w gęstwę. Zaledwie Staś zdołał porwać nowy, stojący przy sośnie garłacz, gdy na polanę wypadł olbrzymi dzik-pojedynek i stanął zdziwiony obecnością ludzi; lurzaków, z końmi stojących opodal, widocznie nie dostrzegł i nie zwietrzył, bo stali z wiatrem. W oka mgnieniu zmierzył do niego pan Onufry, strzał huknął, ale garłacz zaciągnął i chybiony, bo tylko z lekka draśnięty zwierz rzucił się naprzód; zaledwie miała czas Zochna wskoczyć nieco wyżej na pniak. Dzielna dziewczyna wymierzyła w zwierza guldynkę, ale wpierw jeszcze Staś podbiegł i pociągnął cyngiel garłacza. Zamek trzasł, lecz garłacz nie wypalił. Dzik natomiast klapnął pyskiem i zwrócił się wprost ku Stasiowi. I byłby może śmiały chłopak przypłacił życiem swą odwagę, gdyby nie stary obersztер, który jak błyskawica rzucił się na zwierza i tak potężnie pchnął go pod łopatkę oszczepem, że dzik tylko ślepiami łypnął i zwalił się jak gromem rażony, łamiąc w upadku potężne drzewce oszczepu. Chciał jeszcze powstać, lecz zgraja psów opadła go zewsząd, gryząc zapamiętale.

Tętent rozległ się po lesie i nagle na wązkiej, leśnej drożynie ukazał się oddziałek ułanów. Siedmiu jeźdźców pędziło co koń wyskoczy; dopiero na środku polanki osadzili bachmaty, aż kopytami zaryły się w piasku i wrzosie. Czołowy jeździec, piękny oficer, zeskoczył z konia i ozwał się, salutując:

— Usłyszeliśmy strzały i skręciliśmy w tę stronę, sądząc, że napad. Jestem Błoński, porucznik 4-go pułku ułanów księstwa... idziemy...

— Niema czasu na konwenanse, mosterdzieju, bo to łowy, radziśmy acana, naści garłacz... o... pilnuj!

Zaledwie wypowiedział to pan Onufry, gdy nad spodzie-

wanie całej myśliwskiej kompanii z gęstwy wylazł szary, nieduży miś. Wszystkie psy zajęte tarmoszeniem dzika rzuciły się ku niemu. Straszliwe ujadanie wszczęło się w psiej gromadzie; kilka śmielszych pokurczów w oka mgnieniu rozdarł miś i stanąwszy dęba, ruszył wprost ku myśliwym. Sprawni ułani zeskoczyli wnet z koni, które podoficer galopem uprowadził dalej, pięć karabinków pochyliło się i huknęła salwa, jakby na mustrze, ale głośniej ryknął niedźwiedź i oszalały z wściekłości rzucił się naprzód, machając zapamiętale przedniemi łapami. Gorzej temu, kto w łapy wpadnie. Zanim obecni zdołali przyjść do strzału z garłaczy, śmiały porucznik podskoczył ku zwierzowi, zamachnął się i ciął szablą straszliwie, aż powietrze świsnęło pod ostrzem. W tej chwili zagrzmiała guldynka Zosi i garłacz pana obersztera. Pod nogi porucznika padła odcięta łapa, szabla uwięzła w szyi potwora, który runął na wznak, ciągnąc w upadku porucznika za sobą, albowiem nie zdążył jeszcze wyswobodzić ręki z ażurowej gardy ułańskiej szablicy. Ale tuż nadbiegł Staś z ułanami i kilka lanc pogrążyło się w cielsku kudłatego misia, który tylnemi łapami zadawał w agonii wściekłe razy.

Porucznik zerwał się szybko: miał mundur rozerwany na boku, z ręki sączyła mu się krew.

— No, aleś się waćpan popisał, pozwól sobie powinszować, bo żeby nie ty, kto wie jakby się ta uciecha zakończyła; anim się spodziewał, jakiego mamy gościa w kniei. No dosyć łowów na dziś, a teraz pozwól, że ci się przedstawię. Jestem Onufry Koszycki, były oficer cudzoziemskiego autoramentu, a ów ta, — rzekł wskazując na Zosię — panna Zofja Duninówna, kuzynka o to tego Stasia Boreckiego.

Oficer odsalutował w milczeniu; z ręki sączyła mu się krew cienkiem pasemkiem.

— Pozwól waćpan, że ci rękę nieco przewiożę; znam się na tem — zawołała panna Zosia.

— To chirurg — wtrącił pan Onufry.

— Służę pani — rzekł porucznik, podając skaleczoną rękę.

Rzeczywiście Zosia okazała się mistrzynią; rozdartą chustką zatamowała krew, zrobiła nawet temblak i zawiesiła na nim rękę wojaka.

— Nie boli — rzuciła krótko, patrząc mu figlarnie w oczy.

— Radbym codzień odnosić rany, byle mnie taki chirurg opatrywał — rzekł z zapałem ognisty ułan. Na to zarumieniła się panienka i długie rzęsy spuściła zupełnie na oczy.

Staś tymczasem zaledwie zdołał przy pomocy ułanów porozpędzać zajadłe psy, które rwały nielitościwie kudły z nieboszczyka misia.

— Ależ to piękny okaz — zaczął porucznik — wszelako ja pożegnam państwa, bo mam rozkaz zatrzymać się w Zakrzewie.

— Dobrze się składa — rzekł Staś — bo i myśmy właśnie z Zakrzewa.

— Jedźmy tedy razem — dorzucił porucznik — bo kto wie, czy książę Józef nie wyprzedzi nas. Patrzcie waćpaństwo — rzekł, spoglądając na zegarek — dobra godzina nam zeszła. Jakoś ruszono. Na wozie, zawczasu przygotowanym, złożono niedźwiedzia i dzika. Wóz otaczali obławnicy, zaś całe towarzystwo wraz z ułanami zamykało orszak.

Z wielką radością przyjęto w starym dworze zapowiednich gości — ułanów. Miły porucznik odrazu przypadł do serca zacnej pani cześnikowej i Stasiowi i wkrótce ci obcy ludzie poczuli się swoimi, jak to nieraz w dawnych polskich domach się zdarzało. A gdy pan Onufry opowiedział ze swadą myśliwską całe zajście z niedźwiedziem, nie było końca pochwałom, których ułan słuchał z zapłonioną jak panna twarzą. I dobrze mu było u tych zacnych ludzi, czuł też to doskonale, że urocza Zosia dziwnie mu sprzyja, ba, oboje to czuli, choć jeszcze nie powiedzieli sobie nic, bo i czasu na to nie było.

Wesołą zabawę przerwało nadejście kurjera z wiadomością, że J. O. książę minister i naczelny wódz nadciąga. Wszczął się rwetes w całym domu. Wynoszono stoły, nakrywano. Zaś pan Onufry Korycki wdział na siebie mundur staroświecki i kilku piorunowemi komendami uszykował przed gankiem piechotę zakrzewską. W pierwszym szeregu stał Staś z gwerem przy ramieniu. Jedna tylko pikieta ułańska w parę sekund stanęła w ordynku: nawet konie przywykłe do podchodów stały cicho, nie dzwoniąc munsztukami.

Wyszedł przed ganek i pan cześnik Borecki w makowym

kontuszu i pani cześnikowa i Zosia i panie, czasowo w gościnie u państwa Boreckich bawiące, słowem cały dom wyległ i nastała dzwoniąca w uszy cisza.

Aż nagle zadygotały bębny, zrazu daleko, niewyraźnie, później głośniej i wreszcie na skręcie drogi ukazał się oddział doboszów, za nim świetny orszak jeźdźców z księciem na czele, wreszcie mur kwadratowych czap i las bagnetów. A słońce właśnie zachodziło, kładąc promienie na lśniącej broni i zdawało się, że setki świec jarzących pali się nad głowami kroczących szeregów i szli tak w gloryi świetlanej, jakby ich już otaczała sława zwycięstwa! Wreszcie grzmot bębnów rozległ się tuż przed dworem, ale głuszył go grzmiący pochód piechoty.

Cześnik nie wiele widział przez łzy, płakały głośno panie, wreszcie rozległa się komenda pana Onufrego: „prezentuj broń!“ Pluton sprawnie poruszył gwerami, zaś p. Obersztér, wyciągnięty jak struna, podniósł w górę trzcinę, jak to mieli we zwyczaju oficerowie byłego cudzoziemskiego autoramentu.

Książę Józef uśmiechnął się przyjacielsko, odsalutował pana obersztera.

— Jak się macie zuchy! — krzyknął do żołnierzy.

— Niech żyje książę minister! — wrzasnęli chłopi, ułani i lud zgromadzony, aż resztki liści z drzew opadły.

— Czołem Wam bracia — rzekł książę Józef — czołem panie cześniku i tobie stary żołnierzu.

Nowy wybuch okrzyków zagłuszył dalsze słowa księcia.

W tej chwili stary cześnik z chlebem i solą na srebrnej tacy podszedł do księcia i rozpoczął:

— Witaj ozdobo kraju naszego, witaj J. O. książę, wodzu nieporównany, witaj i zaszczyć nasz dom twą obecnością.

Tu wzruszenie nie dało mu dokończyć, co spostrzegłszy książę Józef, zeskoczył z konia i nie mówiąc słowa, chwycił starca w objęcia.

Machnął ręką pan Obersztér, gruchnęły wszystkie rusznice piechoty zakrzewskiej. Wojska książęce odpowiedziały salwą, lud okrzykiem, dymy okryły dwór zakrzewski... a z oczów kapały łzy rozrzewnienia.

Tymczasem bataljony piechoty i ułani rozlokowali się wokoło i stanął obóz prawdziwy. Wyniesiono antałki z wódką

i dawno przygotowane zakąski, zaś dla starszyzny nakryto w obszernej sieni, bo w komnatach, pomimo jesieni, było parno i muchy straszliwie dokuczały.

Książę siadł na pierwszem miejscu, a obok stary Fiszer, Sokolnicki, gen, Pelletier, Pretendowski i wreszcie cały sztab lśniący od szychu i złota. Panie siadły po drugiej stronie, zaś między liniowymi oficerami i szlachtą siadł porucznik Błoński, mając z prawej strony Zosię a z lewej Stasia, tylko co mianowanego podporucznikiem przez księcia Józefa. Chłopak gdy zobaczył nominacyę, którą przy odgłosie tarabanów wręczył mu sam książę, a odczytał generał Fiszer, nie posiadał się ze szczęścia. O całym świecie zapomniał i patrzał w oblicze wodzów jak w tęczę! Marzył o bitwach heroicznych, o krzyżach i ranach!

Przy stole rozmowa szła gładko, a serdecznie. Rycerski książę prawił paniem komplementa ze zwykłą sobie swadą, generałowie i pułkownicy ciskali ogniste słowa, jeden tylko generał Fiszer siedział milczący, spełniał zdrowie i kielichy, ale bez zapału.

— Cóż tam Fiszerku — zagadnął rozweselony książę — który furgon ci się popsuł, coś tak na humorze stracił, co?

— Pociągi w porządku, mości książę — odrzekł poważny generał — ale trapi mnie ustawicznie myśl, że na zimę do Rosyi idziemy, a to kraj surowy, nieznany nam...

— Ej, za czarno rzeczy bierzesz, mości generale, za miesiąc kampanię skończymy i wypoczniemy!

— Oby się tak stało, oby tak było!—krzyknęli chórem oficerowie.

A wówczas książę spoważniał i rzekł dobitnie:

— Ufność nasza w Bogu, honorze i własnej sile, wtedy tylko każdy będzie się z nami liczył, gdy silni a zgodni będziemy; przeto za świeży oddział i waszmości panu cześnikowi i waści, panie pułkowniku (tu skinął głową panu Onufremu) serdecznie dziękuję! *)

Skłonił się stary żołnierz, zaś oczu księcia nie uszła rozmo-

---

*) Historyczne.

wa, jaką porucznik Błoński z Zosią prowadził. Zwrócił się też książę żywo a niespodzianie ku ułanowi:

— Ho, ho, mości Błoński, coś waćpan nietylko śmiało niedźwiedzie rąbiesz, aleś i w amorach zuch. Brawo, lubię takich, jeno zaczekaj, aż wrócimy i proś-że na wesele.

— Wedle rozkazu! — wrzasnął młody ułan i zerwał się tak raptownie, że aż zlękła się rozbawiona panna Zosieńka, a wszyscy zwrócili głowy w stronę porucznika.

— Winszuję waćpannie — żartował dalej książę Józef — żeś potrafiła tak wprędce usidlić go, bo to twarda sztuka i stary mój towarzysz w bitwach.

Straszliwy huk wystrzałów zagłuszył dalsze słowa księcia; to piechota Stasia podporucznika, dowiedziawszy się o mianowaniu oficerem swego panicza, plunęła z karabinów na wiwat.

I zdawało się, że wszyscy czekali tylko, by rozruszał ich huk rusznic; posypały się rozmowy, wnoszono zdrowia i długo w noc grzmiał rozgardjaszem uczty stary dworek zakrzewski, jakby w nim wesele wyprawiano. Ale gdy księżyc wytoczył się wysoko, rozległy się ciche trąbki, zawarczały bębny i obóz ruszył dalej.

Naprzód poszedł porucznik Błoński z szwadronem ułanów, później furgony fiszerowskie, dalej artylerya: 4 baterye, i wreszcie pułki piesze, do których przykomenderowano Stasia wraz z jego oddziałem.

Gdy książę siadł na koń, sztab błysnął szablami na powitanie, zaś ułani zaśpiewali, odjeżdżając:

„Jak to na wojence ładnie,
Kiedy ułan z konia spadnie

I z tą piosnką znikli na zakręcie drogi, tylko od czasu do czasu coraz ciszej wiatr donosił słowa pieśni.

Poszli...

* *

*

Dziwnym trafem baterya 5-ta została zupełnie zapomniana. Czy kuryer zmarzł i ogryzły go wilki, czy też rozprzężona armia nie miała już porządku, dość, że na jakiemś bezdrożu 8 armat ciężkich ugrzęzło, a później, gdy szalone mrozy chwyciły i przykuły działa do ziemi, położenie bateryi było rozpaczliwe. Nocami wilki rozzuchwalone, podchodziły na strzał pistoletowy całemi bandami, a nie strzelano, by prochu nie marnować i nie oznajmiać się prawdopodobnie znajdującemu się blizko nieprzyjacielowi. Dowodził tą bateryą znajomy nasz porucznik Błoński, dziwnym trafem przykomenderowany wraz ze Stasiem i jego oddziałem do asekuracyi armat. Dowódca bateryi umarł, zaś młody ułan ani myślał o pozostawieniu dział. Kazał ukrop lać na koła, armaty odtajały i potoczyły się po zmarzniętej ziemi rosyjskiej. Ale konie zwolna padały z braku karmy, a i ludzie umierali. I wlokła się baterya bez planu naprzód, znacząc drogę ludzkimi i końskimi trupami. Szczęściem unikali dotąd spotkania nieprzyjaciela, albo gorszych od niego maruderów, od jakich roił się szlak wielkiej armii. Staś ranny dwukrotnie, nieźle jakoś wytrzymywał kampanię, miał siłę młodości i odwagę człowieka, nie zdającego sobie sprawy z niebezpieczeństwa i okropnego położenia, w jakiem była ta zapomniana baterya. Porucznik ochraniał go jak brata, ale trudno było o opiekę wśród głodu i chłodu, a nieraz deszczu ołowianego. Wreszcie gdy po 8 dniach wszystkie konie odpadły od armat, porucznik ze Stasiem sami ciągnęli działa, chcąc dać przykład zmęczonemu żołnierzowi. W ostatnim dniu zrobili zaledwie 4 wiorsty drogi; ludzie już tak byli pomęczeni, że kładli się na śniegu, a o rozkazie lub groźbie mowy być nie mogło. Jedynie jeszcze przykład jako tako działał. To też i teraz Staś z porucznikiem w pierwszą parę ciągnęli armatę. Nareszcie baterya wtoczyła się w jakieś rozdoły; już o wydobyciu się ztąd mowy być nie mogło bez koni.

— Trzeba nam konie zdobyć — mówił rezolutny Staś.

— Trzeba — odpowiadał jak echo porucznik — ale w jaki sposób i czem je żywić? Na to obaj nie mieli rady. Był sposób: porzucić armaty, ale tej ostateczności pomimo rozpaczliwego położenia, nie chcieli obaj się chwycić. Wszelako porucznik nie stracił głowy; porozdawał ludziom ostatnie racye żywności, ostatnimi nabojami rozkazał nabić działa i broń, zaś sam ze Sta-

siem ruszył na widetę; obaj myśleli jedno: a nuż nadejdą swoi i wybawią ich z niedoli. Gdyby po 2 dniach nie nadeszła żadna pomoc, postanowił porucznik pozagważdżać działa i iść dalej z ludźmi.

Zaledwię postali parę minut, gdy na równinie widnej z lewej strony rozpadlin ukazał się nieprzyjaciel. Nie było co dłużej wątpić: byli to maruderzy, zbiegi i włóczęgi zarówno z wojsk rosyjskich, jak i wielkiej armii. Szedł za nimi cały obóz z mnóstwem wozów z żywnością i końmi.

— Bóg ich nam zesłał — szepnął Błoński; — musimy konie im odebrać — i skoczył wraz ze Stasiem między swoich ludzi. Plan jego był prosty: gdy podejdą maruderzy, przywitać ich kartaczami, przerazić, wreszcie rozpędzić i zabrawszy potrzebną ilość koni, ruszyć w okolice Smoleńska, gdzie spodziewał się zanieźć większe polskie siły. Żołnierze na widok wozów z żywnością zapomnieli o trudach i dysząc zawziętością, wiankiem położyli się przed bateryą z karabinami gotowymi do strzału.

Maruderzy nie spodziewali się niczego; widzieli wprawdzie stojące armaty, ale nie jedną już taką baterye napotykali po drodze i każda była opuszczona.

Gdy zbliżyli się na 100 kroków, baterya ożyła: Huk dział wstrząsnął skałami, zaś żołnierze z krzykiem „niech żyje cesarz!" ruszyli na przerażonych rabusiów, którzy wyjąc nieludzkimi głosami, rozbiegli się po polu śnieżnem, nie dając prawie oporu.

Przeszło 14 wozów i dwa razy tyle doskonałych koni dostało się zwycięzcom. Żołnierzowi opłacił się trud: w wozach znalazła się strawa i gorzałka. Nędzarze pokrzepili swe siły i zasnęli kamiennym snem, prócz straży i prócz porucznika. Nawet Staś zasnął po raz pierwszy od czasu tego pamiętnego odwrotu. Wypoczywali cały dzień, zaś nazajutrz wprzągnięto konie do armat i baterya ruszyła dalej: przeszło 80 ludzi względnie wypoczętych.

Po dwu godzinach drogi na widnokręgu śnieżystym ukazał się spory oddział wojska. Przez lunetę rozpoznał porucznik nieprzyjacielską konnicę, byli to kozacy. Naturalnie baterya nie uszła ich uwagi; poczęli się zbliżać z przerażającą szybkością. Nie było czasu do stracenia. Odprzodkowano działa i sformowano się, by dać opór kawaleryi. A ci pędzili, aż śnieg kurzawą

leciał z pod kopyt końskich. Działa ustawiono niemal koło siebie, zapalono lonty. Gdy konnica zbliżyła się na kilkaset kroków, zagrzmiały działa ostatnimi kartaczami, a po małej chwili zagrzechotała broń ręczna. Linia jazdy rozbita, lecz kozacy chwytają się sposobu: zeskakują z koni i grzmią janczarki a kule sypią się i sypią na obrońców bateryi.

Działa, nie groźniejsze już od pni drzewa, milczą, lecz nieprzyjaciel nie ufa, boi się, bo sparzył się poprzednio; więc tylko zaciska pierścień coraz bardziej, i ogień zdwaja. Już tylko zaledwie 30 obrońców stoi na nogach i co chwila jęki wskazują, że śmierć kosi.

Gruchnęła znów salwa: Staś zachwiał się, ukląkł w śniegu, wreszcie przechylił się na bok. Podbiegł ku niemu porucznik i chwycił już tylko w ramiona trupa. Znów salwa z blizka. Kilkunastu żołnierzy padło odrazu. Widzi to nieprzyjaciel. „Naprzód, naprzód!“ — rozlega się komenda. Ogień ręcznej broni milknie z bateryi; już cały tłum nieprzyjaciół pędzi wprost na milczące armaty. Porucznik porwał karabin żołnierza, a z nim 10-ciu woltyżerów pochyliło ku tłumom bagnety, by ostatnie ładunki nie poszły na marne. Po chwili tłum napastniczy pokrył tak baterye, jak wilcy pokrywają trup konia. Zapomniana baterya przestała istnieć...

*

* *

Do Zakrzewa tymczasem dochodziły wieści o tryumfach wielkiej armii.

— Francuzi i nasi już w Moskwie — rzekł pewnego dnia pan Borecki.

Lecz stary Obersztер dziwnie kręcił nosem:

— Mosterdzieju — mówił, — coś za dużo tych wygranych, czyśmy aby nie w błędzie; na wojnie muszą być i przegrane bitwy, a o tych jakoś cicho!

— Żeby choć nasze chłopaki zdrowo wróciły — frasował się cześnik — wierz mi waćpan, że już nie mówiąc o Stasiu, bar-

dzobym pragnął ujrzeć i naszego porucznika, bardzom go sobie upodobał.

Podobnie rozmawiali nieraz w cichym dworku. Kobiety zaś, jakby wiedzione przeczuciem, czas spędzały na pracy i modlitwie, i czas szedł dość szybko. Aż któregoś wieczora zadymka rozszalała się niepamiętna. Zdawało się, że wichura dom wywróci. Wicher wył tak strasznie, że psy się ze snu zrywały, warcząc złowrogo. Tej nocy nikt nie spal w Zakrzewie; obaj panowie wraz z paniami modlili się głośno przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Odmawiano litanie za konających. Nagle przez ryk wiatru przedarło się nizkie gardłowe wycie wilka. Wszystkie psy odpowiedziały skowytem i straszliwem szczekaniem; pan Onufry porwał za garłacz i wypadł do sieni. Psy ujadały straszliwie. Wreszcie ktoś zaczął gwałtownie dobijać się do drzwi. Pan Onufry zrozumiał, że ktoś ucieka przed wilkami, wprędce też drzwi otworzył i do sieni wraz z wichrem śnieżnym wpadł jakiś wysoki człowiek, w obdartym wojskowym płaszczu.

Cześnik i obie panie wpadły z saloniku do sieni. Bystrooka Zosia poznała odrazu:

— Boże! to pan porucznik! — krzyknęła.

— Błoński! — wyszeptał osłupiały cześnik.

— Jam jest — ozwał się słabym głosem porucznik i chwycił się poręczy krzesła, by nie upaść. Wreszcie, gdy nieco siły nabrał, wyrzucił zdławionym głosem:

— Pogrom, klęska, jedna mogiła!

— A książę? a Staś? — krzyknęli razem pani cześnikowa i pan Oberszter.

— Książę — mówił słabnącym głosem porucznik — uchodzi ku Warszawie; mnie cudem znaleziono... książę rozkazał mi wręczyć państwu od Stasia... — tu głos mu uwiązł w gardle.

Z zanadrza wydobył jakiś pakiet. Odwinął płótna i strzępy: błysnął krzyż *virtuti militari*, przewiązany krepą...

— Stasiu mój! — krzyknęła spazmatycznie cześnikowa i padła zemdlona.

Spiesznie Oberszter z cześnikiem wynieśli omdlałą do przylegiego pokoju.

*

* *

Na długo w dworku Zakrzewskim zamarła wesołość... Mnóstwo też domów w Polsce okryła żałoba w 1812 roku. A świat zdawał się walić w gruzy: drżał w posadach. Ludy zakute w łańcuchy przez cesarza Francuzów zaczęły rwać pęta. Europa wypowiedziała wojnę geniuszowi. Książę Józef, jak wiadomo, broniąc honoru narodu, nie opuścił pokonanego przez fatum boga wojny; poszedł jak bohater, a z nim tysiące bezimiennych bohaterów - straceńców; poszedł po zaszczyt marszałka Francyi i wiekopomną śmierć w nurtach Elstry. I morze krwi gorącej polało się jeszcze, zanim fatum zniszczyło mocarza.

KRONIKA ROKU.

Wyprawy łowieckie. W zeszłym sezonie nasi myśliwi niezwykle licznie wyruszyli na wielkie łowy do Afryki. Wybrali się dwaj nasi, dobrze znani w świecie myśliwskim i w szerokich sferach towarzyskich naszego miasta sportsmeni, pp. dr. Stanisław Zaborowski i Stanisław Lilpop, właściciel Brwinowa. Obaj myśliwcy, uzyskawszy odpowiednie licencye na prawo łowów w tamtejszych koloniach angielskich, zabrali się do zaopatrzenia swojej wyprawy w potrzebne utensylia. Karawanę, złożoną z kilkunastu czarnych mieszkańców miejscowych wraz z wielbłądami, zamówili za pośrednictwem jednego z biur, organizujących wyprawy myśliwskie w Afryce. Po za tem przystąpili do uzupełnienia swego arsenału za pośrednictwem magazynu broni Warszawskiej Spółki Myśliwskiej. Dr. Stanisław Zaborowski w d. 17 lutego powrócił do Warszawy. Rezultaty jego afrykańskich polowań były bardzo pokaźne, zabił bowiem wogóle 47 sztuk, w czem jest lew, nosorożec, kilka sztuk wielkich antylop, dwie małpy jedwabiste i t. p. P. Stanisławowi Lilpopowi nie powiodła się ta wyprawa, bowiem po paru dniach obozowego życia dostał jakichś przypadłości żołądkowych, które zmusiły go do opuszczenia dzikich dżungli i powrotu do miejsc zamieszkałych. Znany sportsmen i myśliwy, p. Karol Kosielski, właściciel dóbr Wańkowce na Podolu, polował na wyspie Ceylon. P. Kosielski przebiegł już dżungle afrykańskie, skąd powrócił z licznemi trofeami. P. Karol Dyakowski z Wielkich Lisowic na Podolu, przedsięwziął wyprawę łowiecką w kierunku jeziora Rudolfa, przeszedłszy krainę przyległą od wschodu do jeziora, mianowicie Borana, pomiędzy rzekami Ganaie Gudda i Webi Daoua, podążył ku miastu Kizmaju, kolonii angielskiej. W wyprawie brał udział sąsiad naczelnika wyprawy, p. Bronisław Gordziakowski oraz służący p. Dyakowskiego, Wiryk. Karawana, towarzysząca p. Dyakow-

skiemu, składała się z czarnych Abisyńczyków i Somalisów. Uzbrojenie p. Dyakowskiego było następujące: Manlicher Schönauer 9 mm. z lunetą i 500 ładunków; ekspres 577 do ładunków corditowych i 300 ładunków z różnemi kulami oraz dubeltówka kal. 12 i 400 ładunków śrótowych.

IX Warszawska Wystawa psów rasowych odbyła się pod szczęśliwą gwiazdą. Ilość i dobór przedstawionych okazów był znaczniejszy, aniżeli lat poprzednich. Znaczny procent złotych i srebrnych medali przyznano zwłaszcza w dziale psów myśliwskich, wprost przeciwnie do roku zeszłego, kiedy to ten właśnie dział był najsłabiej obesłany. Sensacyą Wystawy było przybycie znakomitego znawcy angielskich psów myśliwskich, p. Stolarowa z Moskwy. Ogólem przyznano medali złotych 23; srebrnych 37; bronzowych — 20; listów pochwalnych 18. Ilość okazów w poszczególnych rasach przedstawiała się jak następuje: setterów angielskich — 15, setterów irlandzkich — 10, gordon-setterów — 1, pointerów — 18 (i grupa szczeniąt), wyżłów niemieckich — 5 (i grupa szczeniąt), wyżłów innych ras — 4, spanieli — 2 (jeden spaniel-cocker i jeden spring-spaniel), gończych — 3, jamników — 3, chartów rosyjskich — 12 (i grupa szczeniąt), fox-terrierów — 2, saint-bernardów — 4, leonbergerów — 2, newfoundlandów — 2, dogów — 2, bull-dogów — 4, toy-bulldogów — 2 (i cztery poza konkursem), szpiców — 6, owczarkow niemieckich — 1, collie — 2, pudli — 1, airedale-terrierów — 1, mandżurskich — grupa szczeniąt, goły afrykański — 1, japońskich „chin-chin“ — 2, zwerg-pinczerów — 9.

Próby polowe wyżłów urządzone przez Warszawski Oddział Cesarskiego Towarzystwa prawidłowego myśliwstwa, odbyły się w dniu 5 września na polach wsi Strzeniówka i Popówek, należących do dóbr hr. Jakóba Potockiego. Jury konkursowe stanowili pp.: J. Starzyński, J. Zarembski, Podkóliński, Piłsudzki i Pękosławski. Konkursy były niezwykle ożywione, przedstawiono bowiem 17 psów do próby. Nagród pierwszych nie przyznano wcale w obu klasach. W klasie psów w 1 polu, nagrodę II (złoty żeton lub 30 rb.) przyznano p. Lowszynowi za psa pointera „Dar Boy“; nagrodę III (srebrny żeton lub 20 rb.) p. J Starzyńskiemu za psa pointera „Gui“. Listy pochwalne przyznano: pp.: O. Saengerowi za sukę angielską setterkę „Daissy“, Ekkowi za sukę, irlandzką setterkę „Diwę“ i A. Wolskiemu za sukę pointerkę „Lady“.

W klasie psów w II polu i starszych przyznano znów II nagrodę (złoty żeton lub 50 rb.) p. Lowszynowi za psa pointera „Flucka“ (II pole), III nagrodę (srebrny żeton lub 30 rb.) p. O. Saengerowi za psa, angielskiego settera „Sana“. Listy pochwalne przyznano pp.: J. Starzyńskiemu za sukę pointerkę „Rosę„ i p. Piłsudzkiemu za sukę, angielską setterkę „Musę“.

Nowe Tow. myśliwskie. W dniu 27 lipca 1911 roku w Łodzi, odbyło się organizacyjne zebranie Towarzystwa ochrony zwierzyny łownej i racyonalnego polowania w powiecie łódzkim. P. Wereszczyński odczytał ustawę, która zawiera następujące, ważniejsze punkty: Celem Tow. jest prowadzenie polowań w czasie właściwym w dozwolony przez prawo sposób, oraz współdziałanie w racyonalnej hodowli zwierzyny za pomocą wynajmowania myśliwskich terenów.

Wystawą rogów. W dniu 31 maja otwarta została w lokalu Warszawskiego Klubu Myśliwskiego wystawa rogów sarnich, urządzona przez Komitet tegoż Klubu. Ogółem wystawiono sto kilkadziesiąt par rogów, między któremi jury, złożone z pp. Władysława hr. Wielopolskiego (przewodniczącego), Tomasza hr. Zamoyskiego i Jana Sztolcmana przyznało następujące nagrody, w dziale I za grupy rogów. Medal złoty — Aleksander mrgr. Wielopolski. Medal srebrny Maciej ks. Radziwiłł. Medal bronzowy — Bolesław hr. Potocki; ofiarowany przez mrgr. Wiolopolskiego przedmiot wartościowy (rogacz w srebrze) hrabiance Ewie Rzyszczewskiej. W dziale II za pojedyncze rogi. Medal złoty — hr. Zygmunt Broel-Plater. Medal srebrny — mrgr. Wielopolskiemu. Medal bronzowy — mrgr. Wielopolskiemu i Ludwikowi ks. Światopełk-Czetwertyńskiemu.

Z Pilawina. W sprowadzonym transporcie marali z nad granicy Mongolii, jeden z byków zginął. Sztuki te, nadeszłe z dalekich stron, znalazły tu doskonałą paszę i doskonale się poprawiły; okazało się przy sekcyi, że sztuka padła z otłuszczenia i porażenia mózgu.

Tresernia psów myśliwskich. Wydział hodowli psów rasowych przy Warszawskiem Towarzystwie prawidłowego myślistwa z inicjatywy członka Wydziału, p. Bronisława Wysockiego założył treseruię, która funkcyonować zaczęła z dniem 3 lipca. Tresernię wybudowano pod wsią Pogorzelą, w odległości 1 i pół wiorsty od Osiecka, na gruncie, udzielonym łaskawie przez właściciela majątku, Jakóba hr. Potockiego. Obowiązki tresera przyjął na siebie p. Światecki, który poprzednio pełnił te same funkcye przy Towarzystwie praw. myślistwa w Kijowie, sekretarza p. Jan Sztolcman. a zastępca jego — p. Bronisław Wysocki. Do psiarni przyjętych zostało 10 następujących psów: 1) „Dżek“, pointer p. Stefana Złotnickiego, 2) „Rachell“, setter angielski blue-belton, p. Oskara Saengera, 3) „Musa“, setter angielski blue-belton, p. Ginatowicz-Piłsudzkiego, 4) „Red“, setter irlandzki, mecenasa Zielińskiego, 5) „Lord“, wyżeł niemiecki p. Aleksandra Szwedego, 6) „For“, wyżeł niemiecki p. Stanisława Lilpopa, 7) „Aza“, pointer p. Bronisława Wysockiego, 8) „Lady“ pointer p. Antoniego

Wolskiego, 9) „Chochotte", pointer p. Hermana Knothego, 10) „Billfor", pointer p. Władysława Słonczyńskiego.

Powieść myśliwska. Znany powieściopisarz, Józef Weyssenhof, napisał nową powieść p. t. „Soból i panna". O jej treści da się powiedzieć co następuje: W słowach starej piosnki myśliwskiej, w których kojarzą się dwa motywy jędrnego, wiejskiego życia — łowy i miłość — zamknął autor „Unii" treść swego najnowszego utworu. Mistrzostwo pióra, z jakiem Józef Weyssenhof odtwarza sceny myśliwskie i obrazy z życia myśliwskiego, bogactwo barw jego krajobrazów i głębokie odczucie natury, subtelność i siła w malowaniu wzruszeń miłosnych — wszystkie te cechy, znane z dotychczasowych dzieł znakomitego powieściopisarza, rozwija się w najświeższym utworze jego z całą świetnością i blaskiem.

Nowy projekt prawa łowieckiego. Wniesiony do Dumy państwowej projekt nowego prawa łowieckiego, które obowiązywać będzie wszystkie kraje Cesarstwa Rosyjskiego, mając głównie na celu opiekę tak zwanego „dzikiego" polowania, stawia kraje o wysokiej kulturze łowieckiej, do jakich należy Królestwo Polskie, w położeniu bardzo przykrem, gdyż w niem nie uwzględniono interesów ani potrzeb prawidłowej gospodarki łowieckiej. Administracya Księstwa Łowickiego, przybrawszy sobie do pomocy przedstawicieli Warszawskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa prawidłowego myśliwstwa, opracowała obszerny referat, w którym wykazała wszelkie zmiany lub uzupełnienia, jakieby w nowem prawie uskutecznić należało w celu ochrony t. z. prawidłowych gospodarstw łowieckich, któreby ucierpieć musiały w razie, gdyby rządowy projekt prawa przeszedł bez żadnej zmiany.

Jubileusz Maleszewskiego Kółka Myśliwskiego. D. 25 lutego r. z. odbył się w lokalu Towarzystwa praw. myślistwa bankiet na uczczenia 20-lecia istnienia najstarszego z kółek myśliwskich, a mianowicie Maleszewskiego. Oprócz 20 członków kółka w bankiecie tym wzięli udział pp. Mikołaj Blumenthal, prezes Warsz. Tow. praw. myśl., Władysław Jacobson, jako przedstawiciel kółka Otwockiego, Czesław Lisowski, jako reprezentant kółka Łowickiego i Jan Sztolcman.

Wystawa psów w Kijowie. Kijowskie Towarzystwo miłośników przyrody urządziło w Kijowie pomiędzy 24 a 27 marca 1911 r. (6 a 9 kwietnia n. s.) doroczną wystawę psów, oraz przedmiotów i przyborów myśliwskich z oddziałem psów pokojowych. W dziale pointerów zaproszono na sędziego p. A. W. Stolarowa, w dziale setterów — K. W. Mosznina, w dziale chartów — A. W. Półtorackija, w dziale broni — W. W. Horodeckiego i P. W. Langego. Oprócz nagród wyznaczonych przez Kijowskie Towarzystwo miłośników przyrody, były jeszcze 2 nagrody Departamentu rolni-

stwa, jak również nagrody i odznaczenia od różnych Towarzystw myśliwskich.

Związek strzelecki. Pod taką nazwą zawiązało się we Lwowie Towarzystwo, które postawiło sobie za zadanie budzenie w społeczeństwie polskiem, a zwłaszcza wśród młodzieży, zamiłowania do wiedzy i sztuki wojennej, oraz związanych z tem sportów. W pierwszym rzędzie organizuje „Związek strzelecki" dla członków swych naukę strzelania.

Wystawa łowiecka w Wiedniu. Zeszłoroczna wystawa łowiecka w Wiedniu była jedną z największych i najpiękniejszych wystaw, jakie urządzała stolica Austrji. Jak to dość często bywa z tego rodzaju przedsiębiorstwami, nie przyniosła ona wcale zysku. Na 163 dni wystawowe 77 było słotnych. Pomimo braków wystawę zwiedzało codziennie przeciętnie 15,200 osób. Największa liczba gości przypadła na niedzielę Zielonych Świąt, a mianowicie 69,350 osób; w dniu 31 sierpnia była najmniejsza liczba zwiedzających, gdyż tylko 2,548. Najwięcej zwiedzających miała wystawa węgierską, następnie pawilon niemiecki, a potem zamek Mürzsteg.

Międzynarodowe zawody w strzelaniu do krążków, urządzone w czasie trwania wszechświatowej wystawy łowieckiej w Wiedniu, trwały od 10 do 31 lipca. Wielką nagrodę Wiednia w kwocie 10,000 koron zdobył p. Kasper Dötsch z Berlina, mając w pierwszej i drugiej seryi po 93, a w trzeciej 90 trafionych krążków na 100 wyrzuconych, w każdej seryi w odległości 15 metrów. O wszechświatowe mistrzostwo w strzelaniu do krążków na rok 1910, mogli ubiegać się tylko ci strzelcy, którzy w poprzedniem strzelaniu mieli przynajmniej 80 trafionych na 100 wyrzuconych krążków. Takich strzelców było 17. Z nich mistrzostwo wraz z honorową nagrodą, ofiarowaną przez cesarza austryackiego, przypadło w udziale p. Horstowi Goedlowi z Halensee, który na 100 krązków wyrzuconych po 20 z odległości: 10, 12, 14, 17 i 20 m., trafił 94. Bardzo ciekawe są dane statystyczne z tych zawodów. Zgłosiło się do nich 103 strzelców różnych narodowości, a w szczególności: 67 Austryaków, 9 Węgrów, 12 Niemców, 6 Holendrów, 4 Francuzów, 2 Rosyan, 1 Belgijczyk, 1 Anglik i 1 Amerykanin. Z Polaków brał udział jedynie ks. Lubomirski. Wystrzelono podczas zawodów około 55,600 nabojów, które przedstawiają wartość 14,400 kor. Strzelnicę zasypywano znaczną ilością śrótu, bo 2 tysiące kilogramów. Prochu zużytkowano 150 kg. Krążków wyrzucono 36,982, z tych trafiono 28,730, to znaczy 77,7 proc. Do wyrzucania krążków posługiwano się 30 jednoramiennemi maszynami systemu Preussa.

Strzały z aeroplanu. Na polu lotniczem w Baltimore odbywały się próby strzelania z aeroplanów. Latham z jednopłaszczy-

znowca systemu Antoinette strzelał do celu, oznaczonego na ziemi. Dwa na siedm wystrzałów było celnych. Kapitan Dow wzleciał, jako pasażer z hr. Lesseps na jego monoplanie i próbował strzelać do celu ze strzelby. Z wysokości 100 metrów chybił zaledwie o parę cali.

Polowanie z samolotu. Na polu lotniczem w Pau awiator Bregi wziął udział w polowaniu na lisa, strzelając z wysokości aeroplanu. Kule jednak chybiały.

— Znany lotnik francuski Latham, unosząc się aeroplanem nad wybrzeżem morskiem z San-Francisko do San-Dominguez, zaopatrzony w strzelbę i patrony, spotkał stado dzikich kaczek i pelikanów, odlutujących na morze. Strzały jednak skierowane ku nim, nie odniosły żadnego skutku. Zniechęcony „pudłami" już spuszczał się Latham ku ziemi, aby wylądować, gdy wtem zrywa się nowe stado. W jednej chwili skierował się ku przestraszonemu warczeniem motoru ptactwu i tym razem mógł się pochwalić większem szczęściem, ofiarą bowiem celnego strzału padła jedna dzika kaczka.

Ofiary wypraw egzotycznych. Rodzony brat angielskiego sekretarza stanu, sir Edward Grey, polując pod Nairobi, wybrał się z sirem Alfredem Peasem konno nad rzekę Athi na poszukiwanie lwich śladów. Grey spostrzegł nagle kilka lwów i, nie namyślając się długo, puścił się galopem ku zwierzętom, przyczem strzelił z konia. W tej samej chwili ogromny lew skoczył ku jeźdźcowi i przewrócił potężnem uderzeniem łap, konia. Grey zeskoczył z siodła i uciekł, lew jednak pobiegł za nim, a dogoniwszy nieszczęśliwego, rzucił go o ziemię, następnie zaś porwawszy w paszczę, zaczął tarmosić nim, jak kot myszą. Gdy wreszcie nadjechał sir Alfred Pease z towarzyszami polowania i, zastrzeliwszy lwa, wyrwał mu Greya z paszczy, lekkomyślny myśliwy był tak okropnie poraniony, że z trudem zdołano przewieść go do szpitala w Nairobi, gdzie skonał po kilku dniach męczarni.

Ś. p. Filip v. Oberländer śmiały myśliwy zginął na polowaniu w głębi Afryki, rozpróty rogiem bawoła. Ś. p. Oberländer przez szereg lat urządzał wyprawy łowieckie na północ do Grenlandyi, na południe do Ameryki i Afryki i bogato zasilał muzeum wiedeńskie wspaniałemi trofeami. Na ostatnią wyprawę w okolice źródeł Nilu zaopatrzył się w pismo polecające z muzeum przyrodniczego w Wiedniu do Slatina-baszy. Wyprawa miała na celu zdobycie nowych okazów bawołów, słoni i rzadkich ptaków. W towarzystwie Oberländera, znajdował się przyrodnik Storch z Wiednia, który przyłączył się do wyprawy.

Międzynarodowy konkurs strzelecki w Grenoble odbył się w czasie od 1 do 20 czerwca r. z. Suma nagród wynosiła 225

tysięcy franków. Komitet, zejmujący się organizacyą tego poważnego konkursu, przedsięwziął wszelkie środki, celem udogodnienia i uprzyjemnienia pobytu w tym uroczym, górskim zakątku. Zjazd był bardzo liczny.

Nowa wyprawa Roosevelta. B. prezydent Roosevelt wybiera się na nową wyprawę myśliwską. Tym razem jednak nie na południe, lecz na daleką północ, do Grenlandyi podbiegunowej, gdzie polować ma na białe niedźwiedzie, morsy i woły piżmowe. W wyprawie tej towarzyszyć mu będzie znany podróżnik podbiegunowy, kapitan Bartlett.

Wędrówki bocianów. Węgierska centrala ornitologiczna w Budapeszcie, pragnąc stwierdzić, dokąd odlatują bociany, opatruje pewną liczbę bocianów, schwytanych w tym celu, na jednej nodze w pierścień aluminiowy z wyrytym adresem. Gdy więc bociany te schwytane lub zabite zostaną w obcych krajach, pierścionki te, o ile łowcy znają ich znaczenie, odsyła się napowrót do Budapesztu. W roku zeszłym zwrócono tych pierścionków dziesięć. Okazało się, że jeden z bocianów zabity został w Natalu w Afryce południowej, a zatem w okolicy oddalonej od Budapesztu 8600 kilometr., czyli 1200 mil, inny w Transwaalu, trzeci w Glenvac również w Natalu, reszta w kraju Basutów i w Kaplandyi.

Drapieżniki w Indyach. Z Niebieskiej Księgi angloindyjskiego rządu na rok 1909 dowiadujemy się, że drapieżne zwierzęta i węże pochłaniają jeszcze zawsze mnóstwo ofiar. Tutaj powołuje się statystyka na r. 1909. W roku tym 909 ludzi stało się pastwą tygrysów, 302 pastwą lampartów, 296 — wilków, 686 innych zwierząt drapieżnych. Zdumiewająco dużą cyfrę stanowią w statystyce anglo-indyjskiej ofiary jadowitych węży, a mianowicie 19,738. Zwierząt — tygrysów, lampartów, wilków, ubitych przez myśliwych, było na rozkładzie 17,926, węży 70,498. Tytułem premij za tępienie zwierząt szkodliwych wypłacił rząd około 90,000 koron.

Wypadki z bronią palną. W dobrach Lasocin, p. Niemojewskiego, na polowaniu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Postrzelono wice-gubernatora kieleckiego, p. Dewela. P. Dewel zmarł nazajutrz.

— Pisarz gm. Mierzwin (gub. Kielecka), p. Wiśniewski, będąc w kancelaryi, posłał stróża gminnego, Wincentego Buskę, do mieszkania po dubeltówkę i nie wiedząc, że jest nabita, odwiódł kurek, poczem, wchodząc, do kancelaryi, wystrzelił, raniąc Wiśniewskiego w obie nogi powyżej kolan, i stojącego przy nim mieszkańca wsi Imielno, Mikołaja Zająca w prawą nogę.

— We wsi Skarbka (gm. Cętkowice), pow. Iłżeckiego, wy-

darzył się wypadek jedyny w swoim rodzaju. Oto gospodarz z tej wsi, Jop, zrzucał z góry swego domu słomę; przy tej pracy zauważył, że coś zabrzęczało; zeszedł więc z góry, rozwiązał słomę i znalazł w niej pojedynkę, której lufa właśnie brzęk wydała, uderzając o kamień, przytem zauważył, że lufa jest nabita i ma założony kapiszon. Spiesząc z ukończeniem rozpoczętej pracy, oparł broń o ścianę, a sam powrócił na górę, tymczasem z niewiadomej przyczyny fuzya upadła, brandka z kapiszonem uderzyła silnie o kamień, powodując wystrzal, który ranił w bok i nóżkę bawiącą się o 10 kroków 8-mioletnią córkę Jopa, Stanisławę. Dziecko po upływie 15 minut zmarło.

— We wsi Sieniec, pow. Wieluńskiego, postrzelił się w czasie polowania Józef Gralak, lat 36, który wskutek otrzymanej rany zmarł.

— Do lecznicy d-ra Przyborowskiego w Warszawie przywieziono na kuracyę obywatela ziemskiego, Michała Żukocińskiego ze Strzyżewa, poranionego skutkiem pęknięcia w czasie polowania lufy dubeltówki.

— Mieszkańcy wsi Biskupie, gm. Wysokie, w pow. krasnostawskim, 18-letni Jan Moskal i 18-letni Grzegorz Gąbka, udali się z dubeltówkami na chłopskie pola na polowanie. Po południu, jak zeznał Gąbka, z za krzaków wyskoczyło dwóch nieznajomych ludzi, którzy puścili się w pogoń za nimi. Gąbka potknął się i, padając, uderzył dubeltówką o ziemię, przyczem spowodował wystrzał, którym trafił w uciekającego o 10 kroków Jana Moskala. M. upadł, ponosząc śmierć na miejscu.

— W Radomiu przywieziono do szpitala św. Kazimierza 18 letnią służącą, mieszkankę gm. Mirzec z pow. iłżeckiego, Florentynę Polichowską, która będąc w służbie w Końskich u niejakiego Grabarczyka, poruszyła nieuważnie pozostawioną po powrocie z polowania broń nabitą na stole w kuchni, czem spowodowała wystrzał i cały nabój dostała w plecy.

— W powiecie pułtuskim, w dobrach szczegocińskich, na folwarku Kowalewice, odbyła się zabawa u jednego z gospodarzy wiejskich. Na zabawie znalazło się dwu przyjaciół: strzelec, Władysław Kabała, lat 33 i Juljan Dąbrowski, lat 40, mechanik z sąsiedniego tartaku. Raczyli się oni obficie trunkami, przyczem Dąbrowski oglądał strzelbę Kabały, który, odebrawszy ją, zaczął wmawiać w przyjaciela, iż wyjął ładunki i zażądał ich zwrotu. Dąbrowski zapewniał, iż nie dotykał ładunków, pijany Kabała jednak uporczywie twierdził, iż w strzelbie ich niema, dla przekonania zaś przyjaciela, że tak jest istotnie, zmierzył się do niego i strzelił. Wynik strzału okazał się straszny: nabój Dąbrowskiemu strzaskał obie ręce.

— Marceli Śledź, gospodarz ze wsi Lipniaku pod Międzyrze-

cem na podlasiu, posłał siostrzeńca swego, Bolesława Cepa, po strzelbę, którą pożyczył był sąsiadowi. Sąsiad, dając chłopakowi strzelbę, ostrzegał, żeby niósł ją ostrożnie, bo jest nabita. Ale ten snać nie dosłyszał ostrzeżenia, bo ujrzawszy po drodze w chacie Franciszka Grzywacza dwóch znajomych: 7-letniego Franka i 15-letniego Julka, wycelował do nich przez okno ze strzelby i myśląc, że nie jest nabita, pociągnął za cyngiel. W tej chwili huknął strzał i obaj chłopcy w chacie zaczęli krzyczeć w niebogłosy. Starszemu kilka ziarn śrótu pokaleczyło usta, a młodszemu nos, jedno ziarnko uwięzło mu pod samem okiem.

— Nadzwyczaj przykry wypadek zdarzył się na polowaniu w majątku p. Rajmunda Kacperkiewicza w Śniedzanowie pod Sierpcem. Oto jeden ze strzelców, strzelając do lisa i kładąc go trupem na miejscu, dał strzał, z którego jedno ziarnko śrótu rekoszetem odbiło się zapewne o kamień i trafiło w oko stojącego o jakieś 50 kroków właściciela majątku, p. Rajmunda Kacperkiewicza, ogólnie szanowanego i lubianego obywatela, właściciela jednocześnie drugiego majątku Piastowo, w pow. Sierpeckim.

— We wsi Marynin, w gminie Brzeziny, w pow. Chełmskim, w mieszkaniu Karoliny Szapałowej stała w kącie strzelba; nagle kot, skoczywszy na strzelbę, spowodował wystrzał, który zranił Szapałową w rękę, a synów jej, Stefana w bok, i Jana w rękę.

— We dworze w Tłokini, gub. Kaliskiej, służący zdejmował ze ściany dubeltówkę. Ta wypaliła i nabój, przeszedłszy przez drzwi, trafił w znajdującą się w sąsiednim pokoju, 65-letnią Amelję z Arnoldów Modelską, która wkrótce zmarła.

— W teatrze polskim przy ul. Cegielnianej № 63 w Łodzi, artysta, p. Antoni Różycki, oglądając pistolet, nabity prochem, przez nieostrożność spowodował wystrzał i uległ poparzeniu całej twarzy.

— We wsi Drelów pod Międzyrzecem 23-letni Antoni Andrzejczuk, pożyczywszy od szwagra strzelby, miał zamiar zapolować w lesie pobliskim. Kiedy się tam znalazł, stanął na śladzie zajęczym i, aby nie zwilżyć w śniegu lufy, postawił ją na czubku buta. Naraz zawadził o kurek i rozległ się wystrzał. Cały nabój śrótu uwiązł w stopie lewej nogi. A. nazajutrz zmarł.

— We wsi Gutkowie, gm. Suchowola, włościanin Świst, wyszedłszy z domu, zostawił nabitą dubeltówkę. Podczas nieobecności, syn 5-letni, Antoni, wziął broń i bawiąc się nią, spowodował wystrzał, którym zabił na miejscu 10-letnią swoją siostrę, Stanisławę.

— W strzelnicy Zieglera w Mokotowie została postrzelona 46-letnia Franciszka Strzelec, pracująca w tej strzelnicy. Wypadek spowodował jeden ze strzelców, który zmierzając do celu, postrzelił kobietę w głowę, w okolicach skroni.

— Zamieszkały w Korczynie pow. stopnickim, członek komory celnej P. obdarzył swego syna, lat 14, flowerem systemu Mon-

techristo. Chłopcu pozostawiono zupełną swobodę w używaniu tej broni, to też używał jej, strzelając na wszystkie strony, do celów nieruchomych, bez zachowania jakiejkolwiek ostrożności. Raz chłopiec o mało co nie postrzelił „artelszczyka“ komory. W dzień Bożego Ciała udał się za miasto polować na wróble. Za nim pobiegł synek buchaltera 12-letni Zbyszek Budkiewicz. Niefortunny strzelec, zamiast we wróbla, trafił w Zbyszka. Kulka, wysadzona z lufy nabojem dynamitowym, ugodziła chłopca w serce tak silnie, że po paru minutach żyć przestał.

— W majątku Pytowice, pow. piotrkowskiego, własności p. Zaremby, odbywało się polowanie, po skończeniu którego oddano strzelby do oczyszczenia czeladnikowi kowalskiemu, uprzedzając, że jedna ze strzelb jest nabita. Kowal wziął broń, wymierzył do przechodzącego koło kuźni stelmacha, Antoniego Wałeckiego dla żartów. Padł strzał, kładąc Wałeckiego trupem na miejscu.

— Wypadek krwawy wydarzył się na 135-ej wiorście odnogi wołkowyskiej kolei nadwiślańskich. Nieznani jacyś młodzieńcy pozostawili u dróżnika, Wincentego Tomaczukowa, strzelbę myśliwską, w jego nieobecności. Do broni dorwał się 8-letni syn dróżnika, który bawiąc się nią, pociągnął za kurek i wypalił, kładąc trupem na miejscu babkę swą, a matkę Tomaczukowa.

— Do Andreszówki pod Żytomierzem przywiózł świeżo poślubioną żonę oficjalista dóbr Tereszczenki, Gribojedow. Oglądając razem z żoną rowolwer, G. zawołał, śmiejąc się: Uciekaj, bo wypalę! Ledwie to rzekł, gdy rozległ się strzał i kula trafiła Gribojedową, która upadła, brocząc krwią. Zrozpaczony G. dał strzał do siebie, ale chybił.

— Na letnisku Charewicze w pow. zwenigrodzkim 17-letni Wasiljew, wziął strzelbę, a nie wiedząc, iż jest nabita, wyszedł na taras i tu zapytał: komu życie jest miłe? Siostra młodzieńca, 16-letnia Anna ujęła za lufę i w żarcie skierowała ją do swej głowy. Wasiljew spuścił kurek. Rozległ się strzał i dziewczyna została zabita na miejscu.

— We Lwowie w czasie pogrzebu ś. p. Ogińskiej wydarzył się jednemu z uczestników wypadek, który mógł spowodować fatalne następstwa. Oto miał on w kieszeni płaszcza nabity brauning, o czem widocznie zapomniał. Nagle sięgnął ręką do kieszeni, szukając chusteczki do nosa i nieostrożnie dotknął bezpiecznika, przyczem broń wypaliła. Kula przebiła kieszeń płaszcza i utkwiła w ziemi.

— Śmiertelny wypadek z bronią wydarzył się we Lwowie w domu prof. dr. Bronisława Kruczkiewicza. Jego syn, Władysław, liczący lat 18, bawił się małym, 6-milimetrowym pistoletem flobertowym. Nie umiał jednak obchodzić się z bronią, wskutek

czego pistolet wypalił, a kula przebiła mu skroń. Nieszczęśliwy chłopiec w pół godziny zmarł.

— Pod Poznaniem właściciel dóbr Forbrich potknął się podczas polowania i upadł na strzelbę, która wypaliła. Cały nabój wszedł do żołądka. Forbrich zmarł w strasznych męczarniach po kilku godzinach.

— W Bytomiu na Szląsku, uczeń gimnazyum, pokazując kolegom brauning, jak sądził, nienabity, zabił wystrzałem kolegę swego Brüminga. Nieostrożny chłopak wziął tak do serca mimowolne zabójstwo, że chciał się życia pozbawić, ale przeszkodzili temu koledzy.

— „Liverpool Daily Post“ doniósł o wypadku na polowaniu który tylko cudownym zbiegiem okoliczności nie zakończył się tragicznie dla osoby króla Jerzego. Polowano na bażanty koło Flemish Farm. Kiedy już zaczynało się zmierzchać, padł jeszcze jeden strzał; nabój przeszedł tuż obok głowy królewskiej. Polowanie natychmiast przerwano. Jakkolwiek nazwisko niefortunnego strzelca było uczestnikom polowania znanem, wypadek na życzenie króla osłonięto tajemnicą.

— Z Ottawy w Kanadzie, donoszą, że podczas polowania na jelenie, raniony jeleń rzucił się na jednego ze strzelców, Fryderyka Drexel Rodgera. Widząc to, brat napadniętego strzelił kilkakrotnie do rozjuszonego zwierzęcia. Niestety, obok jelenia padł też Fryderyk, jedna bowiem z kul, wystrzelonych przez brata, zabiła go na miejscu.

— Straszny wypadek zdarzył się w Thiene (prowincya Vicence-Włochy) podczas strzelania do gołębi. Jeden ze strzelających, 17-letni Pietro Dalsotto, postrzelił jednym strzałem 12 osób, z których jedna otrzymała postrzał w samą twarz. Przypuszczać należy, że nieostrożny młodzieniec prowadził lufami za nizko ciągnącym na widzów gołębiem i wystrzelił w chwili, kiedy ten znajdował się już naprzeciwko publiki.

— W Mannheimie nauczyciel Düncker, czyszcząc rewolwer, jak sądził, nienabity, wywołał przypadkowo wystrzał, którym zranił w pierś matkę, siedzącą w tym samym pokoju.

— W Perbette na Węgrzech, żona sędziego Totowa, trzymała kilka kur w spiżarni. Chcąc dać im ziarna, sędzina weszła tam z kobiałką. Kury wpadły w popłoch. Jedna z nich wskoczyła na wiszącą przy ścianie strzelbę, której kurek jakimś trafem był odwiedziony. Kura zawisła na cynglu, który szarpnięty nagle, spuścił kurek. Padł strzał i nabój ugodził Totową w samo serce. Nieszczęśliwa padła trupem odrazu.

Kłusownictwo. Jan Kołodziejczyk ze wsi Ruda Białaczewska i Dzięcioł ze wsi Buk pod Białaczewem w ziemi radomskiej, zajmując się stale potajemnem polowaniem na cudzych gruntach,

polowali w najlepsze na polach gminy Gowarczów, gdy policya, dobrawszy do pomocy włościan na koniach, poczęła ścigać obydwóch kłusowników. Kołodziejczyk ratował się ucieczką i żeby mu było lżej biedz, powiesił fuzyę na drzewie. Jeden z pogoni, syn sołtysa z Bębnowa, gm. Gowarczów, dojechał konno do miejsca, gdzie była zawieszona broń Kołodziejczyka, i uradowany, schwycił ją za lufę nieostrożnie. Strzelba wypaliła, kładąc młodzieńca trupem na miejscu. Obydwu kłusowników ujęto.

— W dobrach Sekursko, w gm. Dąbrowa Zielona, ziemi piotr. wystrzałem z dubeltówki zabito leśniczego tych dóbr, Adama Kiedosa, który siedział wówczas przy stole. Zbrodnia spełniona została przez jednego z miejscowych kłusowników.

— Mieszkańcy wsi Kalej, w gminie Grabówka, Stanisław Głomb i Jan Spałek, kłusownicy, napadli z dubeltówkami na leśnych dominium Ostrowy, Józefa Kuśmierczyka i Wilhelma Laskowskiego; przyczem Laskowski raniony został śrótem w plecy i obie nogi, a Kuśmierczyk lekko w głowę.

— We Włodawskiem kłusownictwo rozwinęło się na tak szeroką skalę, że nie tylko sarny, ale zające i kuropatwy prawie zupełnie wyniszczone, szczególnie w mniejszych majątkach, gdzie zaledwie jeden lub dwóch gajowych strzeże lasu. Kłusownicy przez rok cały, nawet i w czasie mnożenia się zwierzyny, polują, jak również nocami „na wychodnego“ zasadzają się i jeżeli gajowy ich napotka, to jeżeli go nie zabiją, to pobiją. W lasach hr. Zamoyskiego kłusownicy strasznie pokaleczyli dwóch gajowych. Również w nocy „na wychodnem“ zastrzelili gajowego lasów rządowych. Kłusowników było dwóch, ze wsi Ossowy, i gajowych dwóch, z których jeden uratował się ucieczką i wskazał policyi sprawców zabójstwa.

— Czterej mieszkańcy wsi Ważyn (w pow. jędrzejowskim, gub. kieleckiej), poszli na polowanie do lasu rządowego. Byli to: Józef i Stanisław Trelowie, Antoni Kitliński i Józef Kortowski. Kiedy już byli pod lasem, wtedy wybiegło z niego dwóch gajowych, którzy usiłowali odebrać im strzelby. Józef Kortowski wziął się z jednym z gajowych mocować i szarpać, a po chwili odstąpił i wypalił gajowemu w plecy. Drugi stróż lasu zaczął wtedy wołać o ratunek, bo kolega padł na ziemię, jak martwy. Kiedy zaś wołanie nie pomogło, udał się do sołtysa, ten zaś sprowadził policyę. Zarządzono obławę i schwytano dwóch kłusowników, chociaż dla niepoznaki wąsy sobie poobcinali.

— Gajowy leśnictwa Chomowskiego, należącego do dóbr Białocerkiewskich M. hr. Branickiego, Kazimierz Klusko, posłyszawszy strzały w lesie, wyszedł z domu i więcej nie powrócił. Nazajutrz zawiadomiono policyę i wszczęto poszukiwania. Po południu znaleziono zwłoki zamordowanego Kluski. Przy ś. p. Klusce znaleziono w całości sumę, którą uzyskał ze sprzedaży wieprzy na jar-

marku; z tego sądząc, moderstwo popełniono nie w celu rabunku, lecz była to zapewne zemsta kłusowników. Ś. p. Klusko osierocił żonę i 3 dzieci.

— Kłusownicy leśni, włościanie wsi Krasiłówki zaczaili się w lasach Józefa hr. Potockiego, w pobliżu zwierzyńca Pilawina, dla upolowania zwierzyny. Uwiadomieni o tem gajowi zarządu leśnego wyszli, aby połapać szkodników. Znaleźli istotnie trzech włościan ze strzelbami, dwom zdołali odebrać broń, lecz w tym samym czasie usłyszeli w pobliżu głosy gromadki zbliżających się włościan. Widząc, że we trzech trudno będzie dać radę, gajowi zaczęli uciekać, wtedy kłusownik, któremu nie zdążyli odebrać strzelby, dał ognia i zranił jednego z gajowych. Na szczęście nabój był z drobnego śrótu, tak, że tylko kilka ziarnek śrótu obiło się o ciało, reszta utkwiła w watowanej kurtce leśnika, podziurawionej literalnie jak sito. Kłusownika z towarzyszami ujęły władze policyjne.

— Sąd ławniczy w Obornikach skazał syna gospodarskiego z Rożnowa na 4 miesiące więzienia za kłusownictwo. Leśniczy Nowak w Rożnowie słyszał w swoim rewirze kilkakrotnie strzelanie. Pewnego wieczoru, stanąwszy na czatach, spostrzegł, jak jakiś młodzieniec zastrzelił z ukrycia sarnę. Gdy chciał do niego podejść, kłusownik uciekł. Na drugi dzień sprowadzono z Poznania policyjnego psa „Luksa". Pies, zaprowadzony na miejsce zasadzki kłusownika, pomimo dżdżystego powietrza, zwietrzył tropy oskarżonego i niebawem go wyśledził. Kłusownik z początku wypierał się, ale ostatecznie przyznał się do przestępstwa.

— W Recklinghausen, leśniczy, spotkawszy w lesie poblizkim 8 kłusowników, zastrzelił dwu w obronie własnej, reszta zaś zbiegła.

— W Bożyhowcach, w gub. podolskiej, chłop kłusownik, ścigany z zabitą zwierzyną przez leśniczego Antoniego Lebiodę, wpakował temu ostatniemu cały nabój w bok. Lebioda życiem przypłacił gorliwe pełnienie obowiązku. Zabójcę aresztowano.

— W lesie pod Doeberitzem wartujący żołnierz spostrzegł kłusownika, ciągnącego sarnę, schwytaną w sidła. Gdy chciał go zatrzymać, kłusownik strzelił do żołnierza trzykrotnie śrótem, trafiając za każdym razem. Żołnierz zmarł wkrótce, a kłusownik niejaki Bunde, stanął przed sądem karnym w Berlinie, który skazał go na śmierć.

NEKROLOGIA.

W dniu 26 czerwca w Warszawie zakończył życie b. Towarzysz Naczelnika Prokuratora X Departamentu Rządzącego Senatu, ś. p. **Konrad Machczyński**, jeden z najzasłużeńszych prawników polskich, a gorący wielbiciel łowiectwa. Ś. p. Konrad Machczyński urodził się w Płocku w 1828 r. Po ukończeniu szkół średnich poświęcił się służbie Temidy. Reforma sądownictwa w Królestwie Polskiem w 1876 r. zastała go już na wybitnem stanowisku Towarzysza Naczelnego prokuratora X Departamentu Rządzącego Senatu. Do składu nowych sądów ś. p. Konrad należeć już nie chciał. Był też od lat najmłodszych zapalonym myśliwym. Zasługą wielką ś. p. Machczyńskiego, jako myśliwego jest to, że w czasie, gdy nasza literatura łowiecka była w zupełnym zastoju, on jeden od czasu do czasu chwytał za pióro, by coś dać naszym myśliwym dla ich ducha lub nauki. Jego dziełka „Z pola i kniei“, „Mozaika wilcza“, zawsze będą pełne interesu dla naszych myśliwych, a książka „O wyżłach i ich układaniu“, jest doskonałym podręcznikiem myśliwskim. „Łowiec Polski“ drukował liczne jego prace, a do cenniejszych należy jego bogate materyały do terminologii łowiectwa i doskonała sylwetka legawca p. t. „Lord“.

W dniu 1-ym maja r. z. w 75 roku życia zmarł w Warszawie ś. p. **Artur Nekanda Trepka** z Rychłocic, w żałobie i smutku pogrążając wszystkich, którzy go blizaj znali. Dziedziczny majątek rodziny Trepków, Rychłocice, którym ś. p. Artur w ciągu lat z górą czterdziestu władał, głośnym był swego czasu z polowań na grubą zwierzynę, w szczególności na dziki, których wielka ilość przez długi przeciąg czasu w lasach miejscowych się gnieździła. A że nie był o swą zwierzynę zazdrosnym i wielką gościnnością się odznaczał, więc z całej Polski zjeżdżali się doń amatorowie na polowania.

które zawsze obfitym plonem były uwieńczone. Sam w ciągu życia kilkadziesiąt sztuk grubej zwierzyny uśmiercił, wszystkie one padły ze sławnej Lefauch'ówki. która w jego rękach nigdy prawie nie chybiała celu. Z niej to zginął ów sławny olbrzym-pojedynek, którego skóra wypchana dotychczas zdobi jeden z gabinetów myśliwskich Kwirynału, gdyż jako niezwykły okaz zabrany został przez krewnych ś. p. Artura do Włoch i tam ofiarowany królowi.

W Warszawie zmarł ś. p. **Kazimierz Sulistrowski**, syn ś. p. Joachima, b. generał-majora b. wojsk polskich i Pauliny z Naimskich, przeżywszy lat 73. Urodzony na Litwie w majątku rodzinnym, Galicyi, ukończył z odznaczeniem szkoły w Warszawie, i kształcił się potem w uniwersytecie w Moskwie. Jako uczestnik wypadków 1863 r., zesłany do guberni tomskiej, długie lata tam spędził. Po powrocie do kraju całą swą pracę poświęcił rozwinięciu przemysłu krajowego, zakładając fabryki metalowe i fabrykę broni.

W d. 18 lipca r. z. zakończył życie ś. p. **Bolesław Namitkiewicz**, rejent z Radziejowa na Kujawach, człowiek wielkiej prawości, zamiłowany myśliwy i rybak. Ś. p. Bolesław od roku 1894 do 1905 pełnił obowiązki sędziego gminnego w os. Stanisławowie w pow. Mińsko-Mazowieckim i tam wedle sił swoich, i jako myśliwy i jako sędzia, bronił zwierzyny przed kłusownikami, a na dzierżawionych przez siebie terenach doczekał się doskonałych rezultatów. W r. 1900 zajął się gorąco sprawą stosowania podwyższonej kary za kłusownictwo dla recydywistów, i nawet w Zjeździe Sędziów Gminnych gub. warszawskiej uzyskał obowiązujące dla całej guberni polecenie, by sędziowie prowadzili kontrolę kłusowników karanych. Przeniósłszy się na Kujawy i rozwinąwszy w szerszym zakresie działalność obywatelską, o strzelbie nie zapominał, a radą i przykładem wpajał w otoczenie zasady prawidłowego myślistwa. Zmarł w przejeździe przez Warszawę, w 50 ym roku życia.

W miejscowości Niedstetten pod Hamburgiem zmarł w 61-ym roku życia słynny hodowca dzikich zwierząt, **Wilhelm Hagenbeck**. Synowie jego, Gustaw i Wilhelm, w dalszym ciągu prowadzą jedyne na całym świecie przedsiębiorstwo.

Markiz de Chambray, zmarł w swym zamku Chambray, pod Evreux. Markiz rozpoczynał w r. z. sześćdziesiąty trzeci sezon polowań. Markiz był obecny przy 2466 „hallali". Psiarnia p. de Chambray składała się z psów starej rasy francuskiej, których typ był już szczegółowo opisany w traktacie z XVI wieku „Łowiectwo Karola IX". W przeciągu 60-iu lat psiarnia markiza, aby uniknąć nazbyt bliskich związków krwi, tylko dwukrotnie była odświeżana nową krwią przez suki z Pointonu. Markiz testamentem zapisał swą słynną psiarnię panu Roger Laurant, który, pomimo

młodego wieku, już jest bardzo biegłym w łowiectwie, a wyrobił się pod kierunkiem pana de Chambray.

W zamku Saint-Firium we Francyi, zmarł w wieku 70-ciu lat, **książę Chartres**, członek domu Orleańskiego, spadkobierca krwi królewskiej. Książe Chartres, jako myśliwy, pozostawił po sobie na długo niezatarte wspomnienia; odziedziczywszy spadkowo namiętność do polowania, był jednym z rzadkich i umiejętnych organizatorów dużych łowów.

Strzelanie do gołębi.

Warszawa.

D. 3 listopada 1910 r. Obecni na placu pp. W. Stokowski, S. Kotkowski, C. Lisowski, S. Okęcki. W dniu tym miała być rozegrana **nagroda św. Huberta**, ale rozgrywka do skutku nie doszła. Rozegrano natomiast jedną pulę z warunkami nagrody, w której p. Feliks Rożyński zrobił $\frac{11}{13}$ gołębi, p. Lisowski zaś $\frac{10}{13}$.

D. 6 listopada 1910 r. **Nagroda ofiarowana przez p. Feliksa Rożyńskiego.** 6 pojedyńczych gołębi i 3 dublety na mecie seryjnej, stawka 10 r. 1—przedmiot i 10%, II—30%, III—20%. Nagrodę tę zdobył p Seweryn Kotkowski, który zrobił 6 rzędowych gołębi i 3 pełne dublety. Drugim był p. Feliks Rożyński $\frac{12}{13}$, III gen. L. Tarnowski $\frac{12}{14}$.

D. 5 lutego 1911 r. **Nagroda otwarcia** handicap, na 1 goł. Wpis 8 r. Pp. ks. Wł Czetwertyński 23 m. $\frac{10}{10}$ (złoty żet. i 100 rb.), M. Topolnicki 26 m. $\frac{9}{10}$ (srebr. żet. i 30 r.), W. Dernałowicz 25 m. $\frac{8}{9}$ (20 r.) Pula, handicap, na 1 gołębia. Wpis 5 rb. Strzelało 11-tu pp. W Dernałowicz 25 m. $\frac{10}{10}$ (18 rb. 10 k.) ks. Wł. Czetwertyński 23 $\frac{10}{10}$ (18 r. 10 k.) F. Rożyński 27 m. $\frac{9}{10}$ (5 rb.) Takaż pula. Strzelało 4-ch pp. M. Topolnicki 26 m. $\frac{4}{4}$ (7 r. 50 k.) F. Rożyński 27 m. $\frac{4}{4}$ (7 r. 50 k.)

D. 12 lutego 1911 r. **Nagroda Warszawskiego Oddziału Cesarskiego Tow. prawidłowego myślistwa,** handicap, na 1 gołębia, rozgrywka na barażu, stawka 5 r. I żeton złoty i 30%, II żeton srebrny i 30% pp. hr. Z. Broel-Plater 29½ m. $\frac{6}{6}$ (19 r. 50 k. i złot. żet.) M. Topolnicki 26½ m. $\frac{8}{9}$ (19 r. 50 kop. i srebr. żet.)

D. 19 lutego 1911 r. **Nagroda św. Huberta.** Rozgrywka

na pojedyńczych gołębiach. I—przedmiot i 22$\frac{10}{20}$, II—22$\frac{10}{20}$ — III 15$\frac{0}{0}$. Pp. hr. St. Plater-Zyberk $\frac{23}{23}$ (przedmiot i 27 r.) St. Skibniewski $\frac{23}{23}$ (27 r.) ks. W. Czetwertyński $\frac{17}{18}$ (18 r.)

D. 26 lutego 1911 r. **Nagroda ofiarowana przez p. Tadeusza Mostowskiego,** handicap na 1 gołębia. Wpis 10 rb. Pp. A. hr. Morstin 23½ m. $\frac{23}{23}$ (36 r.) Pula handicap na 1 gołębia. Wpis 10 rb. 3 p. A. Wolski 28 m. $\frac{9}{9}$ (30 r.)

D. 7 marca 1911 r. **Nagroda ofiarowana przez Warszawską Spółkę myśliwską,** handicap na 3 gołębie. Wpisowe 5 rb. Pp. Wł. ks. Czetwertyński 24¼ m. $\frac{11}{11}$ (przedmiot i 12 r.) M. Topolnicki 28 m. $\frac{10}{11}$ (12 r.)

D 7. marca 1911 r. **Nagroda Warszawskiego Koła Sportowego,** 200 rb. Handicap na 1 gołębia. Wpis 10 rb. Pp. Sew-Kotkowski 26½ m. $\frac{16}{16}$ (75 r.) T. Grobicki 24 m. $\frac{16}{16}$ (75 r.) K. Witkowski 29 m. $\frac{11}{13}$ (20 r.) Pula handicap na 1 gołębia. Wpis 15 rb. Strzelało 8-iu. pp. A. Wolski 28 m. $\frac{8}{8}$ (50 rb.) K. Witkowski 26 m. $\frac{7}{8}$ (25 r.) Wł. ks. Czetwertyński 25½ m. $\frac{6}{8}$ (15 r.)

Od dn. 9 marca do 12 marca 1911 r. **Nagroda ofiarowana przez p. Henryka Zandbanga** (handicap na 1 gołębia) Wpis 10 rb. Pp. Cz. Lisowski 22 m. $\frac{16}{16}$ (22 r.) (gen. L. Tarnowski 22 m. $\frac{15}{16}$ (22 r.) F. Rożyński 27 m. $\frac{15}{16}$ (22 r.)

Wielki handicap na 10 gołębi. Wpis 12 rb. Pp. A. hr. Morstin 25 m. $\frac{19}{20}$ (żet. złoty i 112 r. 50 k.) St. hr. Plater-Zyberk 24½ m. $\frac{18}{20}$ (ż. złot.—sr. i 112 r. 50 k.) Z. hr. Plater-Broel 30 m. $\frac{13}{15}$ (żet. sr. 37 r. 50 k.) Wł. ks. Czetwertyński 25 m. $\frac{13}{15}$ (żet. sr. i 37 r. 50 k.)

Rozgrywka nagrody p. Czesława Lisowskiego, handicap na 10 gołębi. Wpis 10 rb. Pp. M. Topolnicki 22 m. $\frac{12}{12}$ (strzelba) S. Kotkowski 22 m. $\frac{13}{13}$ (33 r. 75 k.) Wł. ks. Czetwertyński 22 m. $\frac{13}{13}$ (33 r. 75 k.)

D. 29 maja 1911 r. **Nagroda bezimienna Uczestników Warszawskiej Spółki Myśliwskiej** (para pistoletów), handicap 1 gołąb. Najmniej 10-ciu strzelców. Wpisowe 10 rb. I przedmiot i 30$\frac{0}{0}$, II—30$\frac{0}{0}$. Pp. Leon Dzięgielewski 22 m. $\frac{10}{10}$, ks. Włodzimierz Czetwertyński 24 m. $\frac{13}{13}$.

D. 30 maja 1911 r. **Nagroda Dam,** handicap, 6 gołębi rzędowych, rozgrywka na barage'u o ½ mettra. Wpisowe 8 rb. najmniej 10 strzelców. I—przedmiot i 30$\frac{0}{0}$, P. Karol Wodziński 23 m. $\frac{17}{17}$.

D. 1 czerwca 1911 r. **Nagroda ofiarowana przez p. Seweryna Kotkowskiego,** jeden gołąb na 24, 27 lub 30 m. stoso-

wnie do wygranych wziętych przez kandydatów. Wpisowe 10 rb. najmniej 10 strzelających. I—przedmiot 30$^0_0$, II—30$^0_0$. Pp. hr. St. Plater-Zyberk 30 m.—$\frac{12}{12}$, K. Wodziński 27 m.—$\frac{12}{13}$.

D. 6 czerwca 1911 r. **Nagroda Ordynata hr. Maurycego Zamoyskiego,** handicap 1 gołąb. Wpisowe 10 rb., najmiej 12 strzelających. I—przedmiot i 30$^0_0$, II—30$^0_0$. Pp. M. Topolnicki 28 m.—$\frac{10}{10}$. D. Łempicki 28 m.—$\frac{9}{10}$.

D. 9 czerwca 1911 r. **Nagroda p. Wiktora Skibniewskiego,** 1 gołąb, 28 m. Wpisowe 10 rb., najmniej 10-ciu strzelających. I—przedmiot i 30$^0_0$, II — 30$^0_0$. Pp. K. Wodziński — $\frac{24}{24}$, hr. H. Broel-Plater—$\frac{23}{24}$.

D. 12 czerwca 1911 r. **Nagroda Klubu Myśliwskiego,** 1 gołąb na 27 m. Rozstrzeliwanie na 29 m. Wpisowe 5 rb., najmniej 10-ciu strzelających. I—przedmiot i 30$^0_0$, II—30$^0_0$. Pp. hr. Maurycy Zamoyski—$\frac{11}{11}$, E. Kurnatowski—$\frac{10}{11}$.

D. 18 czerwca 1911 r. **Nagroda Sportsmenów,** handicap specyalny do tej nagrody, 1 gołąb. Wpisowe 5 rb. I—150 rb., II—100 rb., III—60 rb., IV—50 rb. pp. W Zaleski 26 m. —$\frac{13}{13}$ gen. L. Tarnowski 25 m.—$\frac{12}{13}$, St. Eynarowicz 25 m.—$\frac{18}{19}$, St. Zaborowski 25 m.—$\frac{18}{19}$. Dwaj ostatni podzielili się IV-ą nagrodą.

D. 20 czerwca 1911 r. **Nagroda Koła Sportowego** z jedną wkupną. Handicap, 10 gołębi, w tem 6 rzędowych, od 11-go gołębia barrage. Wpisowe 10 rb., najmniej 12 strzelających. I—100 rb., II—75 rb.. III—50 rb., IV—25 rb. Pp. gen. Tarnowski—$\frac{10}{11}$ L. Dzięgielewski—$\frac{10}{11}$, St. Zaborowski—$\frac{10}{12}$, hr. S. Plater-Zyberg—$\frac{9}{12}$. Pierwsi dwaj podzielili się I i II nagrodą, biorąc po 87 rb. 50 k.

D. 25 czerwca 1911 r. **Nagroda Pożegnalna.** Handicap 10 gołębi, od 11-go barrage. Za każdego chybionego gołębia płaci się 1 rb. Wpisowe 10 rb., najmniej 12 strzelców. I—żeton złoty i 100 rb., II—żeton srebrny i 50 rb., III—30 rb., IV—20 rb. Pp. K. Wodziński—$\frac{12}{12}$, E. Garbolewski $\frac{11}{12}$, St. Eynarowicz—$\frac{13}{14}$, L. Dzięgielewski—$\frac{12}{14}$. Pierwsi dwaj podzielili się I i II nagrodami pieniężnemi po 10-ciu gołębiach, a strzelali dalej o żetony.

Monte Carlo:

Grand Prix du Casino—największy konkurs międzynarodowy w strzelaniu do gołębi, rozegrany został w d. 6, 7, 8 i 9 lutego r. z. w Monte Carlo przy udziale 158 strzelających, którzy według narodowości rozdzielali się w następującym stosunku: Włochów 66,

Francuzów 28, Anglików 26, Niemców 12, Rosyan 8, Argentyńczyków 4, Austryaków 3, Belgijczyków 3, Rumunów 1, Polaków 1, Węgier 1, Yankes 1, Hiszpan 1 i Meksykanin 1.

Z pomiędzy dawnych zwycięzców w tej nagrodzie brało udział 7-iu, a mianowicie: hr. Trauttmansdorf (1892), p. Journu (1896), p. Mancorgé (1899), p. Schianini (1904), p. H. Graselli (1905 i 1906), p. Cacciari (1909) i p. Vigano (1910).

Wpisowe podniesione w tym roku z 200 na 300 fr.

Warunki tego konkursu są następujące:

Przedmiot wartościowy (w b. r. wspaniały surtont de table Lois XV z masywnego srebra) i 25,000 fr. dodane do wpisów po 300 fr. 12 gołębi, z których 3 na 26 m. $\frac{1}{4}$, a 9—na 27 m. 3 gołębie chybione wykluczają z konkursu:

Rezultat był następujący:

1) P. E. Moore (Anglik) $\frac{18}{18}$ (przedmiot wartościowy i 25,000 franków). 2) P. J. Guimet (Francuz) $\frac{17}{18}$ (13,520 fr.) 3) Dr. Roussel (Francuz) i hr. Pastré (Francuz) $\frac{13}{14}$, dzielą się 20,280 fr. 4) P. G. Douine (Francuz) i J. Vaccari (Włoch) $\frac{12}{13}$, dzielą się 6,760 fr. 5) Pp. hr. A. de Lazzara (Włoch), de Plagino (Rumun), Ghirlanda (Włoch), Mare-Sencier (Francuz), de Eliseief (Rosyanin) hr. H. Haugwitz (Austryak), Hodgson (Anglik), i San Gregorie (Włoch) $\frac{11}{12}$, dzielą się 4,510 fr.

Anglicy w r. b. wygrywają ten konkurs po raz 13-ty i tym sposobem wysuwają się znów na czołowe miejsce, które zajęli w roku zeszłym w raz z nimi Włosi, dzięki zwycięztwu p. Vigano.

„Grand Prix du Littoral“. W dniu 20 i 21 marca rozgrywano tu „Grand Prix du Littoral“: 12 gołębi, handicap, z nagrodą: medal złoty i 10,500 fr. Wygrał ją Włoch, p. Zambonelli, który strzelał na 24 m. P. Zambonelli od 3 lat stale przyjeżdża do Monte Carlo i dużo strzelał bez powodzenia, jak to wskazuje jego handicap, który tu się zaczyna od 27 m. A jednak w r. b. pobił 82 strzelców, pomiędzy którymi był i stary Roberts (30$\frac{1}{4}$ m.), Hans Marsch (31 m.). de Lambertye (30 m.) i wielu innych czołowych.

Udział Polaków. W roku zeszłym strzelali tu. pp. Stanisław de Rozenwerth, Sew. Kotkowski, Stanisław Skibniewski, ks. Włodzimierz Czetwertyński, K. Kosielski i Mazaraki. Naogół naszym sportsmenom nie wiodło się. Tylko p. Mazaraki w paru nagrodach strzelał z powodzeniem, i dzielił je z współzawodnikami jako zwycięzca.

Kronika myśliwska.

Za przykładem lat poprzednich podajemy sprawozdanie z polowań ubiegłego sezonu, załączając jednocześnie i silną prośbę do naszych łaskawych czytelników, aby i nadal raczyli nas informować o rezultatach łowów, w których czynny udział brali.

Wiadomości prosimy nadsyłać pod adresem redakcyi „Łowca Polskiego" (Nowy-Świat 35).

Wykaz rezultatów polowań zeszłego sezonu 1910/1911.

Ilość dni pol.	Majątek	Gubernia	Właściciel polowania	Dziki	Rogacze	Zające	Króliki	Kuropatwy	Bażanty	Cietrzewie	Lisy	Jastrzębie	Różne
6	Wilanów	Warszaw.	Ks. hr. Branicki					871	13				
1	Skrwilno	Płocka	Aug. Jeżewski					61					
1	Koluszki	Piotrkow.	Taroboyski				1	60	64				2 der.
1	Konele	Kijowska	W. Podhorski		1	51					3		
2	Lasy połon.	Wołyńska	St. i J. Karwiccy			135				17	5		7 k. 2 s. 13 róż.
3	Grzmiąca	Radomska	Kółko myśliw.			258		106	12	12	1		2 sow. 1 słon.
2	Niekłań	,,	J. hr. Broel-Plat.		5	104		4			16	1	7 różn.
2	Nowy-Zawód	Wołyńska	K. Szlenker		2	104				8	1		
1	Okol. Częst.	Piotrk.	Kółko częst.			47	4	1		9			
1	Rozalin	Warszaw.	M. Siemiradzki			50		4					1 bek.
2	Skrzydłów	Piotrk.	Jan Reszke			141		14	1		1		
1	Orońsk	Radomska	Brandt			70							
2	Bodzechów	,,	Kotkowski	1	3	101				8	2	1	2 słon. 2 jarz.
1	Stara Wieś	,,	A. Gerlicz		3	178		28	142				3 per. 2 ksz.
2	Białaczew	,,	Ź. hr. Plater	1	3	628	44	23	43	7	2		8 róż.
3	Brzezie-W.	Warszaw.	br. Kronenberg			238	21	14	13		2		1 słon. 12 róż.
2	Mała Wieś	Radomska	Ź. ks. Lubomirski		13	611		44	79		4		
1	Sarnów	Piotrkow.	J. Stegman			38	1	6		1			1 kacz.
1	Sojki	Warszaw.	J. hr. Moszyński			127		17			1		
1	Malanów	Piotrkow.	K. Orzechowski			92	8	10	22				

Ilość dni pol.	Majątek	Gubernia	Właściciel polowania	Dziki	Rogacze	Zające	Króliki	Kuropatwy	Bażanty	Cietrzewie	Lisy	Jastrzębie	Różne
1	Leśnowola	Warszaw.	A. Kosiński			150		14			2	1	1 słon. 3 kacz.
2	Nosowicze	Mohylew.	K. Faszcz		1	148				2	1		3 r.
1	Osieck	Siedlecka	War. Tow. pr. m.			79		3					
1	Pogorze	"	"			64		5					
1	Jartypory	"	"		4	254		16			1		
1	Tchorzow	"	"			122							
1	Augustówka	Siedlecka	"			107		3					
1	Zawarża	Kielecka	mrgr. Wielopol.					152	9				3 róż.
1	Gory i Mich.	"	"					143	7				2 prz
2	Ks. Wielki	"	"			778		19	413		1		1 koz. 3 róż.
1	Chroberz-M	"	"			348		3					
1	Zawarża	"	"			98		8	9				1 róż.
1	Chroberz T	"	"			127							
1	Czerwony D.	Kowieñ.	B. hr. Tyszkiew.			223		6	578				2 jaiz.
1	"	"	"			312		19	5				1 jarz. 4 róż.
1	Mękanów	Ki·lecka	Z. Glinka			325	36	19	27				6 b. 1s. 2 róż.
3	Kock	Siedl	J. hr. Zołtowski			888		35	212		2		7 sł. 5 róż.
2	Wolica	Wolyńska	H. Kieniewicz		6	104					2	1	
2	Chabno	Kijowska	S. Horwatt			131							
1	Oblasy	Radomska	A. Helbich			77		6			2		
1	Pojeziory	Suwalska	W. Gawroński		3	53		1			2		
1	Kroczew		J. Czarnowski			275		20	11				
1	Kaliszany		Z. Leszczyński			92		12					
2	Lasy Kon.	Siedlecka	St. hr. Plat°r-Z.			957		19					
1	Około wice	Radomska	St. Abczyński			315	10	42					
1	Slabuszew.	"	R Cichowski		3	117		3	14				
1	Sarnów	Piotrkow.	J. Bleszyński			178		7					
1	Osiecz		J. Bninski			36	58		65				
2	Radziejow.		Ed. hr. Krasiń.			726		2	36		3		
1	Moszna	Warszaw.	Z. Krzywoszew.			68		6					
1	Dlugowola	Warszaw.	R. Dal Trozzo			253		25	2			1	
1	Nieznanice		A. Wünsche			207	13	3	20				

Ilość dni pol.	Majątetek	Gubernia	Właściciel polowania	Dziki	Rogacze	Zające	Króliki	Kuropatwy	Bażanty	Cietrzewie	Lisy	Jastrzębie	Rożne
1	Kolano	Siedlecka	W. Lipczyński			65		3	15				
1	Szczyty	Radomska	—			39		14					
1	Kiełbów	"	—			42		10					
2	Ugoszcz	Płocka	A. Borzewski			441		32	134				
1	Wilków	Warszaw.	Al. Grobicki			151		8			1	1	
1	Osuchów		Ed. hr. Plater			240		8		1	3		
1	Brzeźnica	Radomska				92		17					
1	Danków	Warszaw.	Wł. Scipio del C.			106		13					
2	lasy Cz rem	Ukraina	Hil. hr. Bninski			120					2		
1	Spiczance	"	J. hr. Tyszkiew.			92							
2	Ujeźdź	W.Ks. Poz.	J. hr. Żółtowski										1756 r.
1	Igów	"	Z. hr. Gorz.-Ost.		1	484	8		52				
3	Siemianice	"				935	188		409		2		
1	Gościnna	Piotrkow	W. Sokołowski			52		1	11				1 sowa
2	Olesz. i Porz.	Kielec.	S. Niemojowski		7	1280			86		1		
1	Kamionacz	Kaliska	M. Stokowski	1									130 r.
1	Mus. i Oss.		W. Łaźniewski			144		12					
1	Toporzyszcz.	Warsz.	Dąbrowski			90		26					
1	Garzniewic.	Piotrkow.	K. Kotliński			68	8	4					
1	Bier, i Czar.	Kaliska	P. Deutschman			456							
2	Witów	Warsz.	Z. Tarnowski			96		35		2	1	3	
2	Nieborow	Warszaw.	ks. Radziwiłł			715	12	119	365				
1	Wierzbie		J. Krzymuski			183		36				1	
1	Kryszkowice	Warsz.	K. Rozdejczer			102		15					
1	Rzeczyce		M. Szwejcer										500 zw.
1	Poczałkow		ba. Horoch			90		10					
2	Podzamcze	Siedlecka	A. hr. Zamoyski	1	8	525		10		10			3 róż.
1	Janowice	Kaliska	J. Łoskowski			38		4					
1	Kruszyna		ks. Lubomirski			47	80		12				
1	Cienin	Kaliska	W. Karczewski			284		26					
1	Piorunow	"	L. Puławski	1	1	148	18	16	3				
1	Szczukocice		R. Turoboyski			123	7	10					

Ilość dni pol.	Majątek	Gubernia	Właściciel polowania	Dziki	Rogacze	Zające	Króliki	Kuropatwy	Bażanty	Cietrzewie	Lisy	Jastrzębie	Rożne
1	Izdebno					56					1		
1	Bzyrnice		Cz. Turoboyski			62	6	4					1 sowa
1	Falborz	Warsz.	H. Krzymuski			166	13	36					1 pies
1	Jaskrów	Piotr.	A. Iliaszewicz			56		2	1	1			
1	Bor. i Lat.		bar. Icke Dunin.			203		15				1	
2	Marchwacz	Kaliska	W. Niemojewski		1	949	7	86	30		1		
5	Skierniewice	Warszaw.				2186		758	2092		1		3 kacz 11 róż.
1	Spała	"		8	14								
1	Kożuszki		Z. Donimirski			158		12			1		
1	Chruściech.	Radomska	M. Arkuszewski										300 sz.
1	Suchodębie	Warszaw.	M. Kiniorski			218		2			1		
1	Manieczki	W. Ks. P	Brzeski			37	49		245		1		9 róż.
1	"	"	"			375	4		25				16 róż.
2	Stary Sielc					1927							52 róż.
3	Zimnawoda	W. Ks. P.	A. hr Mycielski		1	1297	327		1424	1			17 róż.
1	Ulas	Piotrkow	W. Tymowski			151			14				
1	Zalesie	Warszaw.	Dehnel			121		14					
2	Woroniec	Siedlecka	ks. Św.-Mirski		8	410		2	76	2			8 róż.
1	Plow. i Jar.		J. Biesiekierski			369		60					
1	Slabuszow.	Radomska	R. Cichowski		3	121			13				
2	Ord. Boska	Grodzień.	hr. Branicki			34		4				2	5 wil.
1	Brzeźnica	Piotrk.	Kółko częst.			96		12					
3	Goslawice		K. hr. Kwilecki										376 sz.
1	Nowa Wieś	Warszaw.	S. Wodzinski			117		8					
2	Jordajcie	Kowień.	Wł. Komar.		3	494				2	4	3	42 j. 1 sow.
1	Długowola	Warszaw.	R. Dal-Trozzo			256		30	2			1	
2	Kruszyn	Warszaw.	ks. St. Lubom.			262							
1	Cieleśnica		St. de Rozew.			160							
1	Skrzydłow		J. Reszke			143		22					
2	Leszno	Warszaw.	M. Berson		4	186		26			1		
1	Ciążeń	Kaliska	Zakrzewski			360							
1	lasy Szepiet.	Wołyńska	Tow. P. P.		1	18					5		

Ilość dni pol.	Majątek	Gubernia	Właściciel polowania	Dziki	Rogacze	Zające	Króliki	Kuropatwy	Bażanty	Cietrzewie	Lisy	Jastrzębie	Różne
1	lasy Szepiet.	Wolyń.	Tow. P. P.		7	64							
1	Janowiec-Obl	Radom.	F. Godycki-Ćwir.			125		5					3 róż.
3	Poryck		St. hr. Czacki	16	37	305					11	1	
7	Pietrzyków	Kaliska	Wyganowski	2		1837	131	148	126	1	2		2 jel. 2 dan.
1	Moskorzew	Kielecka	A. hr. Potocki			476	12	34	117				1 słon. 4 róż.
1	Konopnica	Kaliska	T. Kozarski					48					131 r.
2	Grod. i Leś	Kijowska	T. Dachowski		1	184		3	474		2		7 różn.
1	Grodków	Płocka	K. Dzierżanowski										65 sz.
1	Bierzwienno	Kaliska	R. Dąmbski			143		40					
1	Sobaków	Piotrkow.	W. Łuczycki			45		6	1				
1	Chodaki	Kaliska	J. Leśniowski			80		3					
1	Gestków		G. Skrzyński			73	8				1		
1	Dohobycz.	Lubelska	[illegible]. Świeżawski	4		92		14			5		
2	Skotniki	Warszaw.	[illegible]. Brudzinski			611		82	2			1	
1	Wysocin	„	M. Sokołowski			40		15					
1	Dob. i W. M.		A. Sulimierski			180	1	26		1			
1	Golesze	Piotrkow.	M. Cieszkowski			121		8	1			1	
3	Dakowy	W. Ks. P.	B. hr. Potocki			1650			1410				110 r.
4	Wierzchow.	Piotrkow.	J. Rott			410			283		11		
1	Choceń		A. Higersberger			189		15					
1	Długie	Płocka	A. Borzewski			296		10					
2	Dankowice	Piotrkow.	[illegible]. Kreczmer			130		30					
1	Kurów	Warsz.	H. Śmitkowskiej			70		5			1		
1	Parski	Kaliska	S. Olszowski			41		12					
2	Łubno	Warszaw.	W. Żakowski			456		59					
2	Zagaje	Kaliska	J. Łuszczewski		4	349	42	45			3		
1	Pieskowice		M. Stokowski			260							
1	Wrzeszczów	Radom.	M. Żakowski			158		23					
1	Pokrzyw.	Kaliska	M. Kretkowski			63		18					
1	Strzegocin	„	B. Gorecki			403		73					
1	Janiszew	„	Sokolnicki			62	2	1			1		1 p.
1	Domaników.	Warszaw.	A. Lasocki			321							

Ilość dni pol.	Majątek	Gubernia	Właściciel polowania	Dziki	Rogacze	Zające	Króliki	Kuropatwy	Bażanty	Cietrzewie	Lisy	Jastrzębie	Różne
1	Bronow		A. Dzierzbicki										76 sz.
2	Potok	Lubels.	K. hr. Raczynski										644 sz.
4	Międzyrzec	Siedlecka	s. A. hr. Potoc.	17	16	97				15			
1	Zajączkow	Radomska	T. Bąkowski			80							
1	Popowice		C. Pigłusieiwcz			40		5		1	1		
1	Beł i Wil.		W. Wężyk		2	282	1	25	8	1	1		
2	Domanin	W. Ks. P	Krzywoszynski			167	43		141				
1	Kurozwęki	Kielecka	P. Popiel		3	200		5			1		4 jarz.
1	Konary	Radomska	A. Helbich			130							
1	Jawór	„	L. Proszkowski			70							
2	Mostów	Siedlecka	T. Mostowski		2	300		8	15		1		6 roż.
1	Węgrowszcz.	Wileńska	S. Żórawski								70		
1	Wrzeszczow	Kaliska	M. Żakowski			158		23					
1	Lasochów	Kielecka	A. Grabowski			19	8	4	2		1	1	5 kacz.
1	Opisin	Kaliska	K. Złotnicki			146		43					
1	Kluczewsk	Kielecka	M. Konarski					9		1			136 r.
2	Zatory	Warszaw	L. Iżycka		2	500		40					
2	Mierzyn	Piotrkow.	H. Bronikowski			466	3	14		1			
1	Łoch i Str.	„	Strzelecki			59		4					
3	Wierzchow.	Ukraina	A. hr Rzewuski			173			108		1		2 róż.
2	Strzegocin	Kaliska	E. Kurnatowski			264		44					
1	Boguszyn	„	Fr Gielicki			87		1					
1	Łochów	Warszaw.	Zd. hr. Zamoyski		1	97		2			1		
2	Sławuta	Wołyńska	ks. R. Sanguszko	28									1 dan.
1	Brzeżce	Radomska	L. Bagniewski		5	130				8			
2	Baltów	„	ks. Drucki-Lub.	5	4	603		6	6		3		1 jarz.
1	Kociszew	Warszaw.	Z. Racięcki										123 sz.
1	Mała Wieś	Płocka	S. Sonnenberg			112		18	34				
1	Łąż. i Sad.	„	Rymkiewicz			103		2					
1	Węgrzynow.	Piotrkow.	I. Kamocka			110		3		1			
1	Puiewo	Warszaw.	J. Jabłonski	10									
1	Tulowice	„	W. Bolechowski	1		120							

Ilość dni pol.	Majątek	Gubernia	Właściciel polowania	Dziki	Rogacze	Zające	Króliki	Kuropatwy	Bażanty	Cietrzewie	Lisy	Jastrzębie	Różne
	Gościeradów	Lubelska			3	190					8		
1	Miłków	Siedlecka	J. Zaorski	1	4	61							
1	Rudniki	Kaliska	Mi orski		2	247		24			3		
1	Bujało	Siedlecka	Kółko myśl.			7		1					
1	Suchodoł	„	J. Konarzewski			55							
1	Kabaty	Warszaw.	Ks. hr. Branicki		10	422							
1	Natolin	„	„			73			110				
1	Chojnów-Z.	„	„		10	193			1				
1	Helenow	„	J. hr. Potocki						276				
1	Choj. i Dob.	„	K. hr. Branicki		9	151			4		1		
1	Guzówka	Siedlecka	J. Świętochowski			51		15		17			
1	Odrowąż	Piotrkow.	S. Malewski										80 róż.
4	Stężarzyce	Wołyńska	hr. J. Branicka	30	3					28	2		1 gł. 4 j. 69 r.
1	Szumsk	Radomska	Wł. Jelski			80					1		
1	Zalesinek	„	J. Sobrański			23		47					3 kacz.
1	Piaszczyce	Piotrkow.	T. Ostrowski				125					1	